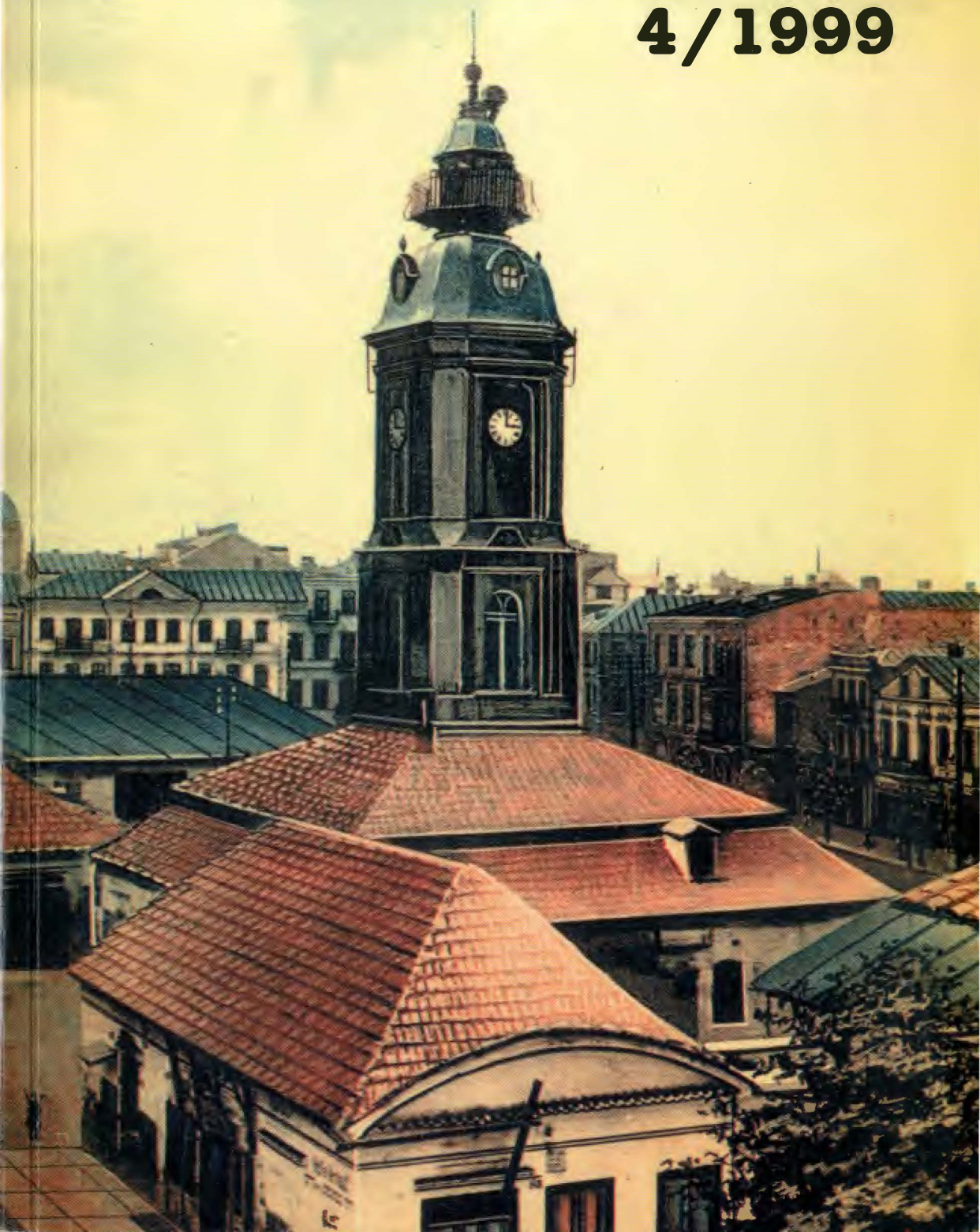


# Białostoczczyzna

4/1999



KWARTALNIK

# **Białostoczczyzna**

**4 / 56 / 1999**

Białystok 1999

## **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

Leonarda Dacewicz, Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik, Marek Kietliński, Cezary Kuklo, Marzena Liedke, Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek, Bogusław Nowowiejski, Zofia Tomczonek, Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

## **WYDAWCA**

Białostockie Towarzystwo Naukowe

**Wydanie numeru sfinansował  
Urząd Miejski w Białymstoku**

## **ADRES REDAKCJI**

ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-565 Białystok, tel./fax: (0 85) 73 26 126

ISSN 0860-4096

## artykuły

---

Adam Dobroński (Białystok)

### **Refleksje wokół dziejów Białegostoku**

Cieszy rosnące grono badaczy historii Białegostoku i okolic, co można zwłaszcza zauważyć czytając kolejne numery „Białostoczczyzny”. Słomniej przedstawia się w tej mierze lista wydanych ostatnio publikacji książkowych. Szkoda natomiast, że na ogół tylko do archiwum uczelnianego trafiają prace magisterskie poświęcone dziejom miasta nad Białą.<sup>1</sup>

Niestety, nie powstał wydzielony zespół badawczy, nie przystąpiono do opracowania zapowiadanej przez Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku dwutomowej monografii miasta i wyboru źródeł. Co jeszcze gorsze, zaznaczyły się trudne do wytłumaczenia animozje, dochodzi do sporów coraz mniej mających wspólnego z dyskusją naukową.<sup>2</sup> Jeśli ta chorobliwa sytuacja utrwali się, to mniej istotnymi przy ocenach będą tematy i jakość tekstów, a bardziej pogmatwane układy pomiędzy instytucjami i placówkami, powiązania środowiskowe autorów. W tej spirali nonsensów pojawił się już nawet podział na historyków urodzonych w regionie i przybyszów.

Wierzyć jednak należy, że aktualne zawirowania ustąpią szybko, powstanie wspomniany zespół, dojdzie do częściowej koordynacji badań. Ten trzeci etap będzie możliwy po uzgodnieniach między instytutami, katedrami i zakładami Uniwersytetu w Białymstoku, miejscowymi muzeami, Regionalnym Ośrodkiem Studiów i Ochrony Środowiska Kulturalnego w Białymstoku, Białostockim Towarzystwem Naukowym i Białostockim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Archiwum Państwowym, Wojewódzkim Oddziałem Państwowej Służby Ochrony Zabytków i kilkoma innymi jeszcze placówkami. Pamiętać też należy o zasłużonych badaczach nie związanych etatowo z uczelniami i instytucjami podejmującymi prace badawcze oraz o osobach z ośrodków pozabiałostockich. Pomarzyć można o interdyscyplinarnych spotkaniach warsztatowych, seminariach,

---

<sup>1</sup> Może sytuacja ta zmieni się, a dobrą zapowiedź stanowi tom artykułów, przygotowany do druku w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku.

<sup>2</sup> Vide tekst: J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie nieznanych najstarszych dokumentów dla Białegostoku*, „Białostoczczyzna”, nr 1 /53/ 1999, s. 6 i nn. Dziękuję za wskazanie kilku błędów w książce mego autorstwa, natomiast większość napaści słownych wynika chyba tylko z tego faktu, że to ja, a nie recenzent wygrał konkurs na napisanie monografii.



dyskusjach poprzedzających ukazywanie się ważkich publikacji. Pomocne w tym dziele mogą być również obchody rocznic, ale tym towarzyszą z reguły emocje pozanaukowe, do głosu dochodzą przy takich okazjach i akcenty polityczne.<sup>3</sup>

Można w tym miejscu przypomnieć o roli władz samorządowych. Przykład monografii pióra prof. Henryka Mościckiego pokazuje, jak cennym jest patronat „ojców miasta”. Zarząd Miejski miał w 1933 roku świadomość, że zobrazowanie dziejów grodu może zachęcić „do dalszej wytrwałej pracy do jego dobra i ku chwale Rzeczypospolitej.”<sup>4</sup> Mniej jednoznaczne, związane z doborem autorów i tematów, ale też cenne było wsparcie „Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku” przez Miejską Radę Narodową. Z satysfakcją pisałem już o inicjatywie Zarządu Miasta ogłoszenia konkursu na nową monografię. Nie można także nie zauważyć znacznej pomocy finansowej udzielanej obecnie przez władze. Jest ona tym cenniejsza, że symboliczny pozostaje nadal udział sponsorów ze sfery biznesu.

Z drugiej zaś strony można przypomnieć i negatywne postawy. Mimo kilkunastoletnich starań, bez względu na zmiany ustrojowe i personalne, nie udało się uzyskać deklaracji wsparcia dla zespołu zamierzającego wydać dwutomową monografię miasta. Zdarzały się, także w ostatnich latach, przypadki nieformalnego cenzurowania („opiniowania”) tekstów historycznych przez przedstawicieli władz. Stwarzana była pokusa wobec „historyków dyżurnych” wprowadzania argumentów z przeszłości dla poparcia aktualnych rozgrywek. Tak z pewnością działo się i wciąż się dzieje w wielu innych miastach polskich.

Z tym wiązać się i udogodnienia wydawnicze oraz kolportażowe. Niestety, trzeba chyba uznać za definitywnie zamkniętą serię „Rocznika Białostockiego”. Nie zdołałem pozyskać przychylności dla wydania kolejnego tomu tego bardzo cenionego tytułu z okazji 50-lecia istnienia białostockiego Muzeum Okręgowego. Nie znane są mi plany wydania następnego tomu „Studiów i materiałów ...”, odmienny zaś charakter mają uniwersyteckie „Studia Podlaskie” oraz inne serie akademickie. Trwa dyskusja wokół „Gryfity”, w skromnym stopniu dzieje miasta trafiają na łamy wydawnictw w języku białoruskim. W tej sytuacji tytułem numer jeden pozostaje „Białostoczczyzna”, której zasług trudno byłoby przecenić. Trzeba jednak zadbać o poszerzenie zestawu autorów, wprowadzanie tematów dotychczas pomijanych, materiałów z dyskusji organizowanych przez redakcję. Byłoby ogromnym błędem, gdyby „Białostoczczyzna” nabrała charakteru pisma z wyraźnie zaznaczoną linią ideową, odcinającą się od niektórych środowisk lokalnych.

\*\*\*\*\*

Jak przedstawia się stan badań nad poszczególnymi okresami w dziejach Białegostoku i prezentacja wybranych tematów?

W ostatnich kilkunastu miesiącach z pewnością najbardziej wzbogaciła się nasza wiedza o początkach miasta. Jest to zasługa głównie dr. Józefa Maroszka i jego

<sup>3</sup> Przykładem obecności złych tendencji stały się i obchody 250-lecia ponowienia praw miejskich Białegostoku. Z drugiej strony trudno nie zauważyć, że takie rocznice mobilizują historyków, a władze są wówczas bardziej skłonne do udzielenia wsparcia finansowego.

<sup>4</sup> H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, przedmowa.

najbliższych współpracowników. Dzięki poszukiwaniom w archiwach wschodnich możliwym stało się sporządzenie kalendarium dóbr białostockich do 1581 roku. Nadal jednak pozostaje wiele pytań badawczych i trzeba mieć nadzieję na kolejne odkrycia źródłowe. Żle się stało, że tak potrzebnej rekonstrukcji dziejów najdawniejszych Białegostoku towarzyszą sygnalizowane już emocje, wywoływane są mimowolnie spory narodowościowe i wyznaniowe. Przykładów dostarczyły także ostatnie jubileusze, zabiegi o zwrot placów i budowli.<sup>5</sup> Czytelników słabiej zorientowanych mogą niepokoić często zmieniające się hipotezy odnośnie lokalizacji pierwszych obiektów, przebiegu szlaków, usytuowania rynku itp. Obserwujemy też narastające zniecierpliwienie mieszkańców wobec kłopotów z ustaleniem dokładnej daty uzyskania praw miejskich przez Białystok. Obchody 250-lecia przywileju z 1749 roku wbrew intencjom organizatorów przyczyniły się do utrwalenia starej wersji, która była często powtarzana w środkach masowego przekazu.

Im precyzyjniej mówimy i piszemy o początkach dóbr białostockich, a następnie miasta Białegostoku, tym bardziej uwidacznia się czynnik pogranicza. Powtórzę więc znaną, a u nas przez niektórych lekceważoną regułę: dzieje takich ziem i ośrodków należy badać z udziałem możliwie szerokiej reprezentacji przedstawicieli różnych opcji. Może udałoby się w tym przypadku uzyskać istotniejszą pomoc historyków z Grodna, Mińska i Wilna. Nie słychać od pewnego czasu głosu archeologów, którzy w poprzednich dziesięcioleciach rozstawili ośrodek białostocki. Pozostały i niedomówienia, lub nawet „białe plamy” w odtwarzaniu początków struktur kościelnych. Oczekiwać należy na bardziej jednoznaczne opinie językoznawców.

Białystok przez większość swej historii był ośrodkiem pogranicznym i to nie tylko w sensie dosłownym, ze względu na położenie geopolityczne. Nawet jeśli odsuwały się granice państwowe i administracyjne, to pozostawały wyjątkowo trwałe komponenty kulturowe.

Badania nad pogranicznym charakterem miasta trzeba też powiązać z refleksją historyczną o tolerancji na tym terenie. Okazuje się, że łatwiej i z większym poklaskiem przychodzi nam opisywanie walk o utrzymanie tożsamości narodowej i wyznaniowej, wzajemnych prześladowań lub represji z udziałem władz zwierzchnich, ponoszonych ofiar i strat. Nie powstała do dziś praca badawcza o współistnieniu i współdziałaniu przynajmniej podstawowych społeczności miejskich: polskiej, „wschodniej” i żydowskiej; katolickiej, prawosławnej i mojżeszowej. Nie zadano zresztą sobie trudu, by w poszczególnych epokach prześledzić przepływy między tymi społecznościami, odchodzenie od sztucznie podtrzymywanych zależności: Polak - katolik, „Ruski” - prawosławny. Za to z zadziwiającą gorliwością powraca się do walki o przynależność unitów, ich związków naturalnych i narzucanych z obu Kościołami. Niestety i ten spór historyczny ma swoje reperkusje w trudnej ekumenicznej terażniejszości.

---

<sup>5</sup> Taki efekt mogą wywołać, z pewnością wbrew woli autorów, niektóre teksty. Przykładem ostatnim jest próba powiązania mordu rytualnego na osobie św. Gabriela Zabłudowskiego z nieudaną lokacją 1692 roku.

Efekt jest taki, że białostoczanin przełomu XX i XXI wieku upora się bez większych kłopotów z wyliczeniem różnic między Polakami i Białorusinami oraz katolikami i prawosławnymi, natomiast nie jest w stanie wskazać składników wspólnego dorobku. Termin „kresowy” został przypisany wyłącznie działaniom obronnym, utrzymywaniu polskości i katolicyzmu na byłym i obecnym pograniczu Rzeczypospolitej. Zatracono zaś zupełnie tak ważne dla dawnych wieków zjawisko mieszania się kultur, powstawania nowych wartości duchowych w warunkach współżycia, a nie wybijania się, wyrzucania z ojcowizn. Stało się tak i dlatego, że historycy częściej zajmowali się dotychczas rządzącymi i ich polityką niż codziennością, anonimowymi mieszkańcami miasta. Jest to zresztą łatwiejsze, nie wymaga wprowadzania nowych metod badawczych i sięgania po tak zwane źródła masowe.

Temat oddzielny, to losy Żydów białostockich. Jeśli tacy pojawiają się w opracowaniach, to w wyliczeniach liczbowych, poprzez wybrane nazwiska, albo wreszcie z dopisanymi na stałe epitetami. Dane statystyczne, w tym głównie ze spisów ludności, zatem oficjalne i urzędowe, podaje się najczęściej bez wskazania na rozmiary błędów. Rzadko ma miejsce zestawianie liczb z kilku źródeł i różnych lat, co tylko w części można uznać za usprawiedliwione niedostatkiem źródeł. Podobnie dzieje się z nazwiskami, wprowadzanymi częściej do obiegu przez publicystów niż historyków.<sup>6</sup> Przez dziesięciolecia w Białymstoku drugiej połowy XIX i początków XX wieku przeważali wyznawcy mojżeszowi, a w okresie dwudziestolecia międzywojennego stanowili około połowy mieszkańców. Tymczasem nie powstała nowa monografia tej społeczności, nie przetłumaczono i nie wydano drukiem choćby fragmentów dawnych prac autorów żydowskich, nie wykorzystano dotychczas prasy w jidisz i hebrajskim, nie ukazał się album. Nie wywołały większego oddźwięku propozycje utworzenia ekspozycji muzealnej poświęconej Żydom białostockim i ufundowania tablicy ku czci pokoleń tej narodowości. Wydaje się celowym przygotowanie konferencji historycznej na wzór zorganizowanej w 500-lecie osadnictwa żydowskiego na Podlasiu.

Historycy powinni przeciwstawić się tendencjom do jednostronnego oceniania roli wyznawców mojżeszowych w dziejach Białegostoku. Potrzebne są badania zarówno o udziale Żydów w aparacie władzy i strukturach NKWD „za pierwszego Sowietu” oraz po przejściu frontu latem 1944 roku, jak i o antysemityzmie, jego przyczynach i skutkach. Nie można utrzymać zwyczaju opisywania Żydów jako społeczności jednolitej i tym samym stosowania wobec niej zasady zbiorowej odpowiedzialności. Bez szerokich, rzetelnych badań nad Żydami białostockimi nie powstanie prawdziwy obraz miasta. To aktualnie jest największy mankament niemal wszystkich publikowanych prac.<sup>7</sup>

Z kolei za najlepiej opracowany temat uznać można Białystok czasów Jana Klemensa Branickiego, zwłaszcza życie dworskie, udział gości. Postępuje stopniowo zasadna rehabilitacja hetmana wielkiego koronnego jako dobrego

<sup>6</sup> Vide teksty Tomasza Wiśniewskiego. Nowe nadzieje wiązać należy przede wszystkim a badaniami Zbigniewa Romaniuka.

<sup>7</sup> Samokrytycznie przyznaje, że luki tej nie wypełnia seria „Żydzi białostoccy”, której tom III został skierowany do druku. Do tej pory przeważają tam materiały z lat II wojny światowej.

gospodarza, człowieka sprzyjającego nowinkom kulturalnym, dbałego o pałac, ogrody i także miasto. Liczni badacze tego okresu przedstawiają wciąż nowe koncepcje urbanistyczne i architektoniczne właściciela. Czy w ten sposób dopisują ponad miarę zasług J. K. Branickiemu? Czy nie nadto usuwana bywa w cień Izabella z Poniatowskich? Konieczny jest powrót do ocen politycznych tak samego niefortunnego kandydata na króla Rzeczypospolitej, jak i miasta w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Podczas powstania kościuszkowskiego Białystok nie stał się łącznikiem między insurekcją warszawską i wileńską, pozostał nawet w cieniu Zabłudowa.

Po kilku interesujących rozprawach źródłowych czekamy na syntezę dziejów Białegostoku pod rządami pruskimi. Był to zarazem początek kariery tego ośrodka administracji państwowej, podtrzymanej pod panowaniem carskim do 1843 roku. Dopiero teraz pojawiła się szansa dotarcia do przechowywanego w Grodnie zespołu archiwalnego naczelnika obwodu białostockiego. Zapomina się, że Białystok obwodowy /"gubernialny"/ przeszedł istotną metamorfozę, przestał być zapleczem dworu, zmieniła się w sposób zasadniczy struktura mieszkańców. Ujawnia się wielkość miejscowego gimnazjum<sup>8</sup> i tutejszej kształtującej się „klasy umysłowej”. Zdziwiająco natomiast, jak szybko osłabły kontakty ówczesnego Białegostoku i całego obwodu z Warszawą, co zdaje się poświadczać i brak przygotowań do powstania listopadowego. Badania nad tym okresem wymagają staranniejszej korelacji z ośrodkiem wileńskim i historykami zajmującymi się dziejami ziem litewskich w I połowie XIX stulecia. Trzeba również zebrać rozproszone przyczynki do opisu Białegostoku jako węzła na szlakach komunikacyjnych, zarówno drogowych, jak i od 1862 roku kolejowych.

Białystok nie stał się stolicą guberni w 1866 roku, choć taki awans spotkał między innymi Łomżę, Suwałki i Siedlce. Ułatwiło to zrazu napływ kapitału fabrycznego do „Manchesteru Północy”<sup>9</sup>, ale spowodowało i słabszy rozwój placówek użyteczności publicznej, wspierającej splendor władzy. Stan taki utrudniał podjęcie decyzji o ustanowieniu województwa białostockiego w odradzającej się II Rzeczypospolitej, powodował zarty o „wielkiej wsi wojewódzkiej” i być może miał także wpływ na podjęcie próby likwidacji tej jednostki administracyjnej.<sup>10</sup>

Z okresem carskim wiąże się i historia garnizonu białostockiego, wpływ mas żołnierskich i kadry zawodowej na wielkość rynku, rozwój usług. Obecność tak licznych przybyszów z głębi Imperium „psuła” wprawdzie strukturę narodowościową i wyznaniową, nadawała miastu cech wschodnich, natomiast pomagała w rozwoju ekonomicznym. Od upadku powstania styczniowego do 1905 roku nie odnotowano w Białymstoku wystąpień przeciwko wojsku. Udanie

<sup>8</sup> Są to badania głównie Jana Trynkowskiego.

<sup>9</sup> Powstały wątpliwości, czy można używać tego określenia, skoro Manchester leży nieco bardziej na północ od Białegostoku. Opowiadam się za pozostawieniem zwrotu z epoki mimo sprzeczności natury geograficznej. Geneza tej nazwy była następująca: Łódź stała się „polskim Manchesterem”, a Białystok zyskał miano młodszego brata Łodzi, położonego na północy. Stąd i uproszczona zbitka terminologiczna: Białystok - „Manchester Północy”.

<sup>10</sup> J.J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 22 i nn.

przebiegła mobilizacja w 1914 roku, ludność uczestniczyła w budowie fortyfikacji połowych<sup>11</sup> i dopiero zachowanie się kozaków w sierpniu 1915 roku, zniszczenia związane z ewakuacją, zmieniły w sposób zasadniczy opinię mieszkańców o armii rosyjskiej. Z kolei żołdactwo niemieckie dało się we znaki ludności cywilnej po 13 listopadzie 1918 roku. Osobny rozdział, też czekający na opracowanie, to garnizon polski między wojnami. Zmalał wprawdzie wpływ wojska na gospodarkę miejską, wzrósł natomiast udział oficerów i podoficerów w życiu kulturalnym, towarzyskim, społecznym, także politycznym. Trzeba tylko precyzyjniej odnieść się do tych legendarnych wręcz wątków.

Pytanie czy Polska przegrała wiek dziewiętnasty odnieść można również do Białegostoku. Pozornie tylko odpowiedź jest bardzo prosta, bo przecież szybko powiększała się liczba ludności, przybywało fabryk i zakładów, rozwijał się handel i rzemiosło, powstawały szkoły, główne ulice nabierały charakteru wielkomiejskiego. Można wymieniać inne jeszcze parametry świadczące o pomyślności „Manchesteru Północy”. A jednak każdemu z tych zjawisk i zdarzeń można przypisać również ocenę negatywną. Miasto przeżywało bardzo chaotyczny rozwój, przerywany kryzysami, a czynnikiem decydującym pozostawała wielkość tandetnej produkcji włókienniczej, kierowanej na odległe rynki. Zabrakło sił miejscowych zdolnych do kierowania przynajmniej niektórymi procesami, służących przykładem, zgłaszających postulaty. Z opóźnieniem zajęto się elementami infrastruktury ekonomicznej i społecznej, pozostawiono własnemu losowi dziesiątki tysięcy biedoty, nie podjęto nawet próby zadbania o prestiż dawnego „Wersalu Polskiego”. O przyczynach tego stanu można byłoby napisać i we wciąż oczekiwanych publikacjach o fabrykantach białostockich. W największym mieście przemysłowym Kraju Północno-Zachodnim Rosji nie wyodrębniła się dzielnica robotnicza, mało wiemy o stanie świadomości proletariatu, życiu codziennym rzesz mieszkańców. Wygląd Białegostoku zaczął zmieniać się na korzyść dopiero od ostatnich lat XIX stulecia. Niestety, po odzyskaniu niepodległości znów stracono kilka lat i właściwie dopiero wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski zdołał tchnąć nowego ducha. To wszystko zdaje się wystawiać na szwank także dobre imię miejscowej inteligencji, ale sprawa wymaga rozległych badań i nie można ograniczyć się do „domów polskich”.

Piszący o Białymstoku z reguły zajmowali się wyłącznie centrum miasta, a więc najpierw zamkiem - pałacem, potem kościołem, rynkiem, terenami ograniczonymi osiemnastowiecznymi bramami. Żadna z ulic nie doczekała się dotychczas monografii, a w pełni zasługują na takie opracowania przynajmniej trzy, obecnie noszące nazwy: Lipowa, Sienkiewicza, Warszawska<sup>12</sup>. Nie podjęto także badań nad nieformalnymi dzielnicami, wcześniej przedmieściami lub podmiejskimi osadami, a jedyny wyjątek stanowią Bojary. Białystok różnił się i tym od innych dużych miast na ziemiach polskich na wschód od Wisły, że był otoczony w większości przez osady i miasteczka fabryczne, dające zatrudnienie ludności miejscowej. Takimi

<sup>11</sup> Okazuje się, że utworzono urząd budowniczego fortyfikacji Białegostoku, który kierował między innymi kopaniem okopów na dalekich przedpolach miasta.

<sup>12</sup> Może zmieni ten stan przygotowywana przez Muzeum Historyczne wystawa o ulicy Warszawskiej.

były: Choroszcz, Dojlidy, Starosielce, Supraśl, Wasilków i kilka mniejszych ośrodków. Nikt dotychczas nie podjął tematu relacji między nimi. Wiemy tylko, że kilkakrotnie w dziejach miasta zmieniły się sposoby zasilania przemysłu białostockiego przez tanią siłę roboczą.

Z wielkich wydarzeń politycznych rozgrywających się w carskim Białymstoku najwięcej napisano o rewolucji 1905-1907 r. Są obecnie już możliwości całościowego opracowania ożywienia patriotycznego na początku lat sześćdziesiątych i następnie roli konspiracji miejskiej w 1863 roku. Powinno się też podjąć temat:pozytywizm w wydaniu białostockim, a przy tej okazji omówić i związki z miastem nad Białą Elizy Orzeszkowej. W odniesieniu zaś do ostatniego dziesięciolecia rządów carskich trzeba odtworzyć głównie przemiany w kołach polskich, kładąc nacisk na różnice pokoleniowe. Jak w tym okresie przedstawiały się kontakty Białegostoku i okolic z Łomżyńskiem, Wilnem i Warszawą? Który z tych kierunków okazał się najważniejszy w odradzaniu ambicji miejscowych Polaków? Jakie było znaczenie ukazu o tolerancji, ożywienia w parafii katolickiej, wcześniej już uaktywnionej poprzez budowę wspaniałej świątyni? Trzeba też pamiętać, że w tym latach nasiliła się emigracja żydowska oraz poprawił się skład urzędników i wojskowych carskich. Można nadto założyć, że wzrastał wówczas wpływ Białegostoku na miasta i wsie regionu.

Rocznice wydarzeń lat 1918-1920 spowodowały ukazanie się kilku opracowań - zarysów. Najwięcej zainteresowania budzi nadal wojna polsko-bolszewicka. Po okresie milczenia powstają niestety uproszczenia, dominują hasła i skróty. Właściwie nie zauważonymi pozostały wypadki frontowe z lipca 1920 roku, oddanie w końcu tego miesiąca miasta bez walki. W karykaturalnym niemal świetle prezentowany jest Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Nie podjęto rzetelnej próby określenia skali uznania go przez społeczność miejscową, nie tylko żydowskie i komunistyczne. Przemilcza się też stosunkowo małą aktywność mieszkańców w bitwie białostockiej 22 sierpnia, skupiając gros uwagi na bestialskim zamordowaniu 16 osób. Nie wyeksponowano roli Białegostoku w bitwie nad Niemnem. Charakterystyczne, że walki 22 sierpnia 1920 r. są jedynym przykładem działań zbrojnych w mieście z udziałem tak znacznych sił. W tym tylko przypadku można mówić o operacyjnym znaczeniu Białegostoku.

Za szczególnie pilne uznaje się trafnie badania międzywojennych losów miasta i mieszkańców. Niestety, ani przed 1939 rokiem, ani po latach 1944-1945 nie zadbano o zgromadzenie dokumentacji. Wyjątkowo zły jest stan zachowania akt miejskich, brakuje roczników prasy, kronik<sup>13</sup>, wspomnień i relacji. Ożywiło się dopiero od kilku lat zbieractwo zdjęć i druków okolicznościowych. Ten stan utrudnia odpowiedź na kilka podstawowych pytań. Dostrzega się zasadniczą różnicę między bardzo na ogół krytycznymi opisami miasta, które wyszły spod piór osób przyjezdnych /przykład relacji Marii Dąbrowskiej/, a opiniami byłych mieszkańców. Wobec braku większej liczby prac historycznych dominuje biała legenda. Zapomina się o słabości białostockiego przemysłu, dużym bezrobociu, zaniedbaniach

---

<sup>13</sup> Cennym odkryciem z ostatnich miesięcy jest kronika Szkoły Powszechnej nr I im. Juliusza Słowackiego.



cywilizacyjnych, dramacie dzielnic biedoty żydowskiej, słabych przejawach życia kulturalnego, brzydocie ulic i kamienic. Czy były to lata względego spokoju wewnętrznego<sup>14</sup>, czy też narastających waśni narodowościowych i wyznaniowych, zwłaszcza między chrześcijanami i Żydami<sup>15</sup>. Wydaje się, że Białystok w większym stopniu korzystał wówczas z łączności z Wilnem niż z Warszawą, ale mało wnosił do życia tych obu ośrodków. Nie zrobili karier ogólnopolskich absolwenci miejscowych szkół średnich, choć te odegrały niezwykle ważną rolę we wzmacnianiu polskości. Chyba jednak większe sukcesy prestiżowe odnotowali wychowankowie placówek żydowskich, zwłaszcza Gimnazjum Hebrajskiego.

Panuje powszechne przekonanie o potrzebie przyspieszenia badań nad latami ostatniej wojny i dwóch okupacji. W Polsce tylko Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” w grupie armii wrześniowych i Okręg Białystok Armii Krajowej nie posiadają obszernych monografii. Powoduje to pomijanie miasta i regionu w syntezach ogólnokrajowych, czego przykładem są walki obronne w dniu 15 września 1939 roku<sup>16</sup>. Mimo wyraźnego przełomu w dostępie do źródeł i publikowaniu archiwaliów NKWD oraz relacji nadal nie ma wiarygodnych, pełnych opracowań z czasów „pierwszego Sowietu”. Trudno byłoby wskazać miasto tej wielkości z tak małą liczbą pamiętników, co czyni bardzo trudnym odtworzenie warunków życia i ta uwaga odnosi się do całego kończącego się stulecia. Zwiększone zainteresowanie latami 1939-1941 osłabiło tempo prac nad okupacją niemiecką, na weryfikację czekają między innymi dane o ofiarach faszyzmu i stalinizmu oraz obiegowe opinie o zachowaniach niektórych grup mieszkańców, ich uległości na propagandę okupantów. Nadal tematem pomijanym są dzieje więzienia białostockiego i losy więźniów. Historycy przegrywają walkę z czasem, odchodzą bowiem na wieczną wartość ostatni żołnierze i konspiratorzy.

Zadziwiające, jak bardzo trwałą okazuje się w Białymstoku cezura lat 1944-1945. Przed 1989 rokiem ukazywały się wprawdzie publikacje dotyczące lat powojennych, ale miały one w większości wyrazistą skazę ideologiczną, a w części zbliżały się do poziomu propagandy partyjnej. Z kolei w ostatnim dziesięcioleciu zabrakło niemal zupełnie publikacji z dziejów najnowszych Białegostoku. Wyjątek stanowią książki o pierwszych miesiącach „władzy ludowej”, Sybirakach. Miasto podnosiło się z ogromnych zniszczeń, zmieniały się jego funkcje, wygląd, zwłaszcza skład mieszkańców. O tym piszą nadal więcej dziennikarze niż historycy. Tam zaś, gdzie nie ustalono podstawowych faktów plewią się półprawdy i mity, te z kolei mają wpływ na terażniejszość. Tak dzieje się najczęściej, gdy wybuchają kolejne dyskusje o relacjach polsko-białoruskich. Bez badań i publikacji odnoszących się do lat 1944/1945 - 1949 nie można podjąć tematów z kolejnych okresów.

O tym wiedzą wszyscy i nikt nie reaguje, choć miasto ma tyle placówek naukowych, stało się dużym ośrodkiem akademickim. Można postawić tezę, że

<sup>14</sup> Tak twierdzi między innymi Prezydent Ryszard Kaczorowski powołując się na zgodne współżycie w rejonie ulicy Mazowieckiej.

<sup>15</sup> Większość białostoczan narodowości żydowskiej wskazuje na wyraźne pogorszenie się ich sytuacji od 1937 roku, w tym na dyskryminację w szkołach.

<sup>16</sup> A. Dobroński, *Czy Białystok bronił się we wrześniu 1939 roku?*, „Niepodległość i Państwo”, nr 13, 1999, s. 95-104.

większe jest obecnie zapotrzebowanie na wydawnictwa rocznicowe i kolorowe albumy niż na pogłębione opracowania historyczne. Widać też negatywne skutki braku w mieście niemal trzystutysięcznym tygodnika lub miesięcznika o profilu humanistycznym. Niestety, zbyt pasywna jest postawa samych historyków.<sup>17</sup>

Przemysław Czyżewski (Białystok)

## **Powstanie cerkwi białostockiej**

Wydana przez Józefa Maroszkę i Waldemara Wilczewskiego księga wizytacji unickich parafii podlaskich<sup>18</sup> stanowi podstawowe źródło do poznania dziejów świątyń, parafii oraz społeczności je zamieszkujących. Pozwala także zaobserwować zgodne współistnienie katolików dwóch obrządków: rzymskiego i greckiego, którzy stanowili przytłaczającą większość mieszkańców, nie tylko dawnego Podlasia, ale i całej Rzeczypospolitej. Źródło to zawiera takie bogactwo informacji, że pozwala na dokonanie wielu nowych ustaleń, zwłaszcza w zakresie historii regionalnej, czego przykładem może być niniejszy przyczynek do dziejów unickiej cerkwi białostockiej.

Do XVIII wieku dobra białostockie obsługiwały dwie świątynie chrześcijańskie. Istniejący w pierwszej połowie XVI wieku, a być może fundowany jeszcze przed 1450 r. kościół w Białymstoku<sup>19</sup> i funkcjonująca już w 1571 r. cerkiew w Dojlidach<sup>20</sup>. Powstała później w Białymstoku cerkiew unicka pozostawała w zależności od parafii dojlidzkiej.

---

<sup>17</sup> Tekst ten nie jest wiernym przekazem mego wystąpienia podczas konferencji naukowej z okazji 250-lecia potwierdzenia praw miejskich Białegostoku.

<sup>18</sup> *Księga wizyty dziekańskiej dekanatu podlaskiego przeze mnie księdza Bazylego Benedykta Guttorskiego dziekana podlaskiego, plebana golniewskiego w roku 1773 miesiąca Novembra dnia 17 iuxta vetus kalendarza sporządzona*, opr. J. Maroszek, W. F. Wilczewski, Białystok 1996.

<sup>19</sup> J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu. Ustrój i uposażenie*, Poznań 1972, s. 69; J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, pod red. H. Majeckiego, Białystok 1985, s. 26-27; J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy Kościoła farnego w Białymstoku z 4 grudnia 1581 roku*, „Białostoczczyzna”, 1996, nr 2, s. 3-4; ks. T. Krahel, *Od parafii do stolicy metropolii. Z kościelnych dziejów Białegostoku*, „Białostoczczyzna”, 1999, nr 1, s. 31-32; *Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, [nr] 3: *Białystok*, opr. J. Maroszek, Białystok 1999, s. 6-12;

<sup>20</sup> *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów*, opr. J. Maroszek, Białystok 1994, nr 10, s. 72-73.

Datę budowy świątyni wydawcy powiązali z wystawieniem 9 lutego 1727 r. przez Jana Klemensa Branickiego dokumentu zawierającego zapis na rzecz cerkwi w Białymstoku<sup>21</sup>. Także Antoni Mironowicz w publikacji charakteryzującej się typowym dla niego przemilczaniem grecko- i rzymskokatolickich dziejów, a czasem i początków, prawosławnych dziś świątyń, za wszelką cenę (także prawdy naukowej) starający się cofnąć metrykę prawosławia na Podlasiu, uznał tę datę za rok fundacji cerkwi białostockiej<sup>22</sup>. Jedynie Anna Radziukiewicz i Walentyna Hammer, autorki bałamutnej broszury o dziejach cerkwi św. Mikołaja chcą widzieć istnienie na tym miejscu świątyni „od zawsze”<sup>23</sup>.

Tymczasem w tekście wizytacji cerkwi dojlidzkiej i białostockiej z 1773 roku znajduje się wskazówka pozwalająca cofnąć datę budowy świątyni greckokatolickiej w tym mieście. W opisie ołtarza wielkiego wymieniono „Antymi[n]s J[aśnie] W[ielmożnego] J[ego] M[ośc]i[ę] ks. metropolity Załęskiego”<sup>24</sup>. Była to jedwabna lub płócienna chusta przedstawiająca złożenie Chrystusa do grobu, narzędzia Jego męki i czterech ewangelistów w rogach wraz z ich symbolami, a także napisem informującym kiedy, gdzie, dla jakiej cerkwi i przez jakiego biskupa antymins był poświęcony i przekazany oraz podpisem tegoż biskupa. W środku tkaniny umieszczone były relikwie męczenników. Rozłożenie antyminsu na ołtarzu następowało przed Eucharystią i poświęceniem nowych cerkwi. Symbolizował płótno, którym owinięte było ciało Chrystusa w grobie<sup>25</sup>.

Napis, który widniał na antyminsie z głównego ołtarza białostockiej świątyni wskazywał zatem biskupa, który dokonał wyświęcenia nowej wówczas cerkwi.

Leon Szlubicz Załęski, herbu Turzyma, urodził się około 1648 r. jako katolik obrządku rzymskiego, ale wstąpił do unickiego zakonu bazylianów. Nauki pobierał w kolegiach jezuickich w Ołomuńcu i Rzymie. W 1679 r. został konsekrowany przez metropolitę Cypriana Żochowskiego na biskupa włodzimierskiego i brzeskiego. Od tego roku był też archimandrytą kobryńskim. Po śmierci Cypriana Żochowskiego 2 października 1693 r. (w Fastach, należących do klasztoru supraskiego, którego był archimandrytą i gdzie został pochowany) bp Leon Załęski został administratorem metropolii kijowskiej, halickiej i całej Rusi oraz

<sup>21</sup> [Wstęp], [w:] *Księga...*, s. 5.

<sup>22</sup> A. Mironowicz, *Świątynie prawosławne na terenie Białegostoku*, „Białostocki Przegląd Kresowy”, t. 6, 1998, s. 104 – autor wbrew wynikom badań naukowych twierdzi, że „Początki chrześcijaństwa na Białostocczyźnie są związane z Kościołem prawosławnym”; fundację kościoła datuje dopiero na 1617 r. itd.; na temat nierzetelności wcześniejszych prac – v. L. Postołowicz rec.: A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku*, Białystok 1991, „Białostocczyzna”, 1992, nr 1, s. 43-46 oraz polemika: A. Mironowicz, *Wymuszona polemika*, „Białostocczyzna”, 1992, nr 2, s. 45-46 i L. Postołowicz, *W odpowiedzi A. Mironowiczowi i aneks do recenzji*, „Białostocczyzna”, 1992, nr 2, s. 47-48.

<sup>23</sup> A. Radziukiewicz, W. Hammer, *Sobór św. Mikołaja w Białymstoku*, Białystok 1991, s. 6 – o innych kuriozalnych „ustaleniach” autorek więcej w przygotowywanym artykule o kaplicy św. Marii Magdaleny.

<sup>24</sup> *Wizyta cerkwi dojlidzkiej i białostockiej roku 1773 dnia 1 miesiąca Decembra*, [w:] *Księga...*, s. 24.

<sup>25</sup> A. Markunas, T. Uczitel, *Leksykon chrześcijaństwa. Rosyjsko-polski i polsko-rosyjski*, Poznań 1999, s. 18-19, 272.

arcybiskupstwa połockiego (przywilej Jana III datowany w Żółkwi 15 listopada 1693 r.). Trzy lata później został oficjalnie wybrany na metropolię zrzekając się arcybiskupstwa połockiego, a pozostając biskupem włodzimierskim i brzeskim oraz archimandrytą kobryńskim<sup>26</sup>.

Największą zasługą Załęskiego były działania prowadzące do jedności biskupów obrządku wschodniego z Rzymem. W 1680 r. z inicjatywy króla Jana III Sobieskiego odbyło się w Colloquium Lublinense, zwołane przez metropolitę Żochowskiego. Było to spotkanie biskupów unickich i dyzunickich (prawosławnych) mające doprowadzić do przyjęcia unii przez tych ostatnich. Uczestniczył w nim także Leon Załęski. Jeszcze jako biskup włodzimierski i brzeski, współdziałając z Cyprianem Żochowskim, przywiódł w 1692 r. do pojednania z Rzymem biskupa przemyskiego Innocentego Winnickiego. Później, w czasie gdy był już metropolitą, doprowadził do unii biskupa lwowskiego Józefa Szumlańskiego w 1700 r. i biskupa łuckiego Dionizego Żabokrzyckiego w 1701 r. W ten sposób sto lat po zawarciu unii brzeskiej wszystkie diecezje obrządku wschodniego na terenie Rzeczypospolitej znalazły się w obrębie jednego kościoła<sup>27</sup>.

Całe jego życie było świadectwem jedności oraz niesprzeczności współlnienia obrządków greckiego i rzymskiego w obrębie Kościoła katolickiego. Wskazuje na to również wspieranie przez niego szkół łacińskich w stolicy swojej diecezji – Włodzimierzu, w których jednak uczyli także zakonnicy bazylikańscy. Świadczy to o docenianiu przez niego wagi kształcenia, co wynika zapewne z jego niemałych w tym zakresie osiągnięć (nauka w Rzymie). Historyk bazylikański ks. Ignacy Stebelski pozostawił o nim między innymi takie świadectwo: „*Był prałat przykładowego życia, nauki wielkiej, obyczajów przyjemnych, na ozdobę domów bożych, a zwłaszcza katedr swoich w Wilnie, Włodzimierzu i Brześciu, pięknie one reparing i zdobiąc, hojny*”<sup>28</sup>.

Trzecia wojna północna, która przyniosła tak wielkie zniszczenia i upadek polityczny Rzeczypospolitej, okazała się także tragiczna dla unitów. W 1705 r. wtargnęły wojska moskiewskie z carem Piotrem I na czele, który nie ukrywał swojej nienawiści do unii. Powszechnie znany jest m. in. fakt zabicia przezeń własnoręcznie trzech zakonników bazylikańskich w katedrze pw. św. Zofii w Połocku. Rozkazał także chwycić biskupów unickich. Nawrócony z dyzunii przez Załęskiego biskup łucki Żabokrzycki został pojmany w 1709 r. Wywieziony do Moskwy, ponizany umarł w niewoli w 1715 r. Piotrowi I szczególnie zależało na schwyтaniu metropolity Leona Załęskiego. Miał nawet powiedzieć, że nie jest godzien miana władcy, jeśli nie powiesi Załęskiego („*Non ego Car, nisi suspendam eum*”). Dlatego metropolita zmuszony był ukrywać się, a nawet przejściowo

<sup>26</sup> I. Stebelski, *Ostatnie prace*, wyd. W. Seredyński, Kraków 1877, s. XIV, XXI, XCVIII; idem, *Przydatek do Chronologii*, wyd. 2, t. 3, Lwów 1867, s. 143, 148; S. Kazulja, *Zalenski (Šljubič) Leŭ*, [w:] *Encykłapedyja Historii Belarusi*, t. 3, Minsk 1996, s. 398.

<sup>27</sup> I. Stebelski, *Ostatnie...*, s. XXI, LXI; Ks. E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, [cz. 1], Warszawa 1906, s. 2-7.

<sup>28</sup> I. Stebelski, *Ostatnie...*, s. XXI.

wyjechać za granicę. Wkrótce po powrocie zmarł 2 lipca 1708 r. w Kwilnie - swoim dziedzicznym majątku na Wołyniu. Stamtąd w 1711 r. jego ciało zostało przeniesione i pochowane w katedrze włodzimierskiej<sup>29</sup>.

Biografia Leona Szlubicza Załęskiego podkreśla jego dbałość o kościoły unickie i tym samym potwierdza możliwość wyświęcenia przez niego cerkwi białostockiej. Kiedy to mogło nastąpić? Przynależność parafii dojlidzkiej do diecezji metropolitalnej i podane w cytowanej wyżej wizytacji informacje o antyminsie wskazują, że fakt ten mógł mieć miejsce tylko w okresie sprawowania przez Załęskiego godności metropolity, czyli między 15 listopada 1693 a 2 lipca 1708 roku. Niesprzyjająca sytuacja (m. in. wyjazd z kraju) w ostatnich trzech latach życia, spowodowana prześladowaniem unii przez Piotra I, każe przyjąć, że konsekracja odbyła się przed 1705 r.

Do dalszego cofania daty powstania świątyni zmuszają okoliczności przełomu XVII i XVIII wieku. W latach 1702 – 1705 przez Podlasie przechodziły pałac, rabując i nakładając kontrybucje wojska szwedzkie, saskie, rosyjskie, Rzeczypospolitej i prywatne (walczące przeciwko i za Augustem II)<sup>30</sup>. Ówczesny właściciel Tykocina i Białegostoku Stefan Mikołaj Branicki od swojego ślubu z Katarzyną Sapieżanką w 1686 r. stał się stronnikiem politycznym tej rodziny. W tym czasie Sapiehowie byli najpotężniejszym rodem w Wielkim Księstwie Litewskim kontrolującym w pełni tę prowincję, a ich sile nie była w stanie przeciwstawić się nie tylko szlachta, ale i inni magnaci, a nawet król. Jednak w latach dziewięćdziesiątych narastała silna opozycja przeciwko ich hegemonii. Szczególnie nasiliła się w okresie bezkrólewia lat 1696-1697. Ucierpiały na tym majątki zarówno Sapiehow, jak i ich adherentów. W dodatku stronnictwo w trakcie elekcji opowiadało się za innym kandydatem niż zwycięzca – nowy władca August II. Jego działania zmierzające do uspokojenia sytuacji, a zarazem zmniejszenia roli rodu osmieliły opozycję antysapieżyńską, która występowała zbrojnie w latach 1696-1698, a zwyciężyła ostatecznie w bitwie pod Olkiennikami w 1700 r. Powiązany z rozbitymi Sapiehami Branicki wraz z nimi ponosił przykre konsekwencje klęski, co oznaczało także uszczerbek dla jego dóbr i poddanych. Być może to z powodu niekorzystnej sytuacji przez dwa lata od nadania w 1699 r. nie zdołał objąć przyznanego mu urzędu senatorskiego – wojewody podlaskiego. Również w latach 1696-1697, wykorzystując słabość państwa po śmierci króla, łupiła ziemie Korony od południowej granicy po Podlasie konfederacja wojskowa Bogusława Baranowskiego<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Ibidem; Ks. E. Likowski, *op. cit.*, s. 13-25.

<sup>30</sup> K. Piwarski, *Branicki Stefan Mikołaj*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, z. 5, Kraków 1936, s. 411; T. Wasilewski, *Powstanie miasta Białegostoku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI – XVIII w.*, pod red. A. Wyrobisza, Warszawa 1981, s. 12.

<sup>31</sup> K. Piwarski, *op. cit.*, s. 411; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, wyd. 3, Warszawa 1996, s. 492-493, 506-507, 509, 511-512; T. Wasilewski, *op. cit.*, s. 12; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629 – 1696*, wyd. 2, Warszawa 1994, s. 415-416; *Urzednicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 155, nr 1403; J. Urwanowicz, *Wojskowe „sejmiki”. Kola w wojsku Rzeczypospolitej XVI – XVIII wieku*, Białystok 1996, s. 168-170.

Wydaje się więc, że cerkiew w Białymstoku raczej nie powstała w latach 1697-1708, kiedy dobra te były wielokrotnie narażone na zniszczenia, a ich właściciel miał wiele trosk, które nie skłaniały do podejmowania decyzji o przeprowadzaniu inwestycji tak łatwo mogących ulec zniweczeniu. Jedyne fakty wieczystego wydzierżawienia Żydom placu pod budowę synagogi przez proboszcza białostockiego w 1700 r. mogłyby świadczyć o trwającym rozwoju miasta<sup>32</sup>. Za termin ukończenia budowy (wznoszenie drewnianej świątyni nie powinno być zająć więcej niż jeden sezon budowlany) należy raczej przyjąć lata 1694-1696.

Bez względu na to, czy datę powstania cerkwi białostockiej ustalili się na połowę ostatniej dekady siedemnastego stulecia, czy też na lata przełomu wieków, warto zastanowić się z jakimi wydarzeniami z dziejów Białegostoku w tym okresie należy łączyć ten fakt? Niewątpliwie związane jest to z przemianami funkcji miejscowości przeprowadzanymi przez Stefana Mikołaja Branickiego. Od lat 1691 – 1692 trwała przebudowa pałacu białostockiego i tworzenie miasta. Jak wynika z ustaleń Tadeusza Wasilewskiego i J. Maroszka powstawało ono na polach folwarku białostockiego i obszarze uzyskanym dzięki wymianie gruntów z kościołem białostockim (wykorzystując zapewne i rozszerzając kościelny plac targowy)<sup>33</sup>.

Jaki cel mogła mieć budowa nowej cerkwi unickiej w mieście i okolicy zamieszkałej w większości przez rzymskich katolików<sup>34</sup>? Zwłaszcza że niedaleko w Dojlidach istniała świątynia obsługująca katolików obrządku wschodniego. Należy również postawić pytanie o powód zakładania miasta. Nie było to tylko niezbędne zaplecze gospodarcze powstającej rezydencji. Właścicielowi zależało na pewno na dalszym rozwoju miejscowości. Trzeba zatem było stworzyć atrakcyjne warunki przyciągające nowych mieszkańców, a zarazem skłaniające do trwałego osiedlenia. Niezbędne do tego było zapewnienie możliwości rozwoju gospodarczego. Białystok był wsią targową, czyli istniała tu już tradycja handlowa, którą należało poszerzyć tak, aby wygrać rywalizację ze starszymi, ale niezbyt rozwiniętymi pobliskimi miasteczkami (co zresztą w ciągu XVIII w. zostało w pełni osiągnięte). Jak stwierdzili Stanisław Alexandrowicz i J. Maroszek występuje ścisłe powiązanie między istnieniem świątyni a rozwojem handlu w danej miejscowości. Często wokół kościoła czy cerkwi wyrastało miasteczko, a nowo powstające miasta nie mogły obyć się bez takiej instytucji. Okoliczna ludność przybywając do świątyni korzystała z karczmy i targów powiększając dochody właścicieli. Ważną rolę odgrywały odpusty i towarzyszące im kiermasze przyciągające wiernych ze znacznych

<sup>32</sup> A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII wieku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI – XVIII w.*, pod red. A. Wyrobisza, Warszawa 1981, s. 39; idem, *Rynek w Białymstoku – przeszłość i czasy obecne*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 1997, [nr 3], s. 20.

<sup>33</sup> T. Wasilewski, *op. cit.*, s. 9-29; idem, *Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, pod red. H. Majeckiego, Białystok 1985, s. 33-39; J. Maroszek, *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Białystok 1990, s. 18; idem, *Ponowienie praw miejskich Białegostoku w 1749 r.*, „Białostoczyna”, 1998, nr 3, s. 5-6.

<sup>34</sup> T. Wasilewski, *Powstanie...*, s. 12-14; J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie nieznanych najstarszych dokumentów dla Białegostoku*, „Białostoczyna”, 1999, nr 1, s. 20.



odległości<sup>35</sup>. Można więc stwierdzić, że cerkiew została ufundowana nie tylko po to, by służyć potrzebom duchowym mieszkańców tworzonego miasta i tym samym zapewniać im warunki skłaniające do trwałego związania losów swoich rodzin z Białymstokiem. Świątynia ta miała przyczynić się do wzmocnienia znaczenia tego ośrodka handlowego w okolicy – skłaniać do przybycia, np. w niedzielę czy też święto, zapewniając usługi religijne nie tylko w obrządku rzymskim, ale i unickim. Być może o handlowej roli tego miejsca świadczy zanotowana w 1804 r. nazwa „Psi Rynek” określająca plac przy jurydyce cerkiewnej<sup>36</sup>. Obecność opisanych wyżej funkcji merkantylnych potwierdzają także późniejsze wzmianki o karczmie działającej przy cerkwi<sup>37</sup>.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia umiejscowienia topograficznego obiektu w układzie urbanistycznym miasta. Wojciech Trzebiński uznawał, że rozplanowanie osiemnastowiecznego Białegostoku w największym stopniu jest wynikiem działalności Jana Klemensa Branickiego rozpoczętej w 1726 r. Jednak i on stwierdzał, że trudno ustalić zakres zmian w strukturze Starego Miasta, ponieważ nie wiadomo jak wyglądało [brak]na początku rządów ostatniego z Branickich – Gryfitów. Dlatego postulował zainteresowanie się rozwojem miasta na przełomie XVII i XVIII wieku<sup>38</sup>. Antoni Oleksicki w swych pracach zbyt małą wagę przywiązywał do zmian przeprowadzonych przed czasami Jana Klemensa<sup>39</sup>. Jednak najpierw T. Wasilewski, a później J. Maroszek stwierdzali, że rezydencja i miasto miały tworzyć wspólny układ urbanistyczny, a obecność tak wybitnego architekta jakim był Tylman z Gameren mogła być wykorzystana do tego celu<sup>40</sup>.

Przyjęcie wcześniejszej niż dotąd sądzono daty budowy unickiej cerkwi białostockiej skłania do potwierdzenia tez o dawniejszym pochodzeniu układu urbanistycznego miasta. Szukając powodów usytuowania cerkwi w konkretnym miejscu można zauważyć pewną symetrię rozplanowania względem tworzonego rynku. Po jednej stronie znajdował się kościół, a w równej od jego środka (wyznaczanego przez późniejszy ratusz) odległości – na przedłużeniu północnej pierzei wzdłuż ulicy zwanej Choroską i Tykocką – wzniesiono cerkiew. Uwzględniając fakt wyrastania obu budowli ponad zabudowę miejską można postawić ostrożną hipotezę o świadomym zaprojektowaniu dominant (widocznych z placu rynkowego) wzdłuż głównej osi realizowanego układu urbanistycznego. Nie

<sup>35</sup> S. Alexandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, „Rocznik Białostocki”, t. 1, 1961, s. 103; idem, *Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 7, 1970, s. 53-54; J. Maroszek, *Targowiska...*, s. 63-108 (zwłaszcza s. 74-79).

<sup>36</sup> *Wizytacja generalna unickiej cerkwi białostockiej przeprowadzona 25 listopada 1804 roku przez księdza Leona Kraskowskiego*, [w:] *Księga...*, s. 149.

<sup>37</sup> Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki, sygn. 125, s. 108: „*Austeria wjeżdza przed cerkwią unicką*” – 1770; sygn. 397, s. 34, 35 (mf w Archiwum Państwowym w Białymstoku).

<sup>38</sup> W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 112, 117.

<sup>39</sup> A. Oleksicki, *Rozwój...*, s. 39-44; idem, *Rynek...*, s. 20-21.

<sup>40</sup> T. Wasilewski, *Powstanie...*, s. 10; idem, *Kształtowanie...*, s. 35; J. Maroszek, *Ponowienie...*, s. 5.

przeciwy temu chyba i to, że oba obiekty nie były równorzędne nie tylko z powodu różnicy w wykorzystanym materiale, ale przede wszystkim ze względu na to, że jedynie na kościół otwierała się bezpośrednia perspektywa z rynku. Nie przeszkadza także przyjęcie tezy A. Oleksickiego o istnieniu w pobliżu cerkwi wcześniejszego węzła drożnego<sup>41</sup>. Potwierdzałoby to wniosek o ekonomicznym aspekcie fundacji świątyni.

Warto zwrócić także uwagę na 160 prętów gruntu między cerkwią a rzeką Białą, który pierwotnie należał do parafii unickiej, a po pożarze 1753 r. został wykorzystany na budowę ulicy Gumiennej (w zamian J. K. Branicki przydzielił inne tereny w Dojlidach)<sup>42</sup>. Obszar ten wraz ze znaną później pomniejszoną jurydyką leżącą po drugiej stronie świątyni ograniczał Białystok od strony zachodniej. Świadczy to o zamiarze ścisłego i trwałego powiązania cerkwi greckokatolickiej z miastem. Wyznacza także zapewne pierwotny zasięg układu urbanistycznego, który miał być kontynuowany poprzez zabudowę tej unickiej jurydyki (jeżeli nadanie całości tego gruntu nastąpiło wraz z fundacją świątyni w okresie zakładania miasta).

Nie wiadomo, czy budynek opisywany w wizytacji 1773 roku to ten wystawiony w końcu XVII wieku, nie można tego jednak wykluczyć. Zapis „*fundacyi i kolacyi J[asnie] O[święconych] ksiąząt Branickich kasztelanów krakowskich*” określa jedynie opiekunów świątyni<sup>43</sup>. To z ich dóbr pochodzi uposażenie i część dochodów. Możliwe jednak, że pierwotna budowla ucierpiała w jednym z pożarów. Mogło to nastąpić w trakcie wojny północnej. A może dokument z 1727 r. jest świadectwem odbudowy cerkwi? Znany jest pożar z 1753 r., ale A. Oleksicki twierdzi, że spaliły się tylko budynki położone na północ od rynku<sup>44</sup>. Nie da się jednak wykluczyć, że Jan Klemens Branicki wniósł w Białymstoku świątynię greckokatolicką, ale nie była to pierwsza taka budowla w dziejach tego miasta.

Przedstawionemu wyżej dowodzeniu zasadności wcześniejszego datowania utworzenia cerkwi unickiej w Białymstoku nie zaprzeczają też ostatnie ustalenia J. Maroszka ukazujące proces tworzenia przez metropolitę Leona Kiszkę (następcę Załęskiego) rezydencji bazylikańskiej w tym mieście w drugiej połowie lat dwudziestych XVIII w.<sup>45</sup> J. K. Branicki jako kolator cerkwi mógł przekazać ją na potrzeby klasztoru supraskiego, zwłaszcza że właściwym biskupem, który miałby wyrazić na to zgodę był właśnie metropolita Kiszka. Zmiana taka uzasadniałaby zapis funduszowy Branickiego z 1727 r. – wiązałby się on z nadaniem świątyni nowego programu. Być może z tym faktem należy wiązać zaginięcie pierwotnego

<sup>41</sup> A. Oleksicki, *Rozwój...*, s. 41; cf. J. Glinka, *Plan Białegostoku w końcu XVIII stulecia*, [w:] *Studia z historii budowy miast*, Warszawa [1955], *Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury*, R. 5, z. 1/14, po s. 222; *Plan du Chateau et de la Ville de Białystok avec ses Environs*, [wkładka w:] „Białostoczczyzna”, 1992, nr 4; *Plan von der [...] Stadt Biallistok [...] de dato [...] den 17-ten Junii 1799 [...] durch G. Becker*, [wkładka w:] „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, [t.] 10, 1996.

<sup>42</sup> *Wizytacja... 1804...*, [w:] *Księga...*, s. 150; *[Wstęp]*, [w:] *Księga...*, s. 6.

<sup>43</sup> *Wizyta... 1773...*, [w:] *Księga...*, s. 23.

<sup>44</sup> T. Wasilewski, *Powstanie...*, s. 20; idem, *Kształtowanie...*, s. 39; A. Oleksicki, *Rozwój...*, s. 46; idem, *Rynek...*, s. 21.

<sup>45</sup> J. Maroszek, *Supraśl. Dzieje klasztoru i miasta*, Warszawa-Supraśl 2000 (w druku).

dokumentu funduszowego (wzmianka o tym fakcie została zapisana w wizytacji 1804 roku). Wyznaczenie nowej roli i uposażenia mogło oznaczać zwrócenie kolatorom pierwotnego. Może akt ten trafił do archiwum klasztoru supraskiego? Dłatego zachował się jedynie wyciąg późniejszego zapisu z 1727 r.

Tak istotna przemiana funkcji rodzi pytania o pierwotne miejsce cerkwi w strukturze administracyjnej Kościoła unickiego na Podlasiu (od razu filia czy najpierw samodzielna parafia? Może zależność od Dojlid wytworzyła się po odejściu bazylianów z Białegostoku?) oraz o początkową lokalizację obiektu (czy kolejne cerkwie od końca XVII w. znajdowały się w tym samym miejscu?).

Hipoteza J. Maroszka o możliwości uznania źródła bijącego ze zbocza wzgórza św. Rocha za kolejne miejsce, w którym Leon Kiszka organizował, obsługiwane przez bazylianów z Supraśla, cudowne sanktuarium (obok Grabarki, Świętej Wody, Starego Kornina, Hodyszewa i innych)<sup>46</sup> w połączeniu z informacją o uposażeniu cerkwi św. Mikołaja w jedną włókę „*pod ś[w.] Rochem*”<sup>47</sup> może skłaniać do poszukiwania lokalizacji świątyni i rezydencji bazylikańskiej w tej okolicy. Gdyby to się potwierdziło, wówczas J. K. Branickiemu można byłoby przypisywać budowę cerkwi przy bramie tykockiej. Nie wyklucza to jednak możliwości wzniesienia już najwcześniejszej świątyni unickiej w tym miejscu, ani funkcjonowania w Białymstoku za czasów Leona Kiszki dwóch greckokatolickich obiektów sakralnych jednocześnie. Te pytania i wątpliwości na razie trudno wyjaśnić. Wymaga to przeprowadzenia dalszych badań.

Przytoczone wyżej przemyślenia wskazują, że nie wszystkie dokonania w początkowych dziejach miasta Białegostoku należy przypisywać ostatniemu Branickiemu. W dalszym ciągu niedoceniony jest okres początków miasta, a co za tym idzie wymaga dalszych badań. Mimo że od opublikowania pracy T. Wasilewskiego przynoszącej konkretne dane pozwalające cofnąć datę uzyskania praw miejskich przez Białystok minęło już prawie dwadzieścia lat<sup>48</sup>, dotychczas nie przewartościowano wcześniejszych cennych ustaleń tak, by uwzględnić to istotne odkrycie.

---

<sup>46</sup> Idem, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia 1596 – 1996*, Białystok 1996, s. 24; idem, *Grabarka. Początki sanktuarium w świetle nieznanymi źródeł*, „Gryfita”, 1997, nr 13, s. 33-38; idem, *Supraśl...*

<sup>47</sup> Idem, *Własność cerkiewna na terenie miasta Białegostoku*, „Białostoczczyzna”, 1992, nr 3, s. 18; [Wstęp], [w:] *Księga...*, s. 5-6; *Wizyta... 1773...*, [w:] *Księga...*, s. 26; *Wizytacja... 1804...*, [w:] *Księga...*, s. 149;

<sup>48</sup> T. Wasilewski, *Powstanie...*, s. 9-29.

Ariusz Małek (Białystok)

## **Białystok pod zaborem pruskim 1795-1807**

W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej Białystok wszedł w skład państwa Hohenzollernów.

Fakt ten stanowił nową jakość w historii miasta. Bez wątpienia wpłynął na jego status, znaczenie oraz dzień dzisiejszy.

W 1796 r. Generalne Dyrektorium w Berlinie zdecydowało, że Białystok będzie centralnym ośrodkiem administracyjno-decyzyjnym w nowo tworzonej prowincji państwa.

Powyższa decyzja wpłynęła na usytuowanie w tym mieście naczelnych władz Nowych Prus Wschodnich. W ten sposób niewielki ośrodek gospodarczy, typowe zaplecze dworu Branickich, podniesiony został do rangi stolicy prowincji.

W mieście utworzono dwa najważniejsze w ówczesnym państwie pruskim urzędy szczebla prowincyjnego, tj. Komisję Organizacyjną Kamery przekształconą w 1797 r. w Kamerę oraz Rejencję. Pierwsza instytucja nadzorowała pracę administracji państwowej, drugiej podlegało sądownictwo. Ponadto utworzono Inkwizytoriat, zajmujący się kwestiami karnymi, Hipotekę, w której gestii były sprawy własnościowe. Z urzędów administracyjnych niższego szczebla można wymienić landraturę – urząd nadzorujący administrację na szczeblu kreisowym tj. powiatowym.

Organizacja centrum decyzyjnego spowodowała poważny napływ wysoko wykwalifikowanej kadry urzędniczej. W 1799 r. w Białymstoku pruski aparat administracyjny liczył około 200 dobrze opłacanych pracowników. W tym samym czasie na potrzeby gospodarki miejskiej pracowało ponad 600 osób. Stąd łatwo przeliczyć, że administracja pruska stanowiła czwartą część ogółu zawodowo czynnych mieszkańców Białegostoku.

Z ekonomicznego punktu widzenia stała się elementem, który rozruszał lokalną gospodarkę. Stanowiła bowiem poważny rynek zbytu stale dostarczający pokaźny, jak na białostockie warunki, kapitał obrotowy.

Miasto rozwijało się w szybkim tempie. W ciągu kilku lat jego ludność zwiększyła się o kolejne 200 osób zawodowo-czynnych. Uruchomiony mechanizm koniunktury napędzał lokalną gospodarkę przez cały czas trwania zaboru. Sprzyjała temu merkantylna polityka władz berlińskich.

Jednym z przykładów centralnego administrowania gospodarką w tym stymulowania gospodarką miejską było utworzenie w 1797 r. w Berlinie Preussische Ordnungs-Kommision.

Zadaniem tej komisji było przygotowanie raportu Generalnemu Dyrektorium o stanie prawno-ekonomicznym miast w Nowych Prusach Wschodnich.

W związku z powyższym magistraty zostały zobowiązane do przekazania określonym radcom kameralnym, za pośrednictwem landratur, szczegółowych informacji o stanie prawnym, społecznym i gospodarczym miast. Zobligowano więc administrację miejską do dostarczenia Kamerze min. wszystkich dokumentów potwierdzających prawa miejskie, przywileje cechowe.

W przypadku Białegostoku informacje zbierał radca kameralny Schimelfening. W 1799 r. przygotował ponad 50-cio stronicowy raport o stanie miasta.

W dokumencie tym znajduje się następująca notatka na temat miejskości Białegostoku: Wojewoda Stefan Branicki traktował Białystok jak miasto już w końcu poprzedniego stulecia. Powołał wówczas, na potrzeby mieszkańców oraz tutejszego rzemiosła, magistrat.

Na marginesie warto zauważyć, że temat miejskości porusza również inny dokument tj. obłata przywileju fundacyjnego Jana Klemensa Branickiego z 02 września 1746 r. na rzecz białostockiego kościoła. W dokumencie tym znajduje się sformułowanie – in oppido meo Białystok nuncupato.

Można stąd wnosić, że już w pod koniec XVIII w. władze miejskie Białegostoku nie były w stanie przedstawić dokumentu spełniającego klasyczne formy przywileju miejskiego. Prusacy uznali XVII-wieczną miejskość Białegostoku jedynie na przesłankach pośrednich. Pierwszym bowiem w całości cytowanym dokumentem w opisie Schimelfeniga jest przywilej miejski z 01 lutego 1749 r.

Zauważono wyżej, że Prusacy dbali o rozwój miasta. Starali się ściągać doń z głębi Niemiec nowych osiedleńców. Polityka migracyjna nie miała, wbrew stereotypowym wyobrażeniom, charakteru germanizacyjnego. Podstawowym motywem działania była ekonomiczna przydatność osiedleńców w danym skupisku miejskim. W czasie sporządzania dla potrzeb Pruskiej Komisji Porządkowej informacji o stanie miasta dostrzeżono, że brakuje w nim określonych grup rzemieślniczych jak np. murarzy, szklarzy, zdunów. Szybko rozwijające się miasto potrzebowało wsparcia z zewnątrz. Autochtoniczni specjaliści w/w profesji nie znali się na preferowanym przez Prusaków stylu budowlanym. Powyższa potrzeba zdecydowała, że ściągano do Białegostoku rzemieślników z Prus Zachodnich czy też z państw niemieckojęzycznych. Wielu spośród przybyszy było narodowości polskiej, i tylko z powodu rozbiorów mieszkało w granicach władztwa Hohenzollernów.

Warto zauważyć, że w kilkudziesięciu miasteczkach Departamentu Białostockiego osiedliło się około 3000 kolonistów. Faktem jest, że poważny procent z tej liczby pojawił się w Białymstoku. Trudno jednak w tym przypadku bronić tezy o zamierzonym procesie germanizacyjnym.

Sam proces osiedlania był długotrwały. Magistrat przedstawiał Kamerze zapotrzebowanie na konkretną liczbę przedstawicieli określonych profesji. Dane te przekazywano do Generalnego Dyrektorium w Berlinie. Stąd były, poprzez urzędy kameralne, rozpropagowywane na obszarze państwa pruskiego. Z chwilą pojawienia się chętnych, sprawdzano ich konfesję, niekaralność oraz przygotowanie fachowe. W zamian gwarantowano im godziwe warunki życia, zwolnienie podatkowe oraz

pracę czyli możliwość zarobkowania. W sytuacji, gdy zainteresowanie możliwościami migracyjnymi było większe niż zapotrzebowanie magistratu kolonistom proponowano inne miasta w prowincji. W ten sposób administracyjnie stymulowano rozwój regionu.

Poczynania administracji pruskiej były bacznie obserwowane przez dożywotnią właścicielkę miasta – hr. Izabelę z Poniatowskich Branicką.

Z chwilą włączenia miasta do Prus nastąpiło podporządkowanie miejskiego aparatu samorządowego administracji państwowej. Burmistrz był urzędnikiem administracji państwowej. Nominował go na to stanowisko oraz zeń odwoływał landrat.

Białystok był miastem prywatnym, stąd nominat landracki musiał mieć akceptację właściciela.

Fakt zatwierdzania burmistrza przez dwór oraz obowiązek składania przysięgi wierności Izabeli Branickiej prowadził do konfliktu. Trudno bowiem spełniać oczekiwania pruskich władz administracyjnych, stawiających na celu własne rozwiązania ustrojowe oraz spełniać oczekiwania właścicielki miasta. Wystarczy zauważyć, że Izabela Branicka praktycznie cały czas kontestowała politykę miejską zaborcy. Ostro reagowała na wszelkie próby ograniczania swych kompetencji. Dbała przy tym, nawet ze szkodą dla miasta, o swój prywatny interes. Takim przykładem jest moment, gdy

poszukujący możliwości uzyskania dodatkowych dochodów Prusacy poinformowali Branicką, że na dwór został nałożony podatek na rzecz miejskiego funduszu policyjnego. Ta zaś ripostowała, udokumentowanym stwierdzeniem, że dwór położony jest poza granicą miasta, dokładnie zaś leży na obszarze wiejskim Słobody. Stąd zwolniony jest od wszelkich podatków na rzecz miasta.

Trudno jest dzisiaj jednoznacznie stwierdzić, jaki był rzeczywisty stosunek hr. Izabeli Branickiej do Prus. Nie ulega jednak wątpliwości, że choć nie ułatwiała pracy nowej administracji, korzystała jednak z możliwości jakie przyniósł ekonomiczny rozwój miasta. Nie musiała chociażby, jak to miała wcześniej w zwyczaju udawać się do Warszawy po wykwintne stroje. Jej potrzeby mogły być już zaspokojone w samym mieście. Ten fakt świadczy najwyraźniej, że nawet w tej delikatnej materii pojawił się chłonny rynek zbytu.

W 1802 r. zakończyła się konfliktogenna współpraca między Prusakami a dożywotnią właścicielką Białegostoku. Rok ten stanowi kolejny przełom w historii miasta.

1 marca tegoż roku podpisano kontrakt dzierżawny między dożywotnią właścicielką miasta a Kamerą Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich. Miesiąc później, 1 kwietnia spadkobiercy Białegostoku tj. Potoccy przekazują swe prawo własności państwu pruskiemu, reprezentowanemu przez w/w urząd. Oba dokumenty uzyskały wcześniej aprobatę Generalnego Dyrektorium w Berlinie i odpowiedzialnego za sprawy Nowych Prus Wschodnich ministra Friedricha Leopolda von Schroettera.

Trudno jest dzisiaj jednoznacznie stwierdzić, co skłoniło Branicką jak również Potockich, aby scedować swe prawo własności na państwo pruskie.



Do dzisiaj nie przejrano bowiem pod tym kątem akt, przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Generalnego Dyrektorium.

Na wzmiankowaną wyżej decyzję o cesji praw do miasta nałożyło się z pewnością kilka przyczyn. Trudno wyobrazić sobie rozwój centrum administracyjno-decyzyjnego państwa w prywatnych rękach. Ciężkie lata współpracy Prusaków z Branicką tylko ten problem uwypukliły. Trudno też nie brać pod uwagę innego faktu. Mijał termin wyznaczony przez Prusy tym właścicielom, którzy przebywali poza granicami państwa, w zakresie decyzji w którym z państw zaborczych chcą zamieszkać na stałe. W przypadku podjęcia decyzji przez dziedziczącą Białystok linię Potockich o pozostaniu za granicą Prus, ich fortuna i tak przeszłaby na skarb państwa pruskiego. Przyznana wówczas kompetencja byłaby niewspółmiernie niska do pozostawionego mienia.

Należy założyć, iż obie strony tj. Prusy oraz Potoccy dość długo prowadziły pertraktacje w powyższej sprawie, zainteresowane też były polubownym rozwiązaniem problemu. Można też przypuszczać, że Izabela Branicka, ze względu na wiek oraz przyznane jedynie prawo dożywocia nie była stroną w prowadzonych rokowaniach. Podjęte w Berlinie decyzje zaakceptowała.

Wątpliwości w powyższej kwestii być może z czasem zostaną rozwikłane. Są bowiem archiwalia, które nie zostały przez historyków dokładnie przebadane.

Zauważono wyżej, że rok 1802 był przełomowym pod względem prawnomajątkowym. Symbolem zaistniałych zmian może być ówczesna pieczęć miejska.

Do czasu wykupienia miasta przez rząd pruski magistrat swe decyzje uprawomocniał pieczęcią z polskim napisem na otoku: pieczęć majestatowa miasta Białegostoku z 1759 r. W środku był umieszczony gryf z koroną. Jego przednie łapy opierały się na inicjałach JKB.

Po 1802 r. wizerunek na pieczęci nie uległ zmianie. Zmieniono zaś napis na otoku. Nie został on jednak, co mogłoby się wydawać naturalnym, zmieniony. Pieczęć została opatrzona napisem łacińskim, który brzmi *Sigillum Civit Bialostociensis Borus Orient Nova* (tzn. Pieczęć miasta Białegostoku Nowych Prus Wschodnich).

Kolejną zmianą, zauważalną tym razem dla wyznawców protestantyzmu, było rozpoczęcie starań nad utworzeniem w Białymstoku gminy wyznaniowej.

Do czasu, gdy miasto było w prywatnych rękach nie utworzono żadnej formy instytucjonalnej, charakteryzującej konfesję protestancką. Można przypuszczać, że sprzeciwiała się temu Izabela Branicka. Innym wy tłumaczeniem jest mała ilość ewangelików uniemożliwiająca wystąpienie do konsystorza o powołanie gminy. W efekcie nabożeństwa ewangelickie odbywały się w warunkach tymczasowych. Prowadzili je pastory garnizonowi.

Najbliższy zbór ewangelicki istniał w Zabłudowie. Założony przez Radziwiłłów opatrzony został szczodrym zabezpieczeniem. Prusacy rozpoczęli pertraktacje z Dominikiem Radziwiłłem na temat instytucjonalnego przeniesienia, wraz z zabezpieczeniem, fizycznie nie funkcjonującej gminy zabłudowskiej do Białegostoku. Zabiegi przyniosły oczekiwany rezultat. 17 lutego 1803 r. Dominik Radziwiłł wyraził zgodę na przeniesienie siedziby gminy z Zabłudowa do Białegostoku.

Pełnomocnikiem Radziwiłła w powyższej kwestii był adwokat Rejencji Mielteński. Założono, że obok istniejącej już świątyni zabłudowskiej wybudowana zostanie nowa w Białymstoku wraz z kolegium nauczycielskim oraz seminarium.

Prace nad utworzeniem gminy białostockiej poruszały się dość sprawnie. W kwietniu 1804 r. wykonano spis ewangelików zamieszkujących Białystok oraz okolice.

W samym mieście żyło wówczas 97 rodzin mieszczańskich z dziećmi, było ponadto 221 urzędników landrackich oraz zatrudnionych w Inkwizytoracie i Sądzie II Instancji, było także 27 oficjałów dworskich z rodzinami, 47 urzędników kameralnych z rodzinami oraz 110 luterańskich urzędników z Rejencji wraz z rodzinami. W efekcie naliczono równo 1000 luteran z rodzinami (wliczając doń wszystkich żołnierzy z pobliskiego garnizonu) z miasta i 3 mil wokół niego. Ta magiczna liczba była podstawą, by w mieście mogła formalnie zacząć funkcjonować gmina ewangelicka zatwierdzona przez konsystorz.

Wspomniana wyżej liczba 1000 luteran wydaje się dość przesadzoną. Prusakom wyraźnie zależało na utworzeniu w stolicy departamentu instytucjonalnej gminy wyznaniowej a w efekcie otrzymania zgody na budowę zboru.

Świątynię planowano wybudować na Wysokim Stoczku. Zakupiono nawet na ten cel odpowiedni areal gruntu.

Obok świątyni protestanci chcieli utworzyć w mieście, jak wyżej zaznaczono, gimnazjum oraz seminarium. Rektorem obu tych placówek został mianowany Gisevius z Ełku. Seminarium miało być przeniesione z Ełku. Tymczasowo planowano je umieścić w poddominikańskim klasztorze w Choroszczy lub w Wasilkowie. W Białymstoku miało działać, razem z gimnazjum, od chwili oddania do użytku zakupionego budynku. Ten zaś ulokowany był, wg numeracji z planu Baeckera, na rogu ulic Bojarskiej i Młyńskiej – był to piętrowy obiekt należący do Dyrekcji Cel i Podatków.

Trudno stwierdzić, czy powyższe zamiary zostały zrealizowane. Budowa przeciągnęła się bowiem do 1806 r. Potem uaktywniły się wydarzenia natury politycznej. Do dzisiaj zachował się tylko rys techniczny wspomnianego obiektu wraz z planowanym wyposażeniem.

Białystok tętnił życiem. Odczuwał przy tym braki w dziedzinie hotelarstwa. Oczywiście działały karczmy, tzw. pensjonaty. Pojawiali się jednak goście, którym propozycje tego typu nie odpowiadały. W efekcie niejaki Bach stworzył przy ul. Lipowej, w budynku należącym do żyda Izaaka Dawida Zabłudowskiego przybytek nocny na wysokim, jak na ówczesne warunki, poziomie. Otrzymał on nazwę Hotel de Paris

Informację o ewentualnych przyjezdnych gościach w/w Bach czerpał z „Intelligentz –Blatu” – periodyku rządowego wydawanego przez Kamereę.

Zadaniem tej gazety rządowej, wydawanej przez każdy urząd kameralny w Prusach, było informowanie ludności o prowadzonych pracach z zakresu administracyjno-sądowiczego. Obok tradycyjnego źródła informacji jaką była ambona kościelna gazeta rządowa była dodatkowym medium informacyjnym. Ukazywały się w niej min. informacje o przetargach, nowe zarządzenia władz kameralnych, listy gończe oraz informacje o przyjezdnych a także wyjeżdżających z

departamentu. Sporządzana była w j. niemieckim oraz tłumaczeniu polskim. Drukowana była w drukarni rządowej.

W literaturze panuje pogląd, że Prusacy zlikwidowali administracyjnie drukarnię supraską. Można z tym stwierdzeniem polemizować. Uważna lektura wydawanych ostatnio dzieł w Supraślu prowadzi do wniosku, że literatura stawała się bardziej lekką. Nie twierdzą, że mieszczanie przestali interesować się kwestiami religijnymi. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że rynek czytelniczy charakterystyczny dla oficyny supraskiej upadł. Prosperita ekonomiczno-finansowa nie skłania do zagłębiania się w literaturę religijną. Nie sprzyja jej również wzrastający potencjał tzw. innowierców. Do miasta napłynęli wszakże żydzi, protestanci. Nastąpiło naturalne wymieszanie kulturowe. Ponadto w mieście rozwinęły się przybytki folgujące potrzebom ciała, czego jaskrawym efektem był prywatny lazaret weneryczny obsługujący kobiety oraz mężczyzn wszystkich wyznań, różnego stanu i wieku. Zachowały się bardzo drobiazgowo zestawienia poruszające ten drażliwy i wstydlivy temat. Jednocześnie w samym mieście rozwijały się drukarnie o charakterze świeckim. Pojawiła się profesja introligatora. Białostocki rynek czytelniczy nie zaginął, tylko odbiorca zmienił swe zainteresowania i potrzeby.

Reasumując, można stwierdzić, że w czasach pruskich Białystok wyalienował się z pozycji typowego zaplecza dworskiego w centrum administracyjne. Przeżywał, jak na lokalne warunki, rozkwit gospodarczy. Z drugiej jednak strony fakt ten został okupiony tzw. ceną cywilizacyjną. Podniósł się poziom życia, kultury i wiedzy a przy tym nastąpiło lekkie odejście od stereotypu religijno-moralnego. Typowe symptomy budzącego się kapitalizmu.

Leonarda Dacewicz (Białystok)

## **Nazewnictwo Żydów w XVIII-wiecznym Białymstoku**

Początki miasta Białegostoku dość długo stanowiły dla badaczy zagadkę. Ustalenie daty powstania miasta umożliwiły brańskie księgi grodzkie zwrócone Polsce po II wojnie światowej przez Związek Radziecki. W księdze obejmującej wpisy z lat 1692-1712 znajduje się rejestr pogłównego zawierający następującą informację: *Rok 1692. Miasto Białystok. Za przywilejami na wolność do lat pewnych danymi rok pierwszy teraz się buduje.* Dalej zamieszczony jest wykaz pogłównego opłaconego przez mieszkańców wsi Białystok i pozostałych parafii białostockiej, sporządzony przez jej ówczesnego proboszcza Jana Michała Głowińskiego<sup>1</sup>.

Prawa miejskie nadane w 1692 r. odnosiły się jedynie do tej części miasta, która była położona na lewym Brzegu rzeki Białej. Rozbudowa urbanistyczna Białegostoku od lat 30-tych XVIII w. sytuuje się na prawym rzeki, gdzie powstaje Nowe Miasto (dzisiaj jedna z dzielnic Białegostoku). Potrzeba objęcia prawem miejskim osiedlającej się tam ludności spowodowała ponowienie praw miejskich magdeburskich 1 lutego 1749 r.<sup>2</sup>

Białystok, podobnie jak i znaczna liczba miast polskich, powstał jako zaplecze siedziby magnackiej. Rozwijał się wraz z rozwojem zamku, a następnie pałaca mecenasa - hetmana Jana Klemensa Branickiego<sup>3</sup>.

Zakładanie miasteczka obdarzonego licznymi przywilejami, zwolnieniami podatkowymi i wolnościami przygiągało poddanych z innych dóbr, różnych ludzi luźnych, a zapewne także mieszczan z miast królewskich i drobną szlachtę podlaską. Już w pierwszym roku budowy miasta napłynęła do niego liczna grupa Żydów, wzmacniając wcześniejszą osadę żydowską położoną w okolicy południowej pierzei późniejszego Rynku<sup>4</sup>. Początki osiedlania się Żydów na terytorium, które od 1692 r. należało do miasteczka Białystok, datuje się mniej więcej na połowę XVII w., bowiem już w 1658 r. mieszkała tu niewielka grupa ludności żydowskiej, należąca

---

<sup>1</sup> J. Maroszek, Ponowienie praw miejskich Białegostoku w 1749 r., *Białostoczczyzna*, 1998, nr 3.

<sup>2</sup> J. Maroszek, op. cit., s. 11.

<sup>3</sup> M.J. Lech, Białystok - miasto i jego mieszkańcy w XVIII w., *Rocznik Białostocki*, t.VI, Białystok 1966, s. 441.

<sup>4</sup> T. Wasilewski, Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII-XVIII wieku, (w:) *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t.IV, Białystok 1985, s. 37.

do kahału w Tykocinie. Pośrednie wzmianki potwierdzają istnienie skupiska ludności żydowskiej oraz projektu budowy synagogi około 1700 r. W 1711 r. już prawdopodobnie istniała nieliczna gmina żydowska. Potwierdzają ten fakt źródła z 1716 r., które odnotowały 35 osób dorosłych, bez dzieci i czeladzi<sup>5</sup>. W 1765 r. w Białymstoku zamieszkuje już 761 osób pochodzenia żydowskiego<sup>6</sup>. W trzeciej ćwierci XVIII w. Żydzi stanowili prawie połowę mieszkańców Białegostoku: 815 osób zamieszkałych w 188 domach<sup>7</sup>. Według spisu pruskiego z lat 1799-1800 w Białymstoku mieszkało 1788 osób<sup>8</sup>.

Osadnictwo żydowskie w dawnym województwie podlaskim miało - w porównaniu z innymi województwami Korony - stosunkowo dogodne warunki. Stwarzało je położenie Podlasia na pograniczu Korony z Litwą, lokacje nowych miast, panujący do połowy XVII w. pokój oraz zyczliwy stosunek właścicieli dóbr i miast. Nie bez znaczenia były stosunki wyznaniowe: duchowieństwo prawosławne nie było tak agresywne wobec Żydów jak duchowieństwo katolickie<sup>9</sup>. Przywilej „de non tolerandis Judaeis” stosowano na Podlasiu tylko w miastach królewskich, gdzie ludność żydowska nie zorganizowała gmin i też bez zbytej gorliwości<sup>10</sup>.

Władzę zwierzchnią nad Żydami w miastach prywatnych sprawował właściciel dóbr poprzez swoich komisarzy, ekonomów. Wyrażało się to w ingerencji w życiowe decyzje tej społeczności, np. bez zgody dworu Żydzi nie mogli opuszczać miasta. Mieli prawo własności domów, ogrodów, placów, browarów, kramów. Mogli je dziedziczyć, wydzierżawiać, zastawiać, ale transakcji kupna i sprzedaży można było dokonać za zgodą zwierzchności zamkowej.

Żydzi białostoccy uczestniczyli w ważnych wydarzeniach w życiu miasta, np. przedstawiciel kahału brał udział w elekcji władz miejskich z czynnym prawem wyborczym. Nigdy jednak przedstawiciele społeczności żydowskiej nie byli wybierani do władz miejskich i nie piastowali urzędów publicznych<sup>11</sup>.

Podstawowymi zajęciami ludności żydowskiej było rzemiosło i handel. Szczególnie licznie były reprezentowane rzemiosła spożywcze, konkretnie rzeźnictwo i piekarnictwo związane z obyczajami religijnymi. Bardzo licznie reprezentowane było browarnictwo (39 z 42 białostockich browarów należało do Żydów). Znaczna liczba krawców również związana była z określonymi wymogami religijnymi (chodzi tu o zakaz noszenia odzieży szytej konopnymi nićmi). Wśród ludności żydowskiej byli również kuśnierze, pasmanci, szewcy, tapicerze, introligatorzy, szmuklerze, złotnicy, muzykanci, cyrulicy, mydlarze, furmani i inni<sup>12</sup>.

<sup>5</sup>A. Sztachelska-Kokoczek, Społeczność żydowska w Białymstoku w XVIII w., Białostoczczyzna, 1996, nr 2, s.20.

<sup>6</sup> Akta miasta Białegostoku, Archiwum Państwowe w Białymstoku, syg.137.

<sup>7</sup> A. Sztachelska-Kokoczek, op.cit.

<sup>8</sup> A. Leszczyński, Z dziejów Żydów Podlasia (1487-1795), Studia Podlaskie, t.II, 1989, s. 12.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>11</sup> A. Sztachelska-Kokoczek, op.cit.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 24.

Identyfikacja osobowa licznie zamieszkującej Białystok społeczności żydowskiej przybierała różne formy na przestrzeni całego XVIII w. W źródłach Żydów na ogół wyodrębnia się nawet w przypadkach, kiedy są wymieniani łącznie z innymi mieszkańcami miasta. Swoistą niefrasobliwością Żydów w stosunku do nazwy dziedzicznej (a być może także wymuszoną koniecznością przenoszenia się z miasta do miasta, a nawet z kraju do kraju) należy chyba tłumaczyć fakt, że do końca XVIII w. nie posiadali oni stałych nazwisk<sup>13</sup>. Sprawiali tym samym sporo kłopotu swoim władzom zwierzchnim. Absolutnie nie chciały tolerować takiego stanu rzeczy władze pruskie, które od 1795 r. zaczęły zarządzać miastem, ponieważ Białystok znalazł się w zaborze pruskim<sup>14</sup>. W 1997 r. opublikowały dokument „Generalne urządzenie Żydów ...”, który, m.in. zawierał rozporządzenie odnośnie sposobu identyfikacji osobowej: *Gdy używany dotąd zwyczaj, że żyd imię przy obrzezaniu iemu dane i imię Ojca swego nosi, a czasem ieszcze podług upodobania przezwisko z miejsca swego pomieszkania lub sposobu życia wzięte przybiera, wielkie czyni pomieszanie, i różnych wykretów iest przyczyną; każdy protegowany żyd, prócz imienia swego, przezwisko, tak iak Chrześcijanie zwykli, familii przybrać sobie, i przezwisko to we wszystkich swych interesach nosić i podpisać powinien, a przezwisko takowe potomkowie iego męskiej płci nieodmiennie zachować i nosić mai;*<sup>15</sup>.

W niniejszej pracy zostaną przedstawione sposoby identyfikacji ludności żydowskiej Białegostoku do końca XVIII w., czyli do momentu, gdy wymienione rozporządzenie dopiero wchodziło w życie. Omawiany okres stoi pod znakiem różnorodnej i ogromnej niestabilności nazewnictwa Żydów. Prześledzimy je chronologicznie: od materiału zwartego w dokumentach z początku XVIII w. do spisu mieszkańców Białegostoku z 1799 r.

Rejestr pogłównego z 1713 r.<sup>16</sup> wymienia tylko 10 Żydów posiadających czeladź chrześcijańską. Identyfikowani są w różny sposób:

- samo imię: u Mandela dziewczka, u Słomy winnik;
- imię i patronim bezsufiksalny (w postaci imienia): u Abrama Samsona dziewczka;
- imię i patronim derywowany sufiksem (-owicz, -uk): u Mowszy Joskowicza winnik, u Lejby Marciuka;
- imię i forma metronimiczna<sup>17</sup>: u Lejbusia Dworcyna dziewczka (< im. ż. Dwora, Dworka < bibl. Debora), u Josia Copornego dziewczka i winnik (< ż.im. bibl. Cypora).

<sup>13</sup> Por. A. Tronina, Nazwiska Żydów aszkenazyjskich: próba klasyfikacji (w:) Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych, Białystok 1999, s. 312-320; B.O. Unbegaun, Russian Surnames. London 1972.

<sup>14</sup> A. Małek, Żydzi w Nowych Prusach Wschodnich, Białostoczyna, 1997, nr 1.

<sup>15</sup> Generalne Urządzenie Żydów 1797 r., Zespół Kamera Wojny i Domen, Archiwum Państwowe w Białymstoku, k. 136.

<sup>16</sup> Rejestr pogłównego raty wtórnej traktu suraskiego przez j.m. pana Franciszka Bobińskiego exaktora wybieranego in anno 1713, (w:) Księga podlaska nr 39 (niepaginowana), AGAD; zob. też T. Wasilewski, Powstanie miasta Białegostoku, (w:) Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII wieku, Warszawa 1981.



W rejestrze pogłównego z 1716 r.<sup>18</sup> zdecydowanie dominuje model imię + patronim derywowany sufiksem -owicz, np. Abraham Joskowicz z żoną, Hirsz Morkowicz z żoną, Moszko Idzkowicz z żoną, Abraham Gierszonowicz i żona, Hirsz Morkowicz z żoną, Moszko Idzkowicz z żoną, Abraham Gierszonowicz i żona, Pejsach Maporowicz. W podstawach tych patronimów leżą wyłącznie imiona żydowskie, np. Gierszonowicz (< bibl. Gerszon), Idzkowicz (< Icko//Idzko < bibl. Icchak), Josiowicz (< bibl. Josia), Moskowicz (< Moszko < bibl. Mosze), Majerowicz (< Mejer < hebr. Meer).

Ponadto jako dodatkowego elementu identyfikacyjnego używa się nazwy zawodu: Boruch Cyrulik z żoną, Głuszek krawiec z żoną, Klim Rzeźnik z żoną. Tylko raz użyto samego imienia: Kisiel z żoną (chodzi tu zapewne o imię Kusyel < bibl. Jekusyel) i imienia w połączeniu z patronimem w postaci zdrobniałej formy imienia: Kunkel Judka z żoną (Judka < Juda < bibl. Jehuda).

Osoby, które w rejestrze z 1713 r. zapisane są przy pomocy samego imienia, trzy lata później otrzymują dodatkowe miana: u Mandela > Mendel Majerowicz, Klim > Klim Rzeźnik, Lejba Marciuk zamieniono na Lejba Markowicz.

Tak więc wyodrębnia się jeden zdecydowanie dominujący model: imię + patronim na -owicz. Ten model traktuje się jako obowiązujący w Inwentarzu J. K. Branickiego z 1771-1772 r.<sup>19</sup> zawierającym liczne zapisy odnoszące się do Żydów białostockich, np. ...od Mojżesza Chaimowicza (k.89v), ... Szmuyła Chelowicza y Icki Zony Iego (k. 147), Iankielielzraelowicz (k. 193), ...Nochemia Idzkowicza y Rochli Zony Iego i Corki iednej (k. 152), Szmuyło Meierkowicz (89v), ...u zięcia Idzka Nisonowicza (k.89v), ...Moszkowi Teywelowiczowi y Chayce Zonie Iego (k. 89v).

Dość często występuje dodatkowe określenie w postaci nazwy zawodu, np. Hirszko Aronowicz Szylnik... (k.202v), ...Iudki Abrahamowicza Inspektora y Sory zony Iego... (k.153), ...Elka Aronowicza Muzykanta y Dworki Zony Iego... (k. 152), ...Iosiela Ayzykowicza krawca y Estery Zony Iego... (k. 141), Morthay Byskowicz Winnik z Soską Zoną y dwoma Corkami... (k. 202), Ezron Berkowicz Mydlarz (k. 202), ...Hirszka y Szyry Chononowiczow Piekarzow Małżonkow... (k. 128), ...Abrahama Hirszowicza złotnika... (k. 119v), ...Idzka Leyzorowicza Szewca y Ryfki Zony Iego... (k. 150), ...Izraela Szlomowicza kramarza y Dworki zony Iego... (k. 128), ...Berka Szmuyłowicza Rzeznika wdowca... (k. 147), Idzko Wolfowicz Szylnik (k. 202), Iewela Zyskiewicza Szmuklerza y Estery Zony Iego... (k. 147).

Nazwa zawodu prawdopodobnie była dodawana ze względu na powtarzalność identycznych określeń patronimicznych, a także ze względu na rangę wykonywanego rzemiosła, np. ...Hyrzka Boruchowicza Cyrulika nadwornego z żoną Leją... (k. 56), ...Iudki Boruchowicza Kusnierza... (k. 143v), ...Iankiela Boruchowicza kusnierza... (k. 151v), ...Iosiela Boruchowicza krawca... (k. 154v),

<sup>17</sup> M. Altabauer, Od typu metronimicznego do „pajdonimicznego”, *Onomastica IV*, 1958, s. 355-359.

<sup>18</sup> Rejestr pogłównego z 1716 r., (w:) *Księga podlaska nr 39* (niepaginowana), AGAD.

<sup>19</sup> Inwentarz dóbr J. K. Branickiego z 1771-1772, *Archiwum Państwowe w Białymstoku*, mikrofilm 18070, sygn. 82, cz.I.

Leyby Boruchowicza krawca... (k. 145v), Mejera Boruchowicza kusznerza...(k. 149v).

Wyjątkowo jako trzeci element występuje nazwa patronimiczna na -ski: ...Iudki Chaimowicza Moszkowskiego (k. 92v).

Inne formy identyfikacji Żydów w omawianym Inwentarzu dokumentują pojedyncze przypadki:

- imię + etnonim Żyd: ...od Arona Żyda (k. 128),
- imię + nazwa zawodu: Meier Szmuklerz z Esterą Żoną (k. 91v),
- imię + patronim w postaci imienia: ...Abraham Berka krawca (k. 128),
- imię + imię żeńskie (matki) w dopełniaczu<sup>20</sup> : ...Mędla Ronki.. (k. 57v),
- imię + patronim na -uk: ...Abrahama Tancheluka ... (k. 52v).

W sporządzonym kilka lat później Inwentarzu Białegostoku (1775 r.)<sup>21</sup> wyżej omówiony model nazewniczy imię + patronim na -owicz został niemal zupełnie zarzucony, czego dowodzą tylko dwa poświadczenia: Lipka Gierszonowicz (s.447), Berko Symchowicz (s. 448). Można powiedzieć, że nastąpiło swego rodzaju uwstecznienie, ponieważ stosowany powszechnie sposób identyfikacji ograniczał się do imienia i nazwy zawodu, czasami tylko do samego imienia, np. Abram szynkarz, Abram piekarz, Abram krawiec, Aron Kuśnierz, Icko Cyrulik, Judka cyrulik, Gierszon, Gierszon inspektor, Judko piekarz, Judko kuśnierz, Josel, Josel krawiec, Josel rzeźnik, Josel szewc, Josel kuśnierz, Szłoma kramarz, Szłoma krawiec, Moszko Szkolnik, Fal szkolnik (s. 451). Sytuację ratowało przypisanie do określonej ulicy, ale tylko w pewnym stopniu, ponieważ ogromna popularność niektórych zawodów, np. krawiec, dawała w rezultacie powtarzalność tych samych imion i tych samych nazw zawodów, np. Zelman krawiec (4 osoby), Irszko krawiec (4), Josel krawiec (3), Dawid krawiec (2), Icko krawiec (2), Morthay krawiec, Morthai krawiec, Mordechay krawiec.

Inne sposoby identyfikacji występują jednostkowo, np. Tancheluk (< im.Tanchum, bibl. Tanchumet) (s. 447), Szłoma Kuriański (< n.m. Kuriany) (s. 451), Moszkowski (< im. Moszko < bibl. Mosze) (s. 447), Srol Meńka zięć (<im. Menchin, bibl. Menachem) (s. 450), Peśka Rudy (s. 447), Irszko Czyżuk (s. 451), Moszko Freyda (< i.ż. Frejda < jid. Frada).

W księgach miejskich Białegostoku z lat 1728-1772<sup>22</sup> w stosunkowo niewielkiej liczbie zapisów zawierających antroponimy żydowskie znajdziemy wszystkie wymienione dotychczas modele nazewnicze, co daje w rezultacie ogromną różnorodność nominacji ludności pochodzenia żydowskiego.

---

<sup>20</sup> M. Altauber, op.cit., s. 355.

<sup>21</sup> Inwentarz miasta Białegostoku sporządzony Anno 1775, oryginał zachowany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie, CXIC/24, opublikowany w: Rocznik Białostocki, t.VI, 1966, s. 443-453.

<sup>22</sup> Księgi miejskie Białegostoku 1728-1772, Teki Glinki 111-126, Archiwum Państwowe w Białymstoku.

W spisie mieszkańców Białegostoku sporządzonym w 1799 r.<sup>23</sup> przez władze pruskie konsekwentnie jest stosowany jeden sposób nominacji Żydów: imię + imię (ojca) i nazwa wykonywanego zawodu. np. Lejser Abram krawiec (s. 91), Macus Abram golibroda (s. 910), Salmon Abram szynkarz (s. 93), Thobias Abram kusnierz (s. 90), Wolff Abram piekarz (s. 82), Chonc Abram rzeźnik (s. 90), Jankel Abram rzeźnik (s. 91).

Prawdopodobnie był to model narzucony ogólnie w celu zaprowadzenia porządku w ewidencji ludności Białegostoku, czego dowodzi wspomniane wcześniej Generalne Urządzenie Żydów. Biorąc pod uwagę ogromną popularność niektórych imion ten model identyfikacji słabo spełniał kryterium indywidualizacji. Świadczą o tym podane wyżej przykłady z imieniem Abram. Weźmy jeszcze dodatkowo przykłady z imieniem Abraham: Aron Abraham piwowar (s. 79), Benjamin Abraham Szynkarz (s. 70), Cchaie Abraham kupiec (s. 77), Fedalge Abraham kupiec kolonialny (s. 73), Feibel Abraham krawiec (s. 82), Isaac Abraham handlarz skórami (s. 73), Isaac Abraham krawiec (s. 80), Isaac Abraham kuśnierz (s. 88), Isaac Abraham podrabin (s. 88), Jankel Abraham piwowar (s. 84), Judel Abraham krawiec (s. 85), Leib Abraham handlarz zbożem (s. 71), Leib Abraham handlarz solą (s. 93), Leib Abraham Szynkarz (s. 73), Lewin Abraham handlarz solą (s. 80), Lewin Abraham kuśnierz (s. 83), Marcus Abraham handlarz mąką (s. 84), Nosson Abraham krawiec (s. 86), Oscher Abraham krawiec (s. 89), Owsch Abraham kramarz (s. 81). Mamy tu do czynienia z powtarzalnością tych samych zestawów imion: Isaac Abraham (3 razy), Leib Abraham (3), Lewin Abraham (2). Czynnikiem indywidualizującym była w takich przypadkach nazwa wykonywanego rzemiosła i przypisanie do miejsca zamieszkania - ulicy. W grupie najczęściej używanych imion znalazły się: Abram, Abraham, Aron, Baer, Borach, Chaim, Dawid, Hirsch, Israel, Isaac, Jude, Jankel, Josel, Lejser, Leib, Lewin, Moses, Marcus, Schlaum, Schmul (wersja językowa występująca w spisie z 1799 r.).<sup>24</sup>

Jak widzimy, najważniejszym elementem w identyfikacji Żydów białostockich było imię. Zasób imion i ich wariantów odzwierciedla historię i kulturę tego narodu, jego wędrówkę po Europie, a w rezultacie nawarstwiający się wielopłaszczyznowe wpływy językowe. Imiennictwo żydowskie w Białymstoku tworzyło hermetyczny system nominacyjny. Największe znaczenie przy nadawaniu imienia miała tradycja narodowa. Korzystano z zasobów imiennictwa starotestamentowego, np. Abram, Abraham, Izaak, Mojżesz, Salomon, Jakub, Samuel; imion ukształtowanych na bazie leksykalnej języka hebrajskiego, aramejskiego, akadyjskiego, np. Chaim, Meer, Symcha. Tworzono imiona jidyszowe na bazie języków europejskich, głównie języka niemieckiego, zwracając uwagę na pozytywną treść znaczeniową tematu apelatywnego, np. Ber (niedźwiedź), Hirsz (jeleń), Wolf (wilk).

<sup>23</sup> Spis mieszkańców Białegostoku sporządzony w 1799 r. (w:) A. Małek, *Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim*, (w:) *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska*, nr 10, Białystok 1996.

<sup>24</sup> Zasób najpopularniejszych imion żydowskich pozostawał niezmienny i w wieku XIX, zob. Z. Abramowicz, *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (1885-1985)*, Białystok 1993.

Z jednej strony imię stanowi stały element w kulturze nazewniczej Żydów białostockich, z drugiej zaś miała miejsce pewna dowolność w kształtowaniu form pochodnych, np. Ajzyk, Sroł, Moszko, Jankel. Różnego rodzaju formy zniekształcone, na ogół jako wynik niedbałego zapisu w dokumentach, też przyjmowały się w użyciu codziennym.

Drugim elementem nazewniczym stosowanym w nominacji Żydów białostockich były patronimika występujące w dwóch postaciach: niederywowanej równej imieniu, np. Leib Abraham, Moses Hirsch i derywowanej sufiksem -owicz, rzadziej -uk, -ski, np. Gierszonowicz, Tancheluk, Moszkowski. Jeśli chodzi o ten element identyfikacyjny, to daje się zaobserwować zupełny brak stabilizacji i konsekwencji w jego stosowaniu. Złożyło się na to z pewnością kilka czynników:

- Indywidualne, częstokroć niedbałe, podejście urzędników sporządzających inwentarze i ewidencje ludności;
- zmiany miejsca zamieszkania, a w rezultacie konieczność dostosowania się do nowych warunków społeczno-gospodarczych i politycznych, a więc także zwyczajów nazewniczych;
- brak dbałości o posiadanie nazwiska rodowego..

Brak stałego dziedzicznego nazwiska czasami dawał określone korzyści, np. miżliwość uchylania się od różnych powinności na rzecz miasta i jego właściciela lub władz miejskich.

#### Rozwiązanie skrótów

bibl. - biblijny

hebr. - hebrajski

im. - imię

jid. - jidyszowy

n.m. - nazwa miejscowości

ż - żeński

Antoni Mironowicz (Białystok)

## Nieznane dokumenty do dziejów cerkwi białostockich z początku XIX wieku

Przełom XVIII i XIX wieku w dziejach Kościoła wschodniego na terenie Białostocczyzny jest mało znany. Dominującym wyznaniem w Kościele wschodnim był ryt greckokatolicki. Społeczność prawosławna pozostawała w Bielsku, Zabłudowie, Drohiczynie i Jabłecznej, skupiona wokół istniejących w tych miejscowościach ośrodków zakonnych<sup>1</sup>. Rozwijający się dynamicznie w drugiej połowie XVIII wieku Białystok nie posiadał świątyni prawosławnej. W unii pozostawała świątynia dojlidzka wraz z świątynią filialną w Białymstoku. W jurysdykcji biskupów unickich pozostawała ufundowana w 1545 roku przez prawosławnych kłtorów monasteru supraskiego kaplica w Fastach<sup>2</sup>. Przypomnijmy, że pierwsza cerkiew prawosławna na obszarze dzisiejszego Białegostoku została wybudowana w XVI wieku. Ufundował ją w obrębie dóbr białostockich właściciel dworu dojlidzkiego i Zabłudowa, prawosławny magnat **Hrehory Chodkiewicz**. Hrehory Chodkiewicz, będący hetmanem wielkim litewskim 21 czerwca 1571 roku nadał duchownemu dojlidzkiemu Kuźmiej Dymitrowiczowi włość ziemi i dziesięcinę ze wsi Krywłany<sup>3</sup>. Chodkiewiczowie byli fundatorami licznych cerkwi wokół dóbr białostockich: w Topilcu, Fastach, Baciutach, Zabłudowie oraz znanego monasteru supraskiego. Parafię dojlidzką powołano nie tylko do obsługi mieszkańców dworu dojlidzkiego ale również okolicznych dóbr. W 1628 roku proboszczem parafii dojlidzkiej był Hrehory Czerniewski, który *“według dawnego prawa i posesji swej przy tej cerkwi wolno trzyma zaścianek spola od rzeki Doylidy (...) aż do rzeczki Białegostoku, która idzie ode wsi Doynowy. Na tymże zaścianku cerkiew z dzwonicą, budowanie jego, ogrody i sianożęć”*<sup>4</sup>. Cerkiew dojlidzka została pierwotnie ufundowana pod wezwaniem **Narodzenia NMP i św. Proroka Eliasza**. W tym czasie dziedzic dóbr białostockich Piotr Wiesiołowski ufundował kościół katolicki

<sup>1</sup> A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku*, Białystok 1991.

<sup>2</sup> *Archeograficzeskij sbornik dokumentow odnosjaszczichsja k istorii Siewiero-Zapadnoj Rusi*, t.IX, Wilno 1870, s. 47; *Akty izdawajemyje Wilenskoju Archeograficzeskoku Kommisijeju dla razbora driebnich aktow w Wilnie*, t. I, Wilno 1865, s. 46-49.

<sup>3</sup> *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV - XVIII w.*, pod red. J. Maroszek, Białystok 1994, s. 72-73.

<sup>4</sup> Tamże, s. 73.

pw. Wniebowstąpienia NMP (1581 r.)<sup>5</sup>. Przez cały XVII wiek prawosławni mieszkańcy dóbr białostockich byli obsługiwani przez duchowieństwo dojlidzkie a katolickie przez proboszczów kościoła Wniebowstąpienia NMP. Zasadnicze zmiany w strukturze wyznaniowej nastąpiły, kiedy właścicielem Białegostoku w 1665 roku została rodzina Branickich Gryfitów. Zapewne wówczas cerkiew dojlidzka została podporządkowana duchowieństwu unickiemu<sup>6</sup>.

Powstanie nowych obiektów sakralnych obrządku wschodniego należy wiązać z osobą hetmana **Jana Klemensa Branickiego**. Hetman koronny w 1749 roku wystarał się od króla Augusta III Sasa dla swej rodowej rezydencji potwierdzenie praw miejskich. Białystok stał się największym ośrodkiem miejskim na Podlasiu i ważnym centrum życia kulturalnego<sup>7</sup>. Zmiana funkcji miasta pociągnęła za sobą napływ osadnictwa, a zatem i nowe inwestycje kościelne. Jan Klemens Branicki ufundował dwie kaplice św. Rocha (1750 r.) i św. **Marii Magdaleny** (1758 r.). Kaplica św. Marii Magdaleny, późniejsza cerkiew, była murowaną, pokryta dachówką z jedną białą kopułą. Wcześniej natomiast, 9 lutego 1727 roku, Jan Klemens Branicki ufundował cerkiew św. Mikołaja dla mieszkającej tu ludności ruskiej, jako filię cerkwi dojlidzkiej. Wyposażenie do cerkwi białostockiej zapewne uzyskano z cerkwi św. Mikołaja w Tykocinie. Może wówczas z cerkwi tykocińskiej trafiła do Białegostoku jedna z kopii ikony Matki Boskiej Supraskiej znana dziś jako MB. Białostocka. Proboszcz dojlidzki Piotr Łobaszewski wzmiankowany we źródłach już w 1711 roku<sup>8</sup> otrzymał obszerną jurydycę cerkiewną pomiędzy obecnymi ulicami Lipową i Sosnową oraz włókę ziemi w trzech polach. Dodatkowo duchowny otrzymał grunty pomiędzy rzeką Białą a dzisiejszymi ulicami Lipową, Malmeda i Nowy Świat. Następnymi wikariuszami proboszcza dojlidzkiego obsługującym cerkiew białostocką byli: ks. Jan Malabrocki i Jakub Drózbcki. W 1752 roku proboszczem cerkwi dojlidzkiej i białostockiej został ksiądz Jakub Baranowski (*"aktualny possessor cerkwi w mieście i we wsi Dojlidach"*)<sup>9</sup>. W latach 1769-1792 proboszczem cerkwi białostockiej był Wasyl Krassowski a od 1793 do 1812 roku został nim jego syn Jan Krassowski<sup>10</sup>. Inwentarz sporządzony po śmierci hetmana koronnego w 1772 roku wymienia po raz pierwszy cerkiew białostocką przy ulicy Choroskiej. *"Cerkiew drewniana noworeperowana na półkoszках tynkowana, żółto z szarym malowana i kopułach blachą białą obitych a czerwomalowanych. Ta cerkiew od ulicy w oparkowaniu*

<sup>5</sup> *Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, nr 3, Białystok 1999, s. 27-28.

<sup>6</sup> A. Mironowicz, *Świątynie prawosławne na terenie miasta Białegostoku*, „Białostocki Przegląd Kresowy”, t. VI, pod red. J. F. Nosowicza, Białystok 1998, s. 103-110.

<sup>7</sup> O dziejach miasta Białegostoku proponuję najnowsze opracowanie: A. Dobroński, *Białystok historia miasta*, Białystok 1998. Uwagi krytyczne do pracy A. Dobrońskiego por. J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie nieznanych najstarszych dokumentów dla Białegostoku*, „Białostoczczyzna” nr 1, 1999, s. 5-30.

<sup>8</sup> *Akty wydawajemyje Wileńskuju Archeograficzskuju Kommissieju dlja razbora driewnich akt w Wilnie*, t.VII, Wilno 1867, s. 471-472.

<sup>9</sup> Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, *Teki Glinki*, nr 312, s. 16.

<sup>10</sup> *Teki Glinki*, nr 258, s.1-5, nr 316, s.31.

murowanym, ze trzech zaś stron parkan z dylów między słupami murowanymi zły”. W tym samym źródle znajdujemy opis kaplicy św. Marii Magdaleny znajdującej się na tzw. “Przedmieściu Suraskim”. *“Kaplica pod tytułem św. Marii Magdaleny murowana dachówką kryta z kopułą białą blachą podbita, a po słupkach zielonomalowana, wokół wapnem otynkowana, w tył której budynek dachówką kryty z kominem murowanym”*<sup>11</sup>. W opisie wizytacji cerkwi dojlidzkiej z 1773 roku czytamy: *“Cerkiew pt. św. Mokołaja, fundacji i kolacji J.O. książąt Branickich, kasztelanów krakowskich, drewniana, wapnem tynkowana, dachówką kryta, z trzema kopułami, z krzyżami żelaznymi, galkami pozłacanymi”*<sup>12</sup>. Są to najstarsze znane opisy pierwszej cerkwi **św. Mikołaja Cudotwórcy**. Cerkiew ta była wybudowana przy dawnej ulicy Choroskiej, w niewielkiej odległości na wschód od istniejącego dziś soboru. W bezpośrednim sąsiedztwie cerkwi św. Mikołaja znajdowała się jurydyka w skład której wchodziło kilkanaście placów i domów mieszkalnych. Do cerkwi św. Mikołaja należała włoka gruntu i sianożęcie. Wokół cerkwi założony został cmentarz.

Decyzja o budowie nowej cerkwi w Białymstoku była podyktowana koniecznością zapewnienia opieki duchowej dla mieszkającej tu ludności obrządku wschodniego. Z wizytacji wynika, iż *“cerkiew dojlidzka pod tytułem Najświętszej Panny Narodzenia i świętego Proroka Eliasza fundacji i kolacji dawnej książąt Radziwiłłów, teraz ad prezens J.O. książąt Branickich, drewniana, gontami kryta, ruinie podległa”*. Kolejna wizytacja cerkwi dojlidzkiej z 1788 roku nie wspomina nic o złym stanie technicznym świątyni. Wizytacja ta jedynie wspomina, że cerkiew dojlidzka posiadała dwie włoki funduszowe we wsi Dojlidy, a jej filia w Białymstoku – jedną. *“Cerkiew pod tytułem Narodzenia Panny Maryi, fundacji starożytny I.O. Radziwiłłów, w kollacji ad praesens I.O. Xiężney Branickiey Hetmanowey Koronney. Przy tej Cerkwi jest aktualnym parochem Przewielebny Im. X. Bazyli Krassowski (...). I tam Filia w Białymstoku, do której to Filii, należy włoka jedna we trzy zmiany. Parafij wsiow 14, domow 77, męszczyzn zdolnych do spowiedzi 121; niezdolnych 55, niewiast zdolnych do spowiedzi 110, niezdolnych 41”*<sup>13</sup>. Ogółem parafia dojlidzka liczyła 14 wsi. Z powyższego wynika, iż budowa cerkwi św. Mikołaja nie była podyktowana złym stanem technicznym cerkwi dojlidzkiej, a potrzebami religijnymi mieszkańców Białegostoku.

Dokładny opis cerkwi białostockiej i dojlidzkiej znajdujemy w *Wizytacji generalnej unickiej cerkwi białostockiej przeprowadzonej 25 listopada 1804 roku przez księdza Leona Krasowskiego*<sup>14</sup>. Według tej wizytacji do parafii białostockiej należały wsie: Ogrodniczki, Nowodworce, Ciasne, Karakule, Sobolewo, Kuriany, Kamionka, Skribicze, Solniki, Dojlidy, Ogrodniki Dojlidzkie, Olmonty,

<sup>11</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Archiwum Roskie* 82.

<sup>12</sup> *Wizyta cerkwi Doylickiej i Białostockiej w roku 1773 dnia 1 miesiąca decembra*, [w:] *Księga wizyty dziekańskiej dekanatu podlaskiego w roku 1773 miesiąca novembra dnia 17 sporządzonej*, opr. J. Maroszek, W. Wilczewski, Białystok 1996, s. 23.

<sup>13</sup> A. Mironowicz, *Wykaz proboszczów dekanatu podlaskiego z 1788 roku*, [w:] *Białoruskie Zeszyty Historyczne*, t.II, Białystok 1994, s. 103.

<sup>14</sup> *Księga wizyty...*, s. 143-156.

Horodniany, Zawady, Krywlany, Uswicze, Bagnówka, Skorupy, Pieczorki, Sowlany, Sobolewka, Dojnowa, Tartak Hetmański, Korolowy Most i miasto Białystok. Do parafii należało „zdatnych do przyjęcia świętych sakramentów: mężczyzn 226, kobiet 233 —w ogóle 459”. Z wizytacji wynika, że cerkiew dojlidzka była filią cerkwi białostockiej „o ćwierć mili od Białego-Stoku odległą”<sup>15</sup>. Ustalenia stanu faktycznego zawartego w wizytacji dziekańskiej zostały zakwestionowane dwadzieścia lat później.

Odnalezione w Centralnym Historycznym Archiwum Państwowym Rosji w Petersburgu dwa dokumenty z 1824 roku znacznie wzbogacają naszą wiedzę o dziejach cerkwi białostockich<sup>16</sup>. Są to dwa raporty unickiego oficjała brzeskiego **Antoniego Tupalskiego** i Konsystorza Brzeskiego w sprawie obsady parafii dojlidzkiej i białostockiej. Raporty dotyczące sporu o prezentę osoby duchowej, z pozoru mało istotnej sprawy personalnej, poruszają bardzo ważną kwestię dotyczącą funkcjonowania parafii unickich. W raportach poruszono problem zależności jednej świątyni od drugiej. Właściciele dóbr zabłudowskich jako ktitorzy cerkwi dojlidzkiej mieli, zgodnie z prawem „podawania” w Kościele wschodnim, wpływ na obsadę proboszcza dojlidzkiego. Z uwagi na fakt, że cerkiew białostocka była filią cerkwi dojlidzkiej uprawnienia do decyzji w sprawie świątyni filialnej zachował proboszcz dojlidzki. Powyższe uprawnienia wynikała z prawa „podawania” i „ktitorstwa” powszechnie obowiązujące w Kościele wschodnim w Rzeczypospolitej. Prawo „podawania” rozumiano jako prawo prezenty osoby na urząd duchowny. Prawo to przysługiwało osobom świeckim. Problem obsady godności duchownych regulowało również prawo „ktitorstwa”. Według tego prawa ktitor miał prawo prezenty osób duchownych. Do jego obowiązków było czuwanie nad życiem moralnym duchownych, troska o ich stan materialny. W zamian duchowni powinni modlić się za zdrowie ktitora<sup>17</sup>.

Problem kto ma dokonać prezenty na godność proboszcza dojlidzkiego i białostockiego powstał z uwagi na fakt, że obie świątynie nie należały do jednego kompleksu dóbr zabłudowskich. Na tym tle doszło do sporu o zależność jednej świątyni względem drugiej. Władze duchowe Konsystorza Brzeskiego udowadniały przynależność cerkwi dojlidzkiej do białostockiej przedstawiając jednakże wątpliwe argumenty. W raporcie powoływano się między innymi, że „z dołączającego się w ekstrakcie pod literą A dokumentu fundacyjnego cerkwi białostockiej wynika, że jest w roku 1727 februarii 9 dnia, cerkiew dojlidzką za filię do cerkwi białostockiej dołączona została. Z takową tych cerkwiów unią Ś.P J.W. Metropolita Leon Kiszka w roku 1727 marca 20 dnia zatwierdził”. Podnoszono przy tej okazji, że „z wizyt dziekańskich i inwentarzów wynika, że od roku 1727 aż do niniejszej pory niezaprzeczalnie i bez przerwy, cerkiew dojlidzka przez parochów cerkwi białostockiej jest obsługiwana”. Ten selektywnie dobrany materiał dowodowy miał

<sup>15</sup> Tamże, s. 144, 151.

<sup>16</sup> Centralne Historyczne Archiwum Państwowe Rosji, Petersburg, *Kanceraria metropolitów Grecko-unickiej Cerkwi w Rosji*, f. 823, op. 3, nr 1451, k.1-4.

<sup>17</sup> K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczypospolita Polska*, Warszawa 1934, s. 107-120.



przekonać, że cerkiew dojlidzka była zawsze filią cerkwi białostockiej. W rzeczywistości była sytuacja odwrotna. Cerkiew białostocką ufundowano jako filię świątyni dojlidzkiej.

Nie był to tylko spór czysto formalny. Dotyczył bowiem stosunku do tradycji kościelnej. Autor raportu odrzucał prawo ktitora do prezenty osoby duchowej. Raport proponował rozwiązać problem obsady probostwa dojlidzkiego zgodnie z zaleceniami ustalonymi na synodzie zamojskim. Konsystorz Brzeski stanął na stanowisku, że jedynie władza duchowa może wyznaczyć proboszcza na daną jednostkę parafialną. Właściciele dóbr, gdzie funkcjonowała wschodnia tradycja cerkiewna, a takimi były dobra zabłudowskie z monasterem prawosławnym Zaśnięcia NMP, niechętnie pozbywali się należnych im z tytułu prawa „ktitorstwa” i „patronatu” przywileju. Właściciele dóbr zabłudowskich hrabiowie **Dembińscy** nie zaakceptowały postanowień synodalnych z 1720 roku i pozostali wierni wschodniej tradycji obsady godności duchownych.

Raport ukazywał rozdarcie w Kościele unickim na tle stosunku do tradycji kościelnej. Latynizujący się obrządek grekokatolicki stawał przed dylematem zachowania własnej tożsamości i tradycji kościelnej czy podporządkowaniu się całkowitemu dogmatyce i obrzędowi Kościoła łacińskiego. Powyższe problemy, tak istotne w funkcjonowaniu Kościoła unickiego na początku XIX wieku, zostały rozstrzygnięte na synodzie połockim w 1839 roku, kiedy unitów włączono do Cerkwi prawosławnej.

Raport wskazuje na rosnące znaczenie miasta Białegostoku. Świadczy o tym troska Konsystorza Brzeskiego o właściwy dobór kandydatury na proboszcza. Stwierdzono w raporcie, że należy *„oprzędzielić do pomienionych cerkwiow jako w kolacji monarszej będących tak świątłego kapłana, któryby w mieście Gubernskim Białymstoku mieszkający, tak jak zeszyły paroch był zdatnym do zajęcia się obowiązkiem duchownego deputata w Departamentach Sądu Głównego (...)”*. Proponowana osoba księdza Jana Krassowskiego została odrzucona z uwagi, że duchowny ten *„świadectwem opiniów corocznych o kapłanach przez dziekana miejsca podających się niezdatnemu do wyższych obowiązków, owszem niższej edukacji, aniżeli potrzeba w Białymstoku wskazuje”*.

Raport porusza jeszcze jeden problem – obawy duchowieństwa unickiego o zmianę stosunku administracji carskiej do cerkwi białostockiej. Obawiano się, że jej nierentowność stanie się pretekstem do odebrania cerkwi białostockiej unitom. *„Gdzie jak koniecznie potrzeba świątłego kapłana, tak też jest obawa, aby rząd pomienionej w Białymstoku błahocześciwej cerkwi nie zapotrzebował”*. W raporcie ukazano tragiczny stan parafii, że *„prosty nawet kapłan bez funduszu cerkwi dojlidzkiej, zbyt nędzne będzie miał wyżywienie się z białostockiej cerkwi funduszu”*. I dalej dodano: *„Co się stanie, gdy żaden z kapłanów nie zechce przyjąć białostockiej cerkwi, jedynie 150 dusz parafian naliczyć mogącej”*. Obawy były zasadne ale przedwczesne. Zainteresowanie rządu carskiego cerkwi unickimi nastąpiło po powstaniu styczniowym. Dopiero wówczas rozpoczął się proces

przekształcania ich w świątynie prawosławne<sup>18</sup>. Publikowane niżej dokumenty lepiej pozwolą zrozumieć problemy wyznaniowe w Białymstoku w I połowie XIX wieku.

Aneks 1.

Dwa dokumenty do dziejów cerkwi białostockich z 29 sierpnia 1824 r.

**k. 2. Rzymsko-Unickich w Rosji Cerkwiow Metropolicie, Diecezjalnemu Brzeskiemu Biskupowi, Naczelnemu Duchownej Kolegi Prezydentowi, Opatowi Onufriewskiemu, Orderu Św. Anny I klasy Kanclerzowi JW. Jozafatowi Buhakowi Oficjała Brzeskiego Antoniego Tupalskiego raport.**

*Raport z Konsystorza Brzeskiego przez tą dzisiejszą przesyłający się do Rzymsko-Katolickiej Duchownej Kolegi, w dziele włączenia cerkwiow: białostockiej i dojlidzkiej, dotąd egzystującego w polskim dialekcie, w kopii dotychczas, mam szczęście raportować, że projekt mój iżby się z Głównego Seminarium klyryk Horbacewicz połączywszy ślubnie z panną Krassowską, córką zeszłego parocha białostockiego, zatrzymał drogą pokoju przy cerkwi białostockiej. Z dojlidzką nie przyszedł do skutku z przyczyny, że od hrabiów Dembińskich, brat rodzony wdowy Krassowskiej X. Jan Krassowski na cerkiew dojlidzką bez konsensu został im zaprezentowany. Jakowa prezenta jeśli utrzymaną zostanie, prosty nawet kapłan bez funduszu cerkwi dojlidzkiej, zbyt nędzne będzie miał wyżywienie się z białostockiej cerkwi funduszu, gdzie jak koniecznie potrzeba światłego kapłana, tak też jest obawą, aby rząd pomienionej w Białymstoku błahocześciwej cerkwi nie zapotrzebował. Co się stanie, gdy żaden z kapłanów nie zechce przyjąć białostockiej cerkwi, jedynie 150 dusz parafian naliczyć mogącej. Dokłada wprawdzie przy swem do Kolegi Prześwietnej raporcie Konsystorz prośbę podaną od X. Wysiekierskiego o konfirmowanie mu tych obu beneficjów i chociaż za onych X. Surogat mocno interesuje się, widzę jednak ważniejszą potrzebę przez połączenie tych cerkwiow utrzymanym zostanie (aprobowanie w Białymstoku albo klyryka Horbacewicz albo przeniesienie z Dubicz, z ubogiego funduszu, X. Kostyczewca, (k.2v.) byłego seminarzystę, magistra teologii, i teraz zastępcę dziekana bielskiego uzupełnia w spełnianiu powierzających się mu dzieł czynnego). A w takim razie klyryka Horbacewicz, aż przyzwoitym opatrzony zostanie funduszem, zaplanować można było profesorem w seminarium przy Konsystorzu będącym. Nie mogę wprawdzie na dawanie lekcji X. Pielchowskiego nauczać, który owszem zadowolającym jest nauczycielem, lecz mając razem obowiązek assesora w Konsystorzu, niekiedy trudno mu jest, zwłaszcza z rana, obu opowiedzieć obowiązkom. Takowej jednak przemiany nie śmiem uczynić bez wyraźnego sua Najmilościwszego Arcypasterza wysokiego rozkazu, o danie którego po nastaniu decyzji, w dziele połączenia cerkwiow wyż wzmienionych najpokorniej upraszać mam szczęście.*

●ficjał Brzeski Antoni Tupalski

29 augusta 1824 roku, Żyrowice.

<sup>18</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach białoruskich i w Królestwie Polskim w latach 1795-1918*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 11, Białystok 1999, s. 186-194.

### k. 3. Kopia raportu.

*W tym Konsystorzu po wysłuchaniu przedłożenia Najprzewielebniejszego Namiestnika w rzeczach duchownych i prezydującego w Konsystorzu Brzeskim, Oficjala Pralata i kawalera Antoniego Tupalskiego w którym zjaśniwszy, że po ukończeniu życia w roku 1823 julii 19 dnia kanonika brzeskiego, dziekana białostockiego, cerkwiow białostockiej i dojlidzkiej instytuowanego parocha X. Jana Krassowskiego, ze względu na jego w urzędzie duchownym postugi, aniżeli dwojga pozostałych z matką dzieci już letnich i mających zostawiony po ojcu fundusz do życia, oraz po rozpatrzeniu się w wiadomościach duchownych, że cerkiew białostocka i dojlidzka od dawnych czasów połączone aż dotąd pod rządem jednego parocha białostockiego zostawały. Dozwoliwszy pozostałej wdowie roku laski na użytki z obu funduszów, z obowiązkiem sustentowania kapłana, temuż kapłanowi X. Janowi Krassowskiemu roczny rząd in spiritualibus obu cerkwiow poruczył, będąc w postanowieniu po skończonym roku laski, przedzielić do pomienionych cerkwiow jako w kolacji monarszej będących tak światłego kapłana, któryby w mieście Guberniskiem Białymstoku mieszkający, tak jak zeszyły paroch był zdatnym do zajęcia się obowiązkiem duchownego deputata w Departamentach Sądu Głównego i w tym celu, chociaż dwoma pismami J.W. Michałowskiego plenipotenta hrabiów Dembińskich, dziś dziekanów Dojlid był proszony o wydanie konsensu X. Janowi Krassowskiemu od wzięcia od nich prezenty na cerkiew dojlidzką. Z uwagi jednak, że po odłączeniu tej cerkwi kapłan z funduszu białostockiej utrzymać by się nie mógł, że X. Jan Krassowski nie jest tej zdatności, aby zaprezentowany do obu cerkwi mógł być odpowiednim duchowej potrzebie w mieście Białymstoku, nie wydal konsensu. Lecz gdy X. Dziekan Białostocki raportem swym od 4 augusta w idącym roku donosi, że tenże Jan Krassowski na cerkiew dojlidzką (jak tenże kapłan w swoim piśmie wyznaje) julii 4 dnia uzyskał od hrabiów Dembińskich prezentę przedłoży. Tenże namiestnik 1) aby takowa prezenta bez konsensu a tem samem w przeciwność ukazu na dnia 16 decembra 1806 roku rządzącemu senatowi danego wydana, za nieważną uznana była wynikiem tego konsystorza, 2) aby z przodków wyżej wyrażonych nie rozłączając cerkwi dojlidzkiej od białostockiej nad obydwóch był poruczonym albo klerykowi (k.3v.) Głównego Seminarium Teodorowi Horbacewiczowi bez przychoda zostającemu, albo proszącemu X Bazylemu Wyniekierskiemu, jako mogącym się zając wyższemi od parocha obowiązkami 3) skoro z dokazcielstw i sprawy okaże się, że połączenie lubo rozłączenie tych cerkwiow przejdzie powagą sądu konsystorskiego, aby całe dzieło pod wyrokiem Wysokiego Rzymsko Katolickiej Duchownej Kolegii z Departamentu przesłaniem zostało. Z sprawy zaś czynionej okazało się:*

- 1. Z dołączającego się w ekstrakcie pod literą A dokumentu fundacyjnego cerkwi białostockiej wynika, że jest w roku 1727 februarii 9 dnia, cerkiew dojlidzką za filię do cerkwi białostockiej dołączona została. Z takową tych cerkwiow unią Ś.P JW. Metropolita Leon Kiszka w roku 1727 marca 20 dnia zatwierdził.*
- 2. Z odpowiedzi byłego Konsystorza Supraślskiego w roku 1804 junii 16 dnia danej Kameronie Pruskiej, równie w ekstrakcie pod literą B znajdujący się, że ów Konsystorz na zapotrzebowanie rządu pruskiego pokazania, które beneficja*

*potrzebują połączenia, zjawia, iż cerkiew białostocka i dojlidzka jako już za rządu polskiego połączone, nie potrzebują powtórnego połączenia.*

3. *Z wizyty obu cerkwiow w roku 1797 czynionej pod literą C dołączający się w orginale, że zabrany kawał gruntu funduszowego na stodoły i drogę do cegielni w mieście Białymstoku, hetman Branicki w Dojlidach w zamian przydał dwanaście zagonów ziemi przez dwanaście staj i zamian takowy podpisał w roku 1775 junii 5, co wszakże zdaje się upewniać połączenie funduszów.*
4. *Z wizyt dziekańskich i inwentarzów wynika, że od roku 1727 aż do niniejszej pory niezaprzeczalnie i bez przerwy, cerkiew dojlidzka przez parochów cerkwi białostockiej jest obsługiwana.*
5. *Z inwentarza ludności parafialnej 1823 roku czynionego, że obie te cerkwie mają w ogóle parafii dymów 132 a dusz żyjących 504, lecz jak osiąść wiadomości nie można, które z erekcji funduszów do której cerkwi mają należeć, tak i rozdzielając na pół, obie cerkwie nie będą mogły być parafialnymi czyli sztatnymi stosownie do ukazu przeznaczającego sto dymów.*
6. *Chociaż JW. Michałowski plenipotent w liście swym do Najprzewielebniejszego X. Oficjała pisany w orginale pod literą D składającym się wyraża, iż przyłączenie cerkwi dojlidzkiej do białostockiej trwało kilka lat, gdyż (k.4) śp. Metopolita Wołodkowicz zwrócił do dawnego stamu, to jest (jak daje się czytać w wizycie składającej się pod literą C) przyłączając w roku 1775 julia 4 dnia swym dekretem za filię cerkiew białostocką do dojlidzkiej. Jednak jak Konsystorz ten żadnego o takowym dekrete w archiwum nie znajduje śladu, tak i X. Dziekan Białostocki spełniając dane sobie zalecenie raportem pod literą E składającym się donosi, że pomiędzy dokumentami cerkwiow dojlidzkiej i białostockiej służącymi, żadnego dekretu, żadnego dekretu śp. Metropolity Wołodkowicza nie znajduje – **postanowiono:***
  1. *Ponieważ na cerkiew dojlidzką X. Janowi Krassowskiemu bez konsensu władzy duchowej i w przeciwności ukazowi wyż mianowanemu wydana została prezenta, uznać oną za nie zasługującą akceptacji tejsze władzy i zaprzeczyć X. Janowi Krassowskiemu (jako świadectwem opiniiow corocznych o kapłanach przez dziekana miejsca podających się niezdatnemu do wyższych obowiązków, owszem niższej edukacji, aniżeli potrzeba w Białymstoku wskazuje).*
  2. *Chociaż taka erekcja cerkwi białostockiej, jaką i władz duchowna byłej Supraślskiej Diecezji zostało uznane połączenie prawne cerkwi dojlidzkiej z białostocką, i chociaż dziedzicow Dojlid plenipotent rekwirowany pismem Najprzewielebniejszego X. Oficjała Brzeskiego o zakomunikowanie, nie tylko nie składa dekretu, jakoby przez śp. Metropolitę Wołodkiewicza w roku 1775 ferowanego, lecz w imieniu swych pryncypalów od roku 1727 żadnej nie okazuje protestacji przeciw posiadani beneficjum dojlidzkiego przez parochów cerkwi białostockiej aż po rok 1824. Na koniec chociaż z inwentarzow w roku 1823 podawszy pod literą F składających się z dokumentu erekcyjnego pod literą A daje się wiedzieć, że cerkiew białostocka sama jedna utrzymać*

*przyzwocie kapłana nie może, ani też po oddzieleniu funduszu cerkwi dojlidzkiej wiorst dwie od Białegostoku odległej, żadnej innej cerkwi funduszem zasiloną być nie może. Przeto z powodu, że władza diecezjalna ówczesna w połączeniu swe stanowiła wyroki i dlatego ten konsystorz nie jest mocnym do rozpoznania onych, zaprzeczywszy rozdział funduszow i zostawiwszy do czasu przy rządzie cerkwiow dojlidzkiej i białostockiej X. Jana Krassowskiego przesłać to całe dzieło pod wyrok wysoki Rzymsko Katolickiej Duchownej Kolegi z departamentu z prośbą o rozwiązanie, czy cerkiew dojlidzka ma być odłączona od białostockiej, czyli też pozostać onej filią na zawsze, lub przeciw białostocką do dojlidzkiej i przy niniejszym raporcie z największą uległością przesyła.*

Zbigniew Romaniuk (Brańsk)

## **Drukarstwo w Białymstoku do 1915 r.**

Jak dotąd dzieje słowa drukowanego w Białymstoku nie były dogłębniej badane. Co prawda już w 1962 r. ukazał się artykuł Henryka Matejczyka „Z przeszłości białostockiego druku”, ale nie sposób uznać go za wyczerpujący, a tym bardziej obiektywny, skoro autor ożywienie tutejszego druku wiązał z „rozwojem ruchu robotniczego i rewolucyjnego”. Zaś rozkwit przemysłu graficznego upatrywał dopiero w końcu 1939 r., wraz z momentem ukazania się pisma „Oswobożdenyj Bielastok”<sup>1</sup>. Żydowskie druku ogólnie nazkicował Tomasz Wiśniewski<sup>2</sup>. Pewne drobne odzwierciedlenie tej tematyki znalazło też miejsce w przy omawianiu białostockiej prasy i innych zagadnień z dziejów miasta<sup>3</sup>.

Na terenach województwa podlaskiego i sąsiednich ziem drukarnie działały już w okresie staropolskim. Przykładowo w Ełku (Jan Malecki, 1536-1567), Knyszynie (królewska, 1566-1580), Zabłudowie (Grzegorza Aleksandra Chodkiewicza, 1568-1570, drukarz Iwan Fiedorowicz), Sejnach (dwie dominikańskie, ok. 1595-XVII w.), Supraślu (bazylikańska, 1695-1803), Drohiczyń (franciszkanin o. Tomasz Dłuski - po 1709, a przed 1745; pijar ks. Teofil Caroli - po 1792, a przed 1818 r.), Siemiatyczach („drukarnia pokojowa Siemiatycka” Anny Pauliny z Sapiechów Jabłonowskiej, ok. 1786) oraz w Suwałkach.

Znaczącymi ośrodkami druku, które zaopatrywały Podlasie w druki były też: Wilno, Grodno, Brześć, Warszawa, Gdańsk, Kraków, Pułtusk i Królewiec.

Pierwsza drukarnia w Białymstoku istniała już w XVIII w. Rozmach działań Branickich nie pominął też i tej działalności. Pośrednio wskazuje na to list K. Jabłonowskiej, stolnikowej wielkiej litewskiej. W 1749 r. prosiła ona Jana Klemensa

---

<sup>1</sup> H. Matejczyk, Z przeszłości białostockiego druku, Rocznik Ziemi Białostockiej, t. I, 1962, s. 173-180. O historii druku pisał też Z. Filipowicz [Antoni Lentecki], „Gazeta Współczesna”, 1980, nr 128, s. 3 i inni [patrz przykładowo: Bibliografia regionu białostockiego, t. IV, s. 409].

Interesujący jest też artykuł Mariana J. Lecha, Drukarnie, księgarnie, biblioteki i czytelnie w guberniach siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej Królestwa Polskiego w latach 1867-1905, Rocznik Białostocki, t. XII, 1974, s. 301-321, jednak nie dotyczy on bezpośrednio omawianego terenu.

<sup>2</sup> T. Wiśniewski, Dzieje żydowskich drukarni w Białymstoku do 1939 r., *Folks Sztyme*, nr 21, 1991 r.

<sup>3</sup> W monografiach i artykułach autorstwa przykładowo H. Mościckiego, A. Dobrońskiego, Z. Sokół, A. Małka, S. Kalabińskiego.

Branickiego o interwencję w sprawie pewnego Niemca, białostockiego drukarza, który wziął z góry zapłatę i nie wykonał w pełni zleconej pracy: *...a teraz ni roboty ni pieniędzy wrócić nie chce*<sup>4</sup>. W tym miejscu nasuwa się jednak pewna wątpliwość. Owy drukarz najprawdopodobniej zajmował się zadrukowywaniem wzorami płótna, a nie działalnością typowo poligraficzną. Wskazują na to dwie inne wzmianki. Otóż w 1752 r. pewny drukarz odbierał z Białegostoku płótno, a pięć lat potem już warszawski rzemieślnik tej profesji drukował płótno na zamówienie Branickiego<sup>5</sup>.

Dodatkowym argumentem zaprzeczającym istnienia w tym czasie w Białymstoku zakładu wykonującego druki na papierze jest fakt zlecenia przez hetmana J. K. Branickiego, swemu rezydentowi w Warszawie Janowi Koziebrockiemu, wiosną 1749 r. reklamy jarmarku białostockiego. Druk owej reklamy odbył się w warszawskiej drukarni jezuickiej (ks. Kruszewski) i został dołączony do stołecznych gazet (jako wkładka? Po 29 marca, a przed 4 kwietnia 1749 r.). Zaś 20 października 1752 r. Koziebrocki pisał do Branickiego: „Przesłaną z Białegostoku w rękopisie Gazetę Białostocką kazałem wydrukować, której egzemplarzy więcej jak 600 tak na pocztę do gazet jak też i tu wszędzie porozdawałem, gdzie i tu jeden egzemplarz wraz z gazetami polskimi i cudzoziemskimi inkluduję...”. Wiadomości o tej gazecie pochodzą jeszcze z 19 marca 1755 r., kiedy Branicki w liście z Hołowieska powiadamia Koziebrockiego, że może już gazetę w Warszawie drukować. Podobnie 4 lipca 1757 r. wspomniany rezydent informował hetmana, że: „Pan Wyrwicki, ten który gazetę pisuje, suplikując z łaski pańskiej za rok, który nam się skończył o pieniądze, to jest 300... Gazetę do druku oddałem”<sup>6</sup>.

Pierwszą znaną drukarnię, w pełnym tego słowa znaczeniu, uruchomiono w Białymstoku dopiero po III rozbiore Polski, głównie na potrzeby pruskiej administracji. W tym celu w połowie 1796 r. z Kwidzyna sprowadzono do miasta doświadczonego drukarza Jana Jakuba Daniela Kantera, ze znanej niemieckiej rodziny zajmującej się drukarstwem od 1736 r.<sup>7</sup> Działalność tego typu była ściśle koncesjonowana, a drukarze musieli posiadać odpowiedni przywilej króla pruskiego. Takim dokumentem legitymował się Kanter, który posiadał tytuł *Jego Królewskiej Mości Nowo-Wchodnich Pruss Nadwornego Drukacza*. Jednym z pierwszych przedsięwzięć Kantera było wykonywanie różnego rodzaju obwieszczeń i rozporządzeń oraz akcydensów na potrzeby pruskiej administracji<sup>8</sup>. Najstarsze, znane i zachowane druki białostockie z lat 1796-1797 zachowały się w zbiorach

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej jako: APB), Teki Głinki (mikrofilm), t. 162, s. 1. Być może był to drukarz Zōh Ignatius, który pobrał w 1754 r. z kasy warszawskiej J.K. Branickiego 17 dukatów i 6 tynfów (TG, t. 315, s. 317).

<sup>5</sup> APB, Teki Głinki (mikrofilm), t. 360, s. 1 i 16.

<sup>6</sup> J. Tartak, Co nam dał hetman Branicki?, „Kurier Podlaski”, 20-22 maja 1988, nr 99 (1258), s. 9.

<sup>7</sup> Polski Słownik Biograficzny, t. XI, z. 4, s. 620. Patrz też: APB, TG, t. 164, gdzie przytoczono artykuł Dobrzyńskiej Rybickiej „Krótka charakterystyka druków białostockich” (Rocznik Poznańskiogo To-wa Nauk, XLIV, 1917).

<sup>8</sup> Najstarszy znany, jeszcze bez sygnatury drukarza, druk białostocki pochodzi z 16 października 1796 r. (APB, TG, t. 164, s. 3).

Poznańskiego Towarzystwa Nauk (nr inw. 13813, 7075, 7663, 622) i dotyczą unormowań na zajętych terenach, określonych mianem Prus Nowowschodnich. Przykładowo: *Dalsza Informacja dla Miejscowych Zwierzchności jak się mają zachować pod względem Urządzenia Żydów pod dniem 17 kwietnia 1797 wydanego w Białymstoku z drukarni Jana Jakuba Daniela Kantera Jego Królewskiej Mości Nowo Wschodnich Pruss Nadwornego Drukarza*<sup>9</sup>. W zbiorach poznańskich znajdują się także inne druki białostockie (łącznie ponad 25 z lat 1796-1812). Większość to obwieszczenia i rozporządzenia dwujęzyczne (po polsku i niemiecku) lub tylko w języku polskim.

Najpoważniejszym przedsięwzięciem ówczesnego białostockiego drukarstwa było wydawanie cyklicznego dwujęzycznego (niemiecko-polskiego) pisma typu ogłoszeniowego pt. *Neu-Ostpreussisches INTELLIGENZ-BLATT zur nützlichen Bequemlichkeit des Publici* – GAZETA UWIADAMIAJĄCA Pruss Nowowschodnich Dla *pożyteczney Wygody Publiczności* (od 1801 r. nieco zmieniono polską część tytułu: *Nowo-Wchodnich Pruss DONIESIENIA ku Wygodzie Publiczney*). *Intelligenzblatt* ukazywał się w Białymstoku od połowy kwietnia 1798 do 1806 r. dwa razy w tygodniu (czwartki i piątki, od 1805 r. wtorki i soboty). Miała 8 stron o formacie 17x21,5 cm. Czasami do gazety dołączano dodatek: *Beylage zum* [tutaj numer gazety] *Stuck des Neu-Ostpreuss. Intelligenzblatts* [dzień tygodnia i data]. Objętość dodatku wynosiła 4 strony. *Intelligenzblatt* można było prenumerować (kwartalnie 12 gr pruskich). Nakład każdego numeru z pewnością osiągał kilkaset egzemplarzy. Tłumaczenia tekstów na język polski czyniono nieraz skrótowo i niedokładnie<sup>10</sup>.

Poważną konkurencję Kanter odczuwał ze strony posiadającej stare tradycje drukarni bazylikańskiej w Supraślu. 18 maja 1797 r. urzędnicy pruscy z Białegostoku zwrócili się do bazylianów z żądaniem, aby odsprzedały Kanterowi część lub całość działającej przy klasztorze drukarni<sup>11</sup>. Archimandryta Teodozy Wisłocki przeciwstawił się temu żądaniu. W odpowiedzi Prusacy objęli cenzurą wszystkie druki wychodzące w oficynie supraskiej.

Wiadomo, że w końcu XVIII w. Kanter w swej drukarni zatrudniał 5 czeladników<sup>12</sup>, a współpracowali z nim z pewnością niektórzy białostoccy introligatorzy (wówczas było ich 4, mieli 2 czeladników). Jak wynika ze spisu mieszkańców Białegostoku w 1799 r. drukarz Kant[!] mieszkał przy nowej ulicy *Lindenstrasse* (ulica Lipowa, kwartał między ul. Nowy Świat i Częstochowską)<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> APB, TG, t. 164, s. 3. Pierwszy sygnowany przez Kantera druk pochodzi z 17 lutego 1797 r. (nr 622).

<sup>10</sup> L. Postołowicz, Pierwsza gazeta drukowana w Białymstoku, *Białostoczczyzna*, nr 2, 1988, s. 13-17.

<sup>11</sup> APB, TG, t. 163, s. 1. Według innego źródła 17 maja 1797 r. (Očerok Belostoka v istoričeskom, etnografičeskom i bytovom otnošenijach s prilozhenijami, sostavil M. L. Milakovskij, Kiev 1897, s. 14-15).

<sup>12</sup> J. Wąsicki, Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII w. Departament Białostocki, Poznań 1964, s. 52.

<sup>13</sup> A. Małek, Mieszkańcy Białegostoku pod zaborem pruskim, *Zeszyt naukowy Muzeum Wojska*, nr 10, 1996, s. 78.



Sygnował on swe wyroby: *gedruckt bey Johann Jacob Daniel Kanter Neu-Osteussichen Hofbuchdrucker; Drukarnia Jana Jakuba Daniela Kantera, Jego Królewskiej Mości Nowo-Wchodnich Pruss Nadwornego Drukarza*. Miał prawo wypuszczać druki w języku niemieckim, polskim, litewskim, łacińskim, greckim i hebrajskim<sup>14</sup>. W 1800 r. Kanter wyjechał z Białegostoku by przejąć z rąk stryjów drukarnię po ojcu w Kwidzynie<sup>15</sup>. Jego stanowisko wraz z tytułem *nadwornego drukarza JKMcI Prus Nowowschodnich* objął Johann (Jan) Appelbaum (chrześcijanin), być może tożsamy z kancelistą białostockiej Kamery o takim właśnie nazwisku, odnotowanym w 1799 r.<sup>16</sup>.

Nie wiadomo, czy Appelbaum przejął drukarnię z wyposażeniem po Kanterze, ale chyba nie, skoro jego zakład (w 1806 r.) mieścił się w innym miejscu miasta, przy ul. Gumiennej (Die Scheunen Strasse vel Guminerstrasse 109/2<sup>17</sup> -- obecnie ul. Malmeda, okolice budynków nr 15-17) - przypuszczalnie w domu należącym do sukiennika Józefa Schlegela. Być może przejął (odkupił) tylko część wyposażenia zakładu Kantera. Appelbaum należał do najzamożniejszych białostoczian, zaliczono go do I klasy podatkowej. Nowy drukarz kontynuował wydawanie *Intelligenzblattów* (zmienił tylko nieco polską część tytułu)<sup>18</sup>. Ponadto drukował na zlecenia wszelkie obwieszczenia i zarządzenia władz pruskich oraz różne formularze i pierwsze znane książki wydawane w Białymstoku<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> Tomasz Wiśniewski, op. cit.

<sup>15</sup> L. Postołowicz, op. cit.

<sup>16</sup> A. Małek, *Mieszkańcy...*, s. 101.

<sup>17</sup> A. Małek, *Spis podatkowy Hasfortha jako źródło historyczne do dziejów Białegostoku okresu rządów pruskich, Białostoczczyzna*, nr 3, 1994, s. 11 i 15.

<sup>18</sup> Muzeum Historyczne w Białymstoku, *Konotaria różnych Expedycji y Publikandów Rządowych 1801-1806*, 14 kwietnia 1804 r. odnotowano obwieszczenie zarządzeń w „Gazetach Białostockich”, z pewnością chodziło tutaj o „Intelligenzblatły”.

<sup>19</sup> Niedawno w jednej z białostockich gazet (*Kurier Poranny*, 9 IV 1999, s. 17 - *Nowy Kramik Regionalny*) podano informację, że obszerny druk z kazaniem ks. Teodora Mietelskiego, wygłoszonym 13 grudnia 1803 r. na pogrzebie Michała Franciszka Karpowicza, pierwszego biskupa wigierskiego jest: ... *jeśli nie pierwszy, to na pewno jeden z pierwszych druków białostockich*. Wykonano go w drukarni Jana Appelbauma – „Jego Królewskiej Mości Nowowschodnich Pruss nadwornego drukarza”. Zgodę na druk wydał w Waniewie ks. Jan Gołaszewski 28 stycznia 1804 r.

Inne znane białostockie druki, które wyszły w czasie działania zakładu Appelbauma to: M.J. Maciejowski, *Wiadomości o tymczasowym urzędzeniu Gymnazjum Białostockiego*, Białystok 1802 (za H. Mościcki, Białystok, zarys historyczny z 22 ilustracjami, Białystok 1933, s. 254, p. 16); *Wiadomości o Naukach, nauczycielach, Popisach publicznych i Uczniach Białostockiego Gymnazjum z Roku Szkolnego 1805 na 1806 przy której Michał Maciejowski Rektor wszystkich Przyjaciół Szkół tutejszych na Popisy publiczne w dniach 25-tym i 26-tym Miesiąca Marca Roku bieżącego przypadające, nayspokorniej zaprasza*, Białystok 1806 (drukarnia Appelbauma); poprzedza tekst po niemiecku „Kurze Nachrichten...” (H. Mościcki, op. cit., s. 254, p.16); *Zasady na których uczenie się Języków Greckiego i Łacińskiego tudzież Czytanie Dzieł Greckich i Łacińskich w Klassach Niższych i Wyższych w Gymnazjum Białostockiem gruntują się. Przez M.J. Maciejowskiego Rektora tegoż Gymnazjum ku Powszechney Wiadomości z okazji nadchodzących Publicznych popisów w dniach 25 i 26 Marca Roku bieżącego odprawić się mających wydane*, Białystok 1806(?).

Sąsiedztwo i konkurencyjność oficyny drukarskiej w Supraślu przeszkadzały też Janowi Appelbaumowi. W 1801 r. oskarżył on bazylianów, że wydali kalendarz bez pozwolenia cenzury. Władze zagroziły konfiskatą klasztornego zakładu, dlatego zakonnicy zdecydowali się na sprzedaż za 1440 talarów pruskich drukarni z gisernią. Stosowny akt, kończący funkcjonowanie tej oficyny wydawniczej, sporządzono 9 czerwca 1803 r. Appelbaum nie był jednak w stanie zapłacić tak znacznej sumy i przez dwa lata wywiązywał się tylko ze spłaty należnych odsetek<sup>20</sup>.

Współpracownikiem Appelbauma, co najmniej od 1805 r. był królewski drukarz Golts Snatz. W 1806 r. był on sąsiadem swego pracodawcy (wspólnika?) i mieszkał przy Guminerstrasse 110. W spisie mieszkańców z kwietnia 1806 r. odnotowano przypisek „zwolniony”, z pewnością z podatku, co mogło mieć związek z jego wyjazdem z miasta. W 1805 r. Snatz (vel Pratz) jako nauczyciel miejscowej szkoły „konsystorz J.K.M. drukarz”, razem z urzędnikiem Kamery posiadali bibliotekę<sup>21</sup>.

Nie wiadomo, czy drukarnia Appelbauma realizowała zlecenia na druki w języku hebrajskim. W Białymstoku i okolicach mieszkała znaczna ilość Żydów. Ich potrzeby z pewnością zaspokajały częściowo starozakonne drukarnie działające w Grodnie (od 1789, 1794 r.) i Wilnie (od 1799 r.)<sup>22</sup>. W 1804 r. pierwszą żydowską drukarnię w Białymstoku otworzył Aron Ha-Levi Horowic<sup>23</sup>. W tym czasie w Białymstoku, z pewnością w jego tłoczni, wydano kazania - w tym mowę pogrzebową wygłoszoną nad mogiłą Ilji Wileńskiego, autorstwa Hilela ben Wolfa, talmudysty spod Białegostoku<sup>24</sup>. W 1805 r. także w Białymstoku wydrukowano komentarz „Ša'agat Arie” (*Ryk Lwa*) do traktatu „Makot” z Talmudu Babilońskiego, autorstwa Arie Lejba syna Borucha Bendeta<sup>25</sup>. Horowic drukował ponoć tylko w języku hebrajskim (np. „Hagadę”<sup>26</sup>).

<sup>20</sup> Očerker..., s. 15. Patrz też: N. Dałmatow, Supraslskij Blagowieščenskij monastyr, Petersburg 1892, s. 327-332; M. Cubrzyńska-Leonarczyk, Oficyna supraska 1695-1803. Dzieje i publikacje unickiej drukarni ojców bazylianów, Warszawa 1993; APB, TG, t. 163, drukarnię i gisernię z wyposażeniem sprzedano za 1440 talarów, czyli 1296 rubli srebrem.

<sup>21</sup> Z. Sokół, Dzieje bibliotek w Białymstoku (od XVIII w. do 1939 r.), Białystok 1999, s. 28. Autorka podaje jego nazwisko w brzmieniu „Pratz” (też: Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. III, 1972, s. 71).

<sup>22</sup> Przepuszczalnie to w drukarni Jana Appelbauma wykonano w 1803 r. książkę „Ner Tamid” Barucha Bendeta, rabina zabłudowskiego. Sygnowana ona jest literami „JAK”.

<sup>23</sup> The Bialystoker Memorial Book, New York 1982, s. 4. Wykaz podatników z 1806 r. nie wymienia takiej osoby w Białymstoku, chyba, że jest nią Aron Lejb, kramarz, właściciel trzech domów przy ul. Wasilkowskiej (A. Małek, Mieszkańcy..., s. 106). Jeszcze w 1806 r. poświadczona jest działalność drukarska Appelbauma, stąd trudno jest zgodzić się z twierdzeniami badaczy żydowskich, które powtarza T. Wiśniewski, że Aron Hurwic miał wykupić zbankrutowaną firmę Appelbauma już w 1804 lub 1805 r. (T. Wiśniewski, op. cit.).

<sup>24</sup> Ewrejskaja Encyklopedia, t. VI, Petersburg b.r.w., kol. 507.

<sup>25</sup> The Jewish Encyclopedia, v. III, New York - London 1912, s. 448; The Unbroken Chain, vol. 1, ed. N. Rosenstein, New York 1990, p. 476 (G.12.1); Ewrejskaja Encyklopedia, t. X, kol. 140; A. Herszberg, Pinkos Bialystok, New York 1949-1950. Jak podają żydowskie encyklopedie, dzieło to zyskało aprobatę Mosze Salomona Zalmana, rabina Krakowa i Korca. Arie Lejb był rabinem w Krynkach, Zabłudowie i Białymstoku. W opublikowanym traktacie zamieścił też nowele ojca, a także swego syna Samuela Zanwela oraz jego teścia Arona. Według Tomasza Wiśniewskiego, który miał okazję widzieć oryginał w Jerozolimie, Arie

Zmierzch działalności Appelbauma w Białymstoku wiąże się z zadłużeniem drukarni (niespłacone wierzytelności, w tym i należność za oficynę supraską) i ogłoszeniem bankructwa w 1806 r. Ostatni znany druk sygnowany jego nazwiskiem pochodzi z 28 kwietnia 1806 r. Był to „Pardon Generalny dla uszłych kantonistów i urlopowanych...”. Wiadomo, że 26 sierpnia 1806 r. pruski urząd skarbowy, uwzględniając roszczenia bazylianów, chciał się zgodzić na zwrot klasztorowi supraskiemu części wyposażenia drukarni, na co zakonnicy nie wyrazili zgody. Appelbaum nie mogąc zaspokoić roszczeń wierzycieli wyprowadził się z Białegostoku (1807?). W końcu zlicytowaną drukarnię supraską zakupił wspomniany Aron Horowicz<sup>27</sup>.

Drukarnie w Białymstoku działały też w czasie zaboru rosyjskiego. Wiadomo, że w 1807 r. wydano tutaj dzieło „Sefer ha-Mar'eh” autorstwa talmudysty i rabina w Orli Becalela ben Josifa (Josela)<sup>28</sup>. Z 1808 i 1812 r. znane są odezwy i obwieszczenia drukowane w Białymstoku w języku polskim<sup>29</sup>. W 1810 r. Mosze Zew opublikował w Białymstoku traktat religijny „Mareot ha-Zobeot”<sup>30</sup>. Zaś rok potem wydrukowano „Kazanie miane na uroczystej Wotywie z okazji wyboru Urzędników obywatelskich w Kościele parafjalnym Białostockim... dnia 10. 7-bra 1811 r.” (Białystok 1811), a także sześć lat później ks. Kazimierza Kubeszowskiego „Mowę... mianą, przy otwarciu Białostockiego biblijnego Komitetu 18 stycznia 1817 r.” (Białystok 1817) oraz „Kazanie na pogrzebie ś.p. Maryanny Brock Przełożoney Sióstr Miłosierdzia i Szpitala Białostockiego w Białostockim XX. Misyonarzów Kościele Dnia 11.X-bra 1817 Roku miane przez Arch. Dyakona Białostockiego Kanonika Kijowskiego S.T. i O.P.D.W.J.X. Kazimierza Kubeszowskiego Cong. Mis. – na żądanie Publiczności z niektórymi poprawkami do druku podane” (Białystok 1817)<sup>31</sup>. Drukowano też tutaj (nie wiadomo w jakim

---

Lejb był rabinem w Krynkach, synem rabina z Zabłudowa i wnukiem Kolonimusa, rabina w Białymstoku. Jego dzieło zyskało aprobatę rabina z Tykocina Mordechaja ha-Levi i rabina Krakowa Mosze Zalmana oraz rabina Białegostoku Szlomo Zalmana i rabina Brześcia Arie Lejba Katzenelbogena. Rabin Krakowa Szmuel Zanwil był też pradziadkiem Arie Lejba, a ten z kolei zięciem rabina Zalmana Mirlesa z Hamburga. Na okładce ma znajdować się hebrajski napis: „Drukowane w Białymstoku w drukarni Arona Hurwica w 1805 r.” (Patrz T. Wiśniewski, op. cit.).

<sup>26</sup> Białystoker Almanach, Białystok 1931, kol. 62 (ilustracja).

<sup>27</sup> APB, TG, t. 163, s. 1; t. 164, s. 19.

<sup>28</sup> Evrejskaja Encyklopedia, t. IV, kol. 443-444.

<sup>29</sup> APB, TG, t. 164, s. 20-23. Bez wskazania drukarni. Przykładowo: „Od rządu obwodowego Białostockiego wszystkim obywatelom i mieszkańcom obwodu tegoż...” (1808), „Komisja Tymczasowa administracyjna departamentu białostockiego do obywateli i mieszkańców tegoż departamentu...” (1812) i tamże dwa inne druki.

<sup>30</sup> The Jewish Encyclopedia, v. III, s. 448.

<sup>31</sup> H. Mościcki, op. cit., s. 263, p. 65; s. 259, p. 42. Drukarnia działała także w Białymstoku w trakcie wojen napoleońskich 1812 r. Wówczas (lipiec 1812 r.) wydrukowano w Białymstoku w języku polskim obwieszczenie Tymczasowej Komisji Administracji Departamentu Białostockiego, podpisane przez J. Świdzińskiego. Przechowuje je w swoich zbiorach Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, sygn. 4227 (za: I. Grochowska, Źródła archiwalne do dziejów miasta Białegostoku w latach 1795-1915/1918,

zakładzie) takie działa jak: Karol Ekartshausen, *Podróże młodego Kostysa, z dzieł [...] na polski przełożone przez J. H.*, Białystok 1809<sup>32</sup>. W 1824 r. w Białymstoku ukazała się ostatnia znana książka w języku hebrajskim w XIX wieku. Był to zbiór kazań i mów pogrzebowych „Aggudat Ezob”, autorstwa Mosze Zewa (Wolf’a) syna Eliezera, byłego rabina Tykocina i ówczesnego rabina Białegostoku<sup>33</sup>. Jej druk odbył się z pewnością w zakładzie Arona Horowica. Drukarnia ta, według jednych działała jeszcze w 1827, a według innych w 1829 r.<sup>34</sup>. Pozostaje otwarte pytanie czy drukarnia Horowica była jedyną w Białymstoku w latach 1807-1829? Najprawdopodobniej był jeszcze zakład chrześcijański, który drukował wyżej wymienione mowy i kazania kościelne oraz obwieszczenia w języku polskim, skoro zakład Horowica (według znanych źródeł) wykonywał tylko zlecenia w języku hebrajskim. Dalsze badania nad drukami białostockimi z tego okresu z pewnością uzupełnią i ten fragment miejscowej działalności poligraficznej.

Nie udało się potwierdzić funkcjonowania drukarni w Białymstoku w latach trzydziestych XIX w. Najprawdopodobniej w ramach restrykcji popowstaniowych władze rosyjskie nie wydawały zezwoleń na taką działalność.

Z czasów, gdy Białystok był centrum obwodu warto wymienić pierwszą białostocką gazetę wydawaną w języku rosyjskim pt. *Belostokskija Oblastnyja Wedomosti*. Ukazywała się ona jako pismo urzędowe władz obwodowych w latach 1840-1843<sup>35</sup>.

Po zlikwidowaniu obwodu białostockiego i włączeniu go do guberni grodzieńskiej (1843 r.) w Białymstoku przypuszczalnie nie było drukarni, aż do lat sześćdziesiątych XIX stulecia<sup>36</sup>. Tuż przed powstaniem styczniowym

---

Rocznik Białostocki, t. XI, 1972, s. 334-335). Wspomniana biblioteka zawiera też zbiór druków białostockich z czasów zaboru pruskiego (z drukarni Kantera i Appelbauma). W 1938 r. skatalogował je i wypisał J. Glinka (patrz: Teki Glinki, t. 164, s. 1-23). Autor niniejszego opracowania nie stawia sobie za cel pełnego skatalogowania białostockich druków. Z pewnością staranna kwerenda zasobów bibliotecznych i archiwalnych doprowadzi do odkrycia jeszcze wielu nieznanych wytworów białostockich drukarzy. Mam tu na myśli przede wszystkim zasoby Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego czy KUL-u w Lublinie oraz zbiory zagraniczne (Moskwa, Petersburg, Wilno, Grodno, Berlin i in.).

<sup>32</sup> M. ●lszewski, Inwentarz biblioteki księży misjonarzy św. Wincentego a Paulo w Białymstoku z 1820 roku, *Studia teologiczne*, t. 7, 1989, s. 166, p. 136.

<sup>33</sup> *The Jewish Encyclopedia*, v. III, s. 448; *Evrejskaja Encyklopedia*, t. XI, kol. 212.

<sup>34</sup> APB, TG, t. 163, s. 1. W inwentarzu klasztoru supraskiego z 1829 r. wspomniano o „teraźniejszym białostockim drukarzu” Aronie, u którego drukarnia klasztorna „pozostała jeszcze niedokończona”. Zaś Eliezer Fejgin (*Białystoker Almanach*, Białystok 1931, kol.11) podaje, że Hurwic drukował wyłącznie żydowskie księgi religijne w języku hebrajskim do 1827 r. Zamieszcza także ilustrację okładki książki „Hagada” wykonanej w tłoczni Hurwica. Wspomina o tym też J. Glinka (TG, t. 206, s. 19).

<sup>35</sup> Sprawochny kalendar po g. Belostoku na 1913-j god, *Belostok 1913*; A. Dobroński, *Początki prasy polskiej w Białymstoku*, *Białostoczczyzna*, nr 1, 1988, s. 8-13.

<sup>36</sup> Nie wiadomo gdzie były drukowane białostockie bony miejskie z lat 1860-63, znanych jest dziesięciu emitentów, głównie miejscowych żydowskich fabrykantów i przedsiębiorców (T. Jabłoński, *Katalog papierowych pieniędzy polskich 1794-1965*, Warszawa 1967). Być może

prawdopodobnie w nielegalnej drukarni w Białymstoku wydawano trzy pisemka skierowane do ludności białoruskiej. Pierwsze z nich „Hutorka dwóch susiedou” w latach 1861-62 wydawał Bronisław Szwarce (znanych jest 6 numerów)<sup>37</sup>. Pisemko było formie broszurki drukowanej w języku białoruskim, ale czcionkami łacińskimi. Zawierało treść w postaci gawędy dwóch chłopów i piosenki, o zabarwieniu rewolucyjnym. Szwarzemu w wydawaniu pomagał Hryniewiecki<sup>38</sup>.

Na jednej z podbiałostockich plebanii Szwarce drukował też, przy pomocy ks. Hryniewieckiego i Wincentego Korotyńskiego wierszowane pisemko „Hutorka Staroho Dzieda”. Ukazywało się ono od jesieni 1861 r. do wiosny 1862 r. (pewnie kilka numerów). Czcionki drukarskie do tego wydawnictwa dostarczył do Białegostoku niejaki Dehnel<sup>39</sup>.

Przypuszcza się, że także niektóre numery trzeciego pisemka pt. „Mużycka Prauda” wydawano w Białymstoku (też w Grodnie, Wilnie, a może i w Mińsku). Ukazywało się ono od czerwca 1862 do wiosny 1863 r. (7 numerów). Wśród osób redagujących „Mużycką Praudę” byli Konstanty Kalinowski, Feliks Różański, Stanisław Songin, Bronisław Szwarce, Tomaszewski i Walery Wróblewski<sup>40</sup>.

Do drukowania tych pisemek używano czcionki łacińskiej przypuszczalnie dlatego, że istniał z pewnością problem ze zdobyciem czcionek z cyrylicą. Fakt ten potwierdza też pośrednio, że inicjatywa wydawnicza i czcionki pochodziły z Królestwa Polskiego. Te tajne pisemka mimo niskiego nakładu trafiały na ziemie białoruskie, ale znajdowano je także na terenie powiatu bielskiego: Boćki (wierszowaną „Hutorkę” znaleziono w lutym 1862 r.), Czartajewo (w listopadzie 1862 r. aresztowano Wawrzyńca Wileńskiego za posiadanie „Mużyckoj Praudy”), las między Brańskiem a Rudką (w marcu 1864 r. znaleziono m.in. pierwszy numer „Mużyckoj Praudy”)<sup>41</sup>.

Okres powojenny otwiera nowa kartę w dziejach białostockiego drukarstwa. Po ponad czterdziestu latach ponownie w mieście pojawiła się prywatna typografia. W 1867 r. litograf Jankiel Langbart otrzymał zezwolenie na otwarcie drukarni w Białymstoku<sup>42</sup>. Langbart w dotychczasowej swej działalności wykazał się odpowiednią „prawomyślnością” i oddaniem w stosunku do władz carskich i wymaganą biegłością znajomości języka rosyjskiego. W czasie powstania był pisarzem w kancelarii wojennego naczelnika generał-majora N. Manteuffla,

---

już wówczas istniała w Białymstoku jakaś drukarnia, a może bony wykonywano w Grodnie lub innym mieście.

<sup>37</sup> D. Fajnhauz, Prasa konspiracyjna powstania styczniowego na Litwie i Białorusi (1861-1864), Rocznik Białostocki, t. IV, 1963, s. 48-56.

<sup>38</sup> Tamże, s. 49-50; H. Mościcki, op. cit., s. 265.

<sup>39</sup> D. Fajnhauz, Prasa..., s. 56-57. W jednym z numerów, dla zmylenia czujności policji, jako miejsce wydania podano Paryż.

<sup>40</sup> Tamże, s. 63-64, 68.

<sup>41</sup> Z. Romaniuk, Powiat bielski w czasie powstania styczniowego (tekst przygotowywany do druku).

<sup>42</sup> CAHB w Grodnie, sygn. 1/8/496; 1/23/578, k. 1-7 – w maju 1873 r. odnotowany litograf Josif (a nie Jankiel?) Langbart i jego syn Mosze lat 7.

Wiesielickiego i pułkownika Berezeckiego<sup>43</sup>. Po śmierci Langbarta w 1880 r. drukarnię (lito-typograficzną) po nim objął Hersz, jeden z trzech jego synów, zaliczony do klasy podatkowej kupców. Langbart miał zamiar otworzyć w Warszawie drugi zakład, co potwierdza opłacalność drukarni białostockiej. Donos i częste podróże Hersza Langbarta spowodowały zaniepokojenie władz carskich, które w 1881 r. zleciły przeprowadzenie szczegółowej kontroli działalności drukarza przez Porochowa, urzędnika gubernialnego z Grodna. Inspekcja dokonana 17 marca (st. styl) nie potwierdziła zarzutów o przechowywaniu w zakładzie broni i zakazanych książek oraz podejrzanych kontaktów w Wilnie i w Łomży (z Benjaminem Zacharewiczem). Oczyszcza też Langbarta z zarzutu zamieszania w sprawy polityczne. Z akt wynika, że pewien udział w jego drukarni mógł mieć Janson fabrykant z Choroszczy.

Na początku 1879 r. Dawid Mejerowicz Zabłudowski (zm. w 1880 r.), z innym Żydem Nejmarkiem, otworzyli w Białymstoku drugą litografię, ale szło im słabo. Syn Dawida Maks, który miał współpracować z drukarzem Langbartem, faktycznie w 1879 r. ukończył cztery klasy białostockiego realnego gimnazjum i mieszkał z matką, a utrzymywał się z wynajmu pokoi<sup>44</sup>. W 1889 r. Josif Nejmark odkupił od spadkobiercy fabrykanta Zabłudowskiego jego udziały w drukarni. Zakład Nejmarka przetrwał do końca omawianego okresu<sup>45</sup>.

W latach siedemdziesiątych powstała jeszcze jedna drukarnia w Białymstoku. W 1876 r. zakład litograficzny otworzył Hersz Lewin. Jego firma także przetrwała do pierwszej wojny światowej<sup>46</sup>.

Rozwój białostockiego drukarstwa warunkowała sytuacja społeczna i gospodarcza. Białystok w II połowie XIX w. przeżywał dynamiczny rozwój przemysłu, głównie włókienniczego. Towarzyszyła temu eksplozja demograficzna, która szła w parze z rozwojem administracji i różnych przedsięwzięć gospodarczych, szkolnictwa, organizacji społecznych, aktywności politycznej i innych. Wymienione czynniki wręcz wymuszały funkcjonowanie w mieście drukarni. Przemysł zawsze przyciągał drukarzy, gdyż widzieli oni w nim potencjalnych klientów. Pojawiła się też moda na koperty i papier listowy z nadrukami oraz na wizytówki. Rozwój technik drukarskich, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach XIX i na początku XX wieku, ciągle poszerzał swe możliwości, powodował też upowszechnienie wyrobów poligraficznych, które szło w parze z tańszą produkcją - tym samym dostępniejszą masowemu odbiorcy.

Nowe możliwości zarobkowania wykorzystali głównie Żydzi, którzy bardzo aktywnie angażowali się w te przedsięwzięcia gospodarcze, które nie wymagały bardzo dużych nakładów finansowych i przynosiły szybki dochód. Izraelici niemal całkowicie zmonopolizowali ten rodzaj aktywności gospodarczej. Rosyjskie unormowania prawne nie zabraniały Żydom posiadania drukarni. Z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku w aktach gubernatora grodzieńskiego („fond” 1,

<sup>43</sup> Tamże, sygn. 1/8/496. Patrz też sygn. 1//27/1981, k. 745v-746, gdzie wspomniana jest litografia Langberteina(!) w 1867 r.

<sup>44</sup> Tamże, sygn. 1/8/496.

<sup>45</sup> Tamże, sygn. 1/8/; Spravočnyj kalendar po g. Belostoku na 1913-j god, s. 239.

<sup>46</sup> Tamże. Očer..., s. 133.

głównie „opisy” 8. i 9.) zachowało się siedemnaście podań w sprawie otwarcia, bądź zmiany profilu działalności drukarni w Białymstoku. W tym tylko trzy pochodziły od chrześcijan, a aż czternaście od Żydów<sup>47</sup>. Zaś z lat 1900-1907 odnalazłem pięć wniosków o drukarnie lub poszerzenie działalności poligraficznej. Z czego wynika, że największy rozwój białostockiego drukarstwa to przełom XIX i XX w. Znaczna część złożonych podań została załatwiona pozytywnie. W 1905 r. zarejestrowanych było w Białymstoku 14 zakładów typo- i litograficznych<sup>48</sup>. Koncesje wydawał urząd gubernialny, a zainteresowani musieli się wykazać biegłą znajomością języka rosyjskiego (dostateczny dowód stanowiło ukończenie rosyjskich szkół), określić zakres i celowość przyszłej produkcji oraz rodzaj używanych maszyn. Dodatkowych zezwoleń wymagała też późniejsza zmiana lub poszerzenie działalności poligraficznej. Początkowo używano głównie niewielkich ręcznych maszyn drukarskich, w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku do powszechnego użytku weszły maszyny pospieszne tzw. „pedałówki” („Bostonki”)<sup>49</sup>. Około 1912 r. pojawiły się zaś w Białymstoku urządzenia wielkoformatowe o napędzie elektrycznym (M. Prużański, G. I. Nejmark). Drukarzy obowiązywała ścisła ewidencja maszyn i czcionek oraz gotowych wytworów.

Z urzędu drukarnie istniały w każdym powiecie. Stąd pojawiają się one w sąsiednim Bielsku (Icko Godsztajn – od 1892 r., bardzo aktywny jeszcze w okresie międzywojennym) i w Sokółce (Wolf Sapirsztajn).

Ówczesna produkcja obejmowała głównie rozmaite druki, papiery firmowe, nagłówki (na papierze listowym, kopertach), rozporządzenia i obwieszczenia władz, reklamy, afisze i wizytówki, rachunki, życzenia, widokówki, klepsydry, zaproszenia, broszury i książki, czasopisma, formularze urzędowe (z wyjątkiem zastrzeżonych, takich jak różne papiery wartościowe, paszporty itp. oraz literatury zakazanej) oraz etykiety i nadruki na opakowaniach (te, zwykle wielonakładowe, były dobrym źródłem dochodu). Niektóre z firm drukarskich, te największe i najaktywniejsze, reklamowały swoją działalność w różnych periodykach. Przykładowo w 1897 r. największą reklamę zamieścił Sz. M. Wołobryński,

<sup>47</sup> Franciszek Malinowski dwa razy (typolitografia 1890-98, na maszynie pospieszną 1893-95), na maszyny pospieszne: Hersz Gurwicz (Hurwic) - 1897-1898, Ilje Ziman - 1898-1900, Josel Hilewicz - 1898, Zelman Mowszowicz - 1898, Lewin Hersz - 1898-99; na typolitografię: Efroim Kacenełbogen - 1897, Mikołaj Mironowicz - 1899; na litografię: Hersz Kulik - 1899; na chromolitografię - Pejsak Brzozowski - 1897; na ręczną pospieszną maszynę drukarską: Mosze Wejprejch - 1893-94, Mejer Prużański - 1894-98, Mosze Łurie - 1895-96, Kopel Glejberman - 1896, Rochla Miłakowska - 1896-98, Flate - mieszczanin białostocki - 1896-97. W 1900 r. druk na pospiesznej maszynie drukarskiej chciała uruchomić szlachcianka Natalia Mironowicz 7 marca 1900, a także Ziman Celja(?) - 1901-1902, o działalność taką swe usługi chciał poszerzyć też drukarz Meir Prużański - 1904, Hersz Gurewicz (Hurwic) - 1907, a w 1904 r. prośbę o zezwolenie na typografię wystosował Kagan.

<sup>48</sup> Pamiętną książką grodnenskoj guberni na 1906 god, Grodno 1906, s. 88.

<sup>49</sup> Rozwój ważniejszych technik i maszyn drukarskich w XIX wieku był następujący: pospieszna prasa Koniga 1811, linotyp niemiecki mechanik O. Mergenthalera 1886, monotyp T. Lanstona 1897, 1878 chelitograwiura, 1890 rotograwiura, k. XIX wieku chemigrafia. Typograficzne - wypukłodrukowe; litograficzne - druk płaski; typograf - Amerykanin I. R. Rogers 1888; litografia - niemiecki grafik A. Senefelder 1796, w Polsce od 1819 r.

właściciel typo-litografii, który oferował druk książek, broszur, plakatów i etykiet, afiszów, papierów firmowych, wizytówek i innych, na zagranicznych pospiesznych maszynach najnowszej konstrukcji, z zastosowaniem czcionek rosyjskich, francuskich i niemieckich oraz różnych bordiur, obiecując krótkie terminy, oferując ponadto oprawę introligatorską, a także gotowe wyroby, w tym druki dla wojsk (*polnyja otčetnosti*), zapewniając też, że jego typo-litografia nie ustępuje jakością najlepszym firmom zagranicznym. W tym samym czasie Gałaj, właściciel składu papirniczego i drukarskiej maszyny pospiesznej, oferował druk 100 wizytówek już za 50 kopiejek i realizację wszelkich innych prac typograficznych, a Sz. A. Lewin (1897 r.) proponował wykonanie wizytówek o 10 kop. taniej, zaś elektro-typografia Nejmarka przy ul. Kupieckiej oferowała duży wybór czcionek (1913 r.), a typografia G. Hurwica przy ul. Bazarnej dodatkowo usługi introligatorskie (1914 r.), zaś elektro-typografia M. Prużańskiego chciała przyciągnąć klientów szybką, solidną realizacją zamówień po umiarkowanych cenach, oferując też usługi introligatorskie (1897), a w końcu omawianego okresu oferowała druk przepisów i różnych druków dla fabryk oraz książeczek pracowniczych (1914 r.). Reklamowały się też firmy: O. Portnoja, M. B. Mirskiego, C. Z. Miszondznika (w 1897 r. najnowsze czcionki), Z. Dubnera i O. Eljana oraz inne.

Najstarsza książka wydana w Białymstoku w tym okresie, którą udało mi się wyszukać, jest autorstwa N. P. Avenariusza, *Istoričeskij očerok Belostokskago Instituta Blagorodnych Devic 1841-1891*, a wydrukowano ją w 1891 r. w typoligrafii Lazara Charasza. Wiadomo też, że w 1902 r. w Białymstoku wykonano książkę V. Angielskiego (*Kratkija istoričeskija svedenija o belostokskom realnom učiliščie*)<sup>50</sup> oraz z pewnością inne.

Niestety nie są znane dane odnośnie wielkości zatrudnienia w poszczególnych drukarniach. Domyślać się można, że niewielkie drukarenki ręczne obsługiwane były w ramach rodziny. Bardziej zaawansowana technologia drukarska z przełomu XIX i XX w. wymagała wyspecjalizowanych sił fachowych (zecerzy, maszyniści). Spis powszechny z 1897 r. ogólnie informuje, że bezpośrednio przy pracach poligraficznych było zatrudnionych 157 osób (142 mężczyzn i 15 kobiet), przede wszystkim Żydów (138, tj. 87,9%)<sup>51</sup>. Spis ten nie jest jednak w pełni przydatny do analizy, gdyż wykazano w nim zapewne też introligatorów, którzy nie zawsze byli związani bezpośrednio z drukarstwem (np. niektórzy żydowscy introligatorzy tylko naprawiali stare księgi religijne) i wytwórców pieczętek, a może i innych. Mimo to podane liczby wskazują na niemal całkowite zmonopolizowanie działalności poligraficznej przez Żydów. W kwietniu 1897 r. w Białymstoku funkcjonowało pięć zakładów z poligraficznymi maszynami pospieszными (Gałaj, Glauberman, Lewin, Miszondznik i Prużański) oraz trzy typo- i litografie (Wołobryński, spółka

<sup>50</sup> H. Mościcki, op. cit., s. 265, p. 20; s. 262, p. 58. Też publikację o jednym z pułków stacjonujących w Białymstoku.

<sup>51</sup> *Piervaja vseobščaja perepis' naselenija Rossijskoj Imperii, 1897 g.*, t. XI, Petersburg 1904, s. 196, 230-231, p. 34.



Grodzieński i Nejmark, a także Charasz)<sup>52</sup>. Jeszcze w tym roku (lub w następnym) działalność rozpoczęły też inne firmy (patrz załączony wykaz).

Ściśła cenzura obowiązująca w państwie rosyjskim nie dopuszczała możliwości oficjalnego drukowania tekstów upowszechniających idee socjalistyczne i komunistyczne. Przemysłowy Białystok, okrzyczany „Manchesterem Północy”, stanowił natomiast jeden z ważniejszych ośrodków żydowskiego Bundu, aktywnie działała też PPS oraz inne kółka „socjal-rewolucyjne” i konspiracyjne. Działacze tych i innych organizacji politycznych prowadzili nielegalną działalność poligraficzną. Z tego czasu znanych jest sporo różnych ulotek i odezwy wykonywanych w Białymstoku. Już w 1880 i 1881 r. w mieszkaniu Waleriana Kurhanowicza znajdowały się dwa nielegalne hektografy, a jesienią 1883 r. PPS w nielegalnej typografii „Proletariat” w Białymstoku drukował odezwy do robotników Łodzi i inne<sup>53</sup>. W końcu 1895 r. działacze z marksistowskiego kółka żydowskiego w Białymstoku posiadali dwa hektografy, na których powielano odezwy i ulotki<sup>54</sup>. Związana z PPS-em organizacja „Rabočeje Znamja” (Sztandar Pracy) prowadziła własną drukarnię<sup>55</sup>. Nocą z 25 na 26 lipca (st. styl) 1898 r. wykryła ją carska policja. Aresztowano dziesięć osób (wszyscy byli Żydami): Rubin Noselewicz Fridman, Michel Wolfowicz Łurje, Jakow Abramowicz Lejbowicz Wajnszenker, Zelman Sz. Gelman, Chackiel Alter Dawidowicz Josifowicz Galper, Ajzik Kadiszer Borodowicz, Mordko Natanowicz Leng, G. Berkowicz Kawien, R. J. Staroj i Bejła Mejerowna Łurje. Skonfiskowano nielegalną literaturę, w większości w języku rosyjskim, przeznaczoną do wysyłki do Moskwy. Zamieszani w sprawę byli też Chaim Kapłański z Białegostoku oraz Frejda Spektor i Ita Kapłan z Brześcia Litewskiego. Zaś w grudniu tego roku na skutek donosu jednego z Żydów w domu Sztajnberga, przy ul. Nowy Świat, ujęto Itę Blumę Wolfową Kagan, przy którym znaleziono dużą ilość drukowanych (głównie w Białymstoku) w języku żydowskim nielegalnych ulotek i pisemek o tytułach: „Wrzesień-Październik”, „Białostocki robotnik” (*Der Białystoker Arbajter?*), „Po co żyjemy”, „Czego my żądamy”, „Rosyjska socjaldemokratyczna partia”, „I nastał dzień sądu”, „Co nowego słysząc u nas w Białymstoku”<sup>56</sup>. Jak widać uprzemysłowienie Białegostoku powodowało, szczególnie wśród biedoty żydowskiej, rozwój idei socjalistycznych i komunistycznych, które przekładały się na różnego rodzaju aktywność polityczną i społeczną, w tym i poligraficzną. Wykrycie jednej nielegalnej drukarni powodowało zakładanie innej.

<sup>52</sup> M. Milakovskij, Očerok Belostoka w istoričeskom, etnografičeskom i bytovom otnošenijach c priłoženijami, Kiev 1897, s. 112.

<sup>53</sup> P. Korzec, Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostoczczyzny 1864-1914, Warszawa 1965, s. 87-88.

<sup>54</sup> J. Łukaszewicz, Białystok w XIX wieku, Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. III, 1972, s.118.

<sup>55</sup> S. Kalabiński, Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1897-1900, Rocznik Białostocki, t. IV, 1963, s. 208; P. Korzec, op. cit., s. 93, 121, 123. P. Korzec przytacza m.in. opis odkrytej drukarni, były tam m.in. maszyny introligatorskie, maszyna z wałkiem do walcowania składu itd.

<sup>56</sup> CAHB w Grodnie, 1/9/869.

W ten sposób białostocki Bund wydawał nielegalny organ pt. „Der Białystoker Arbajter”. Pierwszy numer ukazał się w grudniu 1898, a nie jak dotąd sądzono w kwietniu 1899 r.<sup>57</sup> Do 1902 r. wydano 8 numerów. Być może w Białymstoku odbijane były też ulotki SDKPiL (np. XI 1900 r.), prymitywną techniką powielacza spirytusowego.

Białostocki Komitet Robotniczy PPS kolportował odezwy pierwszomajowe i ulotki, a w kwietniu 1899 r. drukowany w Londynie pierwszy numer pisma „Białostoczanie”<sup>58</sup>. Nie wiadomo, gdzie drukowane były kolejne numery tego pisma, być może w Białymstoku.

Burzliwe wydarzenia 1905 r. w całej okazałości znalazły swe odbicie w Białymstoku. Ówczesne sprawozdania policyjne odnośnie działalności poligraficznej podają, że mnożyły się wówczas napady i rabunki dokonywane na drukarni. I tak: 9 marca (st. styl) 1905 r. o godz. 20 pięciu nieznanych w wieku 16-18 lat, uzbrojonych w rewolwery, napadło na zakład typografa Sz. Wołobryńskiego (Wołobryckiego?), żądając skrócenia roboczego dnia i zwiększenia płacy. Oddali dwa strzały raniąc drukarza. Być może ta sama grupa (sześciu młodych uzbrojonych) 25 kwietnia (st. styl) kilka minut po godzinie 22 pojawiła się w typografii C. Miszondznika, gdzie przeprowadzili rozmowę tycząca się zwolnionego robotnika. W korytarzu oddali strzał z rewolweru. Zaledwie pięć dni później z drukarni Sz. Wołobryńskiego skradziono część czcionek drukarskich, ale w końcu maja odnaleziono je w komórce domu Złotoryckiego. Jednak już 9 czerwca (s. styl) ponownie zrabowano u Wołobryńskiego ok. 8 pudów (ponad 120 kg) czcionek. Skradzione materiały używano w nielegalnych poligraficach. 21 września (stary styl) 1905 r. wieczorem w domu Priłukera przy ulicy Oficerskiej odkryto nielegalną typografię, świeżo wydrukowane ulotki po rosyjsku i żydowsku oraz dwie bomby. Właściciel i jego żona zostali aresztowani. 30 września (stary styl) 1905 r. z typografii Lazara Charasza (ul. Nikołajewska, dom Fejgina) skradziono ok. 10 pudów czcionek drukarskich. 3 października (st. styl) 1905 r. znaleziono ulotkę podpisaną przez „grupę białostockich anarchistów – komunistów” (nie wiadomo czy był to druk?), w której grozono śmiercią kupcowi O. A. Baruńskiemu. Zaś 12 stycznia (st. styl) 1906 r. o godz. 20 w domu Białostockiego, przy ul. Kupieckiej, znaleziono dobrze urządzoną tajną typografię, kilka pudów czcionek i plik „świeżych” odezw<sup>59</sup>.

Czasami działalność poligraficzna była uzupełnieniem innej działalności, przykładowo księgarskiej, papierniczej, czy pieczętkarskiej. M. Gałaj, posiadający skład wyrobów papierniczych i własną pospieszną maszynę drukarską, wykonywał na niej widokówki Białegostoku (1900-1906)<sup>60</sup>. Podobnie było z zakładem M. G. Litwaka, który wytwarzał stemple, oferował numeratory, różne powielacze

<sup>57</sup> W grudniu 1898 r. ukazał się pierwszy numer, określony w raporcie policyjnym jako druk w języku żydowskim o tytule „Belostokskij Rabocziej” (CAHB w Grodnie, sygn. 1/9/869).

<sup>58</sup> S. Kalabiński, op. cit., s. 213, 223.

<sup>59</sup> Sprawozdany kalendar po g. Belostoke na 1913-j god, Białystok 1913, s. 82-85, 87.

<sup>60</sup> Na podstawie napisów i sygnatur na widokówkach miasta Białegostoku, ze zbiorów Jana Siedleckiego.

(„szapirografy” i hektografy), a ponadto wykonywanie biletów wizytowych i innych zleconych prac drukarskich<sup>61</sup>.

Poziom niektórych białostockich drukarni był wysoki, o czym świadczą wyróżnienia na wystawach. Złoty medal w Brukseli w 1906 r. uzyskała litografia C. Z. Miszondznika, a rok później w Paryżu złoty krzyż, dyplom i wielki złoty medal uzyskały wyroby G. M. Litwaka (wytwórnia stempli, ale posiadał też i drukarnię). Medalem w Moskwie około 1914 r. nagrodzono produkty elektro-typografii M. Prużańskiego.

Chociaż już w XIX stuleciu w Białymstoku istniało odpowiednie zaplecze techniczne i intelektualne do wydawania gazet, to do początków XX wieku władze rosyjskie sprzeciwiały się wydawaniu tutaj wszelkich czasopism. Pierwsza nieudana próba wydawania prywatnej gazety pojawiła się już w 1887 r., a podjął ją Józef Szliter, prosząc o zezwolenie na drukowanie po rosyjsku i niemiecku pisma o tytule „Belostokskij Promyšlennyj Listok”. Zaś w 1900 r. generał-major Fribs chciał wydawać czasopismo „Belostokskaja Reč”<sup>62</sup>. W 1902 r. zezwolenie na wydawanie pierwszej w mieście gazety codziennej o tytule „Beloskokskij Vestnik” (dużoformatowa) w języku rosyjskim otrzymał Fiodor Wasiliew. Pierwszy numer ukazał się 1 stycznia (st. styl) 1903 r. Jednak już w marcu następnego roku gazeta splajtowała. Kolejną próbę podjął inny Rosjanin, doświadczony redaktor wileński W. Czumiłkow (vel Czumikow). Od 15 lipca (st. styl) 1904 r. wydawał codzienną gazetę o tytule „Zapadnaja Okraina”. Splajtowała jeszcze szybciej jak pierwsza, bo w marcu 1905 r. Wydarzenia rewolucyjne, a chyba jeszcze bardziej carscy urzędnicy, hamowali inicjatywę wydawniczą przez kilka następnych lat. Kolejne próby były nieudane. Pierwsze zakończone sukcesem przedsięwzięcie to „Golos Belostoka” (drukowany u Dubnera i Eljana), pod faktyczną redakcją J. Zeligmana, który zaczął się ukazywać w lipcu 1910 r. W 1913 r. miał on swoją żydowską mutację pod tytułem „Bialystoker Vort”. Kilka innych gazet (Kommerčeskij Kur'er, Novaja Gazeta, Belostokskaja Žizn', Bialystoker Tageblatt) upadło po wydaniu kilku-kilkunastu numerów. Nieco dłużej na rynku utrzymały się *Novosti Belostoka* i *Belostočanin*.

Pewnym sukcesem wydawniczym może się też pochwalić pierwszy w historii miasta polski tygodnik pt. „Gazeta Białostocka”, ukazujący się od 18 listopada 1912 r. Czasowe zawieszenie wydawania gazety w kwietniu 1914 r. spowodowane było, jak twierdzi Zofia Sokół, wystąpieniami antysemitycznymi niektórych publicystów tego pisma, które doprowadziły do odmowy odbijania gazety w drukarni Mejera Prużańskiego. Na skutek tego incydentu przez rok pismo nie ukazywało się. Redaktor naczelny Konstanty Kosiński zaproponował utworzenie polskiej drukarni w Białymstoku, ale brak środków finansowych uniemożliwił realizację zamysłu<sup>63</sup>. Wydawanie wielonakładowych gazet znacząco wpływało na polepszenie kondycji drukarni, które świadczyły usługi redakcjom czasopism. Często wydawcy gazet zmieniali drukarnie. Przykładowo w grudniu 1913 r., ukazujący się w dużym

<sup>61</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 38, k. 92.

<sup>62</sup> CAHB w Grodnie, 1/8/1268 i inne.

<sup>63</sup> Z. Sokół, „Gazeta Białostocka” – pierwszy polski tygodnik społeczno-kulturalny w Białymstoku w latach 1912-1915, *Rocznik Białostocki*, t. IX, 1970, s. 273 i 276.

formacie czterostronicowym „Kommerčeskij Kur'er – kraevaja, torгово promyšlennaja i obščestvenno-literaturnaja gazeta” (nr 6) był drukowany przez zakład Dubnera i Eljana, a dwa miesiące później (nr 8 z 17 lutego 1914 r.) już przez M. Prużańskiego. Innym intratnym sposobem utrzymania się na rynku były zlecenia dużych firm (na druki, etykiety, opakowania) oraz władz miejskich. Zachował się rachunek z 8 marca 1914 r. za różne druki (kilkadziesiąt wzorów, odbijanych w ilości od 50 do 4 tys. egz.) na kwotę 255 rubli i 15 kop. wystawiony zarządowi miasta Białystok przez drukarnię Dubnera i Eljana. Podobne, jeszcze większe zlecenie od władz miejskich w tym roku otrzymał M. Mirski (na 1104 rb. 50 kop.) oraz H. Gurwicz, ale tylko na 80 rb.<sup>64</sup>

W Białymstoku tak jak w wielu innych większych miastach ukazywały się „Adres-kalendarj”. Pierwszy „Fabričnyj i torгово-promyšlennyj Belostok. Belostokskij Adres-Kalendar na 1912-j god” wydał Michał Krol (Król?), a druk odbył się w typo-litografii C. Z. Miszondznika. Kolejne kalendarze adresowe na 1913 i 1914 r. wydrukowano w elektro-typografii M. Prużańskiego<sup>65</sup>.

Ostra konkurencja na rynku poligraficznym powodowała eliminowanie słabszych firm. Przykładowo w 1913 wykazano ich 15, a w 1914 r. o dwie mniej (zamknęły zakłady M. B. Gałaj, Kopel Glajberman i A. Panasewicz – jego firmę przejął Kitszel – jedyna prywatna drukarnia chrześcijańska<sup>66</sup>).

Porównując Białystok z sąsiednimi ośrodkami gubernialnymi Królestwa Polskiego, to w Siedlcach i Suwałkach było po 6 drukarni (1910-11 r.), a w Łomży i w Białej Podlaskiej jeszcze mniej. Tak znaczna ilość zakładów poligraficznych w zaledwie powiatowym Białymstoku, w porównaniu do wymienionych centrów gubernialnych, wynikała ze znacznego uprzemysłowienia i zaludnienia byłej stolicy obwodu. Podobnie jak w Białymstoku, także w wymienionych miastach poligrafia była niemal zmonopolizowana przez Żydów.

W omawianym okresie własne drukarenki czy hektografy mogły posiadać garnizony wojskowe (niektóre druki na potrzeby wojska wykonywały drukarnie cywilne) oraz parafia prawosławna.

Wybuch wojny w 1914 r. i wprowadzone w związku z tym obostrzenia spowodowały zamknięcie większości zakładów drukarskich w mieście. Zaprzestano wydawania większości gazet i czasopism. Okazjonalnie ukazywały się jeszcze *Belostokskaja Žizn'*, *Golos Belostoka*, a po rocznej przerwie *Gazeta Białostocka* (od 15 kwietnia, z przerwami do 24 października 1915 r.<sup>67</sup>). Zajęcie Białegostoku przez

<sup>64</sup> APB, Akta miasta Białegostoku, sygn. 38, k. 243-244, 328, 458, 545-46.

<sup>65</sup> W reklamach zapowiadano na początku grudnia 1914 r. wydanie kolejnego: *Kalendar-Spravočnik-Eżegodnik. Fabričnyj Belostok na 1915-j god*.

<sup>66</sup> W „Gazecie Białostockiej” nr 2 (61) z 2/15 I 1914 r. ukazało się ogłoszenie: „Drukarnia do sprzedania lub wydzierżawienia, wiadomość ul. Mikołajewska, pracownia sukien W. Godyńskiej”. Najprawdopodobniej chodziło o drukarnię Panasewicza, którą przejął Kitszel wraz z innymi udziałowcami.

<sup>67</sup> Według H. Mościckiego, op. cit., s. 268, „za okupacji niemieckiej „Gazeta Białostocka” w ciągu dwóch tygodni wychodziła jako pismo codzienne; uległa zawieszeniu 24 października 1915 r.”. Mościcki wspomina też, że Niemcy drukowali w Białymstoku od 1 września 1915 r.

Niemców w sierpniu tego roku rozpoczęło nowy okres w historii tutejszego drukarstwa<sup>65</sup>.

WYKAZ DRUKARŃ DZIAŁAJĄCYCH W BIAŁYMSTOKU  
W LATACH 1796-1915

Właściciel	Adres	Potwierdzone działanie	Rodzaj zakładu, dodatkowe inform.
Jan Jakub Daniel Kanter	<i>Lindenstrasse</i> (ulica Lipowa)	1796-1800	Drukarz królewski
Jan Appelbaum	ul. Gumieńska (obecnie Malmeda)	1800-1806	Drukarz królewski, od 1805 r. razem z G. Snatzem
Aron Ha-Lewi Horowic		1804-1827 (1829?)	Tylko druki hebrajskie(?)
Rządowa obwodu białostockiego (?)		1840-1843	
		1861-1863	Nielegalny. Pisemka skierowane do Białorusinów
Jankiel Langbart		1867-1880	Litograficzny
Hersz s. Jankiela Langbart		1880-1881	
Hersz Lewin 1876-1899 Lewin Sz. A. - patrz Lewin R	ul. Bazarna, dom Kaca lub Rozenbluma	1876-1897	Litografia  Typografia pospieszna. Jeden lub dwa zakłady?
R. Lewin – 1914 (patrz Lewin Sz. A)	ul. Nikołajewska, dom Wołkomirskiego (1914 r. dom Kamienieckiej)	1887-1914	
Nejmark Josif G.	ul. Kupiecka, dom Nejmarka, w 1914 r. dom gminy żyd.	1879-1914	1879 Nejmark i D.M. Zabłudowski; 1889 tylko Josif Nejmark; 1897 Grodzieński i Nejmark. Typografia, ok. 1912 elektrotypografia
Organizacja „narodnicka” (?)	Mieszkanie Waleriana Kurhanowicza	1880-1881	Nielegalny. 2 duże hektografy

dwa razy w tygodniu pismo w j. litewskim „Dabartis”. Rosjanie „Gazetę Białostocką” zaczęli cenzurować po wznowieniu 19 kwietnia 1915 r. (nr 1/76).

<sup>66</sup> Niemcy dysponowali swoimi poligrafiami wojskowymi. Być może z czasem zezwolili na ściśle kontrolowaną działalność niektórych lokalnych zakładów. Przypuszczalnie w Białymstoku drukowano bony miejskie, datowane 15 września i 1 października 1915 r. (J. Siedlecki, Bony miejskie miasta Białegostoku z 1915 r., Białostocki Numizmatyk, nr 4, 1995, s. 5-6; gdzie też przypuszczenie, że bony mogły być drukowane w Niemczech – s. 10).

PPS, drukarnia „Proletariat”		1883	
Malinowski Franciszek (?), przew. zarządu miejskiego,		1890-1898(?)	Typolitografia, od 1893 maszyna pospieszna
Charasz Lazar I.	W 1897 r. ul. Niemiecka dom Zabłudowskieg o. W 1905 r. ul. Nikołajewska, dom Fejgina	1891-1905	Lito-typografia. Wydrukował książkę Avenariusza, 1891
Prużański Mejer B.	W 1897 ul. Nikołajewska, d. Gruckiego; w 1913 Lipowa, dom Epszajna; tel. 365	1892-1915	Początkowo maszyna ręczna, od 1894 pospieszna, ok. 1912 elektrotypografia
Kółko marksistowskie	Ul. Nikołajewska, mieszkanie Nachuma Lipszyca	1895	Nielegalny, 2 hektografy
PPS i Białostocki Komitet Robotniczy		1895-98	Nielegalny
Miłakowska Rochła (może żona M. G. Miłakowskiego)		1896-1898(?)	M.G. Miłakowski posiadał księgarnię w Białymstoku i Druskiennikach, wydawał widokówki B-stoku (1901-06)
Kopel Glajberman vel Glauberman	ul. Nikołajewska (1913)	1896-1913	Ręczna maszyna pospieszna
M.B. Gałaj (Hałaj?), księgarz, gabaj synagogi chóralnej	ul. Bazarna, dom Zabłudowskieg o	1897-1914	Skład papieru i pospieszna maszyna drukarska. Drukował własne widokówki Białegostoku (1900-1906).
Wołobryński Sz.	ul. Bazar-Niemiecka, w przytułku	1897-1905	Typolitografia
Gurwic (Hurwic) Hersz	ul. Bazarna, dom Lipszyca (1913). W l. 20-tych ul. Kościuszki 11	(1885?) 1897-1914	Pospieszna maszyna drukarska, w 1914 elektro-typografia
Dubner Z. i Eljan O.	ul. Nikołajewska, dom Wajdenbauma	1897-1914	Typografia

Miszondznik C. Z.	ul. Lipowa, dom Tola potem Wellera. W 1914 r. gminy żydowskiej. W l. 20-tych nr 25.	1897-1914	Typo i litografia
Bund	Mieszkanie Ruwina Fridmana i R. Straż	1898	Nielegalny, wykryty przez policję
Bund		1898-1902	Nielegalny
Socjalistów (?)	ul. Oficerska, dom Priłukera	1905	Nielegalny, zlikwidowany
Bund	Mieszkanie Kreczmera	k. 1905	Nielegalny, zlikwidowany
Socjalistów (Bund?)	Mieszkanie Sary Targowskiej	k. 1905	Szapirograf, nielegalny, zlikwidowany
Anarchistów- Komunistów	Mieszkanie Berki Engelzona	k. 1905	Nielegalna drukarnia, zlikwidowana
<i>Socjalistów Rewolucyjnych</i>	Mieszkanie Nachmana Gorszowskiego i Mery Ozuchowskiej	pocz. 1906	Nielegalny, zlikwidowany
	w domu Białostockiego, przy ul. Kupieckiej	pocz. 1906	Dobrze urządzone tajna typografia
Litwak G. M. – wytwórnia stempli	ul. Niemiecka(Kili ńskiego), dom Josena	(1907?) 1913- 1914	Wizytówki i inne jako działalność dodatkowa; posiadał hektograf
Sz. (Salomon?) Zbar. W 1915 r. G. A. Zbar.	ul. Nikołajewska, dom Hryca	przed 1909- 1915	W l. 20-tych Sienkiewicza 20, p.n. „Technograf”
Mirski M. B.	Kupiecka (Malmeda), dom Puchalskiego	1913-1914	Elektro-typografia
„Victoria” – Trunkowskiego i Talińskiego	ul. Lipowa, dom Wilbuszewicza . W l. 20-tych nr 13.	1913 –1914	
Oppenhajm A.	ul.	1913-1914	

	Nikołajewska, dom Zabłudowskię o W l. 20-tych p.n. „Tipograf”		
Panasewicz A.	ul. Niemiecka,	1913	
Kitszel i sp-ka	dom Słonimskiego	1913-1914	
Portnoj Osip (pod nadzorem – zarządem? - I. Anesza)	ul. Żydowska, dom Fejgina; w 1914 r. ul. Kupiecka dom Puchalskiego; w l. 20-tych Sienkiewicza 29	1913-1914	Typo-litografia
„Progress” (Epszajna)	ul. Nikołajewska, dom Łapidusa	1913-1914	

BIAŁOSTOCKA PRASA DO 1915 r.

Tytuł	Czas ukazywania się	Redaktor naczelny	Cykl, ilość znanych numerów	Język i rodzaj gazety-pisma
Gazeta Białostocka (dodatek do pism warszawskich)	III-IV 1749-1757	J.K. Branicki, od 1756 Wyrwicki		j. polski, nakład ponad 600 egz. <u>Drukowana u jezuitów w Warszawie</u>
<i>Neu-Ostpreussisches INTELLIGENZ-BLATT zur nützlichen Bequemlichkeit des Publici – GAZETA UWIADAMIAJĄCA Pruss Nowoschodnich Dla pożyteczney Wygody Publiczności</i>	IV 1798- 1806	J. Kanter 1798- 1800 J. Appelbaum 1800-1806	2 razy w tygodniu	j. niemiecki i polski; rządowe-ogłoszeniowe
<i>Belostokskija Oblasnyja Vedomosti.</i>	1840-1843			j. rosyjski rządowe
„Hutorka dwóch susiedou”	1861-62	Bronisław Szwarce	znanych jest 6 numerów	<b>nielegalne</b>



„Hutorka Staroho Dzieda”.	jesieni 1861 r. do wiosny 1862 r.	Bronisław Szwarc		<b>nielegalne</b>
niektóre numery pismka „Muzycka Prawda”	od czerwca 1862 do wiosny 1863 r.	Konstanty Kalinowski, Feliks Różański, Stanisław Songin, Bronisław Szwarc, Tomaszewski i Walery Wróblewski	7 numerów	<b>nielegalne</b>
Pismo ulotne do robotników Białegostoku	Koniec 1897 i I 1901 r.	Rozental (?), pismo Bundu	2 numery	<b>nielegalne</b>
Der Białystoker Arbajter	Od XII 1898 do 1902	Bund	8 numerów (np. w 1900 r. 2 numery)	j. żydowski, <b>nielegalne</b> ,
Białostoczanin	IV 1899- 1905(?)	PPS	nieregularne	<b>nielegalne. Jako miejsce wydania podano Londyn (możliwy kamufaż).</b>
Belostokskij Rabočij Listok	1903-1904	Białostocka Organizacja Partii Socialistów- Rewolucjonistów	2 numery	j. rosyjski, <b>nielegalne</b>
Belostokskij Vestnik	od I I (st. styl) 1903 do III 1904 r.	Fiodor W. Wasiliew	355 numerów	j. rosyjski. Pierwsza w Białymstoku gazeta codzienna
Zapadnaja Okraina	od 15 VII (st. styl) 1904 do IV 1905	wyd. W. A. Czumilkow vel Czumikow	codzienna gazeta, 254 numery	j. rosyjski
Evrejskij Golos	1907	M. Gepsztajn(?)	tygodnik	j. rosyjski. W 1907 lub 1908 r. przeniesiony do Odessy
Hajntige Cajt	od 16 XII (st. styl) 1908 do końca 1913	M. Siwy	13 numerów	j. żydowski
Novyja Sily	od 15 IV (st. styl) 1909 r.	Ł. S. Iwanicka; faktycznie F. W. Wasiliew,	25 numerów	j. rosyjski
Belostokskije	1909 r.	duchowny		j. rosyjski,

Vedomosti		prawosławny Michał Romanowski – prob. cer. „Instytutu Blagorodnych Devic”		cerkiewna
Belostokskaja Gazeta	od I I do 6 V (st. styl) 1910 r.	Josef Solomonowicz Zeligman	codzienna gazeta, 103 numery	j. rosyjski
Golos Belostoka	od VII 1910 do I wojny światowej, z przerwami do 1920 r.	Ł. Biderman, I. Jefroimskij, Josif S. Zeligman	gazeta codzienna	j. rosyjski
Der Kempfer	przed 1912	Bejnisz Michalewicz (vel Josif Izbicki), gazeta „Bundu”		j. żydowski. <b>nielegalna</b>
Nasze Jutro (?)	1912			informacja niepewna
Belostočanin	od 30 IV 1912 do VII 1914 r.	Lubow S. Iwanickiej	113 numerów, tygodnik (w poniedziałki)	j. rosyjski. Setny numer z 17 III 1914 r. miał zwiększoną objętość
Alleluja	1912	ks. Aleksander Chodyko	jednodniówk a	j. polski
Na uroczystość Bożego Ciała („Boże Ciało” ?)	V 1912	ks. Aleksander Chodyko	jednodniówk a	j. polski
Gazeta Białostocka	od 18 XI (I XII) 1912 r. do 13 (26) IV 1914 r. i od 15 IV (2 V) do 15 VIII, z przerwami do 24 X 1915 r. oraz w 1916	Konstanty s. Franciszka Kosiński	tygodnik, łącznie ukazały się 92 numery	j. polski
Echo Belostoka	18 II 1913		jednodniówk a	j. rosyjski
Staryj Soldat	23 II 1913		jednodniówk a	j. rosyjski

Nadzieja	24 II 1913	ks. B. Szymkowicz	jednodniówka	j. polski; poświęcona walce z pijaństwem
Sammelheft	9 V 1913		jednodniówka	j. żydowski
Novaja Gazeta	od 1 VII do XI 1913 r. (st. styl)	A. N. Zeligman – żona Josifa	17 numerów	j. rosyjski
Bialystoker Vort	od 3 VII 1913 r. (st. styl)	Sz. Lebegarc, Rakowski, P. Kaptan		j. żydowski. Mutacja <b>Golosu Belostoka</b>
Bialystoker Tageblatt	od 16 lipca 1913 r. (st. styl)	A. Sz. Herszberg	codzienna gazeta	j. żydowski
Novosti Belostoka	od 2 X (st. styl) 1913 do połowy 1914 r.;	Fiedor W. Wasiliew	124 numery, codzienna gazeta	j. rosyjski
Kommerčeskij Kur'er	Od 11 XI 1913, do co najmniej 17 II (st. s.) 1914 (III - patrz: Gazeta Białostocka, nr 13 z 1914 r.)	Sz. M. Ginzburg	co najmniej 8 numerów. Tygodnik (od nr 6 w cyklu mies.), ukazujący się w poniedziałki	j. rosyjski, handlowo-przemysłowa i społeczno-literacka gazeta
Belostokskaja Žizn`	koniec 1914 r.	J. Jefroimski	13 numerów,	j. rosyjski
„Nad Białą, Nad Wisłą”; „Ruch Białostocki”; „Białostoczanka”		Gustaw Jużwikiewicz	jednodniówki	j. polski

Joanna Sadowska (Białystok)

## **Seminaria Nauczycielskie w Białymstoku w latach 1919-1936**

W odradzającej się po okresie zaborów i I wojnie światowej Rzeczypospolitej sprawa oświaty była jednym z najpilniejszych problemów. Odbudowie szkolnictwa towarzyszyło ogromne zaangażowanie społeczeństwa, świadomego wagi sprawy i z utęsknieniem czekającego na polską szkołę. Trudności były ogromne, gdyż brakowało wszystkiego - budynków, wyposażenia, programów, podręczników i przede wszystkim - funduszy oraz nauczycieli. Już w pierwszych tygodniach niepodległości uruchamiano więc różnego typu zakłady kształcenia nauczycieli, najczęściej wzorowane na istniejących w państwach zaborczych seminariach, które były 3-4 letnimi szkołami przeznaczonymi dla młodzieży posiadającej już wykształcenie elementarne. Nieliczne seminaria nauczycielskie istniejące w zaborze rosyjskim były zlokalizowane w małych miejscowościach i przeznaczone wyłącznie dla młodzieży chłopskiej, którą starały się rusyfikować. Wydarzenia 1905 r. spowodowały jednak odrodzenie ducha polskiego w szkołach i młodzież na szerszą skalę zaczęła uzupełniać swe przygotowanie na kursach prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną. Uruchomiono też pierwsze polskie, choć oficjalnie pozbawione wszelkich praw, seminaria nauczycielskie. Po wybuchu wojny i usunięciu z ziem polskich Rosjan, na terenach zajętych teraz przez Niemców powstały warunki do otwierania szkół z językiem polskim, co zaowocowało między innymi założeniem 20 zakładów kształcenia nauczycieli. Była to jednak kropla w morzu potrzeb. W związku z tym w pierwszych miesiącach niepodległości do pracy w szkołach zgłaszały się często osoby zupełnie do niej nieprzygotowane, posiadające tylko podstawową wiedzę i umiejętności oraz zapał. Oczywiście taka praca szkoły na dłuższą metę była niemożliwa i należało jak najszybciej, w jakikolwiek sposób dokształcić tych ludzi i jednocześnie rozpocząć przygotowywanie nauczycieli z prawdziwego zdarzenia.<sup>1</sup>

Sprawę tę uregulował dekret z 7 lutego 1919 r., wprowadzający seminaria nauczycielskie jako podstawową formę kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Polsce. Przetrwały one do reformy oświaty w 1932 r. Seminaria były odtąd szkołami typu średniego, przeznaczonymi dla absolwentów 7-klasowych szkół powszechnych. Nauka w seminarium trwała 5 lat, co dawało razem 12 lat (7+5)

---

<sup>1</sup> J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1963, s. 14-17.

spędzonych w szkole przed rozpoczęciem pracy nauczycielskiej, następującym około 19 roku życia.

W toku nauki w seminarium wyodrębnić można było dwa etapy - pierwszy 3-letni wyraźnie ogólnokształcący i drugi, 2-letni, z przewagą przedmiotów zawodowych. Poziom wykształcenia ogólnego miał odpowiadać poziomowi gimnazjum ogólnokształcącego. Program w tym zakresie był podobny, choć nie identyczny i obejmował, tak jak w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym: religię, język polski, język obcy nowożytny, historię, geografiię, matematykę, fizykę i chemię, rysunek, śpiew, prace ręczne, ćwiczenia cielesne. Szeroko rozbudowane były programy przedmiotów artystyczno-technicznych i wychowania fizycznego. Blok przedmiotów zawodowych obejmował psychologię i naukę o dziecku, pedagogikę, historię wychowania, metodykę nauczyciela i praktykę pedagogiczną. Przedmioty te były wyposażone w dużą liczbę godzin. Nauka w seminarium nauczycielskim zakończona była egzaminem, nie był on jednak równoznaczny z egzaminem dojrzałości w gimnazjum ogólnokształcącym i nie uprawniał do kontynuowania nauki na studiach wyższych, co w okresie niedoboru kadr nauczycielskich miało skłonić absolwentów do szybkiego podejmowania pracy. Trudno było nazwać takie przygotowanie zawodowe gruntownym i wystarczającym, stąd też często pojawiał się postulat, aby czas nauki w seminarium wydłużyć o rok. Fakt, iż mimo słabego przygotowania nauczycieli, szkolnictwo polskie stałe się rozwijało i podnosiło swój poziom, tłumaczono rekompensowaniem braków przez *idealizm nauczyciela polskiego i jego dyscyplinę organizacyjną*<sup>2</sup>.

Przedmiot	Tygodniowa liczba godzin w klasie				
	I	II	III	IV	V
Religia	2	2	2	2	2
Język polski	4	4	4	4	4
Język obcy	3	3	3	2	2
Historia	2	3	4	2	-
Geografia	4	3	2	-	-
Matematyka	4	3	3	2	3
Fizyka-chemia	3	3	3	2	-
Biologia	2	2	4	-	2
Muzyka-śpiew-gra	3	3	3	3	3
Ćwiczenia cielesna	3	3	3	3	3
Kaligrafia	1	-	-	-	-
Rysunki	2	2	2	2	2
Roboty ręczne	2	4	2	-	2
Przedmioty pedagogiczne	-	-	-	6	5
Metodyka	-	-	-	6	5
<b>Razem</b>	<b>35</b>	<b>35</b>	<b>35</b>	<b>35</b>	<b>35</b>

Źródło: B.Ratuś, *Seminaria nauczycielskie (1918-1939)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1993, nr 3-4, s.186.

<sup>2</sup> Tamże, s.50-51.

Większość uczniów seminariów stanowiła młodzież wiejska, gdyż często szkoły te umiejscowione były w małych ośrodkach, zazwyczaj posiadały internaty, a ponadto umożliwiały wczesne rozpoczęcie pracy zawodowej we własnej miejscowości<sup>3</sup>

Zjawisko to oceniane było bardzo pozytywnie: *był to w znacznej mierze element bardzo cenny dla zawodu nauczycielskiego, bo młodzież, która przebojem zdobywała sobie lepszą pozycję społeczną potrafiła pokonywać duże trudności, wynikające z braków środków materialnych, rwała się do wiedzy, wносиła z sobą dużo zapału, była pracowita i wytrwała, a przede wszystkim wartościowa pod względem moralnym: proste, mocne charaktery, niedotknięte jeszcze cieniami życia miejskiego*<sup>4</sup> Dla młodzieży wiejskiej nauka w seminarium nauczycielskim stanowiła główną drogę awansu. Wysoko oceniano poziom wychowawczy seminariów, które otrzymując bardzo młodych uczniów przez 5 lat mogły ukształtować ich według wymogów stawianych nauczycielom. Szczególnie dobrą opinią cieszyła się atmosfera w seminariach. Jan Kulpa pisze: *Była ona przepojona wzajemnym zaufaniem ucznia i nauczyciela, koleżeńskimi stosunkami między dyrekcją zakładu a gronem nauczycielskim i między poszczególnymi członkami grona nauczycielskiego. Była ona też przepojona wzajemną życzliwością, gotowością spieszenia sobie z pomocą. Była ona też przepojona pracą: młodzież seminariów była wciąż czynna. [...] W takiej szkole, funkcjonującej w sposób prawidłowy, nauczyciel musiał być bliski uczniom, gdyż ci mieli wkrótce spełniać taką samą rolę jak on, tylko w nieco innych warunkach*<sup>5</sup>.

W okresie swego działania w II Rzeczypospolitej seminaria nauczycielskie wykształciły około 100 tys. absolwentów, odgrywając w ten sposób poważną rolę w upowszechnianiu oświaty<sup>6</sup>.

W Białymstoku w okresie zaborów nie było zakładu kształcenia nauczycieli. Pierwszą podjętą w tym kierunku inicjatywą było uruchomienie w styczniu 1916 r. przez Towarzystwo Pomocy Szkole Polskiej kursów nauczycielskich. Zajęcia prowadzone były przez nauczycieli gimnazjum i odbywały się w jego lokalu. Program obejmował przedmioty ogólnokształcące i w niewielkim zakresie pedagogiczne. Do 1918 r. ukończyło je 48 osób, które rozpoczęły pracę w szkołach powszechnych Białegostoku i okolic<sup>7</sup>.

Wojska niemieckie opuściły Białystok 19 lutego 1919 r. i dopiero wówczas można było przystąpić do regularnej akcji budowy szkolnictwa polskiego. Już w tym samym miesiącu uruchomiono bezpłatnie czteromiesięczne kursy maturalne,

<sup>3</sup> Bronisław Ratuś podaje, że wśród uczniów seminariów ok. 30% pochodziło z rodzin utrzymujących się z rolnictwa - B. Ratuś, *Seminaria nauczycielskie (1918-1939)*, „Przegląd Historyczno-Światowy”, 1993, nr 3-4, s. 190.

<sup>4</sup> J. Jańwierski, *Pedagogium na ile innych form kształcenia nauczycieli szkół powszechnych*, „Ruch Pedagogiczny”, 1936/37, nr 9, s. 299.

<sup>5</sup> J. Kulpa, op.cit., s. 57.

<sup>6</sup> B. Ratuś, op.cit., s. 198.

<sup>7</sup> M. Goławski, *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934, s.66-68.

dające patent nauczyciela publicznych szkół powszechnych. Przyjmowano na nie osoby, które ukończyły 5 klas<sup>8</sup>.

Otwarcie seminariów nauczycielskich z prawdziwego zdarzenia planowano w roku szk. 1919/1920. Intencją założycieli było, aby dwa seminaria - męskie i żeńskie, stały się ośrodkiem pracy pedagogicznej dla całego regionu. 31 sierpnia 1919 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej, któremu przewodniczył organizator i pierwszy dyrektor seminarium Tadeusz Turkowski. We wrześniu odbyły się egzaminy wstępne i już pod koniec miesiąca rozpoczęły się zajęcia. Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Seminarium Nauczycielskim im. Króla Zygmunta Augusta odbyło się 2 października 1919 r. Ze względu na nieodstateczną ilość odpowiednio przygotowanych kandydatów, przede wszystkim z myślą o młodzieży wiejskiej, otwarto 2-letnie kursy przygotowawcze, tzw. preparandy. Kandydaci na I rok kursów powinni byli mieć ukończone 12 lat, na I rok seminarium - 14 lat<sup>9</sup>. W pierwszym roku działania placówki uruchomiono więc dwa pierwsze kursy seminarium /męski i żeński/, jeden drugi /koedukacyjny/ i cztery kursy preparandy /dwa męskie i dwa żeńskie/. A. Lubkiewicz wspomina: *Zgłosiła się młodzież różnorodna: z gimnazjów miejscowych i rosyjskich /uchodźcy/, młodzież wieśniacza z pow. Białostockiego i sokólskiego, wreszcie wychowawcy [powinno być: wychowawcy - wychowankowie] preparandy w Szczuczynie. Sporą grupę stanowiła dorosła a niewykształcona młodzież, zajmująca się nauczaniem po wsiach, wreszcie napłynęli przedstawiciele dalekich pow. Wschodnich, pozbawionych szkoły polskiej*<sup>10</sup>. Uczniowie różnili się więc znacznie pod względem wieku, przygotowania i wcześniejszych doświadczeń zawodowych.

Ze względów finansowych seminarium żeńskie w pierwszym roku miało działać jako placówka prywatna. Seminarium otrzymały część budynków po dawnym Instytucie Maryjnym, w Pałacu Branickich, lecz ich stan uniemożliwiał użytkowanie. Początkowo lekcje odbywały się więc w budynku szkoły powszechnej nr 5, przeważnie w godzinach popołudniowych. W wolnym czasie uczniowie porządkowali swój gmach i otaczający go park, co nie podobało się niektórym rodzicom i bywało nawet przyczyną rezygnacji ze szkoły<sup>11</sup>.

Problemy z budynkiem, który zresztą w części zajmowały inne instytucje, spowodowały iż pojawiła się koncepcja przeniesienia seminarium w okolice Białegostoku. Proponowano najczęściej Supraśl i znajdujące się tam obiekty byłego klasztoru bazylianów. W 1921 r. zgłoszono pomysł ulokowania szkoły w Różanymstoku. Sprzeciwiali się jednak temu rodzice zwracając się do Rady Miejskiej z prośbą o interwencję w MWRiOP. Okazała się ona skuteczna i szkoła pozostała w Białymstoku<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> „Dziennik Białostocki”, nr 1, 1919, s.4.

<sup>9</sup> J. Kowalczyk, op. cit., s. 373; „Dziennik Białostocki”, nr 149, 1919, s. 3.

<sup>10</sup> *Białystok ilustrowany. Zeszyt pamiątkowy pod redakcją A. Lubkiewicza*, Białystok 1921, s. 71.

<sup>11</sup> Tamże: L. Zaremba, *Zarys historii Seminarium Nauczycielskich w Białymstoku*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego” 1933, nr 8, s. 331.

<sup>12</sup> L. Zaremba, op.cit., s. 332.

W związku z ogromnymi potrzebami szkoły powołano Radę Opiekuńczą Seminarium, która miała pomagać przede wszystkim w rozwiązywaniu problemów materialnych. W jej skład weszli starosta białostocki Feliks Rybołowicz, ks. Nawrocki, Waclaw Malinowski i poseł Zmitrowicz. Wiosną 1920 r. Rada Opiekuńcza zwróciła się o pomoc materialną dla obu placówek. Zaangażowania społeczeństwa w sprawy oświatowe dowodzi fakt, iż napłynęły na ten cel poważne sumy, głównie od sejmików powiatowych, sejmik białostocki przeznaczył na ten cel 280 tys. marek<sup>13</sup>.

Już na wiosnę 1920 r. zaczęto zagospodarowywać dziesięciohektarowy teren wokół szkoły, zakładając ogród botaniczny, ogród owocowy i warzywny dla potrzeb internatu, pasiekę, zarybiając sadzawki, organizując tereny sportowe i rekreacyjne. Tak dużego arealu położonego w centrum miasta nie udało się szkole utrzymać, na działkach leżących przy ul. Świętojańskiej zbudowano domy dla urzędników, w 1934 r. dwie trzecie pozostałego terenu przekazano miastu<sup>14</sup>.

Dramatyczną przerwę w pracy szkoły spowodowała wojna 1920 r. Wielu uczniów wstąpiło na ochotnika do wojska, 18 lipca budynek seminarium zajęty został przez sztab armii generała Szeptyckiego. Seminarium ewakuowane zostało do Sieradza, dyrekcja wyjechała dopiero 26 lipca. W okresie ofensywy bolszewickiej w pałacu zainstalował się Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Po ustąpieniu wroga w budynku seminarium mieścił się szpital wojskowy i wznowienie zajęć możliwe było dopiero w styczniu 1921 r. 23 stycznia odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą harcerzom Romanowi Hryniewieckiemu i Zbigniewowi Roszczykowi, uczniom seminarium poległym w walce z bolszewikami<sup>15</sup>.

W styczniu 1921 r. uruchomiono oba seminaria, już z kursem trzecim i obie preparandy. Rozpoczął się wówczas okres systematycznej pracy i rozwoju szkoły. Szybko zorganizowano wzorowy, artystycznie urządzone zakład wychowania przedszkolnego, pod kierunkiem dr Ludwika Jeleńskiej powstał I oddział tzw. szkoły wzorowej, czyli szkoły ćwiczeń, w którym uczniowie seminarium poznawali metody nauczania i odbywali praktyki. Z biegiem czasu szkoła ćwiczeń rozrosła się i stała się normalną placówką realizującą program pełnej szkoły powszechnej. W latach 30-tych wprowadzono dla klas V dodatkowo tzw. „praktykę wiejską”, w ramach której młodzież wyjeżdżała na kilka dni na wieś, w celu poznania warunków i organizacji pracy w szkołach niższych szczebli organizacyjnych. Ponadto w ramach organizacji uczniowskich młodzież odbywała dyżury w świetlicy szkoły powszechnej, w poradni psychologicznej, w świetlicy Młodzieży Pracującej, organizowała zabawy w domu dziecka<sup>16</sup>.

Charakter szkoły i jej baza rekrutacyjna wymagały prowadzenia internatu. Duża część młodzieży zamiejscowej pochodziła z rodzin ubogich i obok zagwarantowania im miejsca do mieszkania trzeba było także dopomóc im w utrzymaniu się w mieście. Zdobyciu funduszy na ten cel, pochodzących głównie z subsydiów

<sup>13</sup> *Białystok ilustrowany*, s. 72.

<sup>14</sup> L. Zaremba, op. cit., s. 332.

<sup>15</sup> *Białystok ilustrowany*, s. 72, L. Zaremba, op. cit., s. 332.

<sup>16</sup> *Białystok ilustrowany*, s. 72; L. Zaremba, op. cit., s. 335.



sejmików powiatowych i rad miejskich, sprzyjała dobra atmosfera wokół szkoły, wynikająca z ogromnego zapotrzebowania na nauczycieli i ogólnie dużego zaangażowania społeczeństwa w sprawę oświaty w okresie powojennym. Z tego rodzaju pomocy internat seminarium korzystał aż do wybuchu kryzysu gospodarczego, kiedy w 1931 r. subsydia wstrzymano, ale placówka mogła już wówczas funkcjonować samodzielnie<sup>17</sup>.

Podczas gdy dyrektor Turkowski musiał koncentrować się na zapewnieniu szkole odpowiednich warunków pracy, to jego następczyni Antonina Zubelewiczówna mogła zaangażować się w organizację życia szkolnego, działalność wychowawczą. Starano się *wyrobić w młodzieży pozytywny i aktywny stosunek do obowiązków obywatelskich i służby dla państwa, [...] zainteresować ją sprawami ogólnymi społeczno-państwowymi, wdrażać do pracy w szkole i poza nią*<sup>18</sup>. Wszystkie organizacje uczniowskie funkcjonowały w oparciu o statut i podlegały kontroli specjalnie powołanego zarządu. Prężnie działał w szkole samorząd uczniowski, prowadzący między innymi sklepik, wypożyczalnię podręczników, kasę pożyczkowo-oszczędnościową, kasę wycieczkową, czytelnię czasopism, scenę szkolną. Uczniowie wydawali piśmko „Młoda Myśl”. W szkole kwitło życie artystyczne, organizowano przedstawienia teatralne i koncerty, budynek był ozdobiony pracami plastycznymi uczniów. Szczególną dumą kierownictwa szkoły były często organizowane atrakcyjne wycieczki, starano się aby każda klasa corocznie uczestniczyła przynajmniej w jednym obowiązkowym, dalszym wyjeździe. Obok walorów wychowawczych dostrzegano znaczenie wychowawcze wycieczek, traktując je jako *jako środek zbliżenia się i wzajemnego poznania młodzieży, jako środek wyrabiający inicjatywę i zaradność życiową, prowadzący do wytworzenia cech charakteru, potrzebnych do współżycia i współdziałania w grupie*<sup>19</sup>.

Przy seminarium od 1924 r. działało Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Seminariorów Nauczycielskich, kierowane przez Zofię Kamińską. Opiekowało się ono niezamożnymi uczniami zaopatrując ich w odzież, lekarstwa, finansując wypoczynek letni. Środki pochodziły m.in. z kwest publicznych<sup>20</sup>.

Na początku roku szkolnego 1928/29 obowiązki dyrektora seminariorów przejął A. Małek, 1 lutego 1929 r. dyrektorem seminarium męskiego i kierownikiem żeńskiego został Ludwik Zaremba. W celu wyraźniejszego oddzielenia placówek w 1932 r. na stanowisko dyrektora seminarium żeńskiego powołano Marię Czująewską. Ze względów lokalowych szkoły wciąż pracowały razem, kierowane wspólnie przez obu dyrektorów, realizowały ten sam program naukowy i wychowawczy<sup>21</sup>. Grono nauczycielskie seminarium i szkoły ćwiczeń liczyło około 30 osób<sup>22</sup>. Prawie

<sup>17</sup> L. Zaremba, op.cit., s. 332.

<sup>18</sup> Tamże, s. 335.

<sup>19</sup> L. Zaremba, op.cit., s. 333-334.

<sup>20</sup> „Dziennik Białostocki” z dn. 6 lipca 1932 r., s. 185.

<sup>21</sup> L. Zaremba, op. cit., s. 333-334.

<sup>22</sup> Wg publikacji z 1934 roku byli to: Ludwik Zaremba /dyrektor seminarium męskiego/, Maria Czująewska /dyrektor seminarium żeńskiego/, Jan Nowak /kierownik szkoły ćwiczeń/, Zofia Bekierska, Maria Bielawska, Józef Blicharski, Teofil Czarnecki, Stanisław Gaczorek,

wszyscy mieszkali na terenie szkoły, co stwarzało warunki do ściślejszego zżycia się z młodzieżą i wzmoczonej pracy wychowawczej.

Chętnych do rozpoczęcia nauki w szkole było zazwyczaj ponad dwukrotnie więcej niż miejsc. Większość chłopców - kandydatów do seminarium pochodziła ze wsi i małych miasteczek, białostoczan było wśród nich średnio 39%. odsetek ten jednak się zwiększał. Natomiast spośród dziewcząt ponad połowa kandydatek pochodziła z Białegostoku. W ciągu 17 lat pracy szkoły ukończyło ją uzyskując dyplom nauczyciela 689 osób, w tym 413 kobiet i 276 mężczyzn. Liczba absolwentów corocznie wzrastała, od kilkunastu-dwudziestu kilku na początku lat 20-tych, do ponad stu w latach 30-tych. Nagły przyrost w ostatnich latach pracy spowodowany był napływem uczniów z likwidowanych wcześniej seminariów w Łomży i Prużanie<sup>23</sup>.

Rok szkolny	Nauczyciele semin. i szk. ćw.		Młodzież seminarium						Uczniowie szkoły ćwiczeń		
	Mężczyźni	Kobiety	uczyło się			ukończyło			chłop.	dziew.	razem
			chłop.	dziew.	razem	chłop.	dziew.	razem			
1922/23	b.d.	b.d.	113	141	254	8	12	20	b.d.	b.d.	b.d.
1923/24	b.d.	b.d.	105	142	247	1	10	11	b.d.	b.d.	b.d.
1924/25	b.d.	b.d.	125	176	301	21	18	39	b.d.	b.d.	b.d.
1925/26	b.d.	b.d.	127	193	320	16	18	34	51	88	139
1926/27	b.d.	b.d.	157	213	370	15	24	39	59	91	150
1927/28	b.d.	b.d.	137	200	337	14	18	32	72	80	152
1928/29	15	15	137	189	326	11	28	39	73	90	163
1929/30	13	15	157	194	351	20	31	51	74	76	150
1930/31	12	15	175	198	373	25	30	55	71	79	150
1931/32	12	15	157	196	353	20	20	40	72	78	150
1932/33	11	13	138	188	326	11	35	46	114	115	229

Źródło: M.Goławski, *Szkołnictwo powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934, s.98.

Maria Gołębiowska, Janina Jabłońska, Jadwiga Jacynówna, Kazimierz Kaczkowski, Maria Kędzierzawska, Mieczysław Kowalski, Helena Lamparska, Julia Mazgajówna, Celina Mikołajczakowa, Zofia Misiewiczówna, Amelia Moczyłowska, Maria Ostrowska, Helena Pacewiczówna, Józef Pawlak, Wanda Perlakowa, Władysław Prusinowski, Amelia Rybarczykowa, Aleksander Rybarczyk, Otylia Sawicka, ks. Aleksander Syczewski, Wacław Wojdelko - M. Goławski, *Szkołnictwo powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934, s. 97, 99.

<sup>23</sup> L. Zaremba, op. cit., s. 335-336.

Obok placówek białostockich w województwie działało jeszcze 9 - w Augustowie, Grodnie /2 państwowe i 1 prywatne żydowskie/, Łomży /2/, Suwałkach, Świsłoczy, Wołkowysku, w których pobierało naukę ok. 1500 uczniów. Szkoła w Białymstoku miała opinię jednego z największych i najlepiej zorganizowanych zakładów kształcenia nauczycieli w kraju. Posiadało odpowiednio duży budynek w pięknym otoczeniu, dobrze urządzone pracownie, bogatą bibliotekę, wzorową szkołę ćwiczeń. Dyrektor seminarium nauczycielskiego przewodniczył Państwowej Komisji Egzaminacyjnej nadającej uprawnienia do nauczania w szkołach powszechnych. W skład komisji wchodził nauczyciele seminarium i szkoły ćwiczeń<sup>24</sup>

W historii seminariów wyróżnia się kilka momentów, kiedy szkoła była organizatorem i świadkiem ważnych spotkań i uroczystości. W kwietniu 1927 r. zorganizowano tu zjazd delegatów uczniowskich organizacji samorządowych z terenu czterech okręgów szkolnych. W listopadzie 1928 r. szkoła bardzo uroczystie obchodziła dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, posadzono wówczas w ogrodzie pamiątkowy „dąb wolności”. W 1929 r. witano w Białymstoku prezydenta Mościckiego, ale przede wszystkim świętowano dziesięciolecie szkoły. Zorganizowano zjazd nauczycieli i absolwentów, pracowano nad przygotowaniem monografii, której jednak nie udało się wydać. Główne uroczystości odbyły się 12 listopada, z uczestnictwem wojewody, prezydenta miasta, władz szkolnych, wojskowych, duchowieństwa. W kaplicy szkolnej odbyło się wówczas poświęcenie sztandaru szkolnego projektu prof. Blicharskiego. Rok później samorząd obchodził dziesięciolecie istnienia w szkole organizacji uczniowskich. Przyjechało wówczas wielu byłych uczniów, aktualnie nauczycieli szkół powszechnych z Białegostoku i okolic. Wielokrotnie seminarium gościło przedstawicieli władz szkolnych, między innymi przyjeżdżali tu ministrowie WRiOP Gustaw Dobrucki, Sławomir Czerwiński, Wojciech Świętosławski<sup>25</sup>.

Całościowa reforma szkolnictwa przeprowadzona na mocy ustawy z 11 marca 1932 r. zwana jędrzejowską, objąć musiała także system kształcenia nauczycieli. Poziom dotychczasowego uznawany był za niewystarczający, należało dopasować szkoły nauczycielskie do nowej struktury szkolnej, a nie było już potrzeby szybkiego przygotowywania pedagogów, wręcz przeciwnie - bezrobocie wśród nauczycieli skłaniało do wydłużania nauki. Zdecydowano więc zlikwidować seminaria nauczycielskie, uruchamiając 3-letnie licea pedagogiczne na podbudowie gimnazjum ogólnokształcącego i rozwijając sieć 2-letnich pedagogów dla młodzieży po maturze. Licea pedagogiczne miały rozpocząć działalność w r. szk. 1937/38, podobnie jak licea ogólnokształcące. Przekazane zostało im mienie państwowych seminariów nauczycielskich, szkół ćwiczeń i internatów.

Likwidacja seminariów nauczycielskich przebiegała stopniowo, poprzez zaniechanie przyjmowania kandydatów do klas I. W niektórych wypadkach

<sup>24</sup> *Statystyka szkolnictwa 1931/32*, Warszawa 1933, s. 51; „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego” 1932, nr 5, poz. 74, s. 253; „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego” 1933, nr 1, poz. 6, s. 7; M. Goławski, op. cit., s. 97.

<sup>25</sup> L. Zaremba, op.cit., s. 333-335.

seminaria zamykano w całości bądź łączono z innymi, zapewniając przy tym młodzieży możliwość ukończenia szkoły w innych placówkach tego typu. Często decydowano się na zastępowanie klas seminaryjnych gimnazjalnymi, co gwarantowało zapewnienie młodzieży miejsc w szkołach średnich oraz odpowiednie wykorzystanie budynków i kadr nauczycielskich<sup>26</sup>.

Naboru do klas I białostockich seminariów zaprzestano w 1932 r. Odtąd szkole co roku ubywała rocznik młodzieży. Ogólna liczba uczniów jednak nadal rosła, bo przenoszono tutaj uczniów z innych, likwidowanych wcześniej placówek. W 1933 r. dołączono do seminarium białostockiego klasy II, IV i V zlikwidowanego seminarium żeńskiego w Łomży. Rok później trafili do Białegostoku uczniowie klasy V seminarium męskiego w Prużanie.

29 czerwca 1936 r. odbyła się ostatnia uroczystość zakończenia roku w państwowych seminariach nauczycielskich w Białymstoku. Placówki te zakończyły swą 17-letnią działalność. Dobrze wypełniły powierzone im zadanie, przygotowując do pracy rzeszę młodych nauczycieli w okresie, gdy szkoła polska najbardziej ich potrzebowała. Społeczeństwo rozstawało się z seminariami z dużym żalem.

Nie zdecydowano się w Białymstoku na tworzenie w miejsce seminariów gimnazjum ogólnokształcącego, zapewne ze względu na dostateczną liczbę placówek tego typu w mieście. Rozpoczęło natomiast pracę przewidziane w nowym ustroju szkolnym liceum pedagogiczne dla absolwentów gimnazjów. Pierwszy rocznik maturzystów miał opuścić jego mury w 1940 r. dramatyczne losy kraju pokrzyżowały jednak te plany.

---

<sup>26</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego” 1937, nr 3, poz. 56, s. 67-68.

Piotr Liedke (Białystok)

## **Polskie szkoły handlowe w Białymstoku lat międzywojennych**

W roku 2000 minie sto lat od momentu powołania do życia szkolnictwa handlowego w Białymstoku. Znaczące miejsce w historii szkół handlowych działających na terenie naszego miasta zajmują placówki istniejące w okresie międzywojennym. Ich historia z lat 1924-1939 stanowi temat niniejszego artykułu.

Historia polskiego szkolnictwa handlowego w Białymstoku nie doczekała się jak dotychczas odrębnego opracowania. Pisali o niej w swoich monografiach Antoni Minkiewicz<sup>1</sup> i Ryszard Kraśko<sup>2</sup>, skromny rozdział poświęcono okresowi 1924-1939 w okolicznościowym opracowaniu „95 lat szkół handlowo-ekonomicznych w Białymstoku”<sup>3</sup>. Stan badań nie może być jednak inny, skoro wiele dokumentów uległo zniszczeniu podczas II wojny światowej. Teczki osobowe nauczycieli i sprawozdania z wizytacji kuratorskich czekają na swego badacza w archiwum brzeskim<sup>4</sup>.

Archiwum Państwowe w Białymstoku dysponuje dość przypadkowym materiałem źródłowym w postaci okolicznościowego albumu i listów byłych nauczycieli w zbiorze materiałów Marii Kolendo.<sup>5</sup> W tej sytuacji nieocenionych i chyba najbardziej wartościowych informacji o szkole dostarczają wspomnienia nauczycieli oraz absolwentów, zbierane w latach 1984-1986 przez zespół pod kierownictwem Zofii Liedke<sup>6</sup>. Materiały uzupełniające (m.in. w postaci kroniki szkolnej) znajdują się w zasobach archiwalnych Zespołu Szkół Handlowo-Ekonomicznych przy ulicy Bema 105.

Miano prekursora szkolnictwa handlowego w Białymstoku należy się Siedmioletniemu Męskiemu Gimnazjum Handlowemu. Szkoła ta, założona w roku

---

<sup>1</sup> A.Minkiewicz, Zarys monograficzny szkolnictwa ekonomicznego w Białymstoku, maszynopis.

<sup>2</sup> R.Kraśko, Szkolnictwo ekonomiczne w Białymstoku w latach 1900-1964. Zarys monografii, maszynopis.

<sup>3</sup> 95 lat szkół handlowo- ekonomicznych w Białymstoku, Białystok 1995.

<sup>4</sup> H.Mąjecki, Źródła do dziejów oświaty na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego Republiki Białorusi, Białostocczyzna, nr 4/1996, s. 72 i nn.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Materiały Marii Kolendo.

<sup>6</sup> Wspomnienia nauczycieli i absolwentów szkoły handlowej w Białymstoku, zebrane przez zespół pod kierownictwem Zofii Liedke, maszynopis.

1900 przez grupę przemysłowców i kupców miejskich, dynamiczną działalność rozwinęła jednak dopiero dziewięć lat później. Zyskała wówczas możnych mecenasów, w postaci Towarzystwa Krzewienia Wykształcenia Handlowego, za którym kryli się urzędnicy carscy i przemysłowcy z Augustem Moesem na czele. Dzięki hojności tego właściciela fabryki sukna w Choroszczy gimnazjum przeniesiono na ulicę Aleksandrowską 63 - do nowoczesnego i przestronnego gmachu.<sup>7</sup>

Uczniowie tej elitarnej(ze względu na wysokie czesne) placówki rekrutowali się przeważnie ze środowiska niemieckiego i żydowskiego. Rosjanie i Polacy w mniejszej liczbie uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych szkoły. Niemniej to właśnie uczniowie Męskiego Gimnazjum Handlowego tworzyli gros pierwszej polskiej drużyny skautowej w Białymstoku- w 1913 r. Zorganizował ją Janusz Gąsecki, uczeń klasy siódmej.<sup>8</sup>

Krajobraz szkolnictwa handlowego w mieście uzupełniła następnie Żeńska Szkoła Handlowa(w 1910 r.). Kres istnieniu obu placówek położyły wydarzenia związane z wielką ewakuacją, przeprowadzoną przez władze rosyjskie latem 1915 r., podczas I wojny światowej.

Po przejściu w 1919 r. Białegostoku przez władze polskie dawne Towarzystwo Krzewienia Wykształcenia Handlowego nie wznowiło już działalności. Natomiast próby utworzenia szkoły kształcącej fachowców w dziedzinie handlu podjęto środowisko polskie. Wśród działaczy zabiegających o polską szkołę handlową wymienia się Janinę Komornicką i Wiesława Komornickiego z Koła Prelegentów, potrzebę taką dostrzegała także Polska Macierz Szkolna.<sup>9</sup>

Moment przełomowy nadszedł w roku 1924, kiedy to powołano Polskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Białymstoku. Instytucja, kierowana przez Kazimierza Mańkowskiego, zainstalowała się w budynku przy ulicy Pałacowej 1 i rozpoczęła proces organizacji polskiej szkoły ekonomicznej. Należy zauważyć, że kroki te podjęto w momencie, gdy rząd Władysława Grabskiego realizował odważny plan reformy skarbowo- walutowej i istniały realne widoki na rychłą stabilizację życia gospodarczego państwa.<sup>10</sup>

Towarzystwo utworzyło Trzyletnią Koedukacyjną Szkołę Handlową im. Mikołaja Kopernika, powierzając funkcję kierownika Witoldowi Antonowiczowi. Szkoła, ze względu na fatalne warunki lokalowe i szczupłe fundusze, działała początkowo na zasadzie kursów wieczorowych. W roku 1925 podjęto już normalną naukę w systemie dziennym.<sup>11</sup>

Placówka, będąc szkołą zawodową, miała na celu przygotowanie kadr do pracy w handlu, instytucjach spółdzielczych i samorządowych. Zgodnie z zaleceniami

---

<sup>7</sup> M.Dolistowska, Z Historii ulicy Warszawskiej w Białymstoku- „Kamienica Pana Trębickiego”, Białostoczczyzna, nr 4/1996, s.40 i nn.

<sup>8</sup> J.Dworakowski, Z dziejów harcerstwa na Białostoczczyźnie (1913-1918), Białostoczczyzna nr 3/1989, s.13.

<sup>9</sup> R.Kraško, op.cit.,s.40 i n.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże, s.40 i nn.

władz państwowych chodziło także o tzw. polonizację mieszczaństwa, czyli wykształcenie potencjalnych właścicieli polskich sklepów, stanowiących konkurencję dla handlu żydowskiego.<sup>12</sup>

Kandydaci do „handłówki” musieli ukończyć siedem klas szkoły powszechnej (14-tatkowie) i zdać egzamin wstępny. Wykładane przedmioty podzielone były na cztery grupy: w pierwszej znalazły się organizacja i technika handlu, towaroznawstwo, przepisy prawne, geografia gospodarcza, w drugiej- przydatne w pracy biurowej stenografia, pisanie na maszynie, księgowość, arytmetyka handlowa, korespondencja handlowa, trzecią stanowiły przedmioty gospodarcze o charakterze ogólnym (głównie ekonomia), czwartej- ogólnokształcącej poświęcano przynajmniej 50 % wymiaru godzin.<sup>13</sup>

W latach 1925-1933 liczba uczniów wynosiła od 105 (rok szkolny 1925-26) do 260 (rok szkolny 1931-32). Wśród nich przeważali Polacy wyznania rzymskokatolickiego (w roku szkolnym 1925-26 aż 90 ze 105). Uderzał niemal zupełny brak Żydów, którzy pojawili się w murach szkoły dopiero na początku lat trzydziestych.<sup>14</sup>

Czesne, jak na ten rodzaj szkoły, nie należało do najniższych w regionie. W roku 1928 miało wynosić 450 zł rocznie, natomiast w latach trzydziestych osiągnęło nawet kwotę 550 zł (dla porównania- szkoła handlowa w Grodnie pobierała wówczas 350 zł). Koszty utrzymania jednego ucznia w latach trzydziestych sięgały 475 zł.<sup>15</sup>

Wobec określonych wyżej wymagań finansowych, oraz ze względu na zawodowy charakter szkoły, do placówki przy ulicy Fabrycznej 39 uczęszczały dzieci głównie szeroko rozumianej warstwy średniej. Przeważali wśród nich synowie i córki pracowników służby handlowej i samorządowej, rzemieślników, urzędników fabrycznych i pracowników PKP, która to instytucja w całości pokrywała czesne. Niewiele było dzieci nauczycielskich, przedstawiciele wolnych zawodów i sierot. W historii szkoły handlowej nie odnotowano również faktu podjęcia nauki przez dziecko obywatela ziemskiego.<sup>16</sup>

Rok szkolny 1934-35 przyniósł istotne novum w organizacji szkoły, związane z wprowadzaniem w życie reformy jędrzejewiczowskiej. Wprowadzono bowiem klasę czwartą, specjalną, o kierunku kupieckim. Z faktem tym wiązało się rozszerzenie programu nauczania, nabycie przez absolwentów uprawnień do służby wojskowej w szkole podchorążych oraz zdawania na wyższe uczelnie typu ekonomicznego. Niebawem na świadectwach pojawiła się zmodyfikowana nazwa szkoły- Czteroletnie Prywatne Gimnazjum Kupieckie (rok szkolny 1936-37). Funkcję

<sup>12</sup> J. Miąs, Szkoły zawodowe w Polsce w latach 1918-1939. Ich rozwój, organizacja i funkcje społeczne, Wrocław 1988, s.160.

<sup>13</sup> Tamże, s. 162.

<sup>14</sup> W. Jemielity, Szkoły średnie i zawodowe w województwie białostockim w latach 1919-1939, Łomża 1991, s.61 i nn.

<sup>15</sup> Tamże, s.110. O kłopotach z opłaceniem czesnego za naukę w szkole handlowej wspomina późniejszy prezydent RP na emigracji Ryszard Kaczorowski, patrz: Nowy Kramik Regionalny, Kurier Poranny z 12 listopada 1999 r., s.15.

<sup>16</sup> W. Jemielity, op.cit., s.59.

dyrektora piastował dotychczasowy kierownik szkoły handlowej Witold Antonowicz, mając za zastępcę Antoniego Rutkowskiego.<sup>17</sup>

Wraz z nazwą szkoły zmianom uległy także inne realia. Wśród uczniów pojawiło się więcej dzieci nauczycielskich. Rosnący autorytet gimnazjum potwierdzony został nadaniem szkole w dniu 12 maja 1939 r. Praw instytucji państwowej.<sup>18</sup>

Proces kształtowania się polskiego szkolnictwa handlowego w Białymstoku lat międzywojennych zakończył się z chwilą utworzenia Państwowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego w roku szkolnym 1937-38. Do szkoły, zarządzanej przez dyrektora Kazimierza Sawickiego, przyjmowano głównie absolwentów Gimnazjum Kupieckiego, na okres dwóch lat. Liceum otrzymało prawo promowania absolwentów dużą maturą, co wiązało się z możliwością kontynuowania nauki na dowolnie wybranej uczelni wyższej. Liceum kładło nacisk na umiejętności praktyczne (np. technika reklamy handlowej), przygotowując wszechstronnie do wykonywania zawodu kupieckiego. W pierwszym roku istnienia liceum przyjęło 38 uczniów, z czego świadectwa maturalne w roku 1939 otrzymało 26.<sup>19</sup>

Ostatnie miesiące istnienia Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Handlowego przypadły na dramatyczny okres wydarzeń wojennych 1939 r. Wprawdzie dnia 1 września nie rozpoczęto zajęć dydaktycznych, jednak dyrekcja i nauczyciele czuwali nad majątkiem szkół, przekonani o możliwości kontynuacji dalszej pracy. Po wejściu Armii Czerwonej do Białegostoku nowa władza zorganizowała wieczorek taneczno - propagandowy (zbojkotowany przez polskich uczniów) i niebawem zamknęła obie placówki (15 grudnia), przenosząc część ich wyposażenia do Szkoły Handlu Radzieckiego.<sup>20</sup>

W swojej niespełna szesnastoletniej historii warunki egzystencji polskiego szkolnictwa handlowego w Białymstoku nie należały do najbardziej wyszukanych. Zajęcia o charakterze kursowym, prowadzone w pierwszym roku działalności szkoły (1924-25) odbywały się w trzypokojowej siedzibie Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej przy ulicy Pałacowej 1. Następnie placówkę (bez sekretariatu, który pozostał przy Pałacowej) przeniesiono do jednego ze skrzydeł budynku po dawnym Siedmioklasowym Męskim Gimnazjum Handlowym przy ulicy Warszawskiej 63. Lekcje odbywały się tylko po południu, gdyż lokal zajmowany był już przez przyszłe Państwowe Gimnazjum Męskie im. Józefa Piłsudskiego.<sup>21</sup>

Dopiero w początkach 1925 r. Kierownik Antonowicz uzyskał oddzielne locum do prowadzenia szkoły handlowej. Był to drewniany budynek przy ulicy Fabrycznej 39. Do wybuchu II wojny światowej warunki lokalowe z 1925 r. , czyli 3 sale lekcyjne, 4 pokoje administracyjne, aula ze sceną, uległy pewnej poprawie. W

<sup>17</sup> Wspomnienia nauczycieli i absolwentów..., dok. nr.2; dok. nr.13.

<sup>18</sup> W.Jemielity, op.cit., s.41.

<sup>19</sup> Tamże, s.56; J.Miąso, op.cit., s.166.

<sup>20</sup> Wspomnienia nauczycieli i absolwentów...,dok. nr.2; dok. nr.29.

<sup>21</sup> R.Kraško, op.cit., s.42 i n.



budynku przy ulicy (sama szkoła znajdowała się w głębi posesji) stworzono obszerną salę gimnastyczną, co w połączeniu z rozległym boiskiem i miejscem na własne lodowisko stwarzało wiele możliwości do uprawiania sportu. Około roku 1932 postawiono nadbudówkę na głównym budynku, uzyskując powierzchnię dla gabinetów przedmiotów zawodowych. Wśród nich bogactwem wyposażenia szczyliły się: pracownia towaroznawstwa, maszynopisania (15 maszyn), reklamy handlowej i organizacji sprzedaży, gabinet fotograficzny ze sprzętem najlepszym wśród ówczesnych szkół Białegostoku, radiowęzeł (głośniki zainstalowano we wszystkich pracowniach) oraz biblioteka dysponująca zbiorem 2 tysięcy książek. Ponadto, w miarę potrzeb, z odpowiednich pomieszczeń korzystała drużyna harcerska i spółdzielnia uczniowska Unia.<sup>22</sup>

Ustaloną renomę szkoły handlowe z ul. Fabrycznej zyskały prowadząc staranny dobór kadry pedagogicznej. Postacią szczególnie charyzmatyczną był kierownik szkoły handlowej i dyrektor Gimnazjum Kupieckiego Witold Antonowicz. Urodzony w roku 1897 posiadał wykształcenie handlowe.<sup>23</sup> Stanowisko kierownicze objął w wieku 27 lat, dysponując już sześcioletnim stażem pracy. Nadzwyczajną aktywność społeczną dyrektor Antonowicz realizował również jako radny miejski, ławnik Wydziału Oświaty i Kultury przy Zarządzie Miejskim. Miasto zawdzięczało jego osobie szkołę dokształcającą dla uczniów rzemieślniczych, kursy handlowe,<sup>24</sup> szkołę na wolnym powietrzu dla dzieci zagrożonych gruźlicą, zajęcia dla dzieci upośledzonych umysłowo, budowę internatu dla młodzieży wiejskiej (przy ulicy Sienkiewicza). Z jego inicjatywy zainstalowano w parku zwierzynieckim megafony, dzięki czemu odbywały się tam odczyty znanych działaczy społeczno-politycznych (m.in. z referatem o spółdzielczości wystąpił były prezydent RP Stanisław Wojciechowski). W latach trzydziestych – być może w roku 1938 – Witold Antonowicz uzyskał mandat poselski.<sup>25</sup>

Przez nauczycieli i uczniów dyrektor odbierany był w ten sam sposób – bardzo surowy, „dyktatorski autorytet, którego osobowość ciążyła na atmosferze szkoły”. Jak podkreślają we wspomnieniach absolwenci, okazywał ludziom dużo serca, mimo wrażenia pewnej surowości.<sup>26</sup>

Witold Antonowicz aresztowany przez NKWD w 1939 r. Zmarł w mińskim więzieniu w 1940 r. Na serce, nie wytrzymując szykan prześladowców. W połowie lat osiemdziesiątych pojawił się postulat uczczenia pamięci dyrektora, poprzez nadanie jego imienia jednej z ulic Białegostoku. Jak dotąd skończyło się na wmurowaniu tablicy pamiątkowej w Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych przy ulicy Bema.

<sup>22</sup> Tamże, s.47; Wspomnienia nauczycieli i absolwentów..., dok nr.19; dok. nr.21.

<sup>23</sup> Według R.Kraški ,op.cit.,s.40, kierownik Antonowicz legitymował się wyższym wykształceniem. Tej hipotezy nie potwierdzają wspomnienia nauczycieli szkoły (m.in. Z.Liedke, powołującej się także na relacje K.Sawickiego).

<sup>24</sup> APB, Materiały dotyczące szkolnictwa- zbiór szczytków zespołów Szkoły handlowe w Białymstoku, sygn.2.

<sup>25</sup> APB, Materiały Marii Kolendo, sygn.18; R.Kraško, op.cit., s.40.

<sup>26</sup> Wspomnienia nauczycieli i absolwentów..., dok.nr.13; dok.nr.18; dok.nr.19; dok.nr.27.

Wicedyrektorem Gimnazjum Kupieckiego i dyrektorem Liceum Handlowego był Kazimierz Sawicki. Urodzony w 1902 r. Pracował w szkole handlowej od jej początków, najpierw jako sekretarz (1924 r.), później nauczyciel arytmetyki handlowej i towaroznawstwa, opiekun spółdzielni uczniowskiej i drużyny harcerskiej. W mieście znany był dobrze jako jeden z założycieli klubu sportowego Jagiellonia oraz doskonały fotograf – autor cyklu zdjęć przedwojennego Białegostoku. Młodzież widziała w nim przyjaciela i doradcę, tolerancyjnego – o konstrukcji charakteru jakże różnej od dyrektora Antonowicza. Kazimierz Sawicki po zakończeniu wojny wznowił pracę w szkole handlowej, niestety na krótko – zagrożony aresztowaniem przez UB opuścił Białystok w 1945 r. Zmarł w roku 1968.<sup>27</sup>

Kadrę dyrektorską uzupełniał Antoni Rutkowski, zastępca Witolda Antonowicza. Pracę w szkole podjął jako absolwent warszawskiej Szkoły Handlowej. W historii miasta na trwałe zapisał się jako radny (1928 r.), twórca spółdzielni Bazar Przemysłu Ludowego oraz Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść Białegostoku.<sup>28</sup>

Pedagodzy szkół handlowych z ulicy Fabrycznej 39 przeważnie wywodzili się ze środowiska polskiego i katolickiego, chociaż zdarzały się wyjątki (np. Karol Wolisch i Oskar Liedke byli ewangelikami). Unikano zatrudniania nauczycieli wyznania mojżeszowego.<sup>29</sup>

Liczba nauczycieli szkoły handlowej w roku szkolnym 1925-26 wynosiła 16 , następnie w roku szkolnym 1928-29 spadła do 10, a gdy szkołę przekształcono w gimnazjum Kupieckie i Liceum Handlowe dawało pracę 21 nauczycielom.<sup>30</sup>

Wielu z nich , dzięki niebanalnej osobowości, na trwałe zapisało się w pamięci wychowanków. Henryk Jastrzębski, urodzony w roku 1906, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, nauczał organizacji i techniki handlu. Ponadto z wielkim zapałem opiekował się drużyną harcerską, znajdując jeszcze czas na organizowanie kursów dla kupców i sprzedawców oraz aktywną działalność w spółdzielczości. Podczas II wojny światowej usiłował (bezsukcesyjnie) stworzyć tajną filię warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej, aktywnie działał w strukturach polskiego państwa podziemnego, pełniąc m.in. funkcję konspiracyjnego wicewojewody białostockiego (sierpień 1944 r.). Za związki podziemiem niepodległościowym został aresztowany przez UB w Łodzi. Zdołał jednak uciec i ostatecznie osiedlił się na Śląsku. Ten zasłużony dla miasta nauczyciel i żołnierz zmarł w roku 1969.<sup>31</sup>

Podobną drogę wybrał nauczyciel gimnastyki Maksymilian Ludertowicz, pracujący w szkole między 1928 a 1936 rokiem. Były aktor jednego z krakowskich

---

<sup>27</sup> APB, Materiały Marii Kolendo, sygn.75; Wspomnienia nauczycieli i absolwentów..., dok. nr 18; dok. nr 21; dok. Nr 47.

<sup>28</sup> APB, Materiały Marii Kolendo, sygn. 18.

<sup>29</sup> R.Kraśko, op.cit., s.44.

<sup>30</sup> W.Jemielity, op.cit..s.69.

<sup>31</sup> APB, Materiały Marii Kolendo, sygn.75; Wspomnienia nauczycieli i absolwentów..., dok. nr 24.

teatrów organizował przedstawienia szkolne, jako znakomity specjalista przedmiotu wielokrotnie prowadził wycieczki narciarskie (m.in. wspólnie z Janiną Krzyżanowską i reprezentacją szkoły uczestniczył w rajdzie gwiazdzistym grodzieńskiego Dowództwa Okręgu Korpusu, po którym narciarze ze szkoły handlowej defilowali przed generałem Franciszkiem Kleebergiem). Ludertowicz był autorem wyjątkowego na owe czasy pomysłu prowadzenia zajęć gimnastyki w rytm muzyki puszczonej z płyt. Jeszcze przed wybuchem wojny odszedł realizować swoje sportowe pasje do klubu Jagiellonia, który współtworzył wraz z innymi nauczycielami szkoły handlowej. Losy wojenne rzuciły Maksymiliana Ludertowicza do Krakowa, gdzie zginął zamordowany przez Niemców za działalność konspiracyjną.<sup>32</sup>

Z wielkim sentymentem wspomina się także Annę Żerman, prowadzącą lekcje języka polskiego. Organizatorka akademii i zajęć pozalekcyjnych „grała pierwsze skrzypce w orkiestrze wychowawców”<sup>33</sup> Również jej nie oszczędziły wojenne niedole. Aresztowana przez sowietów trafiła do Kazachstanu, następnie dzieliła losy II Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa, by po 1945 r. Wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Do kraju nie wróciła już nigdy.<sup>34</sup>

Opinię szkoły handlowej talentem i pracą budowali m.in. Janina Krzyżanowska z domu Białówna, nauczycielka historii, sportowiec Akademickiego Związku Sportowego, Maria Kolendo- podczas wojny jedna z twórczyń tajnego nauczania w Białymstoku- Stefan Skalski, nauczyciel reklamy, przez pięć lat więziony w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, Czesław Sadowski- nauczyciel reklamy, artysta, autor drzeworytów z widokami Białegostoku, Michał Wasiluk- wykładowca księgowości i matematyki, prześladowany w czasach carskich jako unita, zamordowany przez NKWD w katyńskim lesie, Zofia Liedke- niestrudzona archiwistka wspomnień nauczycieli i absolwentów placówki z ulicy Fabrycznej 39, najdłużej pracujący nauczyciel w białostockich szkołach typu handlowego (między 1933 a 1983 rokiem).<sup>35</sup>

Wśród pracowników szkoły powszechnie znana jest postać doktor Ireny Białówny- w szkole lekarza i wykładowcy higieny, w mieście twórczyni pediatrii.

Ze wspomnień nauczycieli i absolwentów placówki przy ulicy Fabrycznej wyłania się obraz szkoły jakże odmienny od dzisiejszej rzeczywistości edukacyjnej. Lekcje zaczynało i kończyło się modlitwą, odbywały się uroczyste wieczory wigilijne, nabożeństwa majowe w auli – wszystko z zachowaniem taktu i tolerancji wobec wyznawców innych religii. Do lamusa odeszły już mundurki (próbowano ubrać w nie nawet kadrę pedagogiczną!), czapki szkolne i Służba Obywatelska regulująca ruch na przerwach. Trudno też wyobrazić sobie dzisiaj sytuację, gdy uczeń spotkany późnym wieczorem w kinie ,czy innym miejscu publicznym mógł być relegowany ze szkoły.

<sup>32</sup> Mało znane karty z historii Jagiellonii, Gazeta Białostocka z 27 grudnia 1967 r., s.8.

<sup>33</sup> Wspomnienia nauczycieli i absolwentów...,dok.nr.19; dok.nr.30.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, *passim*.

Szkoły handlowe obok niezwykle cennej wiedzy fachowej potrafiły zaszcześcić wychowankom także umiejętność bycia Polakiem w trudnych latach okupacji niemieckiej i sowieckiej podczas II wojny światowej. Świadczą o tym losy absolwentów, po latach z wielkim sentymentem i pokorą dziękujących za przygotowanie do dorosłego życia.

## **ZAŁĄCZNIK NR 1**

Nauczyciele i pracownicy polskich szkół handlowych w Białymstoku  
(lata 1924-1939)

### **I. Dyrekcja**

Witold Antonowicz- kierownik szkoły handlowej, dyrektor Gimnazjum Kupieckiego  
Antoni Rutkowski- zastępca W.Antonowicza  
Kazimierz Sawicki- dyrektor Liceum Handlowego

### **II. Nauczyciele**

1. Belke Maria- język niemiecki
2. Bożym Kazimierz- religia
3. Cylke Ireneusz- gimnastyka
4. Dąbrowska Janina- geografia gospodarcza
5. Dąbrowski Jan- prawo handlowe
6. Guszczynska Tatiana- język francuski
7. Hartman (...) - język niemiecki
8. Hergesel A.- język niemiecki
9. Jastrzębska Halina- matematyka
10. Jastrzębski Henryk- organizacja i technika handlu
11. Kolendo Maria- historia, język polski
12. Kolendo Władysław- towaroznawstwo
13. Komornicka Janina- język polski
14. Krzanowski Władysław- rysunek, kaligrafia
15. Krzeczakówna Maria- towaroznawstwo, geografia gospodarcza
16. Krzyżanowska Janina- historia
17. Liedke Oskar- gimnastyka
18. Liedke Zofia- stenografia, pisanie na maszynie, kaligrafia
19. Lubodziecka (...) - język niemiecki
20. Ludertowicz Maksymilian- gimnastyka
21. Mazur Zbysław- wychowawca
22. Misiewicz Zofia- gimnastyka
23. Morelowski Teofil- geografia gospodarcza
24. Pacewicz Helena- historia
25. Piątek-Dziewulska Helena- gimnastyka
26. Piniński Łukasz- księgowość
27. Rogalska Leokadia- język niemiecki
28. Roszkowska Julia- gimnastyka
29. Rybarczyk Aleksander- arytmetyka handlowa
30. Rydl (...) - przysposobienie wojskowe
31. Sacharko Kazimierz- księgowość

32. Sadowski Czesław- reklama  
 33. Salinger Józef- nauka o spółdzielczości, wiadomości o Polsce współczesnej  
 34. Skalski Stefan- reklama  
 35. Sobierajski Stefan- śpiew  
 36. Tymczyszyn Erwin- gimnastyka  
 37. Wasiluk Michał- korespondencja handlowa, matematyka  
 38. Wiśniewska-Makkgraf Olga- historia  
 39. Wodzyńska Maria- język polski  
 40. Wolisch Karol- przedmioty handlowe  
 41. Zaleski Antoni- religia  
 42. Żerman Anna- język polski

### III. Pracownicy szkoły

1. Białówna Irena- lekarz, wykłady z higieny  
 2. Tucewicz (...) - lekarz  
 3. Berent-Kalwas Wiera- sekretarka  
 4. Kononowicz Jadwiga- sekretarka  
 5. Sawicki Kazimierz- sekretarz szkoły w roku szkolnym 1924-25, później dyrektor Liceum Handlowego  
 6. Wojciechowski Tomasz- woźny

### ZAŁĄCZNIK NR 2

Plan godzin w dwuletnim liceum handlowym po reformie szkolnictwa przeprowadzonej w 1932 r

	Liczba godz. tygodniowo kl. I	Liczba godz. tygodniowo kl. II
<b>1. Zawodowe:</b>		
Organizacja i technika handlu	4	3
Reklama	-	2
Prawoznawstwo	2	2
Towaroznawstwo	3	2
Geografia gospodarcza	3	-
Ekonomia społeczna	-	2
Arytmetyka handlowa	2	2
Księgowość	2	3
Stenografia	2	1
Pisanie na maszynie Razem:	-	2
	18	19
<b>2. Pomocnicze, ściśle związane z zawodem:</b>		
Język obcy nowożytny I z korespondencją	4	4
Język obcy nowożytny II z korespondencją	3	3
Matematyka Razem:	2	2
	9	9

3. Pomocnicze, bezpośrednio nie związane z zawodem		
Religia	2	2
Język polski	3	2
Przysposobienie wojskowe	2	2
Ćwiczenia cielesne Razem:	2	2
	9	8
Ponadto: 2 godziny przysposobienia sportowego na zespół nie przekraczający 90 uczniów		
Przedmioty nadobowiązkowe:		
Stenografia języka obcego	-	2

Zródło: J.Miąso, *Szkoły zawodowe w Polsce w latach 1918-1939. Ich rozwój, organizacja i funkcje społeczne*, Wrocław 1988, s.165.

Wojciech Śleszyński (Białystok)

## **Sowieckie teatry, zespoły estradowe i filharmonia w obwodzie białostockim w latach 1939-1941**

Polem oddziaływania władz sowieckich na społeczeństwo były wszystkie dziedziny życia kulturalnego. Do sieci instytucji propagandowych włączone zostały również zespoły teatralne i muzyczne. Celem wysiłku twórczego nowych placówek było pobudzanie i kształtowanie kulturalnego i politycznego życia mas<sup>1</sup>.

Zgodnie z zarządzeniem Rady Komisarzy Ludowych Białorusi z 2 lutego 1940 roku „O organizacji instytucji i organów sztuki w zachodnich obwodach BSR” planowano, utworzenie na Białostocczyźnie następujących placówek:

- w Białymstoku: teatru wystawiającego sztuki w języku polskim i białoruskim, filharmonii oraz zespołu pieśni białoruskiej (składającego się z 50 osób),
- w Grodnie: Białoruskiego Teatru Dramatycznego, Obwodowego Teatru Lalek oraz Żydowskiego Teatru Miniatur<sup>2</sup>.

Założenia władz sowieckich w trakcie realizacji ulegały modyfikacji i ostatecznie w obwodzie białostockim w całym okresie okupacji funkcjonowały następujące zespoły:

1. Polski Teatr Dramatyczny,
2. Polski Teatr Kukielkowy,
3. Białostocki Teatr Miniatur,
4. Zespół Jazzu Teatralizowanego,
5. Zespół Jazzowy Henryka Golda i Jerzego Petersburskiego (Państwowa Białostocka Orkiestra Jazzowa)
6. Żydowski Teatr Dramatyczny,
7. Żydowski Teatr Miniatur,
8. Rosyjski Teatr Dramatyczny (krótko po powstaniu przeniesiony do Brześcia)
9. Filharmonia Obwodowa (Orkiestra Symfoniczna),
10. Zespół Pieśni i Tańca Białorusi Zachodniej<sup>3</sup>.

Funkcję głównej placówki teatralnej w obwodzie białostockim pełnił **Polski Teatr Dramatyczny BSR**. Pierwszym organizatorem placówki był Władysław

<sup>1</sup> W wyniku tych przeobrażeń, zmienił się również rodzaj odbiorcy. Indywidualny, spragniony kontaktu ze sztuką widz w dużej mierze zastąpiony został przez zorganizowane grupy szkolne czy zakładowe.

<sup>2</sup> Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego w Grodnie (dalej: PAOSOG), sygn. f. 6195, o. 1, dz. 395, k. 4.

<sup>3</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 369, k. 31.

Czengery, przedwojenny dyrektor Teatru Miejskiego im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie, który już w listopadzie 1939 roku przystąpił do reaktywowania działalności teatru. Zgromadził on wokół siebie liczną grupę artystów polskich, wśród których sporą część stanowili przybysze z zachodnich województw Polski<sup>4</sup>. Trzon zespołu tworzyły następujące osoby: Aleksander Węgierko, Irena Borowska, Jacek Woszczerowicz, Jerzy Słiwiński, Iza Kozłowska, Irena Orzecka, Bronisława Gersonówna, Ewa Kryńska, Stanisław Staszewski, Mieczysław Dowmunt, Marian Godlewski, Władysław Staszewski, Seweryn Butrym, Andrzej Szalawski, Ludosław Kozłowski, Leon Rytowski i Mikołaj Aleksandrowicz. W późniejszym okresie dołączyli jeszcze Tola Mankiewiczówna i Stanisław Znicz<sup>5</sup>. W nowych warunkach politycznych w styczniu 1940 roku zespół podjął pracę nad przygotowaniem spektakli. Próby odbywały się w złych warunkach lokalowych: pomieszczenia były nieogrzewane, brakowało urządzeń technicznych, doskwierały niekończące się problemy z aprowizacją<sup>6</sup>. Pierwszą sztuką wystawioną w Grodnie była „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej, w reżyserii W. Czengery.

Od początku 1940 roku kierownikiem artystycznym oficjalnie mianowano Aleksandra Węgierko<sup>7</sup>, pod którego kierownictwem i najczęściej także w reżyserii powstawały kolejne spektakle: *Rozmowy poetów polskich i Szekspira* (przedstawienie oparte na fragmentach utworów Szekspira, Słowackiego, Norwida i Wyspiańskiego), *Intryga i miłość* F. Schillera, *Dożywocie* A. Fredry i *Pygmalion* G. B. Shawa. Teatr ze swoimi przedstawieniami oprócz Grodna występował też w Białymstoku, Brześciu, Mińsku i Pińsku<sup>8</sup>.

Na początku nowego sezonu teatralnego 1940/1941, wraz z przenosinami do Białegostoku, poprawiła się sytuacja lokalowa. Decyzją Zarządu do Spraw Sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych BSRS zespół do swojej dyspozycji otrzymał przestronny budynek przedwojennego Teatru – Domu Ludowego im. J. Piłsudskiego w Białymstoku<sup>9</sup>. Docenieniem pracy teatru było również przeniesienie go do wyższej grupy zaszerogowania, co oczywiście wiązało się ze zwiększeniem środków finansowych<sup>10</sup>. Warto przy tej okazji zauważyć, iż polepszenie sytuacji lokalowej i finansowej teatru prawdopodobnie nie przypadkowo zbiegło się z ogólną zmianą

<sup>4</sup> „Wolna Praca 25 X 1940, nr 122. S. Marczak-Oborski, Polskie życie teatralne podczas II wojny światowej, „Pamiętnik Teatralny” z. 1-4, Warszawa 1963, s. 10-11.

<sup>5</sup> L. Jabłonkówna, Aleksander Węgierko, Warszawa 1960, s. 131. M. Turlejska, Prawdy i fikcje, Warszawa 1968, s. 497.

<sup>6</sup> A. Węgierko, Droga naszego teatru, „Pamiętnik Teatralny” z. 1-4, Warszawa 1963, s. 275.

<sup>7</sup> Dyrektorowi administracyjnemu (funkcję tę pełniła zazwyczaj osoba pochodząca ze wschodnich obwodów BSRS), podporządkowany był kierownik artystyczny. Dyrektor administracyjny odpowiadał za polityczną poprawność kierowanej przez siebie placówki. W czasie istnienia Polskiego Teatru Dramatycznego BSRS zmieniał się on kilkakrotnie. (Zob. Leonia Jabłonkówna, Aleksander Węgierko, Warszawa 1960, s. 132)

<sup>8</sup> E. Krasieński, Teatr polski w Wilnie, w Białymstoku i we Lwowie. Repertuar, „Pamiętnik Teatralny” z. 1-4, Warszawa 1963, s. 263-264.

<sup>9</sup> „Wolna Praca” 16 X 1940, nr 118.

<sup>10</sup> A. Węgierko, op. cit., s. 277. PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 395, k. 72. Nie rozwiązywało to jednak problemów mieszkaniowych sporej grupy zespołu, borykającej się z brakiem „kwater” w przeludnionym Białymstoku.



kursu wobec Polaków. Białostocki zespół stać się miał wizytówką pozytywnych działań władz zmierzających do pozyskania ludności polskiej.

W nowym, wygodnym pomieszczeniu artyści przygotowali następujące premiery: *Panna Maliczewska* G. Zapolskiej, *Wieczór ku czci Adama Mickiewicza* (w programie znalazły się fragmenty Konrada Wallenroda, Pana Tadeusza, *Dziadów*), *Tragedia optymistyczna* W. Wiszniewskiego, *Wesele Figaro* Beaumarchaisa, *Słowo w poezji i piosence* (przedstawienie składało się z fragmentów utworów Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Wyspiańskiego oraz inscenizacji staropolskich pieśni ludowych) oraz *Zemsta* A. Fredry<sup>11</sup>. Do końca 1941 roku planowano również wystawić *Dziady* Mickiewicza, *Kordiana* Słowackiego *Śluby panieńskie* Fredry, *Wesele* Wyspiańskiego, *Bajkę* Świetłowa, *Las Ostrowskiego* i *Sen nocy letniej* Szekspira<sup>12</sup>.

Pomimo polskiego i światowego rodowodu większości przedstawień, praca teatru, tak jak każdemu instytucji kulturalnej w ZSRS, wspierać miała przede wszystkim poczynania władz oraz uświadamiać obywatelom konieczność i nieodwracalność zachodzących zmian. Z punktu interesu rządzących teatr traktowany był nie jako zjawisko kulturalne, ale przede wszystkim jako jeszcze jedno narzędzie propagandy. Nie powinno zatem dziwić polityczne zaangażowanie niektórych artystów, np. Władysław Woszczerowicz był deputowanym w Obwodowej Radzie Delegatów Ludowych. W sowieckim systemie kultura niezależna nie istniała. Przygotowywane premiery musiały mieć mniejszy lub większy wydźwięk ideologiczny, ponieważ inaczej nie byłyby dopuszczone do prezentacji. Podobny charakter miały też teksty pisane przez A. Węgierkę na potrzeby prasy lokalnej, w których to zadania oczekujące teatr zawierał on w hasle: „*Sztuka narodowa w formie, socjalistyczna w treści*”. „*Tworząc nową sztukę socjalistyczną – pisał dalej Węgierko – nie tylko przebudowujemy, ale i rozbudowujemy polską tradycję rewolucyjną. Teatr – to potężny środek wychowania komunistycznego. Teatr polski operujący słowem, i to słowem artystycznym – może się stać najlepszym przewodnikiem ideologii socjalistycznej do polskich mas pracujących*” (...) *Zdajemy sobie sprawę z doniosłości faktu, że nam przypadło w udziale wychować go [widza – WS] nie tylko kulturalnie i artystycznie, ale i społecznie – i wobec zadania tego stoimy pełni niepokoju, ale i wiary, że uda się nam mu sprostać*”<sup>13</sup>.

Czytając powyższy fragment byłoby jednak błędem motywować wszystkie działania A. Węgierki przekonaniami politycznymi. Był on przede wszystkim aktorem i chcąc tworzyć w nowej rzeczywistości musiał iść na kompromis z władzą. W niczym to jednak nie umniejszało jego talentu artystycznego, tak jak i próba ideologizowania dzieł Zapolskiej, Fredry, Shawa, Shillera czy Szekspira nie zmniejszała ich faktycznej wartości. Często już sam kontakt z wielką sztuką prezentowaną w języku polskim pozwalał odbiorcy choć na chwilę zapomnieć o

<sup>11</sup> E. Krasieński, op. cit., s. 264-265.

<sup>12</sup> „Wolna Praca” 20 XI 1940, nr 131. PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 410, k. 335. A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997, s. 559.

<sup>13</sup> „Wolna Praca” 25 X 1940, nr 122.

ponurej rzeczywistości. Z drugiej strony mógł jednak wpływać na kształtowanie się świadomości politycznej. Granica pomiędzy sztuką a ideologią była bardzo cienka, a odpowiedni odbiór często uzależniony był od indywidualnych gustów i nastawienia widza.

Przy Polskim Teatrze Dramatycznym BSRS w Białymstoku funkcjonował Pomocniczy Zespół Aktorski, którego członkowie pod okiem mistrzów zdobywali doświadczenie zawodowe<sup>14</sup>. Najlepsi z nich po odbyciu stażu zasilili szeregi zespołu artystycznego. Z przyteatralnej szkółki wywodzili się późniejszy powojenni aktorzy scen warszawskich: Halina Kossobudzka, Halina Czengery, Janina Seredyńska, Czesław Wołłejko, Jerzy Pietraszkiewicz, Aleksander Węgierko (bratanek reżysera) i Leonia Jabłonkówna<sup>15</sup>.

Koniec okupacji sowieckiej zastał zespół na gościnnych występach w Mińsku. W trakcie działań wojennych zniszczeniu uległ gmach teatru, w którym aktorzy białostoccy wystawiali *Wesele Figaro* i *Tragedię Optymistyczną*. Zespół rozpadł się, a sam Węgierko aresztowany (w Brześciu) przez Niemców, zginął w niewyjaśnionych okolicznościach<sup>16</sup>.

Na przełomie 1939 i 1940 roku w Grodnie powstał **Polski Teatr Kukiełek**. Kierownikiem artystycznym mianowano Władysława Jaremę<sup>17</sup>. W pierwszym okresie kształtowania się placówki doświadczeniem i pomocą służył, bawiący zimą 1939 roku na gościnnych występach w Białymstoku, twórca Centralnego Teatru Kukiełek w Moskwie – Sergiusz Obrazcow<sup>18</sup>.

Teatr kukiełkowy w przeciwieństwie do teatru dramatycznego w dużej mierze składał się z amatorów. Do jego zadań należało objeżdżanie okolicznych miasteczek i wsi ze spektaklami skierowanymi głównie do dzieci i młodzieży<sup>19</sup>. W pierwszym roku funkcjonowania zespół przygotował cztery przedstawienia: „*Cyrk Tarabunda* (widowisko z tekstem Pióreczki), *Trzy siostry* – przeróbka bajki Lucyny Krzemienieckiej (właśc. Wiery Zeidenberg), *Gęgorek* – jedna z najlepszych sztuk sowieckich Gerneta i Gurewicza) i *Miś Borowik* (o przyjaźni i braterstwie) G. Matwiejewa (w przekładzie W. Jaremy)”<sup>20</sup>.

Nowy sezon artystyczny 1940/1941 teatr rozpoczął przynosinami do Nowogródka (obwód baranowski), gdzie zapewniono mu lepsze warunki lokalowe niż w Grodnie. Tam też pozostał do wybuchu wojny sowiecko – niemieckiej<sup>21</sup>.

**Białostocki Teatr Miniatur** powstał w grudniu 1939 roku. Dyrektorem administracyjnym został Aleksander Szyszkow, kierownictwo artystyczne objął Kazimierz Krukowski, stroną literacką przedstawień zajmował się Mitzner,

<sup>14</sup> Ibidem 12 I 1941, nr 5.

<sup>15</sup> L. Jabłonkówna, op. cit., s. 131-132.

<sup>16</sup> S. Marczak-Oborski, op. cit., s. 32.

<sup>17</sup> I. W. Michno, *Socjalno-ekonomiczkie nreobrazowania na grodnenszczynie (1939-1941)*, dyplomnaja rabota, Grodenskii Gosudarstwiennyj Iniwersitet im. J. Kunały, Grodno 1992. (maszynopis), s. 47.

<sup>18</sup> S. Marczak-Oborski, op. cit., s. 16.

<sup>19</sup> Archiwum Akt Nowych, Zespół Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, sygn. 37, k. 20.

<sup>20</sup> A. Głowacki, op. cit., s. 560-561.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 561. „Wolna Praca 16 V 1941, nr 58.

natomiast muzyczną Boruński. Siedzibą teatru był przedwojenny Teatr – Dom Ludowy im. J. Piłsudskiego w Białymstoku. Obszarem swojego działania placówka obejmowała całą Białoruś Zachodnią. W tym też celu do dyspozycji zespołu przydzielony został wagon sypialny. Na początku 1940 roku publiczność oklaskiwała artystów w następujących miastach: w Grodnie, Lidzie, Baranowiczach, Nowogródku, Brześciu, Pińsku i Wołkowysku.

Po zakończeniu tournée teatr uległ samorozwiązaniu. Spora część aktorów zdecydowała się opuścić teren okupacji sowieckiej i udała się do Warszawy, m. in. Mitzer, Szlengel i Wittlin<sup>22</sup>.

Kontynuacją prac Białostockiego Teatru Miniatur był **Zespół Jazzu Teatralizowanego**, wzorowany na słynnej sowieckiej grupie Leonida Utiosowa. Zespół tworzyli Władysława Krukowska, Ruth Kamińska – Roznerowa, Weronika Ignatowicz, duet Neyów i Leon Boruński. Kierownikiem artystycznym mianowano, przybyłego ze Lwowa, Adi Roznera. Reżyseria i rola konferansjera przypadła Kazimierzowi Krukowskiemu. Grupa dawała spektakle w dwóch językach - rosyjskim i polskim. Tłumaczeniem tekstów na rosyjski zajął się Paweł German (przybyły z Moskwy pisarz i poeta). W skład repertuaru obok części muzycznej wchodziły też krótkie monologi, skecze i scenki rodzajowe.

Premiera pierwszego programu odbyła się w maju 1940 roku w Mińsku. Na przedstawieniu obecny był pierwszy sekretarz KC KP(b)B Ponomarienko. Zespół Jazzu Teatralizowanego rzadko występował w Białymstoku. Lato 1940 roku spędził na czteromiesięcznym tournée po ZSRS. Gościł w największych miastach: w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Erewaniu, Baku, Odessie, Charkowie, Rostowie, Swierdłowsku, Orenburgu, Archangielsku, Murmańsku, Sewastopolu, Jałcie, Soczi, Astrachaniu, Gorki, Kazaniu, Magnitogorsku, Nowosybirsku i Pietrozawodsku<sup>23</sup>. Koncerty odbywały się zarówno w salach teatralnych, jak i w amfiteatrach, parkach, stadionach. Jak wspomina Kazimierz Krukowski, przemieszczanie z miasta do miasta odbywało się „(...) w

warunkach iście luksusowych – wysokie honoraria, hotele Inturista, samoloty, wagony sypialne, samochody osobowe, autokary”<sup>24</sup>.

Zimą 1940 roku zespół spędził w Białymstoku, przygotowując nowy program artystyczny. W lutym 1941 roku wyruszył w kolejną trasę koncertową po europejskiej części ZSRS. Lekki, rozrywkowy repertuar, świetna obsada i wykonanie zapewniały grupie ciepłe przyjęcie, a skomponowana przez Adi Roznera piosenka „Parieniok” (wykonywana przez Krukowską, Ignatowicz i Kamińską) stała się przebojem estradowym w ZSRS<sup>25</sup>.

Równie wielką popularnością cieszył się **Zespół Jazzowy Henryka Gołda i Jerzego Petersburskiego**, powstały na początku 1940 roku w Białymstoku. Po włączeniu go w skład Państwowej Estrady BSRS, otrzymał oficjalną nazwę Państwowej Białostockiej Orkiestry Jazzowej. Prawie cały okres okupacji sowieckiej artyści spędzili na licznych koncertach dawanych na całym obszarze

<sup>22</sup> K. Krukowski, *Z Melpomeną na emigracji*, Warszawa 1987, s. 21-22.

<sup>23</sup> Ibidem, s.23-24.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 24. „Wolna Praca” I V 1941, nr 52.

ZSRS. Odwiedzili m. in.: Moskwę, Mińsk, Archangielsk, Wilno, byli na Krymie, Uralu i Ukrainie<sup>26</sup>.

Funkcjonowanie w obwodzie białostockim różnojęzycznych teatrów państwowych miało być wyrazem zaspokajania przez państwo kulturalnych potrzeb wielonarodowościowej społeczności zamieszkującej te obszary. Na przykładzie teatrów żydowskich chętnie podkreślano, że po raz pierwszy placówki te otrzymały wsparcie od państwa na równi z instytucjami polskimi, białoruskimi i rosyjskimi. Głównym teatrem prezentującym spektakle w języku jidysz był **Żydowski Teatr Dramatyczny** w Białymstoku. W czasie swojej działalności przygotował on m. in. następujące premiery: W. Szekspir *Burza*, Szolem Alejchem *Krwawy żart*, J. Gordin *Mirele Efros*, R. Reznik *Donia*, M. Gerszenzon *Herszele Ostroper*, *Kornijczuk Paweł Kreczel*<sup>27</sup>. Prezentowane sztuki, podobnie jak w przypadku teatrów polskojęzycznych, musiały zawierać przekaz propagandowy. Mecenat państwa zabezpieczając finansową egzystencję placówki, w zamian żądał całkowitej zależności politycznej i ideowej.

Bardziej rozrywkowy charakter prezentował repertuar **Żydowskiego Teatru Miniatur** w Grodnie. Propagował on wśród ludności żydowskiej muzykę i „lekką” sztukę estradową. Zespół ze swoimi spektaklami objeżdżał okoliczne miasteczka i wsie<sup>28</sup>.

W całym okresie okupacji sowieckiej w obwodzie białostockim występowały z gościnnymi przedstawieniami teatry z Brześcia, Homla, Mińska, Smoleńska i Witebska. Z dużych przedsięwzięć artystycznych warto wymienić przyjazd w październiku 1940 roku Teatru Małego Widza BSRS ze spektaklem A. Ostrowskiego *Jak hartowała się stal* oraz dwumiesięczne występy (marzec, kwiecień 1941 r.) Brzeskiego Obwodowego Teatru Rosyjskiego. Zaprezentował on pięć sztuk: K. Treniewa *Lubow Jarowaja*, M. Gorki *Mieszczanie*, G. Pristli *Niebezpieczny zakręt*, W. Gusiew *Sława* i K. Goldoni *Zarozumialcy*. Tuż przed wybuchem wojny w maju i czerwcu 1941 roku w budynku Teatru Miejskiego w Białymstoku swoje przedstawienia prezentował również Rosyjski Teatr Dramatyczny BSRS. Przedstawił on widowni białostockiej bogaty repertuar, składający się z następujących tytułów: N. Pogodin *Kuranty kremlowskie*, A. Ostrowski *Talenty i wielbiciele* oraz *Panna bez posagu*, A. Czechow *Trzy siostry*, G. Gerasimow *Nasze dni*, L. Sławin *Interwencja*, G. Pristli *Niebezpieczny zakręt*, Lope de Vega *Pies na sianie*, M. Swietłow *Bajki* i F. Schiller *Intryga i miłość*<sup>29</sup>.

Władze obwodowe obliczały, że w 1940 roku wszystkie teatry występujące na Białostoczczyźnie dały razem 318 przedstawień, które obejrzało 133 258 osób, natomiast w 1941 rok planowały odpowiednio 563 spektakle dla 225 tys. widzów<sup>30</sup>.

Muzykę poważną na Białostoczczyźnie propagowała **Filharmonia Obwodowa**, kierowana przez Wajnberga. Repertuar orkiestry symfonicznej składał się z utworów sowieckich i dzieł kompozytorów europejskich (głównie zresztą z

<sup>26</sup> A. Głowacki, op. cit., s. 562-563.

<sup>27</sup> „Wolna Praca” 5 I 1941, nr 2, 15 I 1941, nr 6, 12 II 1941, nr 18.

<sup>28</sup> I. W. Michno, op. cit., s. 46.

<sup>29</sup> „Wolna Praca” 1V 1941, nr 54.

<sup>30</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 410, k. 335. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 194.

rosyjskich), grano m. in.: 3, 4,5 i 6 symfonię Czajkowskiego, 3 i 5 symfonię Beethovena, 5 symfonię Szostakiewicza i wybrane utwory Mozarta, Korsakowa, Musorskiego i Borodina<sup>31</sup>.

Gościńnię z białostockim zespołem występowali utalentowani i znani artyści sowieccy: skrzypkowie M. Poliakinij i B. Goldszejn, śpiewak I. Jaunzem i G. Welter oraz dyrygent Chajkinym. Filharmonia posiadała również własną stałą bardzo dobrą grupę wykonawców: dyrygenta Szaewicza, skrzypka Berhsztejna, śpiewaczkę Forter, wiolonczelistę Bakmana, pianistów Kaleckoja i Kanustinskija<sup>32</sup>.

Zespół nie posiadał w Białymstoku stałej siedziby, a koncerty najczęściej odbywały się w pomieszczeniach przedwojennego prywatnego teatru „Palace”. Filharmonia często występowała w mniejszych miejscowościach oraz poza granicami obwodu. Tylko w czasie jednego miesiąca (marca 1941 roku) odwiedziła następujące miasta: Grodno, Łomżę, Mińsk, Pińsk, Słonim, Witebsk i Wołkowysk<sup>33</sup>. Chętnie gościła także w zakładach pracy, domach kultury, natomiast kilkusobowa, wyodrębniona ze stałego składu grupa objeżdżała wsie i kołchozy obwodu<sup>34</sup>. Propagowano w ten sposób nie tylko muzykę poważną, ale również manifestowano osiągnięcia kulturalne nowych władz. Robotnikom i chłopom udostępniono rozrywkę, która w „burżuazyjnej Polsce” była zarezerwowana jedynie dla klas wyższych. Wzmocnieniu przekazu ideologicznego, zawartego (jakoby!) w prezentowanych utworach, służyć miały występy agitatorów poprzedzające koncert, które zebranych przybliżyły społeczne tło powstania dzieła oraz „faktyczne” przesłanie autora. Tak pomyślana prezentacja była bardziej przekonująca, miała efektywniej przemawiać do słuchacza, pobudzać go do przemyśleń i wyzwać pożądane emocje.

Plan pracy filharmonii był bardzo bogaty, np. w dniach od 9 do 15 grudnia 1940 roku z okazji obchodów Dekady Muzyki Sowieckiej dano 5 wielkich koncertów:

9 XII - Otwarcie Dekady Muzyki Sowieckiej, koncert symfoniczny – Dom Armii Czerwonej  
10 XII - Koncert kameralny – Dom Armii Czerwonej

**11 XII – Koncert kameralny – transmisja radiowa**

12 XII – „Wieczór pieśni” – Teatr „Palace”

15 XII – 1. Występ orkiestry symfonicznej

2. Występ Białoruskiego Zespołu Pieśni i Tańca – Teatr „Palace”<sup>35</sup>.

**Białoruski Zespół Pieśni i Tańca** powstał przy Filharmonii Obwodowej w lutym 1940 roku. Dyrektorem mianowany został T. Szirmy<sup>36</sup>. W skład repertuaru wchodziły obok pieśni sowieckich także wybrane dzieła klasyczne, m. in. Borodina i Korsakowa. Głównym zadaniem zespołu było propagowanie rewolucyjnego i

<sup>31</sup> Ibidem, k. 145.

<sup>32</sup> Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, sygn. f. 4, o. 21, dz. 2020, k. 9-10.

<sup>33</sup> PAOSOG, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 89.

<sup>34</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 90. Kierownictwo Filharmonii obwodowej w sprawozdaniach przesyłanych do władz partyjnych szczytło się tym, iż muzyka poważna dociera do najdalszych zakątków obwodu.

<sup>35</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 395, k. 76, 335. W 1941 roku Filharmonia Obwodowa planowała dać 519 koncertów, które łącznie wysłuchać miało 284 tys. osób.

<sup>36</sup> Ibidem, sygn. f. 6195, o. 1, dz. 414, k. 145.

plebejskiego nurtu w kulturze. Zdrowy duch pieśni i tańców ludowych przeciwstawiano wyuzdanym zabawom burżuazji, z założenia godzącym w jedność ducha narodu. W czasie swojego istnienia grupa dała łącznie 188 koncertów<sup>37</sup>

Wbrew głoszonej hasłowej różnorodności kultury i sztuki została ona zunifikowana i poddana całkowitej kontroli partii. Działalność „narodowych” teatrów i zespołów służyła zarówno propagowaniu ideałów socjalistycznych, ale także świadczyć miała o kulturalnym bogactwie narodów ZSRS, które rozwijać się w pełni mogły dopiero w Kraju Rad. Od artystów zawodowych wymagano profesjonalnego łączenia elementów ideologicznych ze sztuką. Zadaniem całej kultury w ZSRS było podtrzymywanie i utwierdzanie obrazu rzeczywistości kreowanej przez partię.

---

<sup>37</sup> I. W. Michno, op. cit., s. 46.

Marek Kietliński (Białystok)

## **Październik 1956 r. w Białymstoku**

Rok 1956 wstrząsnął krajami demokracji ludowej. Rysę w monolocie komunistycznej władzy przyniósł tajny referat Nikity Chruszczowa wygłoszony na XX Zjeździe KPZR, w którym przedstawił listę zbrodni Stalina przeciwko narodowi radzieckiemu.

W czasie obrad zmarł nagle Bolesław Bierut. Na jego następcę wybrano Edwarda Ochaba. Wydarzenia w Moskwie uaktywniły grupę „krajowych komunistów” - zwolenników odsunięto od władzy i więzionego Władysława Gomułki. Doprowadzili oni do zwolnienia ze stanowiska stalinowskiego ministra kultury - Włodzimierza Sokorskiego. Następnie odszedł znenawidzony przez społeczeństwo Jakub Berman.

W czerwcu 1956 r. w Poznaniu doszło do robotniczych protestów. W starciach z oddziałami LWP zginęły 53 osoby.

12 października na obrady Biura Politycznego przybył Władysław Gomułka. Powierzono mu funkcję I sekretarza PZPR. Niektórzy z twardego towarzyszy nie chcieli pogodzić się z tą kandydaturą i grozili wyprowadzeniem czołgów na ulice polskich miast. Jednak poparcie społeczeństwa, a szczególnie studentów stolicy przyniosło zwycięstwo towarzyszowi „Wiesławowi”.

Sukcesy Gomułki i zmiany w Polsce zaniepokoiły przywódców ZSRR. Rankiem 19 października (przed samymi obradami VIII Plenum PZPR) przyleciała do Warszawy delegacja najwyższych władz państwowych ZSRR z Nikitą Chruszczowem na czele. W jednostkach sowieckich stacjonujących w Polsce ogłoszono stan podwyższonej gotowości bojowej. Strategiczne punkty w stolicy obsadziły wojska Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, dowodzone przez gen. Wacława Komara - wiernego Gomułce, więźnia stalinowskich kazamatów.

Gomułka w osobistej rozmowie przekonał Chruszczowa, iż zmiany w Polsce nie osłabiają sojuszu, ani socjalizmu. Uspokojony sowiecki przywódca odleciał do Moskwy, a oddziały Armii Czerwonej powróciły do koszar.

24 października 1956 r. był dniem największego trumfu Gomułki. W centrum Warszawy zgromadziło się ponad 500 tys. ludzi, by dać wyraz swojej sympatii poparcia nowemu przywódcy. Manifestanci domagali się niezależności od ruskich, likwidacji stalinowskich instytucji i liberalizacji ustroju. Wiec relacjonowało Polskie Radio.

Do 24 października społeczeństwo Białegostoku biernie obserwowało zmiany zachodzące w stolicy. Większą aktywnością wykazywały się załogi białostockich

zakładów pracy, a w szczególności Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty”. W. Gomułka był wielką nadzieją grupy młodzieży, która przyjechała do pracy w „Fastach” z Łodzi i innych miast Polski. Coś się wreszcie zaczynało dziać. Wszyscy mieli nadzieję na lepszą przyszłość<sup>1</sup>. Samochodami z „Fast” jechali robotnicy na wiec poparcia dla towarzysza „Wiesława”.

Na dziedzińcu Akademii Medycznej (Pałac Branickich) zaczęli gromadzić się mieszkańcy Białegostoku. Według Gazety Białostockiej<sup>2</sup> zebrało się około 15 tys. ludzi. Przybyli tutaj, by udzielić poparcia działaniom W. Gomułki i posłuchać bezpośredniej transmisji radiowej z Warszawy. Na wiecu obecne były sztandary związków zawodowych, a sam wiec prowadził sekretarz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Lesner. Odczytany został list Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR do członków partii i społeczeństwa Białostoczczyzny. Następnie wysłuchano przez radio przemówienia I sekretarza PZPR Władysława Gomułki. Wiecujący wyrażali poparcie dla nowo wybranego Komitetu Centralnego PZPR. Następnie przyjęta została rezolucja solidarności z decyzjami VIII Plenum i wyrażająca poparcie mieszkańców Białegostoku dla Biura Politycznego i działania towarzysza „Wiesława”. Przemawiający przedstawiciele zakładów pracy ostro krytykowali wojewódzkie władze państwowe i partyjne. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku Jan Jabłoński zgłosił deklarację rezygnacji ze swej funkcji (w dwa dni później Egzekutywa KW PZPR deklarację tę odrzuciła).

W pewnej chwili sytuacja zaczęła jednak wymykać się spod kontroli. Na mównicę wszedł student (nazwiska nie udało się ustalić) i zażądał zmiany ulicy Rokossowskiego na Aleje Akademickie. Padały ostre słowa krytyki wobec przyjaźni polsko-radzieckiej. Mówiono o podporządkowaniu Polski Związkowi Radzieckiemu. Ludzie zaczęli domagać się zerwania sojuszu z ZSRR, liberalizacji ustroju, poprawy warunków życiowych<sup>3</sup>. Zgromadzona młodzież domagała się uwolnienia prymasa Stefana Wyszyńskiego, powrotu religii do szkół, a także skandowano hasło „My chcemy bananów”.

Następnie zgromadzeni ludzie zaczęli śpiewać Międzynarodówkę, a potem pieśni religijne<sup>4</sup>.

Po zakończeniu wiecu część jego uczestników rozeszła się do domów, jednak kilkaset osób (studenci, uczniowie, młodzi robotnicy) postanowiło zorganizować wiec przed budynkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Zwartą grupą z dziedzińca Akademii Medycznej manifestanci przemaszzerowali na Rynek Kościuszki, by stamtąd udać się pod budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tam również domagali się zerwania sojuszu z ZSRR oraz zmian personalnych w kierownictwie PZPR województwa białostockiego. Spod „Białego Domu” manifestanci ruszyli

<sup>1</sup> Relacja Stanisława Zybaly z listopada 1998 r.

<sup>2</sup> Gazeta Białostocka nr 225 z 25.10.1956, s. 3.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KM PZPR). Egzekutywa Komitetu Miejskiego, sygn. 35/IV/9, k. 157.

<sup>4</sup> tamże, s. 160.



ulicą Lipową w stronę kościoła św. Rocha. Z flagą narodową, flagą narodową Węgier (wyrażając w ten sposób poparcie dla walki narodu węgierskiego o odzyskanie suwerenności), a także sztandarami związkowymi weszli do kościoła w czasie trwania nabożeństwa różańcowego, w którym wzięli również udział. Po jego zakończeniu przybyłych powitał proboszcz parafii św. Rocha ksiądz Adam Abramowicz. Poprosił on manifestantów o spokojne rozejście się do domów. Przed wyjściem ze świątyni zgromadzeni wierni odśpiewali pieśni „My chcemy Boga” i „Boże coś Polskę”.

Flagę narodową, flagę narodową Węgier i sztandary związkowe manifestanci pozostawili w kościele jako votum dziękczynne, które ofiarowali Matce Bożej. Już następnego dnia milicja zabrała z kościoła sztandary związkowe i flagę węgierską.<sup>5</sup>

Flasga narodowa pozostała. Ówczesny wikariusz parafii św. Rocha - ksiądz Edward Kisiel - umieścił flagę w specjalnie przygotowanej gablocie, którą zawiesił w kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej. Pod flagą zamieścił słowa „W hołdzie Królowej Polski” Białystok 24 X 1956 r. Obecnie gablota ta nie istnieje. Na początku lat 90 podczas malowania kościoła została zdjęta ze ściany. Z powodu zniszczeń powstałych na skutek wilgoci nie nadawała się do renowacji.

Na zebraniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w dniu 25 października 1956 r. Kazimierz Ornat I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR stwierdził, iż manifestacja, która miała miejsce przed budynkiem KW PZPR była antyrządowa, antypaństwowa i antypartyjna. Wystąpienia te tłumaczył popełnionymi błędami w latach 1939-1941. Proponował, aby zebrać aktyw partyjny i tym samym rozładować atmosferę w mieście. Podkreślił, iż z Komitetu Centralnego PZPR przyszły zalecenia by w zakładach pracy tworzyć milicję robotniczą, która miała nie dopuszczać do urządzania wieców i masówek. Proponował, by przygotować i uzbroić 500-600 robotników do likwidowania ewentualnych manifestacji na ulicach miasta.<sup>6</sup>

Wydarzenia październikowe pozwoliły na tworzenie samorządów pracowniczych. Idea ich utworzenia zrodziła się na zebraniach robotniczych w warszawskiej Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Rady Robotnicze szybko zaczęły powstawać w zakładach pracy całej Polski.

Pod koniec października 1956 r. Rada Ministrów powołała do życia samorządy robotnicze, które miały oceniać i ustalać plany, płace, normy, premie, liczebność załóg, organizację pracy, rozbudowę zakładów i inwestycje. Samorząd miał także wpływ na obsadzanie stanowisk dyrektorskich.

W Białymstoku Rady Robotnicze robotnicy zaczęli tworzyć w największych zakładach pracy. Pracowały one bez opracowanych i narzuconych z góry statutów i przepisów ograniczających ich działalność. Pod koniec 1956 r. wybranych zostało 7 Rad Robotniczych, które w końcu same opracowały statuty, co oburzało dyrekcje i Podstawowe Organizacje Partyjne w tych zakładach. Rady robotnicze powstały w następujących zakładach pracy: Zakłady Garbarskie w Białymstoku, Wasilkowskie

<sup>5</sup> Kronika pisana przez księdza Edwarda Kisielę w czasie jego pobytu w parafii Ęw. Rocha. Kronika znajduje się w zbiorach parafii Ęw. Rocha.

<sup>6</sup> APB, KM PZPR, Egzekutywa Komitetu Miejskiego, sygn. 35/IV/9, k. 153.

Zakłady Przemysłu Wełnianego w Wasilkowie, Zakłady Precyzyjne w Czarnej Wsi, Fabryka Sklejek w Ełku, Zakłady Taboru Kolejowego w Łapach, Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty”<sup>7</sup>, Białostockie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego w Fastach.

Mimo trudności stawianych przez dyrektorów zakładów pracy członkom Rad Robotniczych, zaczęli oni analizować działalność swych przedsiębiorstw z punktu widzenia rentowności i właściwego wykorzystania rezerw, a także istniejących struktur organizacyjnych. Coraz częściej przedstawiciele Rad Robotniczych zaczęli zajmować się sprawami socjalnymi robotników (dotychczas zadania te leżały w gestii Rad Zakładowych, które obowiązki swe ewidentnie zaniedbywały i były raczej dyspozycyjne dla dyrektorów zakładów pracy).

Aktywną działalność prowadziła Rada Robotnicza powstała w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach. Na jej czele stanął Stanisław Zybąła, który jeździł do FSO na Żeraniu, gdzie o idei samorządności rozmawiał z Lechosławem Goździkiem. Była to jedyna delegacja z Białegostoku. Następnie delegacja z Fast jeździła na naradę poświęconą samorządności do Łodzi. Interweniował minister Stawiński, który nakazał dyrektorowi zatrzymanie delegacji.<sup>8</sup>

W Fastach członkowie Rady Robotniczej uważali, iż przewodniczący Rady Robotniczej powinien być zwolniony od obowiązków dotychczas wykonywanej przez siebie pracy.

Ciekawą sprawą były wybory do Rady Robotniczej w Fastach. W jej skład weszło 11 członków partii, ale do prezydium weszło tylko 2 członków. Do Rady weszły tylko 3 prądki na 23 członków Rady, reszta to pracownicy inżyniersko-techniczni. Podobnie wybory przebiegały w innych zakładach pracy. I tak w Zakładach Garbarskich w Białymstoku na 13 członków Rady Robotniczej 5 było w partii, w Zakładach Precyzyjnych w Czarnej Wsi na 18 członków Rady Robotniczej 4 należało do PZPR, w Białostockich Zakładach Budownictwa Przemysłowego na 16 członków Rady 8 należało do partii.<sup>9</sup>

Takie wyniki wyborów świadczyły, iż w pierwszym momencie swego istnienia Rady Robotnicze były autentycznym samorządem pracowniczym, który miał wpływ na działalność zakładu i był niezależny od dyrektorów i partii.

Po umocnieniu swej pozycji władza ludowa, a także członkowie partii zaczęli zwracać swe szeregi. Na terenie województwa białostockiego Egzekutywa KW PZPR powołała do życia w listopadzie 1956 r. Komisję Doradczą spośród specjalistów ekonomistów w liczbie 23 osób. Zadaniem tej Komisji było udzielanie pomocy i wyjaśnienie idei powstawania samorządów pracowniczych oraz pomoc w opracowywaniu projektów statutowych. Członkowie Komisji mieli przydzielone branżowe grupy zakładów, którym byli zobowiązani udzielać pomocy. W grudniu 1956 r. zorganizowano naradę poświęconą omówieniu dokumentów dotyczących

<sup>7</sup> APB, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KW PZPR), Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego, sygn. 33/IV/41, k. 130.

<sup>8</sup> Relacja Stanisława Zybąły z listopada 1998 r.

<sup>9</sup> APB, KW PZPR, Egzekutywa KW, sygn. 33/IV/41, k. 136.

działalności zakładów i Rady Robotniczej (uchwały sejmowej o powołaniu Rad Robotniczych, uchwały o rozszerzeniu uprawnień dla zakładów pracy oraz uchwały o funduszu zakładowym. W naradzie wzięło udział 200 osób sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych, dyrektorów zakładów pracy i przewodniczących Rad Zakładowych.

Z czasem oddolny, autentyczny samorząd pracowniczy zaczął się formalizować. W jego skład zaczęli wchodzić dyrektorzy, a także sekretarze partii. W 1957 ruch ten został sformalizowany i przestał pełnić jakąkolwiek rolę, a Rady robotnicze zaczęły przekształcać się w Komisje Zakładowe podporządkowane dyrektorom i aparatowi partyjnemu.

Październik 1956 r. wstrząsnął również Związkiem Młodzieży Polskiej. Młodzież w nim zrzeszona nie poparła aktywnie przemian zapoczątkowanych po VIII Plenum KC PZPR. Cała organizacja była zdezorientowana i przyjęła raczej postawę wyczekującą, chociaż i w Białymstoku trwała dyskusja nad dalszą przyszłością ruchu młodzieżowego. Dominowały w niej dwa kierunki. Jeden zakładał utworzenie Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej o bardziej sprecyzowanym programie niż program ZMP oraz większej demokratyzacji jego struktur, drugi zaś zakładał istnienie ZMP z bardziej wyraźnym programem politycznym.

Pojawiły się także koncepcje utworzenia na wsi „Wici” a w mieście Związku Młodzieży Demokratycznej.<sup>10</sup>

7 listopada 1956 zebrało się Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w składzie: K. Leszczyński, M. Turowski, S. Rubczewski, K. Zaperty, H. Zadura, W. Mikulski, S. Kmieć.<sup>11</sup> S. Rubczewski - przewodniczący ZW ZMP zapoznał członków Prezydium z zadaniami białostockiej organizacji po VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Doszło do krytyki metod dotychczasowej pracy Prezydium. Poszczególni członkowie złożyli samokrytykę, a później rezygnację z zajmowanych funkcji.

8 listopada miało miejsce posiedzenie VII Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku. Większością głosów członkowie Plenum przyjęli rezygnację Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Następnie odbyła się dyskusja, w której podkreślono, iż ZMP straciło znaczenie, iż zbyt nudna była praca w kołach i tak naprawdę nikt nie liczył się ze zdaniem i potrzebami młodzieży. Po raz pierwszy władze ZMP przyznały się, iż młodzież okłamywano i dlatego straciła ona zaufanie do organizacji.<sup>12</sup> W dyskusji również zabrał głos S. Wołczyk - członek Prezydium Zarządu Głównego. Poinformował zebranych o swoim udziale w VIII Plenum KC PZPR, które podkreśliło, iż dotychczasowe stalinowskie metody partii należy zmienić, postulowano by zredukować zbiurokratyzowany aparat partyjny. Wnioskowano także o zmniejszenie aparatu etatowego ZMP. Wołczyk podkreślił trudną sytuację gospodarczą Polski i stwierdził, iż dotychczasowe poczynania

<sup>10</sup> APB, Związek Młodzieży Polskiej, Zarząd Wojewódzki w Białymstoku (dalej ZMP ZWB), sygn. 8, k. 258.

<sup>11</sup> APB, ZMP ZWB, sygn. 29, k. 156.

<sup>12</sup> APB, ZMP ZWB, sygn. 8, k. 231.

władz doprowadziły do braku surowców i zahamowania produkcji. Wskazał na pasywność ZMP, który nie potrafił zatamować odpływającej fali młodzieży ze swoich szeregów (ze względu na brak frekwencji nie odbyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Siemiatyczach, Łapach, Bielsku). Wezwał towarzyszy z Białegostoku, by razem z PZPR włączyli się do demokratyzacji socjalistycznej Polski.

Delegaci z poszczególnych powiatów województwa białostockiego podkreślali, iż ZMP jest w stadium rozkładu, członkowie ZMP składali legitymacje i tworzyli tzw. komitety rewolucyjne (jednym z pierwszych był komitet na Akademii Medycznej).

Na zakończenie wybrano nowe Prezydium, na czele którego stanął Witold Mikulski, zaś jego zastępcą został Ryszard Zoń.<sup>13</sup>

3 stycznia 1957 r. zwołane zostało plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej. Na posiedzeniu tym podjęto decyzję o rozwiązaniu organizacji wojewódzkiej (wyrzedzając decyzję władz centralnych). Ten sam akt ukonstytuował tymczasowe władze wojewódzkiego Rewolucyjnego Związku Młodzieży i Związku Młodzieży Wiejskiej. Usamodzieliło się harcerstwo.<sup>14</sup>

---

<sup>13</sup> tamże, k. 248.

<sup>14</sup> D. Bondaryk, Wstęp do inwentarza zespołu akt: Wojewódzki Zarząd Związku Młodzieży Polskiej w Białymstoku 1948-1957, s. 2. Inwentarz w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku.

Henryk Majecki (Białystok)

## **Początki działalności Białostockiego Towarzystwa Naukowego (1962-1967)**

### 1. Powstanie BTN

Nie da się ustalić konkretnej daty powstania BTN. Powstanie BTN - to nie jednorazowy fakt historyczny, lecz proces, który dokonał się w latach 1960-1963.

Formalna data powstania BTN - to 12 kwiecień 1962 r. - data rejestracji BTN na liście stowarzyszeń i związków Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Fakt ten oznaczał jednak tylko uprawomocnienie procesu, który rozpoczął się znacznie wcześniej.

Sięgnijmy więc do początków tego procesu. Prekursorem BTN była Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska powstała 10 kwietnia 1959 r. Ona była inicjatorką powołania do życia BTN, a z chwilą powstania Towarzystwa weszła w jego skład. Pierwsze publikacje BTN to wynik działalności naukowej jej członków oraz przedsiębiorczości jej organizatorów, a w szczególności dr Jerzego Antoniewicza. Spadkobiercą dorobku naukowego Komisji stało się BTN. W latach 1962-1967 dokonał się proces zamierania pracy poszczególnych sekcji Komisji oraz przejmowanie ich zadań przez komisje BTN, a zwłaszcza archeologiczną, historyczną i językoznawczą.

Program działalności BTN - to nic innego, jak rozwinięte myśli programu Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej. Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska nie ograniczała bowiem swej działalności do spraw związanych bezpośrednio z Jaćwieżą, a podjęła interdyscyplinarne badania związane z całym pograniczem polsko-bałtyjsko-ruskim.<sup>1</sup>

Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska była organizatorem I konferencji nauk historycznych poświęconej badaniom ziem północno-wschodniej Polski. Konferencja odbyła się w dniach 2-4 czerwca 1961 r.<sup>2</sup> Podczas obrad organizatorzy konferencji zgłosili wniosek o potrzebie powołania do życia Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Wniosek ten uzyskał pełną aprobatę uczestników konferencji.

---

<sup>1</sup> Szerzej o działalności Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej piszę w swym artykule w nr 3(55)*Białostoczczyzny*.

<sup>2</sup> Materiały tej konferencji zostały w całości opublikowane w czasopiśmie *Acta Baltico-Slavica*, t.I, Białystok 1964.

Realizacją tego wniosku zajęła się grupa organizatorów konferencji. W drodze indywidualnych kontaktów powstał nieformalny Komitet Założycielski BTN. Nie jest znana konkretna data jego powstania, gdyż nie zachowały się protokoły jego posiedzeń. Zresztą może w ogóle tych protokołów nie sporządzano.

Komitet ten rozpoczął swoją działalność nie później niż w IV kwartale 1961 r., a w I kwartale 1962 r. opracował, przyjął i nadał dalszy bieg materiałom niezbędnym do rejestracji Towarzystwa. Tymi dokumentami były: wykaz członków założycieli BTN oraz projekt statutu BTN.

Pierwszy z tych dokumentów nie zachował się w aktach BTN. Musiał on istnieć i to przynajmniej w dwóch egzemplarzach - oryginału wysłanego do rejestratora oraz kopii pozostajej w aktach BTN. Być może dokument ten będzie jeszcze odnaleziony. Widziałem go w swoim czasie. Z tego co pamiętam, zawierał 14 nazwisk założycieli BTN. Wśród nich znajdowali się m.in.: prof. dr Witold Sławiński, prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, dr Jerzy Antoniewicz, mgr Jan Jaskanis, mgr Danuta Jaskanis, mgr Zofia Sokołowska, prof. dr Ludwik Komczyński. Nie pamiętam natomiast dokładnie nazwisk pozostałych współzałożycieli BTN. Poza dr J. Antoniewiczem wszyscy jednak byli mieszkańcami Białegostoku.

Szczegółową analizę projektu statutu BTN przedstawię w dalszej części artykułu.

12 kwietnia 1962 r. została dokonana rejestracja BTN. BTN zostało wpisane do księgi stowarzyszeń i związków zatwierdzonych przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Białymstoku i w ten sposób uzyskała osobowość prawną.

Jednostka rejestrująca zaleciła, aby Komitet Założycielski BTN przekształcił się w Tymczasowy Zarząd BTN. Zarząd ten był zobowiązany do zorganizowania w przeciągu roku od jego powstania walnego zebrania członków BTN.

Na tym zebraniu miały być wybrane statutowe władze Towarzystwa oraz uchwalony statut BTN.

W ten sposób dokonany został formalny akt powołania BTN.

Nasuwa się w związku z tym pytanie: czy BTN był nową jakościowo jednostką organizacyjną w stosunku do istniejącej wcześniej Komisji Jaćwieskiej, czy stanowił tylko jej modyfikację?

BTN różnił się od Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej w sposób następujący:  
a/ Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska stanowiła jedynie tylko zespół badaczy. Natomiast nigdzie nie była formalnie zarejestrowana, gdyż nie zachodziła ku temu potrzeba. BTN natomiast uzyskiwała osobowość prawną i przez fakt rejestracji znalazła się w grupie stowarzyszeń wyższej użyteczności, a także towarzystw naukowych. Opiekę nad towarzystwami naukowymi sprawowała Polska Akademia Nauk, poprzez Radę Towarzystw Naukowych.

b/ W składzie Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej przeważali działacze spoza Białostoczczyzny. Środowisko białostockie reprezentowała tylko para archeologów - Jan i Danuta Jaskanisowie.

Tymczasem już na początku działalności BTN w składzie jego współzałożycieli znaleźli się przedstawiciele jedynej wówczas w regionie wyższej uczelni - Akademii

Medycznej w postaci: rektora uczelni prof. dr L. Komczyńskiego oraz profesorów: W. Sławińskiego i Tadeusza Dzierżykraya-Rogalskiego. Nie bez znaczenia był także fakt uczestnictwa w gronie współzałożycieli BTN dyrektorki Muzeum Okręgowego mgr Zofii Sokółowskiej. Liczono bowiem na dotacje ze strony władz wojewódzkich, a Muzeum było jedyną placówką, która działała w budżecie Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium WRN.

Ukonstytuowanie się Tymczasowego zarządu BTN nastąpiło 7 maja 1962 r. Jego skład był następujący: prezes - prof. dr W. Sławiński, wiceprezes - prof. dr T. Dzierżykraya-Rogalski, sekretarz generalny - dr Jerzy Antoniewicz, zastępca sekretarza generalnego - mgr Jan Jaskanis.

4 września 1962 r. zmarł pierwszy prezes BTN prof. dr W. Sławiński. W zasadzie funkcję tę pełnił on jedynie tylko formalnie, gdyż zarówno podeszły wiek, jak i stan zdrowia ograniczały jego aktywność. Faktycznie funkcje reprezentacyjne pełnił vice-prezes prof. T. Dzierżykraya-Rogalski, zaś całokształt spraw organizacyjnych BTN znajdował się w rękach dr J. Antoniewicza.

Powyższe stwierdzenie w niczym nie umniejsza zasług prof. W. Sławińskiego, który był entuzjastą powołania BTN i był w kursie spraw związanych zarówno z Kompleksową Ekspedycją Jaćwieską, jak i początkami BTN. Pamiętać jednakże należy, że faktycznym twórcą BTN był dr J. Antoniewicz.<sup>3</sup> Prezesi oraz wiceprezesi BTN: prof. W. Sławiński, prof. T. Dzierżykraya-Rogalski oraz prof. dr T. Cieślak wspierali tę działalność swoim autorytetem naukowym. Oczywiście dr J. Antoniewicz nie działał w próżni. Wspierała go grupa dotychczasowych współpracowników w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej, z których najbardziej wówczas byli czynni: dr Jerzy Wiśniewski oraz dr Tadeusz Zdancewicz.

Z inicjatywy Zarządu dr Jerzy Wiśniewski z okazji 22 lipca 1962 r. otrzymał nagrodę wojewódzką za całokształt swej działalności naukowej związanej z regionem.

Z inicjatywy dr J. Antoniewicza funkcję prezesa BTN powierzono prof. dr Tadeuszowi Cieślakowi. Prof. Cieślak nie był związany z regionem ani miejscem urodzenia, ani swoją działalnością naukową. Nie należał też do grona dotychczasowych współorganizatorów BTN.

Jakie były źródła tej decyzji? Otóż prof. dr T. Cieślak był osobą eksponowaną wówczas w Polsce w świecie nauki. Pełnił funkcję sekretarza I Wydziału tj. Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Poprzednio pełnił funkcję rektora Wyższej Szkoły Służby Zagranicznej. Chodziło tu nie tylko o wsparcie ale i wsparcie jej odpowiednimi środkami finansowymi ze strony PAN.

Inicjatywa więc była słuszna. Nikt bowiem nie był w stanie wówczas przewidzieć, że ten drugi cel okazał się nieziszczalnym.

Następnym krokiem Zarządu Tymczasowego BTN był werbunek członków. Nie można bowiem było zwołać walnego zebrania członków BTN, gdyż poza założycielami ich w ogóle nie było.

<sup>3</sup> Szczegółowo o roli dr J. Antoniewicza w BTN piszę w swym artykule - *Białostocki fragment działalności naukowej, naukowo-organizacyjnej i wydawniczej Jerzego Antoniewicza, Białostocczyzna* 1999; nr 2(54), ss.111-115.

Na przełomie 1962/1963 drogą kontaktów osobistych, a także korespondencyjnie drogą wypełniania ankiet członkowskich uzyskano odpowiednie akcesy do szeregów BTN. W przeddzień zwołania walnego zebrania członków BTN w jego szeregach znajdowało się: 34 członków rzeczywistych BTN oraz 51 współpracowników, łącznie 85 osób.<sup>4</sup>

Szczegółową analizę składu członków BTN w 1963 r. przedstawię w dalszej części niniejszego artykułu.

I walne zebranie członków BTN, sprawozdawczo-wyborcze odbyło się 14 maja 1963 r. Pierwsza część zebrania zgromadziła wyłącznie członków rzeczywistych BTN. Sprawozdanie z działalności BTN złożył dr Jerzy Antoniewicz. Dyskusja ograniczyła się do aprobaty tego sprawozdania oraz postulatów na przyszłość. Zaakceptowano również projekt statutu BTN, który wcześniej uzyskał aprobatę jednostki rejestrującej. Z chwilą podjęcia odpowiedniej uchwały dokument ten uzyskał moc prawną i obowiązywał aż do 10 maja 1968 r. Dokonano również wyboru władz Towarzystwa: Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.

W skład Zarządu weszli: prezes - prof. dr Tadeusz Cieślak, I wice-prezes - prof. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, II wiceprezes - prof. dr Ludwik Komczyński, sekretarz generalny - dr Jerzy Antoniewicz, zastępca sekretarza generalnego - mgr Jan Jaskanis.<sup>5</sup>

Druga część walnego zebrania zgromadziła wszystkich członków BTN. ●bejmowała ona wykład prof. dr Aleksandra Gieysztor - *Narodziny Polski* oraz wręczenie przez przewodniczącego Prezydium WRN S. Żmijkę dyplomów dla członków BTN zasłużonych dla regionu.

Z chwilą przyjęcia statutu oraz wyboru stałego już Zarządu BTN oraz Komisji Rewizyjnej wymogom rejestracji stało się zadość i Towarzystwo mogło już prowadzić działalność opartą o swe założenia statutowe. Nie znaczy to, oczywiście, że proces kształtowania się organizacyjnego BTN został zakończony. Statut przewidywał istnienie w ramach Towarzystwa wydziałów, a także komisji. Tych na razie poza Kompleksową Ekspedycją Jaćwieską nie było.

## 2. Założenia programowe i organizacyjne BTN

Założenia programowe oraz strukturę organizacyjną BTN zawiera pierwszy statut BTN przyjęty na I walnym zebraniu BTN w dniu 14 maja 1963 r. Założenia programowe BTN pozostały w istocie dotąd bez większych zmian. Kolejne wersje statutu w 1968 i 1978 r. wprowadzały zmiany raczej natury organizacyjnej. Zasadnicze zmiany dotyczyły struktury organizacyjnej BTN.

Nie powtarzając nieco zbyt długich i deklaracyjnych sformułowań statutu można stwierdzić, że BTN miało zajmować się wszystkimi problemami naukowymi regionu. Miało więc zajmować się zarówno nauką o regionie, jak i badaniami prowadzonymi na terenie regionu, a nie dotyczącymi bezpośrednio regionu, a

<sup>4</sup> Archiwum BTN. Sprawozdania roczne z działalności naukowo-badawczej i popularno-naukowej Białostockiego Towarzystwa Naukowego za lata 1962-1966, ●pracował jerzy Antoniewicz, druk, Białystok 1967, s. 9-11.

<sup>5</sup> ibidem, s. 10.



prowadzonymi przez placówki naukowo-badawcze i naukowo-dydaktyczne funkcjonujące w regionie. Taki model statutu BTN oparty był na statucie PAN. Posiadał on swoje uzasadnienie w konkretnej sytuacji, która wówczas istniała w regionie, pozbawionym poza Akademią Medyczną placówek naukowych.

Przyjęcie takiego modelu zawierało pewne niebezpieczeństwa których w przyszłości nie dało się uniknąć.

Po pierwsze - aby sprostać tak ambitnym zadaniom, trzeba było posiadać odpowiednie zabezpieczenie finansowe. Takiego zabezpieczenia było brak.

Liczono na dotacje ze strony PAN. Tymczasem dotacje te były sporadyczne i w sumie bardzo skromne. Nie zdołano uzyskać środków nawet na wydawanie periodyku *Acta Baltico-Slavica*, który przecież publikował materiały o zasięgu ponadregionalnym i ponadkrajowym. Liczono na poparcie wybitnych uczonych członków PAN, którzy zostali przyjęci w poczet członków BTN. Liczono także na większe zaangażowanie się na tym odcinku osób sprawujących funkcje kierownicze w BTN, pracowników etatowych PAN, zajmujących tam eksponowane stanowiska, przede wszystkim prof. T. Cieślaka, a następnie prof. T. Dzierżykraya-Rogańskiego. Niestety nadzieje te zawiodły.

Pozostało jedno źródło - środki wojewódzkie. Te były ograniczone, ponadto w strukturze zadań Prezydium WRN mających swój odpowiednik w budżecie tej instytucji nie było odrębnego paragrafu pod nazwą - *nauka*. Finansowanie BTN mogło dokonywać się w ramach tych środków, jakimi dysponował Wydział Kultury i Sztuki WRN.

Stąd też uniwersalistyczny charakter BTN określony w statucie nie miał odpowiedniego zabezpieczenia finansowego. Powstawała w ten sposób sprzeczność między postulatami tworzących się komisji BTN, a możliwościami ich zaspokojenia przez Zarząd BTN.

Po drugie - przyjęcie uniwersalistycznego charakteru BTN w warunkach ówczesnych regionu tworzyło niebezpieczeństwo zmajoryzowania BTN przez środowisko Akademii Medycznej. Tak się też stało. Stąd stopniowo narastał konflikt między grupą humanistów, skupiającą w większości badaczy pozabiałostockich na czele z dr J. Antoniewiczem, a badaczami *białostockimi*, uprawiającymi dyscypliny autentycznie naukowe (a faktycznie ponadregionalne) tj. nauki ścisłe, w tym przypadku - medyczne.

Konflikt ten doprowadził w końcu do odsunięcia od kierownictwa BTN jego faktycznego organizatora - dr J. Antoniewicza.

Statut wprowadzał pojęcia - członka rzeczywistego BTN i członków-współpracowników BTN (tj. kandydatów). Statut dość niejasno formułował rozróżnienie tych pojęć. Ogólnie pod pojęciem członka rzeczywistego BTN rozumiano samodzielnie pracownika naukowego, szczególnie zasłużonego dla regionu, a także osoby mające wpływ na politykę naukową, na pomoc których można liczyć w przyszłości.

Pod pojęciem współpracownika BTN rozumiano osoby mające niewielki dorobek naukowy lub tylko aspiracje naukowe.

O tym do jakiej kategorii członków BTN będzie zaliczony kandydat do szeregów BTN miał decydować Zarząd. A ten przyjęte przez siebie kryteria stosował w

sposób dość subiektywny. Stąd w szeregach członków rzeczywistych BTN znaleźli się ludzie, którzy nigdy nic wspólnego z nauką i regionem nie mieli, a tak dobrze zapowiadający się i mający konkretne osiągnięcia naukowe badacze, jak dr Jerzy Wiśniewski, dr Stanisław Alexandrowicz, dr Tadeusz Zdanowicz, dr Jerzy Nalepa i inni zaliczeni zostali do grona współpracowników BTN. Do tej kategorii zostali zaliczeni też niektórzy współzałożyciele BTN, jak Zofia Sokołowska, czy Danuta Jaskanis. Członkowie rzeczywisci BTN mieli pełnię praw członkowskich, czynne i bierne prawo wyborcze. Natomiast współpracownicy mieli tylko obowiązki - prowadzić badania naukowe (na które brak było środków) i opłacać składki członkowskie. Od tych obowiązków byli faktycznie zwolnieni członkowie BTN.

Powstał paradoks, którego formalnie nie rozstrzygnęła kolejna wersja statutu BTN.

W praktyce już w latach 1968-1978 zanikła różnica między członkiem rzeczywistym BTN a współpracownikiem BTN. W kolejnych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych BTN w 1967, 1970 i 1974 r. z prawem głosu uczestniczyli również współpracownicy BTN. Mało tego, byli wybierani do składu Zarządu, obejmując w nich m.in. funkcje sekretarza generalnego (Z. Sokołowska, H. Majecki), czy skarbnika (R. Horodeński). Sprawy te właściwie uregulował dopiero statut BTN z 1978 r., eliminując pojęcie członka współpracownika BTN. Odtąd wyróżniano następujące pojęcie członkostwa: zwyczajne z pełnią praw członkowskich, honorowe bez praw wyborczych oraz członkostwa wspierającego (zbiorowo instytucja udzielająca BTN wsparcia finansowego tj. sponsora).

Statut przewidywał też istnienie w ramach BTN wydziałów, którym podlegałyby poszczególne komisje. Pomysł ten wzięty został ze statutu PAN. Nigdy jednak nie został wprowadzony w życie, a ostatecznie został wyeliminowany dopiero w statucie BTN z 1978 r.

Tak więc życie weryfikowało założenia teoretyczne BTN, eliminując z nich te ich fragmenty, które nie sprawdziły się w praktyce. Proces ten nie przebiegał jednak w sposób bezkonfliktowy, powodował polemiki, a następnie zmiany w składzie organów BTN.

### 3. Działalność organizacyjna BTN.

W okresie I kadencji Zarządu (1963-1967) najważniejszymi zadaniami organizacyjnymi BTN było zwiększenie liczby członków oraz powołanie do życia komisji problemowych.

Na początku 1963 r. w szeregach BTN znajdowało się łącznie 85 członków, z których 29 zadeklarowało się jako historycy, 13 - historycy kultury materialnej, 8 - historycy kultury i sztuki, 8 - językoznawcy, 6 - historycy literatury, 6 - przedstawiciele nauk medycznych, 6 - geografowie, 8 - biolodzy, 1 - ekonomista i 1 - przedstawiciel nauk technicznych.<sup>6</sup>

Do liczby 85 członków należy odnieść się sceptycznie. Znaczna ich część poza wypełnieniem ankiety członkowskiej nigdy nie płaciła składek, nie uczestniczyła w

---

<sup>6</sup> ibidem,

żadnych zebraniach organizowanych przez BTN, ani nie podjęła w ramach BTN żadnej działalności badawczej. Danew sprawozdaniach nie zawsze odpowiadają stanowi faktycznemu. W przybliżeniu liczbę członków BTN w owym okresie można określić na około 60.

W ciągu lat 1963-1966 następował proces dalszego wzrostu liczby członków BTN. Kandydaci wypełniali ankiety członka BTN. Z ankietami zapoznawał się Zarząd BTN i podejmował kolektywną decyzję w sprawie przyjęcia ich w szeregi BTN. Jeśli do tego czasu powstała odpowiednia problemowa komisja BTN, to wcześniej opiniowała kandydata.

Równolegle trwał proces tworzenia nowych komisji BTN.

W 1963 r. powstały komisje BTN: Historii Najnowszej, Historii Nowożytniej; w 1965 r. - komisje: Historii Bibliotek, Drukarstwa i Czasopiśmiennictwa, Historii Wojskowej, Ekonomicznej i Socjologicznej. Przewodniczący poszczególnych komisji nie pochodzili z wyboru, lecz z nominacji Zarządu BTN. Byli to samodzielni pracownicy naukowcy, lecz przeważnie nie interesowali się dotąd problemami regionu, byli obciążeni obowiązkami zawodowymi w Warszawie i niezbyt wiele uwagi poświęcali działalności komisji, którym przypadło im w udziale przewodniczyć. Działalnością komisji kierowali więc sekretarze, którzy po pewnym czasie zostali ich przewodniczącymi.

Spośród komisji wymienionych w sprawozdaniach sekretarza generalnego, Komisja Historii Nowożytniej w ogóle nie prowadziła żadnej działalności, istniała więc tylko na papierze. Działalnością Komisji Historii Najnowszej kierował w owym czasie mgr Henryk Majecki, komisji bibliotekarskiej - doc. dr Ksawery Świerkowski, Historii Wojskowej - mgr Zygmunt Koszyła, Ekonomicznej - mgr Andrzej Barwujuk, Socjologicznej - mgr Stefan Asanowicz.

Komisje te odbywały regularnie zebrania na których opiniowano kandydatów na członków BTN oraz oceniano indywidualne prace członków danej komisji.

Ponadto w owych latach funkcjonowały jeszcze 2 zespoły badawcze: do spraw opracowania bibliografii regionu za lata 1963-1964 oraz do opracowania podręcznika starożytnej historii Prus i Jaćwieży.

Równolegle też funkcjonowała Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska.

Zarząd BTN systematycznie odbywał swoje posiedzenia. Uczestniczyli w nich przewodniczący istniejących komisji BTN. Przewodniczyli obradom: prof. dr Tadeusz Cieślak lub prof. T. Dzierżykray-Rogalski. Jednak że już około 1965 r. w łonie Zarządu BTN zaczęły się zarysowywać pierwsze rozbieżności. W zasadzie pełnia władzy w BTN znalazła się w rękach sekretarza generalnego. Przyczyną tego była niesłychana aktywność dr J. Antoniewicza. On zajmował się werbunkiem członków BTN, całokształtem działalności wydawniczej, popularyzatorskiej, on starał się i zdobywał niezbędne środki finansowe. Z biegiem czasu pozostali członkowie Zarządu zostali sprowadzeni do roli opiniodawców poszczególnych poczynań sekretarza generalnego.

Sytuacja taka powstała nie z winy dr J. Antoniewicza, lecz pozostałych członków Zarządu. Traktowali oni swój udział w pracach Zarządu jako swego rodzaju wyróżnienie, zaszczyt, jako sprawę prestiżu naukowego, a nie dostrzegali związanych z tym obowiązków. Dla nich działalność Zarządu polegała na udziale w

posiedzeniach, a przecież ktoś musiał przygotowywać materiał na posiedzenia Zarządu, realizować podjęte w ich trakcie postanowienia, utrzymywać kontakty z komisjami BTN, starać się o środki finansowe, utrzymywać kontakty z PWN, z drukarniami itd.

Z braku chętnych do wykonywania tych prac, cały ich ciężar spoczywał na barkach sekretarza generalnego. Z tego powodu stał się on osobą w pełni kompetentną we wszystkich poczynaniach BTN, a inni członkowie Zarządu - dyletantami.

Taka sytuacja nie odpowiadała ówczesnemu prezesowi BTN prof. dr T. Cieślakowi, ani I wice-prezesowi - prof. dr T. Dzierżykraowi-Rogalskiemu przede wszystkim ze względów prestiżowych.

Nie odpowiadała ona również dyrektorowi Muzeum Okręgowego mgr Zofii Sokołowskiej. Dr J. Antoniewicz utrzymywał stałe kontakty z archeologami białostockimi, którzy byli pracownikami Muzeum. Muzeum było wydawcą *Rocznika Białostockiego*, którego faktycznym redaktorem naczelnym był dr Jerzy Antoniewicz, człowiek z zewnątrz.

Działalność dr J. Antoniewicza budziła opory wśród członków BTN spośród pracowników Akademii Medycznej. Posiadali oni własne koncepcje działalności BTN, niepokrywające się z koncepcją dr J. Antoniewicza.

W takiej sytuacji powstał plan odsunięcia dr J. Antoniewicza od działalności w BTN, początkowo od funkcji sekretarza generalnego, a następnie od spraw wydawniczych.

Inicjatorem tego pomysłu był prawdopodobnie prof. dr T. Dzierżkraj-Rogalski. Funkcję sekretarza generalnego zamierzano powierzyć mgr Z. Sokołowskiej.

Sprawę tę omawiano na posiedzeniu Zarządu w przeddzień walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego w obecności dr J. Antoniewicza. Znajdował się w sytuacji przymusowej, gdyż plan ten uzyskał aprobatę pozostałych członków Zarządu. Dr J. Antoniewicz został osamotniony. Na tymże posiedzeniu zdecydowano, aby dr J. Antoniewicz pozostał w składzie Zarządu BTN nowej kadencji. Formalnie miał w nim piastować funkcję pełnomocnika BTN do spraw wydawnictw, faktycznie zaś tylko redaktora naczelnego czasopisma - *Acta Baltico-Slavica*.

Informację powyższą podaję nie na podstawie źródeł archiwalnych, bo nie zachowały się protokoły posiedzeń Zarządu BTN z tego okresu, lecz z autopsji. Nie byłem w tym czasie członkiem Zarządu BTN. Jako przewodniczący Komisji Historii Najnowszej BTN uczestniczyłem w otwartych posiedzeniach Zarządu BTN. W latach 1965-1967 należałem do grona bliskich współpracowników dr J. Antoniewicza. Nie byłem na wspomnianym posiedzeniu Zarządu BTN, gdyż ono miało zamknięty charakter. Jednakże po jego odbyciu przed walnym zebraniem członków BTN odwiedził mnie dr J. Antoniewicz. Odbiliśmy dłuższą rozmowę. Dr J. Antoniewicz nie szczędził słów krytyki pod adresem Zarządu BTN, szczególnie osoby I wice-prezesa, a także Z. Sokołowskiej. Prosił mnie o zabranie głosu na walnym zebraniu. Przedstawiłem mu swoje stanowisko w tej sprawie, równie krytyczne, co jego, z tym, że moja krytyka wychodziła z innego punktu widzenia. Obiecałem mu, że swoje stanowisko przedstawię na walnym zebraniu.

Niestety nie doszło wówczas do ustalenia wspólnego stanowiska w tej sprawie, ani wspólnej taktyki w trakcie walnego zebrania.

Przyczyną tego było zachowanie się dr J. Antoniewicza. Nie poinformował mnie o tym, co zaszło na wspomnianym posiedzeniu Zarządu i nie przedstawił planu zapobieżenia tej sytuacji. Powodem tego było niewątpliwie poczucie lojalności wobec postanowień Zarządu, którego był członkiem, a także posądzenie go o „rozrabiactwo”.

Tymczasem okazało się, że nie mogę uczestniczyć w walnym zebraniu członków BTN w dniu 15 maja 1967 r., gdyż na ten dzień została wyznaczona obrona mej dysertacji doktorskiej. Wobec powyższego napisałem swoje wystąpienie i tekst przekazałem członkowi Komisji Historii Najnowszej mgr Jerzemu Joce celem przedstawienia go na wspomnianym zebraniu jako stanowisko Komisji. Tekst zawierał krytyczną ocenę działalności Zarządu, a szczególnie jego polityki wydawniczej. Postulował zmianę tej polityki, a także udziału jednego z członków Komisji Historii Najnowszej w składzie przyszłego Zarządu.

Walne zebranie odbyło się w zaplanowanym wcześniej terminie. Referat sprawozdawczy wygłosił dr J. Antoniewicz. Nie wzbudził on krytyki, gdyż pozostali członkowie Zarządu postanowili nie ujawniać swego krytycznego stanowiska wobec osoby dotychczasowego sekretarza generalnego. Mgr J. Joka złożył tekst mego wystąpienia na ręce prof. dr T. Cieślaka. Profesor zapoznał się z nim, jednakże nie odczytał go na zebraniu. Powiedział tylko, że zawarta tam krytyka jest nieuzasadniona, a moja nieobecność na zebraniu jest dowodem mego stanowiska wobec BTN.

Kilka uwag krytycznych pod adresem Zarządu wypowiedział mgr Z. Koszyła. Profesor replikował w sposób obraźliwy dla dyskutanta. Stwierdził, że jako historyk jest osobą nieznaną, gdyż jego nazwisko nie figuruje ani w *Informatorze Nauki Polskiej*, ani w *Bibliografii Historii Polski*.

W ten sposób dyskusja została „ucięta”, a dalszy przebieg zebrania przebiegał zgodnie z ustalonym wcześniej planem.

Przedłożony przez ustępujący Zarząd skład Zarządu na kadencję 1967-1970 uzyskał większość głosów. W nowym składzie Zarządu znaleźli się wszyscy członkowie Zarządu kadencji 1963-1967, a ponadto czterech nowych. Jednakże funkcję sekretarza generalnego BTN objęła mgr Zofia Sokołowska, a stanowisko zastępcy sekretarza generalnego zajmowane dotąd przez mgr Jana Jaskanisa uległo likwidacji.<sup>7</sup>

Zachował się protokół walnego zebrania członków BTN, a przy nim w charakterze załącznika tekst mojego wystąpienia. Dyskusja została jednak zaprotokółowana niezbyt dokładnie. Informacje o jej faktycznym przebiegu uzyskałem na drugi dzień po odbyciu zebrania od jej uczestników, członków Komisji Historii Najnowszej mgr Jerzego Joki oraz mgr Michała Gnatowskiego. Fakty podaję więc na podstawie autopsji.

<sup>7</sup> Archiwum BTN. Sprawozdania z działalności Białostockiego Towarzystwa Naukowego za lata 1967-1968-1969, opracowała mgr Zofia Sokołowska, druk, Białystok 1970, s.3.

Dalszym krokiem podjętym przez mgr Zofię Sokołowską występującą tym razem w roli dyrektorki Muzeum Okręgowego było wyeliminowanie BTN oraz Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego z grona współwydawców *Rocznika Białostockiego*. Formalnym uzasadnieniem tego kroku był fakt, że finansowanie pisma następuje z budżetu Muzeum. Faktycznie chodziło o ograniczenie wpływu dr J. Antoniewicza oraz mgr Zygmunta Koszyty na charakter pisma. Finansowanie pisma rzeczywiście następowało z budżetu Muzeum, lecz było to zadanie zlecone Muzeum przez Wydział Kultury i Sztuki Prezydium WRN. Muzeum mogło występować w charakterze odbiorcy zlecenia na finansowanie zadania wykonywanego przez kilka instytucji. Trzeba było tylko przejawów dobrej woli.

Wszystkie te działania doprowadzały do stopniowego wycofywania się dr J. Antoniewicza z działalności w ramach BTN. Proces ten następował powoli, gdyż pozostawało wiele prac wydawniczych, które dr J. Antoniewicz musiał doprowadzić do końca.

Zmiany w działalności BTN spowodowane ustąpieniem dr J. Antoniewicza z funkcji sekretarza generalnego BTN nie były natychmiastowe, przebiegały w sposób ewolucyjny.

Wszak pozostawał on nadal członkiem Zarządu BTN i redaktorem naczelnym pisma *Acta Baltico-Slavica*, a także redaktorem kilku wydawnictw BTN będących w druku, lecz nie podejmował on nowych inicjatyw. Działalność swą zaczął koncentrować w Mazowieckim Towarzystwie Kultury.

15 maja 1967 r. - zapoczątkowały więc nowy etap w działalności BTN.

#### 4. Działalność wydawnicza

Imponujący był start BTN na odcinku wydawniczym. Już w pierwszym roku istnienia BTN wydana została pierwsza publikacja. Była nią broszura w języku angielskim opracowana przez dr J. Antoniewicza - *The Sudovians*.

Właściwy start nastąpił z chwilą rozpoczęcia serii wydawniczej *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*. Serię rozpoczęły *Studia do dziejów Ziemi sejneńskiej* pod redakcją J. Antoniewicza.

Ogółem w latach 1963-1967 ukazało się dziejeć pozycji tej serii o łącznym rozmiarze 222,5 ark. wyd.

Do dorobku wydawniczego Zarządu BTN kadencji 1962-1967 należy zaliczyć 3 dalsze pozycje tej serii. Były one bowiem przygotowane wcześniej do druku za czasów Zarządu I kadencji. Były nimi: 2 tomy pracy zbiorowej *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku* pod redakcją J. Antoniewicza oraz monografia - *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego* (Warszawa 1970) pióra prof. dr J. Bardacha o łącznym nakładzie 106 ark. wyd.

W 1964 r. ukazał się t.I organu BTN - *Acta Baltico-Slavica*. W latach 1964-1967 - ukazało się 5 tomów pisma o łącznym nakładzie 153,5 ark. wyd. Przygotowane zaś zostały do druku następne 2 tomy - VI i VII o łącznym nakładzie 62 ark. wyd.

W sumie w okresie kadencji Zarządu BTN I kadencji wyszło lub zostało oddanych do druku 21 pozycji wydawniczych o łącznym nakładzie 546 ark. wyd.

Tak dużych osiągnięć nie miało wówczas żadne z regionalnych towarzystw naukowych w kraju. Był to zarazem kulminacyjny okres w działalności wydawniczej BTN w całej dotychczasowej historii Towarzystwa.

Pozycje wydane wówczas przez BTN reprezentowały odpowiedni poziom naukowy i były wynikiem długoletnich badań źródłowych. Szczególną wartość posiadały: monografia J. Bardacha o ustroju i prawie Wielkiego Księstwa Litewskiego, praca S. Dworakowskiego - *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, artykuły J. Wiśniewskiego dotyczące osadnictwa na terenie późniejszych powiatów: sejneńskiego, suwalskiego i augustowskiego.

Odrębnego omówienia wymaga czasopismo *Acta Baltico-Slavica*.

Ogromną rolę na polu wydawniczym odegrał J. Antoniewicz. On był inspiratorem wszystkich tych wydawnictw, zaś redaktorem aż 13 spośród ogólnej liczby 18 pozycji wydawniczych.

Działalność ta wymagała dużych nakładów finansowych. Środki te zdobywał J. Antoniewicz z różnych źródeł: z nadwyżek budżetowych prezydii: MRN w Białymstoku oraz PRN w Sejnach, Suwałkach i Augustowie, z budżetu Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium WRN w Białymstoku, z dotacji PAN.

Wymienione wyżej publikacje nie wyczerpują działalności BTN na polu wydawniczym. BTN było współwydawcą *Rocznika Białostockiego* od t.I do t.VII, a dr J. Antoniewicz był faktycznym redaktorem tego pisma. Wprawdzie formalnie funkcję tę pełnił prof. dr T. Dzierżykray-Rogalski, ale faktyczne kierownictwo pismem spoczywało w rękach J. Antoniewicza. On określił charakter pisma, jego układ, szatę graficzną, gromadził i redagował poszczególne teksty. Nie były to bynajmniej prace o charakterze technicznym, a wymagające dużej wiedzy i doświadczenia.

Do niewątpliwych zasług BTN należy podjęcie prac nad bibliografią regionu białostockiego. Podjął je zespół w składzie: Urszula Lewicka oraz Jolanta Podowicz w ramach komisji bibliotekarskiej BTN. Jednakże Towarzystwo nie dysponowało środkami finansowymi na ich wydanie. Wydawcą dwóch pierwszych tomów było Muzeum Okręgowe w Białymstoku. Tom I obejmujący lata 1944-1962 (Białystok 1964) o rozmiarze 12,25 ark. wyd. ukazał się jako suplement do t. V *Rocznika Białostockiego* (Białystok 1971). Oba tomy zostały przygotowane do druku w okresie trwania I kadencji Zarządu BTN.

## 5. Konferencje naukowe

Ważne miejsce w działalności BTN odgrywały konferencje naukowe. Zainaugurowała je I konferencja nauk historycznych poświęcona badaniom ziem północno-wschodniej Polski w dniach 2-4 czerwca 1961 r.

Była to pierwsza w dotychczasowych dziejach regionu konferencja, która podsumowała stan badań nad ziemiami północno-wschodniej Polski oraz przedstawiła kierunki dalszych poszukiwań naukowych. O randze tej konferencji świadczy udział w niej tak znanych postaci w świecie nauki, jak profesorowie: Aleksander Gieysztor, Włodzimierz Antoniewicz, Henryk Łowmiański, Stanisław

Herbst, Jerzy Topolski, Władysław Kuraszkiewicz, Witold Doroszewski, Jan Otrębski i Jan Safarewicz.

Obrady toczyły się w trzech sekcjach. Sekcji archeologiczno-mediawistycznej przewodniczył prof. dr Aleksander Gieysztor, a sekretarzował dr Jerzy Antoniewicz. Obrady sekcji zdominowała problematyka badań archeologicznych oraz Jaćwieży. Im to był poświęcony programowy referat J. Antoniewicza wygłoszony podczas obrad plenarnych - *Problemy i potrzeby badań archeologicznych północno-wschodniej Polski*. Tym zagadnieniom poświęcone były również referaty i wystąpienia: Marty Schmiedelhelm, mgr Jana Jaskanisa, prof. dr T.Dzierżykraya-Rogalskiego, doc. dr Aleksandra Kamińskiego, Krystyny Musianowicz i innych. Prof. dr H. Łowmiański oraz mgr Jerzy Okulicz podjęli problematykę identyfikacji terytorialnej i etnicznej plemion zachodnio-bałtyjskich. Dyskusja była bardzo ożywiona. Brali w niej głównie udział archeolodzy i antropolodzy z Warszawy, Poznania i Olsztyna. Obrady sekcji podsumował dr J. Antoniewicz, koncentrując swoją uwagę na problemach badań archeologicznych i antropologicznych nad Jaćwieżą.

Obradom sekcji nowożytnej i nowszej, przewodniczył prof. dr Stanisław Herbst. Poświęcone one były w zasadzie dwóm problemom: osadnictwu na pograniczu polsko-rusko-litewskiemu oraz rozwojowi przemysłu i ruchu robotniczego.

Pierwszemu zagadnieniu poświęcone były referaty: dr J. Wiśniewskiego, dr S. Alexandrowicza oraz prof. J. Ochmańskiego i wystąpienia: dr J. Morczego z Poznania, dr S. Russockiego z Warszawy, dr W. Trzebińskiego z Warszawy oraz kilku innych badaczy z różnych ośrodków kraju.

Mniejsze zainteresowanie wzbudziła problematyka historii XIX i XX w. Wystąpiła ona jedynie w referacie prof. dr S. Kalabińskiego z Warszawy oraz doc. dr P. Korca z Łodzi.

Problematyce badań etnograficznych na Podlasiu poświęcony był referat prof. dr W. Dynowskiego. Tematyka ta nie była jednak rozwijana w toku dyskusji.

W obradach sekcji wystąpił również prof. dr Witold Sławiński. Zgłosił on formalny wniosek w sprawie powołania do życia Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Wniosek ten poparł również prof. S. Herbst w podsumowaniu dyskusji w sekcji.

Obradom sekcji językoznawczej przewodniczyli: prof. dr W. Kuraszkiewicz oraz prof. dr Jan Safarewicz. Referaty wygłosili: prof. A. Obrębska-Jabłońska, prof. J. Otrębski, prof. Czesław Kudzinowski, dr T. Zdanczewicz, prof. W. Kuraszkiewicz oraz dr M. Kondratiuk. W dyskusji oprócz referentów wzięli udział prof. dr Przemysław Zwoliński z Warszawy, mgr S. Glinka z Warszawy, mgr Elżbieta Smułkowa z Warszawy, mgr Jerzy Ban z Łodzi oraz Tomasz Buch z Warszawy. Zarówno referaty jak i wystąpienia w dyskusji dotyczyły następujących problemów: badań językowych na Podlasiu, wzajemnych wpływów języków: litewskiego, białoruskiego, ukraińskiego i polskiego na pograniczu językowym, badań toponomastycznych oraz języka Jaćwingów.



Dokładny przebieg konferencji zrelacjonował dr J. Antoniewicz w t.III *Rocznika Białostockiego*<sup>8</sup>, zaś jej materiały zostały opublikowane w t.I pisma *Acta Baltico-Slavica*.<sup>9</sup>

Konferencja dokonała przełomu w badaniach nad dziejami regionu. Jego efektem było powstanie Białostockiego Towarzystwa Naukowego, a także pisma *Acta Baltico-Slavica*.

Przyznać jednak należy, że udział białostoczan w obradach konferencji był nikły. Sprowadził się w zasadzie do referatów i wypowiedzi trzech tylko osób: prof. dr T. Dzierżykraya-Rogalskiego, prof. dr W. Sławińskiego oraz mgr J. Jaskanisa. Sytuacja ta była wynikiem braku w regionie placówek naukowych prowadzących badania w dziedzinie nauk humanistycznych.

Drugą ważną imprezą naukową o zasięgu przekraczającym ramy regionu było sympozjum poświęcone kontaktom bałto-słowiańskim we wczesnym średniowieczu. Odbyło się ono w Białymstoku w dniach 20-23 września 1965 r. Zgromadziło ono historyków i mediewistów z kilku ośrodków naukowych w kraju (Warszawa, Gdańsk, Poznań, Toruń, Olsztyn, Kraków, Łódź), a także z terenu ZSRR (Moskwa, Leningrad, Ryga, Wilno, Mińsk, Smoleńsk).

Obradom przewodniczyli prof. Aleksander Gieysztor oraz prof. T.Dzierżykray-Rogalski, zaś referat wprowadzający n.t. *Niektóre sporne aspekty kontaktów bałto-słowiańskich we wczesnym średniowieczu w świetle źródeł archeologicznych, językowych i pisanych*.

Podczas obrad wygłoszono 13 referatów. Spośród nich na szczególną uwagę zasługują referaty: prof. dr H. Łowmiańskiego o pograniczu słowiańsko-jaćwieskim, prof. P.N. Tietiakowa z Leningradu oraz doc. dr J. Szmida ze Smoleńska o bałtach w dorzeczu górnego Dniepru, prof. W. Paszuto z Moskwy o szczególnych cechach etnicznej kultury Rusi, dr F. Gurewicz z Leningradu o wczesnych dziejach Nowogródka oraz dr E. Snorre z Rygi i dr W. Wilimbachowa z Leningradu o Słowianach w Inflantach.

Szczegółowy przebieg konferencji przedstawia informacja dr J. Antoniewicza zamieszczona w t. IV pisma *Acta Baltico-Slavica*.<sup>10</sup>

Pismo *Acta Baltico-Slavica*, a także udział archeologów i mediewistów z terenu Rosji, Białorusi, Litwy i Łotwy zapoczątkowały kontakty BTN z naukowcami tych krajów.

## 6. Popularyzacja działalności BTN

Wielostronnej działalności BTN w latach 1962-1967 towarzyszyła systematyczna i intensywna popularyzacja jego osiągnięć. Jest to również zasługa przede wszystkim dr J. Antoniewicza. Wykorzystywał on w tym celu przede wszystkim czasopisma naukowe wychodzące również w Białymstoku, a więc *Rocznik Białostocki* oraz *Acta Baltico-Slavica*. W poszczególnych numerach tych

<sup>8</sup> *Rocznik Białostocki*, t. III, Białystok 1962, ss.535-545.

<sup>9</sup> *Acta Baltico-Slavica*, t.I, Białystok 1964 (cały tom).

<sup>10</sup> *ibidem*, t. IV, Białystok 1996, ss. 247-251. Obszerną informację o konferencji napisała również Danuta Jaskanis :*Rocznik Białostocki* t.VII, Białystok 1967, ss.319-326.

pism ukazywały się informacje o działalności BTN, o konferencjach organizowanych przez Towarzystwo, o publikacjach BTN. W tymże celu wykorzystywał również prace zbiorowe wydawane przez BTN.<sup>11</sup>

Popularyzacja działalności BTN nie ograniczała się tylko do czasopism białostockich. Informacje na temat wydawnictw BTN oraz organizowanych przez BTN konferencji były publikowane w: *Kwartalniku historii kultury materialnej*, *Komunikatach Mazursko-Warmińskich*, *Roczniku Olsztyńskim*, *Z otchłani wieków*, *Światowidzie*, *Problemach*, a także w czasopismach moskiewskich, wileńskich i szwedzkich.

Dr J. Antoniewicz nie zaniedbywał też prasy codziennej. Zamieszczał informacje, udzielał wywiadów, Obiektem jego zainteresowań była nie tylko prasa białostocka (*Gazeta Białostocka*, później również *Kontrasty*, *Niwa*), ale również warszawska (*Życie Warszawy*, *Express Wieczorny*, *Trybuna Ludu*, *Tygodnik Demokratyczny*), lubelska (*Kamena*).

Wycinki z czasopism naukowych i gazet dotyczące działalności BTN, a gromadzone przez dr J. Antoniewicza znajdują się w Archiwum BTN.

## 7. Biblioteka BTN

Ważne miejsce w działalności BTN zajmowała biblioteka naukowa. W latach 1962-1963 podejmowano działania na rzecz gromadzenia księgozbioru oraz zdobycie lokalu. Działania te ukończyły się sukcesem dopiero w 1964 r. Słomny był to sukces - jeden nieduży pokój w budynku NOT przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 2. Pokój ten miał spełniać funkcję biura BTN, a także magazynu księgozbioru. A księgozbiór ten systematycznie rósł. W końcu 1963 r. liczył on już 1930 pozycji, zaś w końcu 1966 r. 3290 vol. książek i wydawnictw seryjnych oraz 236 vol. czasopism. Skąd pochodził ów księgozbiór? Z różnych źródeł. Niewielka jego część pochodziła z zakupu. Tak dzięki dotacji ze SFOS zakupiono księgozbiór zmarłego prezesa BTN prof. W. Sławińskiego. Znaczną część księgozbioru stanowiły dublety - uzyskane z biblioteki PAN.

Z biegiem czasu większość nabytków pochodziła z wymiany biblioteczej. W 1964 r. z wymiany międzybiblioteczej uzyskano 252 vol., w 1965 - 354 vol., zaś w 1966 r. - 334 vol. Z biegiem czasu wymiana międzybiblioteczna stała się niemal jedynym źródłem wzbogacania zasobu biblioteki BTN.

Wymiana ta stała się możliwa, gdyż w omawianym okresie BTN prowadziło intensywną działalność wydawniczą i miało wiele pozycji do zaoferowania. Nawiązano wiele kontaktów z bibliotekami różnych wyższych uczelni w kraju i za granicą, bibliotek instytutów naukowo-badawczych, bibliotek akademii nauk

---

<sup>11</sup> J. Antoniewicz, *Białostockie Towarzystwo Naukowe w latach 1962-1966 i jego działalność wydawnicza*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t.II, Białystok 1970, ss. 347-365.

północnych krajów, bibliotek narodowych. Ogółem w końcu 1966 r. BTN utrzymywało wymianę z 280 bibliotekami w kraju i za granicą.<sup>12</sup>

Bardzo ważne miejsce w tej wymianie zajmowały kontakty z bibliotekami zagranicznymi. Wysyłając własne publikacje, BTN popularyzowało swoją działalność za granicą. W zamian otrzymywało pozycje, na zakup których brak było środków dewizowych.

Wymianę tę prowadzono niemal ze wszystkimi bibliotekami krajów Europy, a poza nimi z USA. Szczególnie intensywna była wymiana międzybiblioteczna z naszymi wschodnimi sąsiadami: Białorusią, Litwą, Łotwą, Estonią, a także z wszystkimi krajami skandynawskimi poza Islandią. Inicjatorem i organizatorem tej wymiany był oczywiście dr J. Antoniewicz. Wymianę tę prowadzono w myśl określonej koncepcji. Koncepcja ta oparta była na założeniach statutu BTN. Statut ten wzorowany był na statucie PAN. W myśl tej koncepcji BTN miało mieć charakter uniwersalny, tj. być lokalną kopią PAN. Tym miała być i biblioteka BTN.

Koncepcję tę cechował niesłychany optymizm. Nie brano w ogóle pod uwagę faktu, że budżet BTN zawieszony był w próżni, że BTN nie dysponowało odpowiednim pomieszczeniem na bibliotekę, ani środkami na jej utrzymanie. Już w latach 1972-1974 powstał problem dalszych losów biblioteki. Nie znaleziono sposobu na wyjście z tej sytuacji.

Po 1990 r. sytuacja jeszcze bardziej skomplikowała się. Dotąd BTN otrzymywało środki finansowe na utrzymanie lokalu oraz wydatki administracyjne. Odtąd zostało pozbawione tych środków. Biblioteka BTN jednak nie została zlikwidowana. „Cudem” funkcjonuje nadal, tak jak „cudem” powstała bez zabezpieczenia w postaci lokalu i środków finansowych. Autorem tego „cudu” a zarazem wynikających z tego komplikacji był dr J. Antoniewicz.

## 8. Kontakty z zagranicą

Od samego początku swego istnienia władze BTN podejmowały starania w sprawie nawiązania kontaktu z instytucjami oraz indywidualnymi naukowcami za granicą. Te kontakty – to udział zagranicznych naukowców w konferencjach organizowanych przez BTN, dostarczanie materiałów do pisma *Acta Baltico-Slavica*. Były też inne formy tych kontaktów: udział członków BTN w konferencjach międzynarodowych oraz wymiana stypendystów.<sup>13</sup>

Tak już w pierwszym roku istnienia BTN na przełomie sierpnia i września 1962 r. delegacja Towarzystwa w osobach dr J. Antoniewicza i mgr J. Jaskaniś uczestniczyła w VI Międzynarodowym Kongresie Nauk Prehistorycznych i Protohistorycznym w Rzymie. Na kongresie tym upowszechniano broszurę w języku angielskim *The Sudovians*, przedstawiającą ostatnie wyniki badań nad Jaćwieżą.

<sup>12</sup> J. Antoniewicz, Sprawozdanie roczne z działalności naukowo-badawczej i popularno-naukowej Białostockiego Towarzystwa Naukowego za lata 1962-1966, Białystok 1967, s. 16, 22-23, 33, 42-43.

<sup>13</sup> ibidem, s. 5-6, 16, 23-25, 34-36, 43-44.

W lutym 1964 r. nastąpiło podpisanie umowy o współpracy między BTN a Instytutem Sławistyki Uniwersytetu w Lund. Umowa przewidywała możliwość wymiany stypendystów. Na jej podstawie w 1964 r. wyjechali do Szwecji następujący członkowie BTN: dr Waldemar Szwaykowski, mgr Wacław Kochanowski, mgr Zofia Sokołowska, mgr Joanna Maciejewska oraz mgr Władysława Ziemińska-Odojowa. W 1965 r. - mgr U. Lewicka, mgr M. Praminiskas, mgr J. Pochodowicz i mgr K. Szczudło. Dalsze wyjazdy członków BTN do Szwecji miały miejsce również w 1966 i 1967 r.

Corocznie też BTN gościło w bazie Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej w Sz wajcarii koło Suwałk stypendystów z Uniwersytetu w Lund. Stypendyści ci prowadzili badania językowe na terenie powszczególnych wsi w powiatach: suwalskim i augustowskim. Stypendyści ci byli odpowiednio przygotowani do tego typu badań, znali dobrze język polski, a zgromadzone podczas badań materiały w postaci zapisów na taśmach magnetofonowych były wykorzystywane przez nich w pracach naukowych.

nie tak owocne były wyjazdy polskich stypendystów do Szwecji. Przeszkodą była bariera językowa, a znajomość języka angielskiego lub niemieckiego nie była tak biegła, aby przynieść korzyści w postaci znajomości źródeł historycznych czy prac naukowych prowadzonych w Szwecji. Dlatego pobyt ten sprowadzał się do zwiedzania ośrodków naukowych, bibliotek, muzeów.

Zasięg współpracy z ośrodkami naukowymi za granicą był ograniczony środkami finansowymi. Stąd współpraca ta, zwłaszcza z ośrodkami naukowymi na Litwie i Białorusi nie była systematyczna, a raczej okazjonalna.

#### 9. Ocena działalności BTN za okres 1962-1967 r.

Był to okres organizacji BTN oraz funkcjonowania pierwszych jej statutowych władz powołanych w 1963 r., I kadencji Zarządu BTN. Tych kadencji w 40-letniej prawie historii było dużo. Ale omawiany okres był szczególnie w działjach Towarzystwa. Towarzystwo opracowało założenia programowe, które w zmodyfikowanej formie są nadal aktualne. Bez zmian pozostały też formy działalności BTN wypracowane w latach 1962-1967.

Był to jednocześnie kulminacyjny okres w działalności BTN, okres największych jego osiągnięć organizacyjnych, wydawniczych, popularyzacyjnych. Takiego rozmiaru działalności nie udało się utrzymać Towarzystwu w następnych okresach swego istnienia. Tak intensywną działalność BTN zawdzięcza dr J. Antoniewiczowi. Jego następcy działali z mniejszym zaangażowaniem.

Jednakże gwoli sprawiedliwości, po upływie długiego okresu obserwacji i rozważań należy stwierdzić, że tak intensywnej działalności BTN nie udało by się utrzymać. Plany rozwoju BTN nakreślone przez jego organizatora były zbyt optymistyczne, nie na miarę miejscowych warunków i możliwości.

Konieczne była więc skorygowanie tych planów i dostosowanie ich do warunków, w jakich funkcjonowało BTN. Tym nie mniej wysiłek dr J. Antoniewicza nie poszedł na marne. BTN zaistniało na mapie placówek nauki w

kraju, zdobyło sobie mocne pozycje w świecie nauki. Istniały również warunki do kontynuowania tej działalności w latach następnych.

#### Załącznik

Publikacje BTN wydrukowane lub złożone do druku w latach 1962-1967.

#### I. Seria - *Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego*

- nr 1 - *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, Białystok 1963, (pod redakcją J. Antoniewicza), 38,75 ark. wyd.
- nr 2 - Jerzy Nalepa, *Jaćwięgowie, nazwa i lokalizacja*, Białystok 1964, 3,75 ark.wyd.
- nr 3 - Stanisław Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964, 20,5 ark.wyd.
- nr 4 - *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965 (pod redakcją J. Antoniewicza), 52,5 ark.wyd.
- nr 5 - Jerzy Ochmański, *Litewski ruch narodowo-kulturalny w XIX w.*, 15,5 ark.wyd.
- nr 6 - Eugeniusz Filipajtys, *Lewica akademicka w Wilnie*, Białystok 1965, 4,5 ark.wyd.
- nr 7 - Jadwiga Stasiak, *Badania nad starożytnym krajobrazem Pojezierza Suwalskiego w rejonie Szwajcarii*, Białystok 1965, 3 ark.wyd.
- nr 8 - Romuald Żukowski, *Bartnictwo w Zagajnicy Łomżyńskiej od XVI do połowy XIX wieku*, Białystok 1965, 7,5 ark.wyd.
- nr 9 - *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*, Białystok 1967 (pod redakcją J. Antoniewicza), 62 ark.wyd.
- nr 10 - Zygmunt Koszyła, *Wrzesień 1939 na Białostocczyźnie*, Białystok 1967, 14,5 ark.wyd.
- nr 11 - *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t.I, Białystok 1968, (pod redakcją J. Antoniewicza), 32,75 ark.wyd.
- nr 12 - *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t.II, Białystok 1970 (pod redakcją J. Antoniewicza), 34,75 ark.wyd.
- nr 13 - Juliusz Bardach, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 1970, 38,5 ark.wyd.

#### II. *Acta Baltico-Slavica* (redaktor Jerzy Antoniewicz).

- t. I, Białystok 1964 (materiały konferencji nauk historycznych w Białymstoku w 1961), 24,5 ark.wyd.
- t.II, Białystok 1965, 44,75 ark.wyd.
- t.III, Białystok 1966, 14,00 ark.wyd.
- t.IV, Białystok 1966, 22,75 ark.wyd.
- t.V, Białystok 1967, 47,5 ark.wyd.
- t.VI, Białystok 1969, 31,0 ark.wyd.
- t.VII, Warszawa 1970, 31,0 ark.wyd.

#### III Publikacje psaseryjne

- Jerzy Antoniewicz, *The Sudovians*, Białystok 1962, 2,0 ark.wyd.

Eugeniusz Szulborski (Białystok)

## **Kształtowanie się środowiska literackiego w Białymstoku**

Funkcjonują w Białymstoku mity na temat początków środowiska literackiego w powojennym mieście i województwie. Żyją obok siebie różne „prawdy” oparte na pamięci. Dokumenty, jeśli istnieją, to ukryte są w prywatnych archiwach. Mając w swoich zbiorach pewien zasób zawiadomień, zaproszeń, biuletynów, wycinków prasowych, własnych notatek i uwag, chcę je tutaj wykorzystać. Zdecydowałem się, być może, na monolog. Zamiarem moim jest zainteresowanie Uniwersytetu problemem środowiska literackiego, ewentualne spowodowanie otwarcia prywatnych archiwów uczestników tworzenia fermentu wokół początkujących wówczas literatów. Moje spostrzeżenia i refleksje mogą być subiektywne. Fakty poparte dowodami powinny usunąć poza historię te z informacji, które niczym innym być nie mogą tylko mitami. Przystępując do snucia rozważań należy postawić pytanie: Co to takiego *środowisko literackie*? Bardzo cienką jest przecież granica między samym pojęciem a tym, co to środowisko tworzy - pojedynczym człowiekiem. Nie uniknę więc mówienia o konkretnych osobach, bo ich dorobek decyduje o kształcie środowiska. Tam jednak, gdzie są pojedynczy literaci, a *każdy sobie rzepkę skrobie*, nie można mówić o środowisku. Może być wreszcie sytuacja, że funkcjonuje środowisko, a poza nim są literaci ze znaczącym dorobkiem albo też niemrawemu środowisku odmawiają uznania inne środowiska społeczne. W wypadku literatów było tak, a nawet jest do dziś, że nie dostrzegali go chociażby dziennikarze i swój negatywny pogląd wszczepiali w gazetowych czytelników. Kształtowanie się środowiska literackiego w naturalny sposób dzieli na etapy pewne publikacje zbiorowe. O funkcjonowaniu w środowisku decyduje indywidualny dorobek literacki, ale o funkcjonowaniu środowiska świadczy to, jak ono rozwiązuje swoje problemy, w jaki sposób przedstawia się społeczeństwu.

Mam przed sobą kilka publikacji zwartych zaznaczających, moim zdaniem, jakieś ramy dzielące na etapy proces tworzenia się środowiska. Są to: *Almanach białostocki*,<sup>1</sup> *Ruchome ogrody*,<sup>2</sup> *Kształty myśli*,<sup>3</sup> *Zeszyt literacki nauczycieli*,<sup>4</sup>

---

<sup>1</sup> *Almanach białostocki*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963, s. 30. Biblioteka Poetycka, t. XIX.

<sup>2</sup> *Ruchome ogrody. Informator KKMP*, Białystok marzec 1966, s. 70.

<sup>3</sup> *Kształty myśli - almanach poezji*, Białystok 1966, s. 110.

<sup>4</sup> *Zeszyt literacki nauczycieli*, Białystok 1972, s. 38.

*Punkcja*,<sup>5</sup> *Almanach Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy*,<sup>6</sup> *Biuletyn okolicznościowy 15 lat Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy*,<sup>7</sup> *Rewers*,<sup>8</sup> *Próby*,<sup>9</sup> *Aby nie umknęło SŁOWO*.<sup>10</sup>

Na jednym ze skrzydełek obwoluty almanachu z 1963 r. popularnie nazywanego almanachem z różą, czytamy: *Almanach białostocki* zawiera wiersze młodych poetów drukujących dotychczas na łamach lokalnych czasopism lub współpracujących z miejscową rozgłośnią. Wspólną cechą autorów *Almanachu białostockiego* oprócz wieku (poniżej trzydziestu lat) jest autentyczność treści i firmy, szczerść przeżycia i dyskretny moment autobiografizmu. Debiut książkowy grupy młodych poetów: studentów, dziennikarzy, pracowników kultury został umożliwiony dzięki inicjatywie i poparciu miejscowych czynników kulturalnych... Na drugim skrzydełku jest informacja, że w Wydawnictwie Lubelskim ukazała się książka poetki Zbigniewa Ślączi *Zbliżenia*. Inicjator wydania almanachu Klub Literacki ZLP, funkcjonujący wówczas przy Oddziale Warszawskim Związku Literatów Polskich powstał w 1962 r. W latach 1964-65 prezesował klubowi Aleksy Kazberuk.<sup>11</sup> W wymienionym wyżej almanachu drukowali: Wiesław Drausał, Krystyna Dziegielweska, Alicja Jędrzejewska, Antoni Masłowiecki, Irena Radlińska, Jolanta Sokołowska, Alina Szumowicz i Zbigniew Ślącza, a więc ośmiu autorów. Wydaje się, że w klubie musiało być przynajmniej drugie tyle osób. Konkretnie ustalenia w tych sprawach czekają jeszcze na swego badacza. W przekazach ustnych jest mowa o tym, że w Białymstoku istniał klub literacki jeszcze w latach pięćdziesiątych. Tak twierdzi Mieczysław Czajkowski i przywołuje nazwiska Zbigniewa Ślączi i Krystyny Marszałek, w tamtym czasie pracującej w redakcji *Życia Białostockiego*.

W październiku 1964 r. otrzymałem pismo z Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego nie byłem członkiem, z datą 13 października i liczbą dzienną 1058/KO/64 o następującej treści:

<sup>5</sup> *Punkcja*. Zeszyt poetycki ilustrował Szymon Kobyliński, Białystok 1972, s. 40.

<sup>6</sup> *Almanach Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy*, Białystok 1979, s. 16.

<sup>7</sup> *Biuletyn okolicznościowy 15 lat Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy*, Białystok 1979, s. 16.

<sup>8</sup> *Rewers*. Klub Związku Literatów Polskich. Białystok 20 XI 1977 i 1 III 1979.

<sup>9</sup> *Próby*. *Almanach białostockiego środowiska literackiego*. Klub Literacki Związku Literatów Polskich. Białystok 1989, s. 112.

<sup>10</sup> *Aby nie umknęło SŁOWO*. *Antologia z kręgu białostockiego środowiska nauczycielskiego*. Białystok 1994, s. 72.

<sup>11</sup> Aleksy Kazberuk twierdzi, że Klub Literacki w Białymstoku istniał od 1962 r. do 1965 r. i działał pod patronatem Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich. Skupiał głównie dziennikarzy i kilku literatów. W niektórych dokumentach wymienia się jednak Klub Literacki ZLP jako współorganizatora imprez organizowanych po tej dacie. W końcu lat sześćdziesiątych lub w początku siedemdziesiątych Zbigniew Ślącza proponował autorowi niniejszego opracowania przejęcie pieczęci klubu ZLP. W tym czasie E. Szulborski był przewodniczącym BO KKMP.

„Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku korzystając z poparcia Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w miejscu - postanowił powołać Korespondencyjny Klub Młodych Piór w celu ujęcia w zorganizowaną formę poetyckiej i prozatorskiej twórczości młodych, nie należących dotychczas do Związku Literatów Polskich.

Uwzględniając wielonarodowościową specyfikę naszego regionu - tworzy się wspólny Klub dla piszących w języku polskim i białoruskim, którego główne cele będą sprowadzać się do: - kontynuowania twórczości własnej;

- odbywania planowanych spotkań z udziałem stałego krytyka konsultanta dla przedyskutowania utworów członków Klubu, uzyskania porad warsztatowych, uczestniczenia w spotkaniach z twórcami zaproszonymi oraz korzystania z innych dóbr kulturalnych;

- urządzania wspólnych bądź indywidualnych wieczorów autorskich na terenie województwa;

- ubiegania się o rynki wydawnicze dla dojrzałej twórczości.

Doceniając dotychczasowe próby twórcze Kolegi - prosimy o wzięcie udziału w pierwszym organizacyjnym zebraniu powoływanego Klubu, które odbędzie się w dniach 24.X. br. od godz. 16,00 i 25.X br. od godz. 10,00 w sAli nr 9 w gmachu ZW ZMW przy ul. Próchniaka nr 3 w Białymstoku.

Wskazane jest by uczestnicy zabrali ze sobą własne utwory.

Zapewniamy zwrot kosztów podróży oraz posiłki i nocleg.

Nadmieniamy, że w zapowiedzianym zebraniu, którego porządek dzienny zostanie podany do wiadomości w pierwszym dniu obrad, uczestniczyć będą m.in. przedstawiciel ZG ZMW oraz krytyk literacki.

Ze względów natury organizacyjnej prosimy o natychmiastową odpowiedź na adres: Zarząd Wojewódzki ZMW w Białymstoku ul. Próchniaka 3 (Korespondencyjny Klub Młodych) - czy Kolega pragnie należeć do KKM-u i czy przybędzie na powyższe spotkanie.

Nie udzielenie odpowiedzi będzie równoznaczne z odmową przynależenia do Korespondencyjnego Klubu Młodych<sup>12</sup>. Zaproszenie podpisał Mirosław Pańko Sekretarz Komisji KO ZW ZMW.

Tak więc na zebraniu dnia 24 października 1964 r. powstał Białostocki Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy. Aleksy Kazberuk zapraszał na zajęcia w dniach 14-15 listopada do Klubu Siedmiu<sup>13</sup>, był bowiem inicjatorem powołania

<sup>12</sup> Pismo ze zbiorów autora.

<sup>13</sup> O żadnej innej formie istnienia KKM w Białymstoku autor nie słyszał. Dowiedział się o tym dopiero z artykułu Ryszarda Ziśkowskiego zamieszczonego w „Fastach” nr 11/162 z dnia 1-15.06.1978 r. noszącego tytuł „Białostocki Ośrodek KKM” jest tam stwierdzenie, że „w 1959 roku przy Zarządzie Gminnym ZMW w Białymstoku powstał Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy”. Wiadomość ta wymaga jakiegoś skonkretyzowania, potwierdzenia lub odrzucenia. Na zebraniu organizacyjnym 24 października 1964 r. nie wspomniano, by w Gminie Białystok KKM istniał już od pięciu lat. Gdyby tak było byłibyśmy prekursorami powoływania do życia tego organizmu, gdyż w 1959 r. ośrodki KKM zaczęły powstawać, w 1969 r. ruch ten obchodził swoje dziesięciolecie.



do życia BO KKMP i jego pierwszym przewodniczącym.<sup>14</sup> Białostocki Ośrodek był siódmym z kolei klubem w Polsce, liczył wtedy około dwudziestu pięciu członków piszących w języku polskim i białoruskim. Nie praktykowano składania deklaracji, nie wydawano legitymacji członkowskich. Nie zachowała się też prawdopodobnie lista założycieli klubu. Uebrania odbywały się w lokalu ZW ZMW, w Klubie Siedmiu, później w Klubie MPIK, bywały też w kinie *Pokój*. Pierwszym stałym krytykiem-konsultantem był dr Piotr Kuncewicz, dzisiejszy prezes ZG ZLP, następnymi to dr Stefan Melkowski i dr Jacek Kajtoch. Po nich dopiero doradztwo prowadzili literaci miejscowi Tadeusz Gicgier i Wiesław Kazanecki.

W listopadzie 1964 r. Piotr Kuncewicz mówił o współczesnej poezji i nowoczesności w sztuce. Wybierano delegatów na Zjazd KKMP, odbył się zbiorowy wieczór autorski i porady warsztatowe. Dotyczyły one swobody w dokonywaniu przekładów poezji i prozy, mówiono o znakach koresktorskich. Aktorzy białostockiego teatru recytowali polskich poetów współczesnych. W grudniu 1964 r. delegaci składali sprawozdanie ze zjazdu, dyskutowano nad planem pracy na I kwartał 1965 r. W poranku poetyckim aktorzy recytowali wybrane utwory członków KKMP i Klubu Literackiego. W spotkaniu grudniowym (19 grudnia) uczestniczył Stanisław Grochowiak. Plany pracy i zajęć seminaryjnych od stycznia do sierpnia 1965 r. podpisał Aleksy Kazberuk. Pierwsze pisma podpisywane przez Wiktora Rudczyka pojawiły się jeszcze w 1965 r. Kolejnymi przewodniczącymi klubu po wyjeździe A. Kazberuka do Szczytna byli: Wiktor Rudczyk, Jan Czykwin, Eugeniusz Szulborski i Bogusław Pezowicz. Na B. Pezowiczu zakończyła się pierwsza wersja KKMP, tego związanego z Zarządem Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej.

Informator KKMP *Ruchome ogrody* jest książką poetycką. Powstał w czterech egzemplarzach maszynopisu oprawionego w płótno i ma datę „marzec 1966”. Klubowi groził rozpad, książka miała udowodnić sens jego istnienia. Właśnie zbliżało się jedno z zebrań KKMP, w którym miały uczestniczyć wpływowe osobistości i właściwie podjąć decyzję o być albo nie być klubu. Edward Jaroszewicz, Jan Czykwin i Eugeniusz Szulborski zebrali materiały i przygotowali maszynopis, E. Szulborski oprawił maszynopis w miejscu swej pracy, skorzystał z przychylności nauczyciela introligatorstwa pana Antoniego Tekienia. Na zebraniu

<sup>14</sup> Waldemar Smaszcz stwierdził („Mały jubileusz”, *fw/ Biuletyn okolicznościowy. 15 lat B● KKMP*, s.1), że pierwszym przewodniczącym KKMP był Wiesław Kazanecki. W momencie rodzenia się i realizacji białostockiego pomysłu W. Kazanecki kończył studia w Opolu i był związany z tamtejszym środowiskiem literackim. We wrześniu 1964 r. podjął swą pierwszą pracę w Technikum Mechanicznym. W KKMP zaczął się udzielać w 1968-69 r. Brak nazwiska W. Kazaneckiego w *Ruchomych ogrodach i Kształtach myśli* powinien wszystkich przekonać. Był w tym czasie już dwa lata po debiucie książkowym (*Kamień na kamieniu*, 1964) i pominięcie go byłoby niemożliwe. W moich notatkach pod datą 24 października 1964 r. jest, że na przewodniczącego KKMP wybrany został Aleksy Kazberuk. W zebraniu założycielskim uczestniczył Marian Pilot autor „Panien szczerbatych”. Ostatnio Jan Leończuk wydając *Listy Wiesława Kazaneckiego do Wilhelma Przeczka* (Białystok 2000) napisał, że Kazanecki był przewodniczącym KKMP w Opolu. Tymczasem nie ma go w omawianych latach nawet na liście członków opolskiego KKMP. W. Kazanecki należał bowiem do środowiska związanego z ZLP w Opolu.

stwierdzono, że w białostockim KKMP są utwory godne druku i są ludzie, którym warto pomagać w doskonaleniu warsztatu pisarskiego. W informatorze znalazły się wiersze dwunastu autorów w układzie alfabetycznym: Aleksandra Barszczewskiego, Jaszy Bursza, Jana Czykwina, Sokrata Janowicza, Edwarda Jaroszewicza, Aleksego Kazberuka, Tadeusza Kwiatkowskiego, Stanisława Mieńkowskiego, Adama Muszyńskiego, Krystyny Sołonowicz, Eugeniusza Szulborskiego i Wiktora Szweda. Utwory Sokrata Janowicza na język polski przełożył Jan Czykwini.

Informator *Ruchome ogrody* i wspomniane wyżej zebranie dały właściwie początek almanachowi *Kształty myśli*. We wstępie do tej książki kolegium redakcyjne stwierdziło: „Almanach poetycki *Kształty myśli* jest pierwszym tego typu wydaniem Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku. Ukazuje się on dzięki aktywnemu poparciu miejscowych czynników kulturalnych, a w pierwszym rzędzie Białostockiego Towarzystwa Kultury. Almanach zawiera wiersze autorów, którzy próbują opowiedzieć słowem poetyckim o otaczającej ich rzeczywistości, sformułować ją /.../. Cechą wspólną autorów jest na pewno ich żywiołowość i szczerłość w przekazywaniu myśli /...?/. W książce znalazły wiersze Janusza Bernera, Jaszy Bursza, Jana Czykwina, Sokrata Janowicza, Edwarda Jaroszewicza, Aleksego Kazberuka, Tadeusza Kwiatkowskiego, Stanisława Mieńkowskiego, Adama Muszyńskiego, Włodzimierza Muśko, Olimpii Niedźwiedz, Władysława Piekarskiego, Krystyny Sołonowicz, Eugeniusza Szulborskiego i Wiktora Szweda. Teksty Sokrata Janowicza tłumaczył tym razem Edward Jaroszewicz.

Następną publikacją zwartą BO KKMP był zeszyt poetycki *Punkcja* (1972). W zespole redakcyjnym byli: Wiesław Kazanecki, Witalis Kobus, Bogusław Pezowicz i Zezon Piechociński. Z. Piechociński był pomysłodawcą ozdobienia antologii grafikami Szymona Kobylińskiego i doprowadził realizację pomysłu do skutku. Estetyczna strona tej książki jest więc zasługą znakomitego grafika. Wiersze drukowane na szarym papierze, na nim też naklejono grafiki wykonane na papierze kredowym. Biały, kredowy kolor okładki z tytułem i grafika Szymona Kobylińskiego nadają książce swoisty wygląd i smak. Wewnątrz książki są wiersze: Zbigniewa Bauera, Janusza Bernera, Hanny Cygańczuk, Janusza Niczyporowicza, Olimpii Niedźwiedz, Bogusława Pezowicza, Zenona Piechocińskiego, Jerzego Plutowicza i Eugeniusza Szulborskiego. W słowie wstępnym Wiesław Kazanecki napisał: „Almanachy poetyckie rzadko bywają dostrzegane przez krytykę i czytelników, a jeszcze rzadziej zapamiętywane przez historię literatury. Szczególnie jeśli prezentują dorobek środowiska pojętego w kategoriach granic administracyjnych miasta czy województwa. Szczególnie jeśli prezentują dorobek poetów młodych, mało znanych, a w dodatku mieszkających poza głównymi centrami życia kulturalnego kraju. To normalne. Zazwyczaj bowiem takie mają charakter „statystyczny”, a kryteria doboru nazwisk i tekstów zbyt często wzorowane są na biuletynowo-sprawozdawczych praktykach. Żeby nikogo nie skrzywdzić, ukazać imponujący ilościowo zestaw autorów, nikomu zbyt wiele miejsca nie poświęcić...”<sup>15</sup>

<sup>15</sup> *Punkcja*, Białystok 1972, s. 3.

Wstęp Wiesława Kazaneckiego w *Punkcji* jest ważny dla dzisiejszych rozważań z jeszcze innego względu. W. Kazanecki stwierdza, że w Białymstoku istnieje „środowisko młodych”. Píše tak: *Białostockie środowisko młodych nie jest zapewne ani bogatsze ani uboższe w talenty od innych wojewódzkich ośrodków Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy. Okazało się jednak w wypadku prezentowanego obecnie almanachu bardziej pomysłowe. Tomik nie eksponuje nazwisk, nie uwzględnia „porządku alfabetycznego”, nie ogranicza się do prezentacji autorów. Eksponuje wiersze. Wiersze wyselekcjonowane do publikacji nie według szablonowej zasady „co komu” lecz według kryterium „co jaką wartość prezentuje” Stąd różnorodność propozycji tematycznych i formalnych...*<sup>16</sup>

W 1972 r. wydany został również *Zeszyt literacki nauczycieli*. Jest to publikacja znacznie skromniejsza od *Punkcji*. Wydawca Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku zaopatrzył nawet ów „zeszyt” w klauzulkę „do użytku wewnętrznego”. Taki warunek postawiła cenzura. W książeczce znajdują się utwory dwunastu autorów: Anatola Batury, Janusza Bernera, Jana Leończuka, Wiesława Kazaneckiego, Haliny Kabac, Marii Pawlickiej, Eugeniusza Szulborskiego, Olimpii Niedźwiedz, Daniela Abramczuk, Kiry Iwaszczyńskiej, Włodzimierza Muśko i Krystyny Sołonowicz. Zamieszczone tutaj trzy wiersze Wiesława Kazaneckiego to pierwsza znana mi zbiorowa publikacja białostocka z udziałem tego poety. W słowie wstępnym wydawcy napisali: *Włączając się do ogólnopolskiego ruchu twórczego nauczycieli okręg białostocki wychodzi na spotkanie zainteresowaniom członków w dziedzinie różnorodnego rodzaju twórczości. Jednym z jej kierunków jest twórczość literacka (... Działalność naszego klubu datuje się od 1969 r. Jego ścisła współpraca z Centralnym Klubem Literackim ZNP, Korespondencyjnym Klubem Młodych Pisarzy przyczyniła się do spopularyzowania utworów nauczycieli województwa białostockiego. Utwory naszych kolegów zamieszczano w dodatku literackim Głosu Nauczycielskiego, Kontrastach, Kamienie i innych czasopismach. Prezentowane również były przez Polskie Radio, Zarząd Wojewódzki ZMW i Zarząd Okręgu ZNP nie odbywają się również bez udziału nauczycieli (...)*<sup>17</sup> dalej wymienione są nazwiska bardziej aktywnych członków klubu. We wstępie tym nie został wspomnian konkurs poetycki *O liść jesienny* organizowany przez Nauczycielski Klub Literacki. Konkurs miał charakter ogólnopolski i miał kilka edycji. W wycinku z *Gazety Białostockiej* z 1972 r. jaki zachował się u mnie (niestety, numeru nie odnotowałem) można przeczytać: *Podsumowano już konkurs poetycki „O liść jesienny”, zorganizowany przez Białostocki Okręgowy Klub Literacki Nauczycieli. Pierwsze miejsce zdobył Eugeniusz Szulborski z Białegośatoku (godło „Sem”) za utwór „Poławiacze pereł”, drugie - Jan Leończuk z Łubnik k/Zabludowa (godło „Jan”) za „Grę” i inne wiersze, a trzecie - Alicja Kretkiewicz z Nowinek k/Wołomina (godło „Diana”) za wiersze „Fotografia”. Ponadto wyróżnienia otrzymali Daniela Abramczuk z Hajnówki (godło „Zygles”) za wiersz „Piętno” i Józef Fleszer z Celestynowa (godło „Amik”) za wiersz „W krypcie dwu wieszczów”. Wyniki konkursu zostały ogłoszone*

<sup>16</sup> ibidem

<sup>17</sup> *Zeszyt Literacki Nauczycieli*, Białystok 1972, s.3.

w czasie wieczoru literackiego w Klubie ZNP „Bakałarz” w Białymstoku, na którym spotkali się nauczyciele z okręgów ZNP z Białegostoku, Warszawy i Gdańska. *Głos Nauczycielski* uściśla trochę datę podsumowania: *W listopadzie rozstrzygnięto konkurs poetycki ogłoszony przez Okręgowy Klub Literacki Nauczycieli w Białymstoku. Ogłoszenie wyników konkursu odbyło się na specjalnej imprezie, zorganizowanej w klubie ZNP „Bakałarz”.*<sup>18</sup>

W 1979 r. ukazały się dwa zeszyty KKMP. Jeden nosił tytuł *Biuletyn okolicznościowy 15 lat Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy.*, drugi *Almanach Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy.* Są to skromne objętościowo książeczki. Papier na jakim je drukowano nawiązuje do *Punkcji*. Okazja do wydania to także wyraźne nawiązanie do historii klubu. *Biuletyn* otwiera artykuł Waldemara Smaszcza *Mały jubileusz*, w którym autor kreśli historię ruchu literackiego w Białymstoku. Stwierdza podobnie jak M. Czajkowski, że w połowie lat pięćdziesiątych istniał w Białymstoku klub literacki, że w tym samym czasie wokół tygodnika *Niwa* skupili się twórcy używający języka białoruskiego, że około 1958 r. powstał *Klub Literacki przy Wojewódzkim Domu Kultury.*, który w 1961 r. został objęty patronatem ZG ZLP<sup>19</sup> Waldemar Smaszcz wymienia kilku członków i sympatyków KKMP w Białymstoku.<sup>20</sup> Faktycznie, w BO KKMP byli członkowie i sympatycy. W *Biuletynie* KKMP przy ZG ZMW nr 6 z lutego 1968 r. jest lista członków BO KKMP na niej dwadzieścia sześć nazwisk. Wykaz członków i sympatyków zawiera w grudniowych *Regionach* nr 3-4 z 1969 r. zawiera trzydzieści sześć nazwisk. Wykazy sporządzone na maszynie uzupełniane później piórem i długopisem znajdują się też w posiadaniu E. Szulborskiego, są swego rodzaju brudnopisami. Na liście z 11 lutego 1969 członkowie i sympatycy figurują łącznie. Pismem maszynowym jest tu jeszcze wymienionych dwadzieścia osiem nazwisk. Odręcznie dopisano dwadzieścia jedną osobę, trzy zostały później wykreślone. Prawdopodobnie były to osoby jednorazowego kontaktu z klubem. Na liście sporządzonej maszynowo są nazwiska osób, które trafiły do klubu w 1968 r. po konkursie zorganizowanym przez Związek Młodzieży Socjalistycznej. Dowiedziawszy się, że konkurs ZMS przyniósł ciekawe rezultaty, poprosiłem organizatorów konkursu o adresy i zacząłem wysyłać zaproszenia na nasze imprezy. Na liście z 1969 r. są już nazwiska m.in. : Zbigniewa Bauera, Bogusława Pezowicza, Jerzego Plutowicza. Na niej jest też nazwisko Wiesława Kazaneckiego. Na dzień 1 czerwca 1970 r. odnotowane zostały pismem maszynowym czterdzieści trzy nazwiska. Później dopisano pięć nazwisk. W 1970 r. w wykazie jest nazwisko Zenona Piechocińskiego. W *Regionach* nr 5/13 z czerwca 1970 r. zamieszczone jest uzupełnienie do listy z 1969 r. Zawiera ono trzynaście nazwisk, w tym Anatola Batury, Aleksandra Zapolskiego i Janusza Niczyporowicza. POdział na oddzielne

<sup>18</sup> *W ogniwach terenowych, „Głos Nauczycielski” z dnia 17.12.1972 r.*

<sup>19</sup> W. Smaszcz w *Małym jubileuszu* mówi o klubie funkcjonującym przy ZG ZLP. Klub powstały w 1962 r. był powiązany organizacyjnie z Zarządem Oddziału ZLP w Warszawie. Czy chodzi o ten sam klub?

<sup>20</sup> Wymienieni zostają członkowie Związku Literatów Polskich oraz niektórzy aktywniejsi członkowie i sympatycy klubu ale z różnych lat działalności tego klubu.

listy członków i sympatyków nastąpił w 1971 r. W tym roku na liście członków pojawia się nazwisko Jana Leończuka. Wśród sympatyków są nazwiska: Leszka Kożuszko i Włodzimierza Pawluczuka. Niektórzy dotychczas aktywni w klubie przechodzą na status sympatyka. Tadeusz Gicgier, którego Waldemar Smaszcz wymienia wśród „członków i sympatyków” nie figuruje na żadnej z list - chociaż podobnie jak Wiesław Kazanecki był „dobrym duchem” środowiska literackiego tamtych czasów. W latach 1968-1974 Tadeusz Gicgier był kierownikiem Redakcji Literackiej Polskiego Radia w Białymstoku. W tym okresie mieszkał w Białymstoku. Utrzymywał kontakty zarówno z KKMP jak też NKL. Wiesław Kazanecki rolę „dobrego ducha” zaczął pełnić pracując w *Kontrastach*.

BO KKMP organizował imprezy i seminaria z udziałem znakomitości ówczesnej polskiej literatury. Przyjeżdżał tu Ernest Bryll, Stanisław Grochowiak, Julian Przyboś, Eugeniusz Kabatz, Aleksander Wieczorkiewicz. O stałych konsultantach już wspominałem: Piotr Kuncewicz, Stefan Melkowski, Jacek Kajtoch. Od 1970 r. do kalendarza imprez klubowych weszły konkursy poetyckie organizowane wspólnie z Redakcją Literacką Polskiego Radia i Naczelniczym Klubem Literackim, w którym Związek Nauczycielstwa Polskiego przyznawał jedną z nagród za najlepszy utwór napisany przez nauczyciela. W 1970 r. Klub już okrzepł z imprezami wyszedł na zewnątrz a apogeum jego działalności przypadło na lata 1972-1973, kiedy to wydał omawianą wyżej *Punkcję* i pięć arkuszy poetyckich: Janusza Bernera *W poszukiwaniu pulsu*<sup>21</sup>, Antoniego Hukałowicza *Długi sen*<sup>22</sup>, Jana Leończuka *Rachunek*<sup>23</sup>, Eugeniusza Szulborskiego *W czekaniu*<sup>24</sup> oraz zbiór fraszek Zenona Piechocińskiego *Przetarg na piedestał*<sup>25</sup>. W 1971 r. w łódzkiej *Głosie Młodzieży* ukazał się dodatek *Białostocki Arkusz Poetycki*. We wstępie do arkusza Jacek Kajtoch napisał: *Ośrodek Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy w Białymstoku pracuje od 1964 roku i do pozytywów swojej działalności zalicza szereg udanych przedsięwzięć społecznych i wydawniczych. Aktualnie należy do niego 25 członków i 20 sympatyków. Białystok w chwili obecnej nie zajmuje eksponowanego miejsca w polskim życiu literackim. Nie tak dawno powołano tam do życia miesięcznik *Kontrasty*, który podjął rolę animatora środowiska. W tej sytuacji jest ważne, aby i tak szczupłe siły nie uległy rozproszeniu. Z tych względów właśnie jako rys pozytywny należy podkreślić ścisłą współpracę z ośrodkiem KKMP członków Związku Literatów Polskich. Z tego kręgu wyszli albo nadal są nawet z nim związani Aleksander Barszczewski, Aleksy Kazberuk, Jan Czykwina, Wiesław Kazanecki, Sokrat Janowicz i Edward Redliński (...). Jak zwykle, nie będziemy stawiać szczegółowych ocen przy nazwiskach zamieszczonych w ARKUSZU poetów. Chcę tylko zwrócić uwagę na wiersze Jana Czykwiny, posiadającego największe doświadczenie warsztatowe, a z debiutantów na Jerzego Płutowicza i Janusza Niczyporowicza. Szczególnie Jerzy Płutowicz zniewala plastyczną wyobraźnią i*

<sup>21</sup> Janusz Berner, *W poszukiwaniu pulsu*, WDK i ZW ZSMW, Białystok 1972

<sup>22</sup> Antoni Hukałowicz, *Długi sen*, WDK i ZW ZSMW, Białystok 1972.

<sup>23</sup> Jan Leończuk, *Rachunek*, WDK i ZW ZSMW, Białystok 1972.

<sup>24</sup> Eugeniusz Szulborski, *W czekaniu*, WDK i ZW ZSMW, Białystok 1972.

<sup>25</sup> Zenon Piechociński, *Przetarg na piedestał*, WDK i ZW ZSMW, Białystok 1972

sugestywnością.<sup>26</sup> W *Arkuszu* zamieszczone zostały wiersze i zdjęcia Zbigniewa Bauera, Janusza Bernera, Hanny Cygańczuk-Zajkowskiej, Jana Czykwina, Tadeusza Antoniego Masłowieckiego, Janusza Niczyporowicza, Olimpii Niedźwiedź, Bogusława Pezowicza, Jerzego Plutowicza i Eugeniusza Szulborskiego.

Słusznie zauważył Jacek Kajtoch, że *Kontrasty* podjęły się roli animatora środowiska literackiego w Białymstoku. Zaczynało być ono zauważalne w Polsce. Większość ówczesnie młodych, a dzisiaj znanych już literatów białostockich, albo pochodzących z Białegostoku związana była z KKMP. Niektórzy wstydzą się dziś tego związku, lub przynajmniej chcą go ukryć. Inni mają swego rodzaju obrońców, którzy starają się zabezpieczać pewne nazwiska przed publicznym ujawnianiem ich powiązań z KKMP.

Jest rok 1988. Eugeniusz Kurzawa redagując stronę literacką w *Kurierze Porannym* zamieścił artykuł Andrzeja Janika *Młodzi w Białymstoku*. Andrzej Janik powtarza błędną informację, że pierwszym prezesem białostockiego KKMP był Wiesław Kazanecki i w krótkim omawianiu historii tego klubu stwierdza: *W 1968 r. Klub sygnował Listy z Rabarbaru Edwarda Redlińskiego*.<sup>27</sup> Zareagował na to pan Dionizy Sidorski w *Gazecie Współczesnej*. Stwierdził, że pewna krewka organizacja przynajmniej się do Redlińskiego, a ten spytany czy to prawda miał odpowiedzieć, że nie miał z nią nic wspólnego. Otóż miał. Wystarczy przeanalizować *Biuletyny* organizacyjne wydawane przez Krajową Radę KKMP, a spotkać się można z nazwiskiem E. Redlińskiego.<sup>28</sup>

W 1970 r. klub podjął się organizacji I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego. Zorganizował ich cztery edycje, konkurs miał współorganizatorów. W środowisku lat siedemdziesiątych nastąpiło ożywienie. W 1973 r. młodzi poeci drukują w *Almanachu Młodych*.<sup>29</sup> oraz antologiach: *Twarzą do słońca*<sup>30</sup> i *Krajobrazy*<sup>31</sup>. Osiągnięcia indywidualne poszczególnych twórców prowadzą ich w kierunku przynależności do Związku Literatów Polskich. Zostaje nim Aleksy Kazberuk organizator białostockiego KKMP i animator pierwszych jego poczynań: Wiesław Kazanecki, nauczyciel, redaktor przyjazny wszystkim tym, którzy stawiali pierwsze kroki w literaturze a mieli widoczny talent. W 1970 r. do ZLP przyjęto Edwarda Redlińskiego, Sokrata Janowicza i Jana Czykwina. Sokrat Janowicz to współzałożyciel białoruskojęzycznego Stowarzyszenia Literackiego *Białowieża*,

<sup>26</sup> Jacek Kajtoch, *Głos poetów. w: Białostocki Arkusz Poetycki*, s. 2.

<sup>27</sup> Andrzej Janik, *Młodzi w Białymstoku*, GM 10/613/ z dnia 5 lutego 1988 r., s.8.

<sup>28</sup> W *Biuletynie* KKMP nr 5 z października 1967 r., s. 59 są wyniki konkursu na debiut prozatorski ogłoszonego przez LSW i ZMW, którego agendą było KKMP. Edward Redliński otrzymał jedną z dwu równorzędnych drugich nagród za książkę *Listy z Rabarbaru*. Za tą książkę dostał też nagrodę im. Stanisława Piętaka. Stwierdzenie Andrzeja Janika odnosi się do zgłoszenia *Listów z Rabarbaru* do tej nagrody. W *Biuletynie* nr 6 z lutego 1968 r. są wykazy członków poszczególnych ośrodków wojewódzkich. W wykazie białostockim pod nr 26 jest nazwisko Edwarda Redlińskiego. Wiesław Kazanecki nie jest tu wspomniany. Wreszcie są grupowe zdjęcia z imprez organizowanych przez BO KKMP, na których jest Edward Redliński. Zdjęcia takie posiadają uczestnicy imprez.

<sup>29</sup> *Almanach młodych*. Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1973, s. 560.

<sup>30</sup> *Twarzą do słońca*, Warszawa 1973, s. 65.

<sup>31</sup> *Krajobrazy*, Warszawa 1973.

działacz KKMP, współzałożyciel i prezes Klubu Literackiego ZLP powstałego w 1976 r. pod skrzydłami oddziału olsztyńskiego, doskonały dziennikarz i organizator poczynań literackich. Przez całe lata był *zaczynem* w białostockim środowisku literackim. S. Janowicz był i jest często krytycznie oceniany za swe niezależne a uznawane za kontrowersyjne poglądy polityczne. Jan Czykwin poeta głównie białoruskojęzyczny to autor dwu w tym czasie książek. W 1969 r. został pracownikiem naukowo-dydaktycznym Filii UW w Białymstoku, dziś jest profesorem Uniwersytetu w Białymstoku. Edward Redliński zdobywca wielu prestiżowych nagród literackich, doskonały obserwator życia i funkcjonowania społeczeństwa, zadziorny dziennikarz, w tym czasie wydał zbiory reportaży *Ja w nerwowej sprawie* (1969), *Zgrzyt* (1971) oraz powieści Ryszarda Kraśki: *Kumat. Opowieść o Jaćwingach* (1971), *Diabelski zakręt. Powieść dla młodzieży* (1972), *Skirmunt syn Skumata* (1973), *Apostata* (1974)... Mimo tylu książek Ryszard Kraśko nie został przyjęty do ZLP. Złośliwi twierdzą, że dlatego iż popierał go w tym względzie Komitet Wojewódzki PZPR. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można sprawę postawić inaczej: może dlatego, że był absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego...? W tym okresie rozpoczął swą karierę literacką i naukową Włodzimierz Pawluczuk, sukcesy naukowe i literackie odnosił Aleksander Barszczewski.

W 1973 r. ukazały się wyżej wspomniane arkusze poetyckie pięciu autorów. Arkusze owe to właściwie łabędzi śpiew BO KKMP w pierwszej jego wersji. Kryzys w tym klubie to nie tylko problem zmian w organizacji tzw. ruchu młodzieżowego, także wola polityczna związana z istnieniem własnego środowiska literackiego w Białymstoku i wypalenie się inicjatywy organizatorskiej, społecznikowskiej. W tym akurat czasie Tadeusz Gicgier opuścił Białystok, problemy miał Sokrat Janowicz. Zanikała działalność Nauczycielskiego Klubu Literackiego. Nie wymaga to komentowania.

Ożywienie środowiska następuje w 1976 r. 3 września tego roku Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku zorganizował naradę pisarzy zamieszkałych w regionie białostockim. Wyłoniona została grupa inicjatywna do spraw powołania w Białymstoku oddziału ZLP. Dwa miesiące później, z datą 12 listopada, otrzymałem pismo następującej treści.

„Prosimy o przybycie na zebranie założycielskie Klubu Literackiego Związku Literatów Polskich, które odbędzie się w niedzielę, 21 listopada br. w czytelni Biura Wystaw Artystycznych, ul. Mickiewicza 2. Początek zebrania o godz. 12-ej.

Porządek zebrania:

- omówienie perspektyw działalności Klubu,
  - podjęcie uchwały o utworzeniu Klubu i przyjęcie regulaminu,
  - wybranie władz Klubu,
  - podjęcie uchwał szczegółowych
- Z upoważnienia Grupy Inicjatywnej-”

Tutaj są cztery podpisy: Sokrata Janowicza, Jana Czykwina, Bogusława Pezowicza i jeden nieczytelny.<sup>32</sup>

Zebrań odbyło się w przewidzianym terminie. Na liście założycieli Klubu znalazło się osiemnaście osób: Irena Borowik, Jan Czykwina, Ryszard Chodźko, Jan Dziuba, Jerzy Geniusz, Włodzimierz Hajduk, Sokrat Janowicz, Elżbieta Kozłowska-Świątkowska, Marek Kusiba, Jan Leończuk, Antoni Tadeusz Masłowiecki, Bogusław Pezowicz, Bazyli Pietruczuk, Jerzy Plutowicz, Jan Sochoń, Waldemar Smaszcz, Michał Szachowicz i Eugeniusz Szulborski. Ustalona została nazwa Klubu i jego adres: Klub Literacki w Białymstoku przy Olsztyńskim Oddziale Związku Literatów Polskich ul. Mickiewicza 2, 15-222 Białystok. Sokrat Janowicz został prezesem, Antoni Tadeusz Masłowiecki jego zastępcą, Jan Leończuk sekretarzem, Bogusław Pezowicz skarbnikiem a członkami zarządu Jerzy Plutowicz i Waldemar Smaszcz. Do Sądu Koleżeńskiego Oddziału ZLP w Olsztynie skierowano Jana Czykwina. Regulamin Klubu, pierwsze ustalenia oraz wydarzenia z życia klubowego i w mieście zamieszczono w *Komunikacie* nr 1. Klub kierowany przez Sokrata Janowicza wydał takich komunikatów osiem. Są one dzisiaj kopalnią informacji o środowisku literackim lat 1976-1980.

Do istotniejszych spraw sygnalizowanych w *Komunikacie* nr 1 zaliczyć można próbę stworzenia biblioteki monograficznej. Próba, która została zapoczątkowana i zmarnowana w 1981 r. w momencie końca egzystencji Klubu.<sup>33</sup> Klub kierowany przez Sokrata Janowicza zmierzał do uaktywnienia środowiska literackiego i wyprowadzenia go z izolacji. Stąd rozmowy S. Janowicza z wicewojewodą Zenonem Świtajem (29 listopada 1976), sekretarzem KW PZPR Haliną Piotrowską (8 grudnia 1976), dość częste kontakty z dyrektorem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Franciszkiem Piątkowskim. Prezes S. Janowicz zdołał ustalić zakres pomocy resortu kultury dla działalności klubu i zabezpieczyć realizację zadań na najbliższą przyszłość. 16 stycznia 1977 r. zorganizował spotkanie z kierownictwem Wydawnictwa *Pojezierze*. Zapoczątkowane zostało w ten sposób sondowanie możliwości wydawniczych. Zwyczaj informowania członków klubu, prasy i władz o poczynaniach władz młodego Klubu, doprowadził do tego, że o klubie zaczęto mówić raz dobrze, innym razem źle, ale mówiono. *Komunikat* nr 2 z dnia 25 lutego 1977 r. informował o przyjęciu klubu do Białostockiego Towarzystwa Kultury, rocznym planie pracy i nowych członkach. Przyjęto Bogusława Falickiego, Janinę Kluczewską, Małgorzatę Szyszko, Andrzeja Gacko i Zbigniewa Ślącę. Jeszcze w styczniu sfinalizowano rozmowy z redaktorem naczelnym *Gazety Współczesnej* Janem Sochą na temat możliwości publikacji w tym dzienniku i Januszem Weroniczakiem redaktorem naczelnym Polskiego Radia w Białymstoku na temat publikacji w radio. Do kontaktów z *Gazetą Współczesną*

<sup>32</sup> Pismo ze zbiorów autora.

<sup>33</sup> Myśl podjął jeszcze Eugeniusz Kurzawa w klubie przez siebie prowadzonym i pierwszy prezes Oddziału ZLP w Białymstoku prof. Władysław A. Serczyk. W jakimś momencie idea została jednak zaprzeczona całkowicie, dziś trudno powiedzieć kiedy i przez kogo. Jakis wpływ na taki a nie inny koniec myśli o bibliotece miały problemy lokalowe ZLP traktowane w podobny sposób jak zakład produkcyjny nie było w stanie opłacać horrendalnych stawek za lokal używany od czasu do czasu. Nie ma go więc praktycznie do dzisiaj.



upoważniony został Antoni Tadeusz Masłowiecki, a z Polskim Radiem Bogusław Pezowicz. 10 lutego 1977 r w Klubie ZLP spotkano się ponownie z kierownictwem Wydawnictwa *Pojezierze*. Rozmawiano o zamierzeniach edytorskich Wydawnictwa w stosunku do białostoczan. O wzajemnej współpracy rozmawiano także z redakcją miesięcznika *Warmia i Mazury*. W miesiącu lutym klub zaczął już wychodzić z programami do środowiska miejskiego Białegostoku, organizować dysputy, sesje naukowe, imprezy literackie. Przedsięwzięcia takie dochodziły do skutku w oparciu o organizacje kulturalne i środowisko akademickie. Do przygotowania np. imprezy *Moja budka z wierszami czyli Jarmark Poetów* Zarząd Klubu Literackiego ZLP upoważnił Waldemara Smaszcz, członka Zarządu.<sup>34</sup> W publikacjach impreza znana jest bardziej jako wynik pracy KKMP niż Klubu Literackiego, bo była robiona przy *przychylności współorganizatorów tej imprezy naszego Klubu, a zwłaszcza Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, wchodzi ona na stałe do pejzażu kulturalnego regionu i będzie odbywać się dwa razy do roku - w postaci jarmarków wiosennych i jesiennych.*<sup>35</sup> Rola Klubu Literackiego ZLP w powstaniu tej imprezy pozostaje raczej w pamięci niektórych zainteresowanych osób.

Nie zamierzam charakteryzować kronikarskich zapisów zawartych w ośmiu numerach *Komunikatu* z lat 1976-1980. Są jednak sprawy, do których odnieść się jest koniecznością. Przykładowo zapoczątkowanie działalności Klubu Środowisk Twórczych w Białymstoku (13 marca 1977), wzrastająca aktywność grupy literackiej *Białowieża*, problemy z aktywizacją BO KKMP, sesja naukowa *Białostoczczyna w literaturze pięknej* (14 maja 1977), przekształcenie miesięcznika *Kontrasty* w trybunę reportażystów. Ta ostatnia zaowocowała sesją reportażystów w białostockim klubie *Promenada* (13 kwietnia 1977) *Komunikat* odnotowuje białostockiewydane i złożone do druku.

Rozmowy z redakcją *Warmii i Mazur* zaowocowały wkładką w tym miesięczniku noszącą tytuł *Białystok literacki. Region i literatura*. Na ośmiu kartach formatu A4 znalazły się teksty Waldemara Smaszcz o Białymstoku literackim i wierszach Jana Leończuka oraz omówienie książki Jana Czykwina noszącej tytuł *Niespakoj*. Dalej są teksty Jana Leończuka o erotykach Wiesława Kazaneckiego, Jana Sochonia o *Matce wiosennej* Anny Markowej i dwa wiersze z tego tomu. Barbara Noworolska napisała tu o Solracie Janowiczu. Zamieszczone zostały dwa małe utwory prozą S. Janowicza w tłumaczeniu Jana Leończuka. Recenzje wyszły spod piór: Jana Leończuka, Andrzeja Mierzejewskiego, Jana Sochonia, Marii Wyszyńskiej-Koszyckiej. We wkładce znalazło się miejsce na wiersze Janiny Kozak-Pajkert, Jana Dziuby, Marka Kusiby, Antoniego Tadeusza Masłowieckiego, Jana Sochonia, Zbigniewa Ślęczki, Ryszarda Zięckowskiego, Grzegorza Stanisławskiego, Elżbiety Kozłowskiej, Wiesława Szymańskiego, Nadziei Arfymowicz, Michała Szachowicza i Jana Czykwina. Te ostatnie w tłumaczeniu Jana Leończuka.

<sup>34</sup> *Komunikat* nr 2 z dnia 25 lutego 1977 r. s. 4. Zobacz też: W. Smaszcz, *Mały Jubileusz* w: *Biuletyn okolicznościowy 15 lat BO KKMP*, Białystok 1979, s.3.

<sup>35</sup> *Komunikat* nr 3 z dnia 30 maja 1977 r.

Z datą 20 listopada 1977 r. ukazał się *Rewers* pierwsza samodzielna publikacja zwarta Klubu Literackiego ZLP w Białymstoku, pierwsza po omawianym wyżej almanachu z różą (1963). Jest to zszywka formatu A4 drukowana sepią. W stopce redakcyjnej jest informacja, że *Rewers* opracowało kolegium a grafikę Adam Sokołowski, wydawca to WDK.

*Rewers* otwiera kronika wydarzeń klubowych ze wstępem Leonarda Turkowskiego prezesa Oddziału ZLP w Olsztynie. Czytamy w nim: (...) *Chyba żadna z organizacji literackich w Polsce nie wywołała takiej lawiny pomysłów, poczyznań, imprez! Działo się wciąż coś - prawie bez przerwy. Bardzo regularnie odbywał Klub swe zebrania. Zarząd często zasiadał, by oceniać to co działo i wymyślać nowe imprezy. Mało tego! Dawno już nie widziałem tak pięknie prowadzonej dokumentacji: planów, protokołów, sprawozdań. W mieście, w województwie, w kraju słychać było o ożywieniu się życia literackiego w Białymstoku (...)*<sup>36</sup>

Interesujące spostrzeżenia można wyczytać w wypowiedzi Edwarda Hołdy zanotowane z okazji dysputy z nim w dniu 21 października 1977 r.: (...) *Twórczość jest sprawą najważniejszą. Klub działa - o ile tworzy, o ile jego członkowie piszą, publikują, to znaczy o ile wchodzi w dialog z innymi piszącymi i z czytelnikiem; o ile są współobecni w wymianie wartości literackich, artystycznych. I to jest najważniejsze - (...) obecność bardzo burzliwego, dotykającego doświadczenia społecznego. Intelkt nie jest oderwany od motywacji zawartych w tym doświadczeniu powszechnym. Myśl i twórczość są blisko samego życia, istotności tego życia (...) nie jest to Klub peryferyjny, dzielnicowy. Nie ma tego problemu, kiedy spotyka się z twórcami białostockimi. Są to twórcy równi z innymi twórcami w kraju. Współobecność poetów i prozaików tworzących w języku białoruskim, rozległość i głębia uwarunkowań historycznych wyposaża to środowisko w wyjątkowy walor tolerancji i współżycia ludzi z tej samej ziemi.*<sup>37</sup> Spostrzeżenia interesujące, bo dokonane przez kogoś spoza klubu, spoza regionu.

Z każdym miesiącem funkcjonowania klubu mnożyły się imprezy klubowe, spotkania autorskie, zmieniał się też stan osobowy członków klubu. Jedni przychodzili, inni odchodzili. Po roku działalności klubu zaszła potrzeba dokonania zmian w zarządzie. 2 marca 1978 r. na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wymieniono skrabnika. Został nim Eugeniusz Szulborski. W kwietniu 1978 r. Klub uzyskał samodzielny lokal z Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej na XI piętrze budynku przy ul. Podedwornego 12. W tym samym miesiącu ZG ZLP przyznaje pierwszy budżet roczny. W miesiącu maju Sokrat Janowicz obchodził dwudziestopięciolecie działalności kulturalno-literackiej, a grupa literacka *Białowieża* ćwierć wieku istnienia. Jedna po drugiej zaczynają ukazywać się książki S. Janowicza: *Srebrny jeździec* (1978), *Zapomniewiska* (1978), *Ściana* (1979), *Samosiej* (1981), *Małe dni* (1981). Klub Literacki ZLP nasila organizację spotkań autorskich i dysput. Jego członkowie zaczynają być nagradzani, wyróżniani i odznaczani. Jan Leończuk otrzymał medal im. I. Krasickiego, Bogusław Pezowicz -

<sup>36</sup> Leonard Turkowski *Po roku*, w: *Rewers*, Białystok, 20.11.1977.

<sup>37</sup> Edward Hołda, tamże, s.3.

odznakę *Zasłużony Działacz Kultury*, Jan Czykwin i Włodzimierz Pawluczuk srebrne odznaki *Zasłużony Białostoczczyźnie*, Waldemar Smaszcz nagrodę Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki, w 1979 r. nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki tym razem za książkę *Żywiół i forma*. Udane imprezy powielane w innych klubach białostockich. W nauczycielskim klubie *Bakalarz* zorganizowano *Zaduszki poetyckie* i o dziwo, wśród organizatorów nie wymienia się Nauczycielskiego Klubu Literackiego *Bakalarz* będącego w tym czasie w rozkwicie. Tenże Klub organizuje kolejne już, bo III Białostockie Spotkania Literackie ZNP (11-12.XI.1978) w Augustowie. Uczestniczą w nich: Jan Czykwin, Jan Leończuk, Jan Sochoń, Waldemar Smaszcz, Janusz Berner, Eugeniusz Szulborski, Sokrat Janowicz i Bogusław Falicki. Zwracam tu uwagę na powtarzanie się tych samych nazwisk w różnych klubach. 26 listopada w Klubie *Bakalarz* odbywa się *Jesienny Jarmark Poetów* prowadzony przez W. Smaszcz, ale w publikacjach przypisany tylko BO KKMP!

W 1979 r. Klub Literacki ZLP realizuje wcześniejszą zapowiedź wydania książek indywidualnych. Ukazuje się ich pięć: Nadziei Artymowicz *We śnie, w bólu słowa*<sup>38</sup>, Jana Sochoń *Wiersze*<sup>39</sup>, Apoloniusza Bogumiła Ciołkiewicza *Respons*<sup>40</sup>, Michała Szachowicza *Święta noc*<sup>41</sup> Eugeniusza Szulborskiego *Poprzez sen*<sup>42</sup>. W *Gazecie Współczesnej* ukazało się omówienie książek, w którym czytamy: *Sprawą nieprzypadkową jest znamienna od pewnego czasu aktywizacja młodoliterackich środowisk w kraju, przynosząca coraz więcej zbiorowych i indywidualnych publikacji, z których sporo powstaje poza oficjalnym targowiskiem literackim. W ubiegłym miesiącu - staraniem Klubu Literackiego ZLP i Miejskiego Domu Kultury w Białymstoku - ukazało się jednocześnie pięć tomików, czy raczej zeszytów poetyckich młodych białostockich poetów. Publikacji tych nie można - wydaje się - rozważać wyłącznie w kategoriach krytyczno-literackich. Te pięć zbiorów (...) zasługuje na uwagę również jako fakt społeczny. W inicjatywie wydawców omawianych propozycji należałoby dostrzec istotną sprawę, jaką jest artykulacja określonej, konkretnej roboty społeczno-kulturalnej, obiecujące zwieńczenie wysiłków grupy zapaleńców, którzy korzystając ze sprzyjającego klimatu podjęli się trudu stworzenia wartości ponadregionalnych i wprowadzenia ich w społeczny obieg (...) trzeba zaznaczyć, że utwory prezentowane w tomikach dalekie są - mimo specyfiki wydawnictwa - od natrętnych serwilizmów regionalnych, natomiast chętnie orientują się ku sferom bardziej uniwersalnym, ku domenom filozoficznej, pasjom moralnym czy estetycznym (...)*<sup>43</sup>. 11 marca 1980 r. w Klubie *Promenada* przy ul. Lipowej 4 odbył się wernisaż owych pięciu arkuszy poetyckich.

<sup>38</sup> Nadzieja Artymowicz, *We śnie, w bólu słowa*, KL ZLP, MDK Białystok 1979.

<sup>39</sup> Jan Sochoń, *Wiersze*, KLZLP, MDK Białystok 1979.

<sup>40</sup> Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz, *Respons*, KL ZLP, MDK Białystok 1979.

<sup>41</sup> Michał Szachowicz, *Święta noc*, wersja dwujęzyczna w tłumaczeniu Jana Leończuka i oryginale białoruskim, KL ZLP, MDK Białystok 1979.

<sup>42</sup> Eugeniusz Szulborski, *Poprzez sen*, KL ZLP, MDK Białystok 1979.

<sup>43</sup> Konstanty Adamski, *Pięć poetyckich światów w: Gazeta Współczesna* nr 288(8972).

Po 1976 r. nie uczestniczyłem już właściwie w życiu odnowionego KKMP. W tym czasie KKMP zmienił mecenasa. Był nim ZW ZSMP. Niektórzy literaci z poprzedniego wydania KKMP obrastali w publikacje. Organizująca się młodzież miała takie jak oni marzenia o druku, wysokie aspiracje i niecierpliwość. Zrodziły się więc nowe inicjatywy, nowe imprezy. *Moja Budka z Wierszami czyli Jarmark Poetycki* (1977), przerodziła się w wiosny i jesienie poetyckie. W 1978 r. klub wydał zeszyt poetacki *Na progu*, w gazecie zakładów włókienniczych w Fastach zaczęły ukazywać się kolumny literackie. Klubowicze zbierali się w Klubie *Promenada*, podobnie jak my kiedyś w pomieszczeniach Klubu *Siedmiu*, czy MPiK. Wiesław Kazanecki publikował ich utwory w redagowanym przez siebie *Białostockim Informatorze Kulturalnym*. Teksty literackie czytać można było we wkładkach *Warmii i Mazur*, *Gazety Współczesnej*, tygodnika *Razem*. Najbardziej znani z tego kręgu to Bogusław Falicki, Wiesław Szymański, Janusz Taranienko, Irena Borowik, Ryszard Zięckowski, Zbigniew Minko.

*Biuletyn okolicznościowy 15 lat BO KKMP* z 1979 r. już tytułem nawiązuje do początków ruchu młodoliterackiego. Oprócz krótkiej historii zawiera wiersze niektórych autorów. Druga publikacja z tego roku *Almanach BO KKMP* zawiera utwory czterech autorów: Ireny Borowik, Zbigniewa Minko, Wiesława Szymańskiego i Ryszarda Zięckowskiego. Szesnastostronicowy almanach i biuletyn wydane zostały w identycznej formie i na takim samym pakowym papierze. Nawet więc papier jest nawiązaniem do przeszłości a więc *Punkcji*, tylko że są o wiele skromniejsze estetycznie.

Rok 1979 przyniósł też nowy *Rewers*. Klubowi Literackiemu ZLP. W stosunku do publikacji z 1977 r. noszącej ten sam tytuł, nowy *Rewers* posiada zmieniony format oraz szatę graficzną. Ukazał się z datą na okładce: 1 marca 1979 r. W stopce redakcyjnej czytamy, że jest to kronika Klubu Literackiego ZLP w Białymstoku a jej twórcami są Jan Czykwini, Sokrat Janowicz (redaktor), Jan Leończuk i Waldemar Smaszcz a projektantem okładki Adam Sokołowski. *Rewers* to publikacja dwujęzyczna, polsko-białoruska. Pomyślany był jako periodyk bo redaktorzy zapraszają zainteresowanych do współpracy. Niestety, nie przerodził się w periodyk. W tej swoistej kronice są utwory Jerzego Plutowicza, Małgorzaty Szyszko, Bogusława Falickiego, Jana Leończuka, Nadziei Artymowicz, Michała Szachowicza, Apoloniusza Bogumiła Ciołkiewicza, Eugeniusza Szulborskiego, Stanisława Piętaka, Stanisława Grochowiaka, Tadeusza Różewicza, Erwina Kruka, Janiny Kozak-Pajkert i Waldemara Smaszcza. Tłumacze niektórych autorów to Jan Czykwini, Jan Leończuk i Sokrat Janowicz.

Na rok 1981 przypadały wybory do Zarządu Klubu. Już rok wcześniej członkowie Klubu otrzymali oświadczenie Sokrata Janowicza, że nie wyrazi zgody na kandydowanie w tych wyborach.<sup>44</sup> Decyzję swą S. Janowicz motywował narastającym nacjonalizmem w mieszanym narodowościowo Białymstoku, że poczuł się działaczem wysoce niepożądanym, którego aktywność zacznie obiektywnie szkodzić dalszemu życiu Klubu. W Klubie rysował się kryzys związany raczej z sytuacją polityczną w kraju niż w samym klubie. 21 stycznia 1981

<sup>44</sup> Sokrat Janowicz, „Oświadczenie” z dnia 28 lutego 1980 r. z archiwum E.Szulborskiego.

r. wybory odbyły się i ostatecznie Sokrat Janowicz przyjął funkcję skarbnika, prezesem został Wiesław Kazanecki a sekretarzem Jan Roslan. Stan wojenny zakończył właściwie działalność Klubu Literackiego ZLP w tej wersji. W 1981 r. były jeszcze różne imprezy literackie i spotkania autorskie. Zaproszenia podpisywał Jan Roslan.

Odnowienie Klubu Literackiego ZLP nastąpić miało dopiero 22 listopada 1986 r.<sup>45</sup> w obecności Krzysztofa Gąsiorowskiego prezesa Oddziału Warszawskiego ZLP. Prezes Klubu Eugeniusz Kurzawa podobnie jak poprzednio Sokrat Janowicz zaczął wydawać *Komunikaty* ale zaczął numerować je od jedynki. W pierwszym poinformował o powstaniu Klubu Literackiego w Białymstoku przy Warszawskim Oddziale ZLP i podpisaniu porozumienia z dyrektorem Klubi MPiK w sprawie korzystania z pomieszczeń MPiK, telefonu i adresu. Członkami założycielami było 9 osób. 10 marca 1987 r. E. Kurzawa wysłał ponownie zaproszenia na zebranie założycielskie Klubu. Zaproszenie nosi datę 4 marca 1987 r. W Klubie było już członków 16. W zarządzie oprócz E. Kurzawy byli: Ryszard Chodźko (wiceprezes), Wiesław Szymański (sekretarz), Jan Leończuk i Janusz Taranienko (członkowie). Dopiero w kwietniu 1987 r. Klub zrezygnował z pomieszczeń przy ul. Podedwornego 12, z których nie mógł korzystać bo były przez kogoś nielegalnie zajęte a ZG ZLP płacił czynsz Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Odnowiony Klub Literacki ZLP zaczął organizować imprezy korzystając z pomieszczeń MPiK. Na pierwszej z takich imprez w dniu 17 maja 1987 r. obecna była Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Maria A. Maranda. Byli obecni poprzedni prezesi Klubu Literackiego S. Janowicz i W. Kazanecki. Eugeniusz Kurzawa podjął starania o nawiązanie kontaktów z polskim środowiskiem literackim na Wileńszczyźnie. Zapoczątkowano też spotkania warsztatowe i dyskusje nad książkami. 24 czerwca 1987 r. odbyła się dyskusja nad książką S. Janowicza *Białoruś, Białoruś* Klub obejmował swą działalnością województwa białostockie, suwalskie i siedleckie. Na jego 24 członków - 12 to poeci, 6 prozaicy, 2 krytycy literaccy, 2 fraszkopisarze, 2 reporterzy. Według wyliczeń E. Kurzawy w całym makroregionie było wtedy 45 twórców *ze znacznym dorobkiem przekraczającym limit przynajmniej jednej pozycji książkowej*. *Komunikaty* nr 1 informują, że w okresie tym ukazały się książki : Wiesława Kazaneckiego *Koniec epoki barbarzyńców* (nakład własny 99 egz. 1986), *Na powódź i na wiatr* ]Pojezierze 1986}. Jana Leończuka *Dwa opowiadania* (WDK 1986). Sokrata Janowicya *Białoruś, Białoruś* <ś (Iskry 1986). Władysława A. Serczyka *Na dalekiej Ukrainie, Dzieje kozaczyzny od 1648 roku* (Wydawnictwo Literackie 1986).

Klub Literacki kierowany przez E. Kurzawę funkcjonował aż do powstania Oddziału ZLP w Białymstoku w 1989 r. Zebranie założycielskie Oddziału odbyło się 15 marca. W skład zarządu weszli: Władysław A. Serczyk (prezes), Janusz Niczyporowicz (wiceprezes), Jan Leończuk (sekretarz), Jan Czykwini (skarbnik). Do komisji rewizyjnej weszli: Mikołaj Samojlik (przewodniczący), Jerzy Plutowicz (sekretarz) i Wiktor Szwed (członek zarządu). W sądzie koleżeńskim byli: Sokrat

<sup>45</sup> Taką datę podał Eugeniusz Kurzawa w „Komunikatach” nr 1 przez siebie redagowanych. W 1989 r. w Biuletynie Informacyjnym Oddziału ZLP w Białymstoku E. Kurzawa podał datę powstania Klubu jako 10 marca 1987 r.

Janowicz (przewodniczący), Aleksy Kazberuk i Jan Leończuk (członkowie zarządu). Bez funkcji związkowych pozostali tylko Andrzej Wydmiński i Stefan Kamiński. Eugeniusz Kurzawa w tym czasie był jeszcze prezesem Klubu Literackiego w Białymstoku przy Warszawskim Oddziale ZLP. Klub ten w dniu 29 marca 1989 r. na walnym zebraniu podjął jednogłośnie decyzję o afiliowaniu przy macierzystym, Białostockim Oddziale ZLP. E. Kurzawa złożył sprawozdanie z pracy zarządu w latach 1987-1989. Wybrano nowy skład zarządu do którego weszli: Janusz Taranienko (prezes), Wiesław Szymański (sekretarz) i Eugeniusz Kurzawa (członek zarządu). Klub nie przetrwał do końca roku i trzeba było go odnawiać. 12 maja 1990 r. za zebraniu oddziału ZLP w Białymstoku obowiązki prezesa Klubu Literackiego ZLP powierzono Eugeniuszowi Szulborskiemu i ustalono zasady współpracy Oddziału ZLP, Klubu Literackiego ZLP i Nauczycielskiego Klubu Literackiego, którego prezesem był w tym czasie również E. Szulborski.

Z datą 20 sierpnia 1990 r. ukazał się pierwszy numer *Aktualności* klubowych. Autor *Aktualności* E. Szulborski powołuje się w nim na obietnicę prof. W.A. Serczyka, że członkowie Oddziału ZLP będą do dyspozycji Klubu. Eugeniusz Szulborski stwierdził, że Klub będzie prowadził działalność na rzecz swoich członków niezależnie od tego czy są w ZLP czy też jeszcze nie. Funkcjonowanie Klubu uzależnił od dobrej woli wszystkich zainteresowanych. W *Aktualnościach* nr 1 jest informacja o Nauczycielskich Spotkaniach Literackich organizowanych przez odnowiony w 1986 r. Nauczycielski Klub Literacki i III Konkursie Poetyckim *O Buławę Hetmańską*.<sup>46</sup> Z okazji Nauczycielskich Spotkań Literackich mających charakter ogólnopolski, każdego roku NKL wydaje do dziś pokłosie konkursu poetyckiego w formie książeczki. W 1990 r. wyszły zbiorki wierszy Anny Romanowicz *Wiersze Misia Przedszkolaka* i Eugeniusza Szulborskiego *Dzwony* oraz *Rozmowy*. Ukazał się też kolejny numer wydawanego od 1988 r. kwartalnika *Najprościej*. W salach Domu Nauczyciela zaczęto organizować wystawy prac malarskich środowiska nauczycielskiego. Na spotkania do klubu przychodziła młodzież uzdolniona literacko z białostockich szkół średnich. NKL zaczynał wydawać okazjonalne składanki o nazwie *Poranek* każdorazowo związane z imprezą w Domu Nauczyciela.

W Klubie Literackim ZLP po owych pięciu arkuszach poetyckich i *Rewersie*, na następną zbiorową publikację trzeba było czekać dziesięć lat. W 1989 r. ukazał się almanach *Próby* w podtytule noszący nazwę *Almanach białostockiego środowiska literackiego*. Jego redaktorów jest aż pięciu: Eugeniusz Kurzawa, Ryszard Chodźko, Jan Leończuk, Wiesław Szymański i Janusz Taranienko. Jako wydawca figuruje Klub Literacki ZLP w kolejnym swym wcieleniu. Jest to pierwszy almanach białostocki prezentujący poezję, prozę i krytykę literacką łącznie. Mimo jednak dobrych chęci, w tytule nie prezentuje całego środowiska, a raczej środowisko klubu wydawcy książki. Zawiera twórczość Eugeniusza Kurzawy, Wiesława

---

<sup>46</sup> Nauczycielski Klub Literacki po odnowieniu w 1986 r. swoje imprezy zaczął numerować od początku. Były to więc III Nauczycielskie Spotkania Literackie i III Konkurs Poetycki *O Buławę Hetmańską*. Organizowane są do dziś każdego roku w ostatniej dekadzie miesiąca maja.

Kazaneckiego, Sokrata Janowicza, Stefana Kamińskiego, Czesława Dziekanowskiego, Jana Leończuka, Lesława Sadowskiego, Jerzego Plutowicza, Ryszarda Chodźki, Anny Markowej, Waldemara Smaszca, Wiesława Szymańskiego i Janusza Taranienki. W książeczce jest szkic Eugeniusza Kurzawy noszący tytuł *Gorycz i nadzieja czyli o środowisku literackim w Białymstoku*. E. Kurzawa podaje tu daty tworzenia poszczególnych klubów literackich: 1962, 1976 i 1987 r. Według E. Kurzawy szanse na powołanie ZLP w Białymstoku pojawiły się po naradzie w pałacyku choroskim w grudniu 1988 r. Dolicza on trzydziestu pisarzy profesjonalnych i przyrównuje ten stan do liczebności innych oddziałów (w Olsztynie szesnastu, w Gdańsku dwudziestu pięciu). W Klubie Literackim było w tym czasie dwadzieścia sześć osób, a kryteria przyjęć były takie jak do ZLP. E. Kurzawa pisze: *Klub obejmuje swym zasięgiem trzy województwa: białostockie, siedleckie i suwalskie. A przecież w Łomży jest również Klub Literacki ZLP.*<sup>47</sup> Wspomina on o istnieniu KKMP i reaktywowanym w 1987 r. Nauczycielskim Klubie Literackim. Eugeniusz Kurzawa próbuje oceniać i to pozytywnie działalność KKMP, szczególnie Wiosny i Jesienie Poetyckie oraz I Białostockie Dni Literatury zainicjowane w 1988 r. z udziałem polskich twórców z Wilna. U tego autora można wyczytać kilka bardzo interesujących myśli: (...) *istnienie instytucji formalnych nie musi wpływać na twórczość artystyczną w sposób zdecydowany. Może jednak pomagać w sprawach najbardziej „przyziemnych”, socjalnych, bytowych; może wpływać na zainteresowanie władz, mecenatu, wydawców; może popularyzować dorobek poszczególnych pisarzy (...)* Oddział KAW wydał już kilka tomików wierszy miejscowych autorów. *Jednak nie doczekali się oni szerszej promocji prasowej z racji wydania książki. Dochodziło (i trwa to nadal) do paradoksów: tutejszy autor, białostocki wydawca, tymczasem książka nie może zaistnieć w świadomości czytelników z powodu braku popularyzacji, rzec można nawet: braku reklamy.*<sup>48</sup> Przytoczyłem te uwagi, aby stwierdzić, że są one ciągle aktualne. Nawet więcej, dziś pisarz napisze książkę, musi sam zapłacić za jej wydanie o żadną księgarnia nie przyjmie jej do siebie, musi więc rozdać książkę przyjaciółom. Ustawowo ma jednak obowiązek sprezentowania bibliotekom tzw. egzemplarzy obowiązkowych, za które nie otrzyma nawet zwykłego słowa dziękuję. Jeśli już, to na drukach niekiedy z minionych lat powołujących się na paragrafy i ustawy. Problem mecenatu dziś także można umieścić w księgach humoru. Jest to raczej zebranie, a niektórzy z literatów woleliby usiąść z czaką pod kościołem niż prosić u urzędników i tzw. biznesmenów o wsparcie druku ich książki. Ci współcześni biznesmeni i urzędnicy kulturę rozumieją pewnie dopiero w trzecim pokoleniu.

Wróćmy jednak do środowiska literackiego opisywanego przez E. Kurzawę. Obok funkcjonującej w tym czasie Krajowej Agencji Wydawniczej wymienia on jako edytora Wojewódzki Dom Kultury i stwierdza, że tutaj można o wiele szybciej wydać niż w zawodowej firmie wydawniczej. WDK jest więc swego rodzaju

<sup>47</sup> Eugeniusz Kurzawa *Gorycz i nadzieja czyli środowisko literackie w Białymstoku*, w: *Próby. Almanach białostockiego środowiska literackiego*, Białystok 1989, s. 109-112.

<sup>48</sup> Ibidem

konkurencją dla KAW. E. Kurzawa stwierdza, że *innych - poważnych - wydawców w Białymstoku nie ma, gdyż miejscowe towarzystwo kultury nie potrafi zająć się tego rodzaju aktywnością. Poza Białymstokiem natomiast dość ciekawie i intensywnie działa na rzecz wydawania poezji Klub Środowisk Twórczych w Łomży i Suwalskie Towarzystwo Kultury. Zajmują się raczej twórcami z terenu swego działania.*<sup>49</sup> E. Kurzawa stwierdza, że w Białymstoku brak jest ośrodka skupienia i za taki ośrodek uważa ZLP. Zanim jednak co nastąpi nadal mogą zdarzać się paradoksy, iż o tej czy innej publikacji wierszy Wiesława Kazaneckiego koledzy dowiadują się z prasy ogólnopolskiej, że przemysłenia krytyczno-literackie Waldemara Smaszca czy Ryszarda Chodźki docierają nie na dyskusjach wewnętrznych czy spotkaniach dla grona zainteresowanych ale z łamów „Poezji”, „Więzi” czy jakiegoś innego periodyku.<sup>50</sup> E. Kurzawa powołuje się na znakomite pióra Mikołaja Samojlika, Jana Leończuka, Sokrata Janowicza, Ryszarda Chodźki, Janusza Taranienki. W post scriptum swego artykułu podaje, że 15 marca 1989 r. powstał w Białymstoku Oddział Związku Literatów polskich i na siedzibę dostał pomieszczenia w pałacu gościnnym Branickich. Czy sprawdziły się marzenia E. Kurzawy o tym, że ZLP uaktywni środowisko literackie Białegostoku? W *Kurjerze Porannym* z 16-18 listopada 1990 r. znalazło się coś w rodzaju recenzji długo oczekiwanego almanachu *Próby*. Recenzja owa kończy się słowami: *Próby są poprostu sztuczną próbą tworzenia środowiska literackiego w Białymstoku. Są świadectwem starej zasady - kupą mości panowie, kupą. Skwitowałem to w „Aktualnościach” i dziś to podtrzymuję: „wspominam o tym nie dlatego, że uważam almanach za arcydzieło i mam zamiar go bronić, ale recenzja przypomina mi stare czasy i całkiem inną zasadę, której zdaje się hołduje /jen/: „ryjmy towarzysze, ryjmy, a może coś do koryta wpadnie”.*<sup>51</sup>

W 1990 r. Mieczysław Czajkowski z Nauczycielskiego Klubu Literackiego zaczyna pisać recenzje w *Kurjerze Porannym*. Z czymś stanie się wnikliwym obserwatorem poczyniła wydawniczych środowiska białostockiego. W prasie pojawiają się informacje i zapowiedzi imprez urządzanych przez NKL 16 grudnia 1990 r. odbyła się impreza nauczycielska pod nazwą *Oplątek Literacki*. Uczestniczyły w nim władze wojewódzkie, miejskie i Oddziału Związku Literatów Polskich w Białymstoku. Można było obejrzeć obraz św. Stanisława Kostki namalowany przez kolegę klubowego Józefa Kosiora, a przeznaczony przez Klub dla kościoła Miłosierdzia Bożego na Białostoczku.

2 marca i 10 kwietnia 1991 r. Eugeniusz Szulborski prezes Nauczycielskiego Klubu Literackiego i Klubu Literackiego ZLP był przyjęty przez dyrektora Wydziału Społecznego Urzędu Wojewódzkiego Eugeniusza Bil-Jaruzelskiego. Rozmowa dotyczyła sytuacji pisarzy nieprofesjonalnych mieszkających na Białostocczyźnie, przyszłości konkursów *O Buławę Hetmańską* i problemów wydawniczych. Efektem rozmowy było zabezpieczenie środków na nagrody w edycji konkursu z tego roku. 23 marca rozstrzygnięty został IV Konkurs Poetycki *O Buławę Hetmańską*. Zaproponowana została nagroda pozakonkursowa *Wierszem*

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem

<sup>51</sup> *Aktualności* nr 2, 19 stycznia 1991 r., pkt. 9.



ostatnim Wiesława Kazaneckiego. Poeta nie żył już od 1 lutego 1989 r. 5 kwietnia 1991 r. Irena Grabowiecka wówczas prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku i Eugeniusz Szulborski prezes dwu białostockich klubów literackich, zostali przyjęci przez Prezydenta Miasta Białegostoku Lecha Rutkowskiego jeszcze przy ul. Branickiego. Przedstawili Prezydentowi sytuację nieprofesjonalnego środowiska literackiego i wyniki IV Konkursu Poetyckiego *O Buławę Hetmańską*. Zaproponowali, by nagroda *Wierszom ostatnim* W. Kazaneckiego stała się od 1992 r. Nagrodą im. Wiesława Kazaneckiego przyznawaną corocznie przez Prezydenta Miasta Białegostoku i była wręczana każdorazowo w rocznicę śmierci Poety. Prezydent zainteresował się propozycją. Następną wizyta u Prezydenta L. Rutkowskiego miała miejsce 29 października 1991 r. Złożyli ją Jan Leończuk i Eugeniusz Szulborski. Rozmawiano o stronie finansowej Magrody im. W. Kazaneckiego i zostali skierowani do Naczelnika Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego B. Radwanowicza. Naczelnikowi złożyli wizytę 4 listopada. Pieniądze na Nagrodę Literacką im. Wiesława Kazaneckiego wypłynęły już 17 listopada 1991 r. na konto Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku prowadzone przez Ośrodek Usług Pedagogicznych i Szkolnych z zaznaczeniem, że są przeznaczone do dyspozycji Nauczycielskiego Klubu Literackiego. 30 grudnia 1991 r. zebrała się powołana przez Prezydenta L. Rutkowskiego Kapituła Nagrody w składzie: Zbigniew Irzyk, Zdzisław Łączkowski, Waldemar Smaszcz, Eugeniusz Szulborski, Zebina Zaremba i spośród zgłoszonych do nagrody książek wyłoniono pięć kandydujących do nagrody: Krystyny Koneckiej *Znad Wilii*, Elżbiety Kozłowskiej-Świątkowskiej *Bolero*, Mieczysława Czajkowskiego *Pejzaż liryczny*, Stefana Kamińskiego *Gwiazda i taras* oraz Jana Leończuka *Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem*. Z dyskusji Kapituła wyłączyła książki jej członków, a rozważając propozycje zwróciła uwagę na charakter twórczości w kontekście dorobku patrona nagrody i jednogłośnie uznała, że takie kryteria najbardziej spełnia książka *Zawołaj raz jeszcze ciemnym wierszem*. Jan Leończuk został pierwszym laureatem Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego ufundowanej przez Prezydenta Miasta Białegostoku Lecha Rutkowskiego. Kapituła była zdania, że każda z pięciu rozpatrywanych książek godna była nagrody. Podkreśliła też wysoki poziom dwu książek debiutanckich: Anny Sołbut *Nie jest* i Ewy Galickiej *Na imię mi tęsknota*. Protokół obrad Kapituły sporządziła Bożena Kulikowska. Nagrodę wręczano 31 stycznia 1992 r. w Pałacyku Gościennym Branickich.

Na Nagrodzie można byłoby zakończyć pisanie o kształtowaniu się środowiska literackiego Białegostoku, nie byłoby to jednak zupełnie prawdziwe. Pomyśl nagrody nie wyszedł ze Związku Literatów Polskich lecz z Nauczycielskiego Klubu Literackiego. Środowisko literackie pozostawało dalej niejednolite i niejednorodne. Pozostawało wreszcie jeszcze kilka spraw do zasygnalizowania, chociażby antologia *Aby nie umknęło SŁOWO* (1994), dotycząca kręgu Nauczycielskiego Klubu Literackiego. Wydana bardzo starannie jest właściwie drugą zbiorową publikacją tego Klubu, ale pierwszą antologią z prawdziwego zdarzenia. Książka *Aby nie umknęło SŁOWO* wydana została z okazji siódmej edycji konkursu poetyckiego *O Buławę Hetmańską* i jak informuje na ostatniej stronie okładki (...) *Ma na celu*

zaprezentowanie wierszy poetów uczestniczących w pracach NKL oraz laureatów konkursu z lat 1988-1994. W antologii zamieszczone zostały wiersze dwunastu autorów z białostockiego NKL i ośmiu laureatów konkursu. Na końcu książki zamieszczono notki biograficzne autorów z NKL: Mieczysława Czajkowskiego, Józefy Drozdowskiej, Reginy Kontarskiej-Koper, Anny Marczak, Grzegorza Mossa, Radosława Romaniuka, Anny Romanowicz, Ireny Słomińskiej, Leonardy Szubzdy, Eugeniusza Szulborskiego, Zbigniewa Waydyka i Jana Zalewskiego. W postłowie Kazimierz Słomiński kreśli krótką historię klubu. Wspomina o pierwszym prezesie Anatolu Baturze zmarłym w 1989 r. i następnych prezesów Jana Leończuka, Eugeniusza Szulborskiego, Annę Romanowicz, Annę Ulman-Marczak. Ogólnopolskie konkursy i nauczycielskie imprezy, antologia i systematyczne spotykanie się klubowiczów, to dowód istnienia w Białymstoku silnego nauczycielskiego środowiska nauczycielskiego.

Omawiając to środowisko nie można pominąć almanachów ogólnopolskich, w których znajdują się publikacje białostoczan: *Weryfikacje*<sup>52</sup>, *W rytmie serca*<sup>53</sup>, *Penetracje*<sup>54</sup> i późniejszych licznych książek indywidualnych. Zaowocowało to członkostwem w ZLP czterech osób z dzisiejszego Nauczycielskiego Klubu Literackiego, pomijając tych, którzy przeszli przez ten Klub, a dzisiaj nie są jego członkami.

Sumując warto zauważyć, że białostoccy literaci uważali, iż powołanie Oddziału ZLP w Białymstoku rozwiąże wszystkie ich problemy i bolączki, że wystarczy sam fakt istnienia Oddziału. Nie brali pod uwagę wkładu własnej pracy w organizację środowiska i w to, by ten Oddział prawidłowo funkcjonował. Poglądy takie pokutują do dziś. Doszło do swego rodzaju paradoksu: są literaci, a środowiska literackiego nie widać! Są ludzie chodzący własnymi drogami, mający osiągnięcia indywidualne, sukcesy, ale tylko pojedynczy ludzie. A przecież nie tylko ludzie, ale i klimat w jakim ci ludzie pracują, tworzą, wydają; w jaki sposób są postrzegani, w jaki docierają do czytelnika, decydują o istnieniu lub braku środowiska literackiego. Zorganizowanie tego środowiska to już całkiem inny problem; może być pomocne twórcom lub sztucznie ich antagonizować. KKMP i Klub Literacki ZLP to już historia. Oddział Związku Literatów Polskich, liczący dziś 32 członków, ugrzązł w marazmie, zaczął w pewnym okresie spełniać rolę Koła Młodych albo Klubu Literackiego. To nie Związek Literatów Polskich czuwa nad funkcjonowaniem Nagrody im. Wiesława Kazaneckiego fundowanej i wręczanej przez Prezydenta Miasta Białegostoku. Myśl i pierwszy impuls w tej sprawie - jak już wspomniałem - wyszły także ze środowiska nauczycielskiego. Nic dziwnego. Kazanecki był przecież nauczycielem! Nagroda stała się najbardziej liczącym faktem w życiu literackim miasta i regionu, ale ma dziś tylu ojców chrzestnych, że aż czasami

<sup>52</sup> *Weryfikacje. Almanach literacki nauczycieli*, wybór i opracowanie Jan Mołda, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1982, s.228.

<sup>53</sup> *W rytmie serca. Almanach poetycki nauczycieli*, Wybór i opracowanie Jan Mołda, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1983, s. 152.

<sup>54</sup> *Penetracje. Almanach literacki nauczycieli*, Wybór i słowo wstępne Jan Mołda, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987, s. 232.

przykro słuchać i czytać. Krytykantów ma także spore grono. Poszła ona innymi drogami niż chcieli tego pomysłodawcy, zaczęła żyć własnym życiem, ale jest to tylko dowód, że była potrzebna. Miała być Literacką Nagrodą Prezydenta, stała się nagrodami Prezydenta w konkursie książek. A książek powstaje w Białymstoku tyle, że niedługo Kapituła zacznie pewnie rzucać losy o nie.

Mało słyhać o Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich, a członkowie Stowarzyszenia są także w Białymstoku. Ciągłe jeszcze egzystują: Stowarzyszenie Literackie *Białowieża* i Nauczycielski Klub Literacki, o działalności których najwięcej chyba było słyhać. Pojawiły się w Białymstoku ugrupowania młodoliterackie związane z kręgami akademickimi, niekiedy dość prężne, chociażby literaci związani z czasopiśmie *Kartki*. Ciągłe jest aktualny problem powstawania książki i jej kolportażu. Przydałoby się w Białymstoku utworzenie Fundacji Wydawniczej wspomagającej np. debiutantów. Nie wspominam już o tym - jest to całkiem oczywiste - że istniejące organizmy zajmujące się promowaniem kultury, powinny sobie przypomnieć wreszcie po co i dla kogo istnieją. Wbrew bowiem głośnemu dziś krzykowi, że najważniejszą jest gospodarka, stwierdzam, że jest to odwrócenie problemu do góry nogami! To kultura decyduje o jakości i kształcie gospodarki! Kultura decyduje o być albo nie być Narodu. Jeśli niszczy się kulturę narodową, niszczy się gospodarkę. Gospodarka jest tylko pożywką, chlebem powszednim dla kultury.

Jak więc jest z tym środowiskiem literackim? Odpowiedź będzie w echu jakie powinno przetoczyć się przez Białystok po moim monologu...

Na zakończenie przytoczę słowa Sokrata Janowicza: (...) *Powiedział ktoś: - Dokonałem rzeczy najłatwiejszej - napisałem książkę. Pozostało najtrudniejsze - wydać ją!* Dodam jeszcze tylko - i włączyć do obiegu społecznego.

### Ważniejsza bibliografia

*Pisarze Województwa białostockiego*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Białystok maj 1980

*Pisarze województwa białostockiego. Informator*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Białystok 1988

Waldemar Smaszcz, *Białostockie środowisko literackie*, w: *Materiały z Nauczycielskich Spotkań Literackich*, Białystok 1988, ZNP ZO i Kuratorium OiW, Białystok 1989

*Zbliżenia. Portrety białostockich pisarzy*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Białystok 1990

*Zbliżenia. Portrety białostockich pisarzy*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Białystok 1995

*Słownik biograficzny. Kto jest kim na Białostocczyźnie?* STUDIO KOM s.c., Białystok 1997

oraz archiwalia ze zbiorów własnych autora.

## biografie

---

Zofia Tomczonek (Białystok)

### **Maria Kolendo - pedagog i działacz społeczny (1894 - 1980)**

Maria z Wodzyńskich Kolendo urodziła się 25 stycznia 1894 roku w Warszawie. Tam też rozpoczęła naukę w 7-klasowym prywatnym Zakładzie Naukowym Żeńskim im. Natalii Porazińskiej. Ukończyła go w 1912 roku.

Pracę zawodową rozpoczyna M. Wodzyńska w kwietniu 1917 roku jako nauczycielka Szkoły Ludowej we wsi Dmochy-Glinki w ziemi łomżyńskiej. Pracuje tam do 1919 roku. Następnie w latach 1919/20-1921/22 uczy w Siedmioklasowej Szkole Powszechnej w Ostrowi Mazowieckiej. W 1920 roku złożyła egzamin uzupełniający dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych z grupy metodyczno-pedagogicznej.

Kolejne etapy pracy nauczycielskiej to Gimnazjum koedukacyjne Wydziału Powiatowego Sejmiku im. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w Ostrowi Mazowieckiej i żeńskie 8-klasowe Gimnazjum Powiatowe tamże.

W latach 1921-1925 pracuje w Siedmioklasowej Szkole Powszechnej Kolejowej w Małkini powiatu Ostrów Mazowiecka. Pracując w Małkini jest równocześnie Maria Wodzyńska słuchaczką Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Studiuje na Wydziale Pedagogicznym Wszechnicy 10 semestrów, w latach 1921-1926. W czasie studiów zajmuje się głównie historią i pedagogiką. Zdała przewidziane regulaminem Wydziału Pedagogicznego egzaminy dyplomowe z historii, pedagogiki, organizacji wychowania i metodyki nauczania historii. Przedstawiła też pracę dyplomową nt. *Ewaryst Estkowski jako pedagog*. W dniu 28 maja 1929 roku otrzymała dyplom Wolnej Wszechnicy Polskiej.<sup>1</sup>

W 1929 roku M. Wodzyńska przenosi się do Białegostoku. Rozpoczyna tu w sierpniu tegoż roku pracę w prywatnej Szkole Handlowej im. M. Kopernika. Jest nauczycielką historii powszechnej, języka polskiego i pełni funkcję kierowniczką biblioteki szkolnej. Pracuje tu do września 1931 roku.

---

<sup>1</sup> Archiwum Obwodowe w Brześciu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu nad Bugiem, syg. 59.5.3606, k. 41, dyplom na nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich Marianny Wodzyńskiej z 24 października 1930 roku.

W tym czasie przygotowuje się intensywnie do egzaminu państwowego z historii na nauczyciela szkół średnich ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich. Zdaje ten egzamin w Wilnie 24 października 1930 roku. Równocześnie uczestniczy w całego szeregu kursach metodyczno-pedagogicznych organizowanych dla nauczycieli.<sup>2</sup>

W dniu 18 stycznia 1931 roku Maria Wodzyńska zawiera w Wilnie związek małżeński z Władysławem Jerzym Kolendo.

Władysław Jerzy Kolendo urodził się w Kałais guberni tambowskiej. Był synem powstańca 1863 roku, zesłanego na osiedlenie w Rosji. Ukończył państwowe gimnazjum klasyczne w Tambowie. Od 1898 roku studiował na Wydziale Fizyczno-Matematycznym (sekcji przyrodniczej) Uniwersytetu Kijowskiego.<sup>3</sup> Brał w Kijowie czynny udział w ówczesnym ruchu politycznym. Pracował w drukarni jednego z nielegalnie ukazujących się pism. Został za to uwięziony i przymusowo osiedlony na Kaukazie. Wydarzenia te przerwały naukę na Uniwersytecie Kijowskim po 4 semestrach.

W 1903 roku Wł. J. Kolendo udaje się do Lwowa.<sup>4</sup> Rozpoczyna tu naukę na Politechnice Lwowskiej na Wydziale Chemii Technicznej. Zaliczył tu 6 semestrów. Równocześnie pracował zarobkowo-(korepetycje) i pilnie śledził, rozwijające się wówczas, życie polityczne w Galicji.

W 1910 roku przyjeżdża do Wilna. Pozostaje tu do 1917 roku. Pracuje jako instruktor kooperacji spożywców. Równocześnie był stałym współpracownikiem czasopism: „Życia Gospodarczego”, „Jutrzenki” i „Przeglądu Wileńskiego”. Z chwilą wybuchu wojny został zaangażowany do pracy w samorządzie miejskim w charakterze referenta, a potem kierownika Wydziału Opieki Społecznej.

Od 1915 roku był nauczycielem chemii w gimnazjum „Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawców” w Wilnie. Jednocześnie brał udział w organizowaniu oświaty na Litwie. Pełnił funkcję przewodniczącego sekcji programowej Komitetu Edukacji Narodowej.

W 1917 roku został zaangażowany do gimnazjum żeńskiego i męskiego w Białymstoku. Był tu nauczycielem historii naturalnej i chemii. Pracował równocześnie na kursach dokształcających dla nauczycieli szkół ludowych w Białymstoku. Wykładał przyrodę i metodykę przyrody. Zajmował się również oświatą pozaszkolną. Był członkiem „koła prelegentów”, wykładał chemię i biologię na Uniwersytecie Powszechnym i na zebraniach różnych zrzeszeń. W kwietniu i maju 1919 r. należy do zespołu redakcyjnego „Dziennika Białostockiego”. W październiku 1919 r. został sekretarzem Rady Miejskiej m.

<sup>2</sup> tamże, syg. 59.5.3606, k. 10; Maria Wodzyńska stale podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Odbywa kursy ustrojowo-programowe z historii w Toruniu.

<sup>3</sup> Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego, rok XIV, luty 1937, nr 2(120), s. 95. art. Konstantego Kosińskiego, „Z. karty żałobnej” śp. Władysław Jerzy Kolendo; Archiwum Obwodowe w Brześciu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu nad Bugiem, syg. 59.5.3612, k. 17.

<sup>4</sup> Życiorys, napisany własnoręcznie przez Władysława Jerzego Kolendo, udostępniony przez syna Jerzego Kolendo z jego prywatnych zbiorów.

Białegostoku. Od kwietnia 1920 roku był kierownikiem Straży Kresowej. W okresie wejścia wojsk bolszewickich do Białegostoku, gdy zlikwidowano polskie władze państwowe i komunalne oraz rozwiązano instytucje społeczne Wł. J. Kolendo bierze udział w pracach Obywatelskiego Komitetu Obrony Narodowej. Jest członkiem Komitetu Wykonawczego w Białymstoku. Stara się zapewnić wszystkimi siłami porządek i bezpieczeństwo mieszkańcom miasta Białegostoku. Opuszcza Białystok, gdy dalszy pobyt w nim jest niemożliwy. Udaje się do Warszawy i pracuje tu w dziale propagandy. W związku z trwającą wojną 1920 roku wstępuje jako ochotnik do I Korpusu Wojsk Litwy Środkowej.<sup>5</sup> Wcielony jest do Dywizji Litewsko-Białoruskiej do Sądu polowego.

Po zakończeniu wojny z bolszewikami zostaje zwolniony z wojska. Zabiegała o to usilnie Rada Miejska Białegostoku. Uważała go za bardzo kompetentnego pracownika samorządowego i społecznego. W Białymstoku podejmuje pracę w kwietniu 1921 roku i pozostaje tu do 1927 roku. Pracuje na Uniwersytecie Powszechnym, organizuje bibliotekę miejską, jest członkiem Koła Prelegentów. Przygotowuje i wygłasza odczyty w okolicznych miastach i miasteczkach od Małkini do Grodna. Bierze czynny udział w tworzeniu państwowości polskiej na terenie Białostoczczyzny. W styczniu 1928 roku staje na czele Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego BBWR w Białymstoku.<sup>6</sup> Działalność polityczna odrywa go na krótko od pracy zawodowej i społecznej. Już w końcu roku szkolnego 1927/28 powołano Wł. J. Kolendo na stanowisko wizytatora szkół powszechnych w Lublinie.<sup>7</sup> Opuszcza Białystok. Wkrótce wyjeżdża też z Lublina. Od stycznia 1929 roku został mianowany wizytatorem szkół średnich w Wilnie.

W Wilnie bierze ślub z Marią Wodzyńską. Od tego momentu ich losy spleatają się.

We wrześniu 1931 roku Wł. J. Kolendo wraz z żoną Marią przenoszą się do Brześcia. Wł. J. Kolendo został mianowany dyrektorem gimnazjum im. R. Traugutta. W Brześciu Wł. J. Kolendo bierze czynny udział w życiu społecznym.<sup>8</sup> Pracuje również w związku strzeleckim.

Maria Kolendo pracuje w Brześciu w kilku prywatnych szkołach średnich. Są to kolejno: Prywatne Gimnazjum Humanistyczne Rosyjskiego Towarzystwa

---

<sup>5</sup> tamże.

<sup>6</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół: Materiały Marii Kolendo, syg. 17, k. 24.

<sup>7</sup> tamże, syg. 17, k. 17. Z 5 września 1928 roku pochodzi nominacja – wydania dyplomu przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego w Warszawie o posiadanych przez Wł. J. Kolendo kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych chemii jako przedmiotu głównego i przyrodoznawstwa jako pobocznego; Archiwum Obwodowe w Brześciu, KOS Brzeskiego, syg. 59.5.3612, k. 26 – ankieta personalna Władysława Jerzego Kolendo.

<sup>8</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku, Materiały Marii Kolendo, syg. 17, k. 24. Władysław Jerzy Kolendo uczestniczy m.in. w obchodach „Dnia Spółdzielczości” w Brześciu nad Bugiem.

Dobroczynności i Gimnazjum Humanistyczne im. J. Ursyna Niemcewicza. Praca i pobyt w Brześciu Marii i Wł. Kolendo nie trwały długo.

W roku szkolnym 1933/34 Wł. J. Kolendo objął kierownictwo Gimnazjum Państwowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku. W związku z nominacją męża na dyrektora w Pińsku Maria Kolendo, na własną prośbę, opuszcza Brześć nad Bugiem i przenosi się do Pińska. Pracuje tu w szkolnictwie państwowym. Jest nauczycielką historii w Gimnazjum, któremu mąż dyrekturuje. Od października 1933 r. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Brześciu nad Bugiem powierza M. Kolendo pełnienie obowiązków generalnej wychowawczynie tegoż gimnazjum.<sup>9</sup>

W Pińskim Gimnazjum M. Kolendo była dodatkowo opiekunką kółka historycznego dziewcząt klas młodszych, opiekunką samorządu żeńskiego oraz hufca żeńskiego PiW.

Podczas pracy w Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku M. Kolendo jest wielokrotnie oceniana.<sup>10</sup> W jednej z opinii Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego R. Petrykowskiego z 29 stycznia 1939 r. czytamy: „Pani M. Kolendo jest bardzo dobrą nauczycielką, wybitnie uspołecznioną, oddającą duże korzyści szkolnictwu”.

Potwierdzają to również opinie hospitacji lekcji M. Kolendo sporządzane przez dyrekcję Gimnazjum Państwowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku w okresie od listopada 1935 do stycznia 1936 r. W jednej z nich czytamy: „Lekcja historii w klasie III żeńskiej poświęcona Powstaniu Kościuszkowskiemu została przeprowadzona spokojnie i planowo. Momenty pozytywne, jak również rola Kościuszki zostały podkreślone i uwypuklone w dostatecznej mierze, dzięki czemu strona wychowawcza została uwzględniona. Nauczycielka w umiejętny sposób budziła zainteresowania i aktywność młodzieży. Lekcję urozmaicały pokazy pocztówek, przedstawiających wypadki związane z przerobionym materiałem. Wszystkie uczennice posługiwały się podręcznymi mapkami i mapą ścienną. Atmosfera pracy w klasie dobra, wyniki pracy – zupełnie zadowalające”.

W Archiwum Obwodowym w Brześciu, w zespole akt Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego zachowała się opinia o pracy M. Kolendo z 12 maja 1936 roku. Czytamy w niej: „(...) Jako nauczycielka organizuje nauczanie w sposób przemyślany (...) Doborem trafnych metod osiąga dobre wyniki. Jest jedną z najlepszych nauczycielek historii w okręgu (...) Jako wychowawczynie potrafi przyciągnąć młodzież do pracy twórczej mimo pewnej oschłości w stosunkach z uczniami. W stosunkach z rodzicami oddziałowuje wychowawczo. W ostatnim roku jako generalna wychowawczynie potrafiła (...) ułożyć pracę z gronem nauczycielskim i można przypuszczać, że na stanowisku samodzielnym potrafi wywiązać się należycie z obowiązków”.<sup>11</sup>

<sup>9</sup> tamże, syg. 17, k. 26.

<sup>10</sup> Archiwum Obwodowe w Brześciu, KOS Brzeskiego, syg. 59.5.3606, k. 66; syg. 59.5.3603, k. 4-6.

<sup>11</sup> tamże, syg. 59.5.3606, k. 48.

Była to zapewne opinia sporządzona w związku z mającym rychło nastąpić przeniesieniem M. Kolendo do pracy w Białymstoku. Najpierw na nauczycielkę, a wkrótce na przełożoną Gimnazjum Państwowego im. Anny Jabłonowskiej.<sup>12</sup>

Rozwijająca się szybko choroba męża zmusiła go do przejścia w stan spoczynku. Maria i Wł. J. Kolendo powracają do Białegostoku we wrześniu 1936 roku. W listopadzie tegoż roku umiera Wł. J. Kolendo.

M. Kolendo na stałe wiąże się z Białymstokiem. Aż do wybuchu II wojny światowej pracuje w Gimnazjum Państwowym im. A. Jabłonowskiej. Najpierw pomagając przełożonej Gimnazjum p. Justynie Dobkowej, nabiera doświadczenia w zakresie administracji zakładu, organizacji pracy wychowawczej i nauczycielskiej. Od roku szkolnego 1936/37 zostaje M. Kolendo przełożoną Państwowego Gimnazjum im. Anny Jabłonowskiej w Białymstoku.

Druga wojna światowa nie przerywa intensywnej pracy nauczycielskiej i społecznej Marii Kolendo w Białymstoku. W latach 1940-41, w okresie władzy radzieckiej, wykłada historię na Wydziale Fizyczno-Matematycznym i Humanistycznym 9-cio miesięcznego kursu dla nauczycieli przy Instytucie Pedagogicznym w Białymstoku.<sup>13</sup> Kurs ten zorganizowały władze radzieckie.

Okresie okupacji hitlerowskiej M. Kolendo jest jedną z najbardziej czynnych nauczycieli, organizatorów tajnego nauczania w Białymstoku. Od 1943 roku działalnością swoją obejmuje teren całego przedwojennego województwa białostockiego. Od samego początku była członkiem wojewódzkich władz tajnej oświaty w Białymstoku.<sup>14</sup> Odpowiedzialna była również za kontakty z podziemnymi władzami oświatowymi w Warszawie.

Pracę w kompletach tajnego nauczania szkolnictwa średniego rozpoczęła M. Kolendo, wraz z innymi nauczycielami, już w październiku 1940 roku. Każdy z prowadzących tę pracę nauczycieli prowadził ją na własną rękę.<sup>15</sup> Tworzył zespoły uczniów w dzielnicy, w której mieszkał.

Oprócz tego nauczyciele podejmowali pracę w instytucjach i urzędach zarządzanych i tworzonych przez Niemców. Stosunkowo najwięcej nauczycieli skupiło się w instytucji zarządzającej miejską gospodarką lokalową, tzw. Grundstücksgesellschaft. Mieściła się ona w Białymstoku przy ul. Kilińskiego. Ze względu na liczbę zatrudnionych tam nauczycieli było to prawie kuratorium podziemnego nauczania. W celu zapewnienia bezpieczeństwa pracy M. Kolendo została wydelegowana do pracy poza biurem. Powierzono jej sprawy poufne.

---

<sup>12</sup> tamże, syg. 59.5.3606, k. 24. Pismem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1 października 1936 roku M. Kolendo, nauczycielka Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Pińsku, została przeniesiona do Gimnazjum Państwowego im. A. Jabłonowskiej w Białymstoku.

<sup>13</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku, Materiały Marii Kolendo, syg. 10, k. 6.

<sup>14</sup> M. Kolendo, *Oświata i tajne nauczanie w Białymstoku w okresie okupacji hitlerowskiej*, w: „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, t. II, Białystok 1970, s. 61-92.

<sup>15</sup> M. Kolendo, *Wspomnienia uczestników tajnego nauczania*, Warszawa 1960, s. 311. Publikacja ta, jak pisała autorka w kilka lat po jej wydaniu, zawiera wiele wątków osobistych.



W 1943 roku sieć tajnego nauczania w Białymstoku została podporządkowana utworzonej z ramienia AK Komisji Oświaty i Kultury Okręgu Białostockiego. M. Kolendo objęła funkcję kierownika tej komisji. Szczególnie dużo uwagi poświęciła Komisja organizacji podziemnego nauczania na terenie całego byłego województwa białostockiego. Wkrótce powołano w Białymstoku Wojewódzką Organizację Tajnego Nauczania.

W maju 1943 roku M. Kolendo była powołana w skład komisji egzaminacyjnej pierwszego egzaminu maturalnego zorganizowanego w ramach tajnego nauczania w Białymstoku. Odtąd takie egzaminy organizowano systematycznie. W wielu z nich egzaminatorem była M. Kolendo.

Po zakończeniu wojny M. Kolendo rozpoczęła pracę w szkolnictwie w Białymstoku już w nowych warunkach organizacyjnych. Od jesieni 1944 roku pracowała jako nauczycielka historii w Białymstoku w Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim, w Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych i w Gimnazjum Krawieckim w Białymstoku. Pomagała również zorganizować Gimnazjum Handlowe w Białymstoku.

W grudniu 1944 roku M. Kolendo zostaje aresztowana przez władze radzieckie i wywieziona do ZSRR do obozu w Stalinogorsku. Do Białegostoku wraca we wrześniu 1945 roku.

Od razu podejmuje pracę w Liceum dla Dorosłych. Zostaje jego dyrektorem. Pracowała tu do końca roku szkolnego 1945/46.

W 1946 roku została przeniesiona do pracy w Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego. Powierzono jej obowiązki wizytatora żeńskich szkół zawodowych. Bardzo aktywnie włącza się do pracy. Organizowała od podstaw szkolnictwo zawodowe. Żeńskie szkoły zawodowe w Elk, Olecku, Suwałkach, Łomży. Wygłaszała referaty dydaktyczne, hospitała szkoły.

Od 1 stycznia 1949 roku dodatkowo (zachowała funkcję dyrektora) podejmuje pracę nauczycielki historii w Państwowym 3-letnim Liceum Administracyjno-Handlowym pierwszego stopnia w Białymstoku.

W 1951 roku zorganizowała w Białymstoku Okręgowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Pedagogicznych. Od tego też roku podejmuje pracę jako nauczycielka historii w Technikum Mechanicznym w Białymstoku. Pracuje tu do momentu odejścia na emeryturę w 1958 roku. Po odejściu na emeryturę kontynuuje pracę jako nauczycielka do 1962 roku. Wówczas to choroba uniemożliwia jej czynną pracę w szkolnictwie. Będąc nauczycielką w Technikum Mechanicznym w Białymstoku M. Kolendo opracowała monografię tej szkoły za lata 1921-1961.

Podczas aktywnej pracy zawodowej Maria Kolendo pracuje społecznie. Była przez szereg lat członkiem Komisji Historycznej przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku.

To dzięki między innymi jej staraniom opracowano scenariusz Izby Pamięci Poświęconej Tajnemu Nauczaniu w Białymstoku oraz nadano Szkole Podstawowej nr 27 imię Nauczycieli Tajnego Nauczania.

Obok pracy nauczycielskiej M. Kolendo, od początku swojej pracy nauczycielskiej, wydaje liczne publikacje. W okresie międzywojennym są to artykuły dotyczące głównie metodyki nauczania.

Po zakończeniu wojny powraca do pisania. Gromadzi i wydaje wspomnienia kolegów nauczycieli z okresu tajnego nauczania. Opracowuje biografie: Konstantego Kosińskiego<sup>16</sup>, Michała Motoszko<sup>17</sup>. Jednym z ważniejszych jej opracowań jest artykuł: „Oświata i tajne nauczanie w Białymstoku w okresie okupacji hitlerowskiej”. Zamieszczony on był w Studiach i materiałach do dziejów miasta Białegostoku (patrz przypis 14). Będąc jednym z organizatorów podziemnej oświaty na Białostoczczyźnie M. Kolendo pisze artykuły o dziejach szkolnictwa podziemnego w powiatach: Bielsk Podlaski<sup>18</sup>, Wołkowysk, Gordno<sup>19</sup>, Grajewo<sup>20</sup>, Sejny<sup>21</sup>.

Starła się ocalić od zapomnienia dzieje podziemnej oświaty na Białostoczczyźnie.

W celu przedstawienia jak najwierniejszego obrazu dziejów tajnej oświaty M. Kolendo prowadziła ożywioną korespondencję z nauczycielami, którzy przeżyli wojnę, a brali w niej udział. Gromadziła zdjęcia, materiały źródłowe. Zebrała wiele dokumentów dotyczących dziejów polskiej podziemnej oświaty na Białostoczczyźnie w okresie II wojny światowej.

Maria Kolendo była aktywna w prowadzonej działalności społecznej niemal do ostatnich chwil życia. Umarła w 1980 roku. Zostawiła bogate prywatne archiwum akt, dokumentów, zdjęć, relacji, wspomnień dotyczących dziejów oświaty na Białostoczczyźnie. Niemal całą spuściznę akt przekazał do zbiorów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku jej syn Jerzy Kolendo. Jest on obecnie profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Materiały te zostały wpisane do księgi nabytków Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Białymstoku pod numerem 1352 i nazwane „Materiały Marii Kolendo”. Inwentarz do tego zespołu opracowała dr Alina Sztachelska-Kokoczek. Jej też pióra jest artykuł „Maria Kolendo i jej spuścizna aktowa”. Jest on zamieszczony w Przeglądzie Historyczno-Oświatowym, nr 2/1986, Warszawa, s. 206-224. Autorka omawia szczegółowo przekazane do archiwum akta M. Kolendowej. Zamieszcza jej życiorys i bibliografię prac M. Kolendo opracowaną przez dział informacji naukowej biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

---

<sup>16</sup> M. Kolendo, *Konstanty Kosiński (1887-1961)*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Warszawa 1975, nr 1, s. 51-64.

<sup>17</sup> M. Kolendo, *Michał Motoszko (1893-1952)*. *Sylwetka*, tamże, nr 2, 1981 r., s. 69-79.

<sup>18</sup> M. Kolendo, *Szkolnictwo polskie w powiecie Bielsk Podlaski w okresie okupacji (1941-1944)*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Warszawa 1972, nr 3, s. 208-231.

<sup>19</sup> M. Kolendo, *Tajne nauczanie w byłych powiatach wołkowyskim i groduńskim w latach okupacji hitlerowskiej (1941-1944)*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, Warszawa 1974, nr 3, s. 379-413.

<sup>20</sup> M. Kolendo, *Tajne nauczanie w latach okupacji hitlerowskiej*, w: „Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego”, t. 2, Warszawa 1974, s. 173-196.

<sup>21</sup> M. Kolendo, *Tajne nauczanie w okresie II wojny światowej w Sejneńskim*, w: „Materiały i studia do dziejów Ziemi Sejneńskiej”, t. 2, Warszawa 1975, s. 307-332.

Pisząc powyższy tekst korzystałam również ze zbiorów Archiwum Obwodowego w Brześciu. Przydatne były tu głównie akta dwu zespołów: Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego w Brześciu pod syg. 59 i Inspektoraty Powiatowe Szkół Okręgu Brzeskiego, syg. 310.

Zachowane są tam akta dotyczące pracy nauczycielskiej Marii i Władysława Jerzego Kolendów z okresu międzywojennego. Są tam akta personalne obojga małżonków. Wśród nich między innymi: życiorysy, angaże, opinie o pracy, dyplomy, świadectwa ukończenia różnych szkół, arkusze spostrzeżeń z wizytacji lekcji, akta nominacyjne itd.

Przedstawione sylwetki Marii i Władysława Jerzego Kolendów mogą być wzorem aktywnej pracy zawodowej i społecznej. Umiłowania profesji nauczycielskiej i pracy dla dobra Polski.

Serdecznie dziękuję synowi Marii i Władysława Kolendów, profesorowi Jerzemu Kolendo za pomoc w opracowaniu niniejszego tekstu. Przekazanie szeregu zdjęć, materiałów, które wzbogaciły tekst opracowania.



Maria Kolendo z grupą podopiecznych



PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA W WILNIE  
DLA KANDYDATÓW NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.  
ODDZIAŁ DLA EGZAMINÓW UPROSZCZONYCH.

---

L. 3431.

# DYPLOM

## NA NAUCZYCIELA SZKÓŁ ŚREDNICH OGÓLNOKSZTAŁCĄ- CYCH I SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH.

Pani MARJANNA WODZYŃSKA, urodzona dnia 25 stycznia 1894 r. w Warszawie, wyznania rzymsko-katolickiego, ukończyła siedmioklasowy prywatny zakład naukowy żeński Natalji Porazińskiej w Warszawie w r. 1912. W r. 1920 złożyła egzamin uzupełniający dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych z grupy metodyczno-pedagogicznej przed Komisją egzaminacyjną w Łomży. W latach 1921/22--1925/26, razem przez dziesięć półroczy, była słuchaczką Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, zajmując się głównie historją i pedagogiką.

Reskryptem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 maja 1929 r. Nr. II-14380/29 została dopuszczona do uproszczonego egzaminu państwowego na nauczycielkę szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich z historii w myśl art. 7 ustawy z dnia 26 września 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 828, w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 16 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 740, oraz § 4 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 czerwca 1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 533.

Egzamin piśmienny odbył się dnia 20 października 1930 r. na temat: Zagadnienie „naprawy Rzeczypospolitej“ w Polsce w drugiej połowie XVIII w. Wynik wypracowania dobry. Na podstawie wyniku egzaminu piśmiennego kandydatka została dopuszczona dnia 24 października 1930 r. do egzaminu ustnego, który objął następujące pytania: Kodeks Hammurabiego. Koniec państwa babilońskiego. Rozwój demokracji w Atenach. Areopag i jego stanowisko. Chronologja rzymska. Początki walk patrycjuszów z plebejuszami. Pryncypat Augusta. Podział państwa rzymskiego, jego przyczyny i podstawy. System feudalny. Rozwój państwowy Francji i Anglii w drugiej połowie wieków średnich. Absolutyzm we Francji. Henryk IV. Richelieu. Ludwik XIV. Merkantylizm i fizjokratyzm. Polityka Napoleona wobec Polski oraz polityka zagraniczna rewolucji francuskiej. — Bolesław Śmiały i jego upadek. Mieszko Stary. Rozbicie państwa polskiego w XIII w. Sto-

sunki polsko-krzyżackie w ciągu wieków. „Egzekucja praw“. Artykuły henrykowskie i pacta conventa. Rada Nieustająca i Komisja Edukacyjna. Rozbiory Polski. Terytorjum Księstwa Warszawskiego.

Zarazem kandydatka wykazała, że posiada znajomość zasad dydaktyki przedmiotu egzaminowego i że potrafi go udzielać w języku polskim jako wykładowym. Łączny wynik egzaminu piśmiennego i ustnego dostateczny.

Na podstawie powyższych wyników egzaminów Komisja egzaminacyjna orzeka, że

Pani M A R J A N N A W O D Z Y Ń S K A  
posiada kwalifikacje do nauczania historii w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich z językiem wykładowym polskim.

Wilno, dnia 24 października 1930 r.

P R E Z E S  
KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

EGZAMINATOROWIE

Zofia Tomczonek (Białystok)

## **Michał Waclaw Gołowski nauczyciel i pedagog Białegostoku**

Michał Waclaw Gołowski urodził się w Hermanowie pow. Sochaczewski woj. Warszawskie, w dniu 17 maja 1904 roku. Rodzice Kazimierz i Zofia z Bogdanowskich od 1908 roku wraz z całą rodziną przenieśli się do Białegostoku. Odtąd na stałe w tym mieście zamieszkał M. Gołowski.<sup>1</sup>



Edukację swoją M. Gołowski rozpoczął od nauki w domu. W 1915 roku wstąpił do drugiej klasy Polskiego Gimnazjum Państwowego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku.<sup>2</sup> Uczęszczał do niego osiem lat. Ukończył kurs nauk humanistycznych. W dniu 8 czerwca 1923 roku złożył egzamin dojrzałości.

W tymże 1923 roku M. Gołowski zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Obrął historię za przedmiot główny. Przez cztery lata studiował i przebywał w Wilnie. Brał czynny udział w życiu akademickim. Pełnił funkcje najpierw sekretarza studenckiego Koła Historyków na Uniwersytecie Wileńskim, a potem był nawet prezesem tego koła. Wobec trudnych warunków materialnych, spowodowanych utratą pracy przez ojca, M. Gołowski rozpoczyna pracę zarobkową. Już w okresie ferii letnich 1925 r., pracuje czasowo, w Urzędzie Pocztaowo-Telefonicznym w Białymstoku. W czasie zaś roku akademickiego 1925/26, będąc na IV roku studiów, pracuje równocześnie w Wilnie jako inkasent LOPP. Jako student IV roku Wydziału Humanistycznego USB w Wilnie napisał pracę seminaryjną na

<sup>1</sup> Archiwum Obwodowe w Brześciu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego, 59.5.1848, k. 145, Życiorys M. Gołowskiego.

<sup>2</sup> tamże, 59.5.1848, k. 143, świadectwo dojrzałości M. Gołowskiego wydane przez Gimnazjum Państwowe im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku.

temat: „Gimnazja Białostockie w okresie istnienia tzw. Obwodu Białostockiego”.<sup>3</sup> Zdał również część egzaminów dyplomowych.

W 1927 roku, po ukończeniu IV roku studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, przerywa studia stacjonarne. Zmusza go do tego trudna sytuacja materialna. Wyjeżdża z Wilna do Białegostoku. Obejmuje tu posadę nauczyciela w Państwowym Gimnazjum im. Zygmunta Augusta. Jest zatrudniony od 1 września 1927 roku na etacie nauczyciela tymczasowego<sup>4</sup>. Wkrótce zostaje przeniesiony do pracy w Państwowym Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Białymstoku<sup>5</sup>. Była to decyzja Kuratora Okręgu Szkolnego S. Zawadzkiego.<sup>6</sup>

M. Gołowski podejmuje pracę w innym gimnazjum jako nauczyciel historii. Również i tutaj otrzymuje mianowanie na nauczyciela tymczasowego. Nie ma bowiem ukończonych studiów wyższych. Kontynuuje zaocznie studia w Wilnie.

W czerwcu 1929 roku M. Gołowski uzyskuje tytuł magistra filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.<sup>7</sup> Praca magisterska nosiła tytuł: „Dzieje Gimnazjum Białostockiego do 1832 roku”.

Dalej pracuje w Państwowym Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Białymstoku jako nauczyciel historii. Równocześnie przygotowuje się do egzaminów na nauczyciela szkół średnich i seminariów nauczycielskich. Odbywa praktykę nauczycielską pod opieką Dyrektora gimnazjum. Często wizytował on lekcje M. Goławskiego. Wyniki licznych wizytacji opisał w sprawozdaniu z praktyki przedegzaminacyjnej złożonym Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, złożonym 8 kwietnia 1930 roku. Czytamy tam m.in.: „Wizytacje wykazały, że pan Gołowski z dużym zapałem naucza, o czym świadczą na ogół dobre odpowiedzi uczniów. Lekcje pana Goławskiego są prowadzone żywo, uczniowie biorą też żywy udział w lekcji. Pan Gołowski doskonale włada językiem polskim, ma łatwość wymowy i bardzo dobry styl, co podnosi wartość lekcji. Wyniki nauczania dobre, uczniów niedostatecznych niewielu. Czynności wychowawcze p. Gołowski spełnia bez zarzutu. Umie wywrzeć wpływ na młodzież zarówno w klasie, w czasie nauczania, jak i w organizacjach uczniowskich. Jako opiekun koła uczniowskiego LOPP swą pracą przyczynił się do rozwoju Koła (...) W uroczystościach państwowych i szkolnych bierze zawsze czynny udział. Uczniowie mają zaufanie do pana Gołaszewskiego – jest ogólnie lubianym nauczycielem (...) Uważam p. Gołaszewskiego za bardzo cenną siłę wychowawczą i

---

<sup>3</sup> tamże, k. 4, Pismo M. Goławskiego z 30 kwietnia 1927 roku, studenta USB w Wilnie, do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie udzielenia zezwolenia na nauczanie historii w szkole średniej.

<sup>4</sup> tamże, 59.5.1848, k. 9, Pismo Kuratora w sprawie nominacji M. Goławskiego (z dnia 6 września 1927 roku) na nauczyciela tymczasowego Gimnazjum Państwowego im. Króla Zygmunta Augusta.

<sup>5</sup> tamże, k. 12.

<sup>6</sup> tamże.

<sup>7</sup> tamże, k. 132, Odpis dyplomu magistra filozofii wydany przez Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie panu Michałowi Wacławowi Goławskiemu (dnia 28 czerwca 1929 roku).

nauczycielską. Wynik odbytej praktyki w tutejszym gimnazjum uważam za bardzo dobry”.<sup>8</sup>

Po odbyciu praktyki nauczycielskiej w Państwowym Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego dopuszczono M. Goławskiego do egzaminów państwowych na nauczyciela szkół średnich i seminariów nauczycielskich w Warszawie. Egzamin zdał z wynikiem pomyślnym. Uzyskał dyplom nauczyciela szkół średnich. Uprawnił go on do nauczania historii jako przedmiotu głównego w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych. Dyplom otrzymał M. Goławski 17 czerwca 1930 roku.<sup>9</sup>

Praca nauczycielska i wychowawcza M. Goławskiego cieszyła się coraz większym uznaniem. Dowodem na to jest opinia o jego pracy napisana przez Dyrektora Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego, dr M. Kwapińskiego. Pisał on: „M. Goławski – nauczyciel bardzo inteligentny, pracowity, lekcje metodycznie dobre, uczniowie rozumieją i umieją historię. Stosunek do uczniów dobry. Bardzo użyteczna siła w czasie uroczystości, obchodów. Sprawami wychowawczymi interesuje się”.<sup>10</sup>

M. Goławski po uzyskaniu dyplomu na nauczyciela szkół średnich pracował aktywnie również poza szkolnictwem. Za zezwoleniem Kuratorium, w godzinach pozaszkolnych pracował w charakterze kierownika oświaty pozaszkolnej i Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego w Białymstoku.<sup>11</sup>

Efekty tej pracy musiały być widoczne, skoro już w roku szkolnym 1931/32 M. Goławski zostaje powołany przez Magistrat miasta Białegostoku na stanowisko kierownika sekcji kulturalno-oświatowej. Miał za zadanie zorganizowanie całej pracy kulturalno-oświatowej prowadzonej w mieście. W roku szkolnym 1932/33 M. Goławski prowadzi oświatę pozaszkolną na terenie miasta Białegostoku i sprawuje koordynację ... szkolnych. W następnym roku szkolnym 1933/34 M. Goławski zostaje powołany na kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu miasta Białegostoku.<sup>12</sup>

---

<sup>8</sup> tamże, 59.5.1848, k. 82, Sprawozdanie z praktyki przedegzaminacyjnej p. Goławskiego napisane przez Dyrektora Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Białymstoku z 8 kwietnia 1930 roku do Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie.

<sup>9</sup> tamże, 59.5.1848, k. 142, Dyplom nauczyciela szkół średnich M. Goławskiego wydany w Warszawie 17 czerwca 1930 roku. Podpisał go Przewodniczący Komisji Egzaminów Państwowych w Warszawie prof. dr B. Nawroczyński i egzaminatorzy: H. Kot, Balcy.

<sup>10</sup> tamże, k. 140, Opinia o pracy M. Goławskiego z 7 lutego 1930 roku, sporządzona przez dr M. Kwapińskiego, dyrektora Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego na polecenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

<sup>11</sup> tamże, k. 106, Pismo M. Goławskiego nauczyciela etatowego w Państwowym Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego w Białymstoku do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z 2 czerwca 1931 roku w sprawie udzielenia mu urlopu bezpłatnego na rok szkolny 1931/32.

<sup>12</sup> tamże, k. 123, Pismo Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego w Warszawie z 17 czerwca 1933 roku do Kuratorium Okręgu Szkolnego.



M. Gołowski, cały czas, podczas pracy w administracji oświatowej w Magistracie miasta Białegostoku, zabiegał o takie urlopowanie go z pracy w szkolnictwie, które pozwoliłoby mu wrócić do pracy nauczycielskiej.

Pełniąc funkcje urzędnicze M. Gołowski pracował intensywnie nad przygotowaniem do druku opracowania „Szkolnictwo powszechne w Białymstoku”.<sup>13</sup> Wydane zostało ono w Białymstoku w 1934 roku. Publikacja ta jest szczególnie istotna ze względu na wykorzystywane w niej materiały źródłowe. Autor, pracując w Wydziale Oświaty i Kultury Magistratu Białostockiego, miał dostęp do wielu danych dotyczących dziejów oświaty w Białymstoku. Wiele z tych materiałów bezpowrotnie zaginęło. Do książki M. Gołowskiego do dzisiaj sięgają chętnie badacze zajmujący się tą problematyką.

W okresie pełnienia funkcji Naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury przez M. Gołowskiego gospodarka miejska Białegostoku wykazała duże zainteresowanie potrzebami szkolnictwa. Zasięg pracy Wydziału znacznie się zwiększył. Obejmował oprócz szkolnictwa powszechnego również szkolnictwo kształcące, oświatę pozaszkolną, ruch kulturalno-oświatowy i kontakty z organizacjami społeczno-oświatowymi.

W dziedzinie oświaty i kultury samorząd miejski Białegostoku kierowany przez M. Gołowskiego działał wiele.

---

<sup>13</sup> M. Gołowski, *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934.

D Y P L O M  
N A U C Z Y C I E L A   S Z K O Ł   S R E D N I C H

Pan Michał Wacław G O Ł A W S K I, urodzony w Hermanowie, pow. sochaczewskim w. warszawskiem, dnia 17 maja 1904 roku, wyznania rzymsko-katolickiego, po odbyciu przepisanych programem studjów akademickich na Wydziale Humanistycznym w. uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w zakresie historii i uzyskaniu od Rady Wydziału Humanistycznego dyplomu magistra filozofji, jako dowodu zakończenia studjów wyższych w zakresie historii, wydanego dnia 28 czerwca 1929 roku za L. 5, z po odbyciu przepisanej praktyki nauczycielskiej w państwowym gimnazjum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku, poddał się państwowemu egzaminowi na nauczyciela szkół średnich i zdał go z wynikiem d o s t a t e c z n y m.

Wobec tego Komisja stwierdza, iż

Pan M I C H A Ł   W A C Ł A W   G O Ł A W S K I  
ma na podstawie art. I ustawy z dnia 26 września 1922 r./Dz. U. R. P. z r. 1922  
90, poz. 828/ oraz rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Pub-  
licznego z dnia 9 października 1924 r./Dz. U. R. P. z r. 1924, Nr. 91, poz. 859/kwalifi-  
kacje zawodowe do nauczania h i s t o r j i, jako przedmiotu głównego, w szko-  
łach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i  
własnych, w języku wykładowym polskim.

Warszawa, dnia 17 czerwca 1930 roku.

KOMISJA EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH  
w   W a r s z a w i e  
N A   N A U C Z Y C I E L I   S Z K O Ł   S R E D N I C H

Pieczęć.

P R Z E W O D N I C Z A C Y:  
prof. dr. B. Nawroczyński

Opis właściciela dyplomu:

E G Z A M I N A T O R Z Y:  
Stanisław Kot  
Baley

Michał Goławski.

Zgodność z oryginałem stwierdzam:

*Prof. B. Nawroczyński*  
dnia 28. 6. 1930 r.  
KANCELARSKI

# Do wewnętrznego użytku

Opis.

Gimnazjum Państwowe im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku.

## S W I A D E C T W O   D O J R Z A Ł O S C I

Michał Goławski urodzony w Hermanowie dnia 3 czerwca roku 1904 wyznania rzymsko katolickiego, przyjęty na podstawie egzaminów wstępnych do klasy drugiej Gimnazjum państwowego męskiego im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku, uczęszczał do niego osiem lat, ukończył całkowity kurs nauk gimnazjum humanistycznego i w dniu 8 czerwca roku 1923 złożył egzamin dojrzałości przed Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego.

Michał Goławski sprawował się wzorowo i wykazał postępy:

w nauce religji	bardzo dobre	5
w języku polskim	dostateczne	3
w języku łacińskim	dostateczne	3
w języku niemieckim	dostateczne	3
w hist. powsz. i Polski	dobrze	4
w geografji	dobrze	4
w matematyce	dostateczne	3
w fizyce	dostateczne	3
w chemji	dostateczne	3
w nauk. przyrod.	dostateczne	3
w rysunkach	dostateczne	3
w gimnastyce	dobrze	4

Komisja Egzaminacyjna orzekła, że Michał Goławski jest przygotowany do studjów wyższych, i postanowiła wydać mu niniejsze świadectwo dojrzałości.

Białystok, d. 8 czerwca r. 1923.

Pieczęć.

Nr. 35/252.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej-Delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego /-/ B. Woyde.

Dyrektor Gimnazjum: Dr. St. Hałko.

Członkowie Komisji Egzaminacyjnej-Nauczyciele gimnazjum: Z. Krassowski, Guszczyńska, Czernecki, Cz. Pietrasz, Ks. F. Piekarski, W. Woźnicki, Leszek Jakubowski, J. Roliński

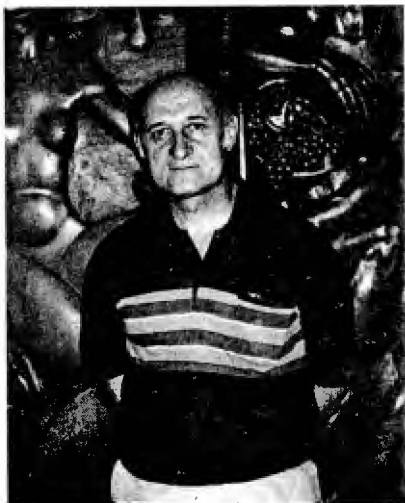
Zgodność z oryginałem stwierdzam:

Podpisano dnia 28. 6. 1923 r.  
*[Podpis]*

Andrzej Wojciech Guzek (Lębork)

## Eugeniusz Szulborski - poeta białostocki

W bieżącym roku mijają 34 lata od debiutu w lubelskiej *Kamienie* (1966) białostockiego poety, prozaika i satyryka - Eugeniusza Szulborskiego. Od tego czasu (ur. w 1938 r. w Zalesiu Nowym w woj. podlaskim) pisarz zdażył ukończyć wydział historii na lubelskim UMCS oraz opublikować 27 autorskich zbiorów wierszy, próz poetyckich i fraszek. Po drodze miał się przeróżnych zajęć, okazjonalnych profesji i sezonowych zawodów. Pracował jako ślusarz, spawacz, nauczyciel zawodu w białostockich szkołach, wreszcie nauczyciel historii.



Sam poeta podkreśla, iż w szczególnie wysokiej cenie ma swoje lata terminowania, które dały mu odpowiedni dystans i perspektywę do trafnej oceny ludzi, zjawisk i czasu, a także stanowią wciąż pulsujące życiem tworzywo jego aktualnej twórczości.

Na owe wspomniane wyżej 27 sygnowanych nazwiskiem E. Szulborskiego książek składają się tomiki publikowane przez oficyny profesjonalne, ale także niskonakładowe arkusze wydawane, jak mówi ich autor, „sposobem chałupniczym”.

Warto przy tym dodać, że poeta para się również sam i to ze sporym powodzeniem edytorstwem, wydając książki nie tylko swoje, ale także licznych kolegów po piórze z całego kraju. W związku z tym koniczna

jest informacja, że biografię autora *Rozwdwojenia* dzieli wyraźna cezura - swój czas poświęca bowiem dwóm zasadniczym, inspirującym wszystkie jego poczynania pasjom. Pierwsza to twórczość literacka, w szerokim rozumieniu tego słowa, a druga to społecznikowstwo w dziedzinie animacji kultury. Z niej to właśnie wyróżnić należy szczególnie owocujące dobrym literackim pokłosiem lata prezesowania Nauczycielskiemu Klubowi Literackiemu w Białymstoku (1988-1994), założenie i redagowanie kwartalnika literackiego nauczycieli *Najprościej* (1988-1994) oraz *Ananke*, kwartalnika białostockiej Galerii im. Słędzińskich której jest etatowym pracownikiem oraz współudział w zorganizowaniu cieszącego się zasłużonym rozgłosem ogólnopolskiego konkursu poetyckiego *O buławę hetmańską* - 1987.

Od r. 1978 jest poeta członkiem Białostockiego Towarzystwa Naukowego, a od 1998 r. członkiem białostockiego oddziału Związku Literatów Polskich.

Od kilku też lat jest emerytowanym nauczycielem, dzięki czemu może poświęcić więcej czasu twórczemu pisaniu, literackiej działalności związkowej oraz pasji edytorskiej, dzięki której ujrzały światło druku poetyckie i prozatorskie zbiory Anny Ulman, Anatola Batury, Janiny Soszyńskiej i wielu innych.

Uderzającą cechą Eugeniusza Szulborskiego jako pisarza i poety jest jego skromność, dyskrekcja, tworzenie na uboczu, w oderwaniu od modnych trendów literackich, z dala od stadnego zgiełku artystycznej giełdy oraz natrętnego, informacyjnego szumu swojego czasu. Bywało niekiedy, że sam siebie nazywał *poetą niedzielnym*, co podobno deprecjonuje oddającego się owym *niedzielnym* pasjom artystę.

W drugiej swojej lirycznej książce, arkuszu poetyckim *Poprzez sen*,<sup>1</sup> w krótkich, zmetaforyzowanych, powściągliwych tekstach jawi się nam już pisarz zdeterminowany swoją własną, autonomiczną tematyką, którą będzie od tego czasu w niezliczonych wariantach twórczo wzbogacał, przekształcał i cyzelował aż do najnowszego, opublikowanego w 1999 r. tomu prozy poetyckiej *Odbicie*.<sup>2</sup>

W owym, wzmiankowanym wyżej arkuszu poetyckim pisze:

*spadają gwiazdy  
nad śmietnikiem  
garb księżycy  
ulicą i dzie Twardowski  
polski emigrant.*

Gwoli bibliograficznej ścisłości trzeba odnotować jeszcze, że oprócz sygnowanych swoim nazwiskiem 26 autorskich zbiorów Szulborski jest współtwórcą, uczestnikiem dwunastu literackich antologii i almanachów o zasięgu nie tylko regionalnym, ale i ogólnokrajowym.

Wracając jednak do jego druków zwartych, to aż 17 książek poświęconych jest wyłącznie samej, „genetycznie” czystej, jeśli można użyć tego określenia, poezji. Poczynając od deydkowanych żonie *Wyznań*<sup>3</sup> aż do zbioru *Między brzegami milczenia*<sup>4</sup> krystalizuje się i doskonali osobista, indywidualna stylistycznie poetyka Szulborskiego. Zatrzymajmy się więc przez chwilę nad powściągliwą pozornie, lecz gęstą od znaczeń liryką poety znad Białki, nad jej twórczymi wyznacznikami, z których za najważniejszy można chyba uznać topos wsi, pejzażu, archetyp małej ojczyzny. Tej, gdzie tkwią korzenie. Jest bowiem w tych wierszach to co zasadnicze, to co istotne: trzymanie się ziemi i konkretności, objawianie istoty rzeczy samych w sobie. Stąd pokrewieństwa tej liryki z autentyzmem Jana Bolesława Ożoga i jego kreacyjną nośnością.

<sup>1</sup> *Poprzez sen*, MDK i Klub Lit. ZLP, Białystok 1979.

<sup>2</sup> *Odbicie*, NKL, Białystok 1999.

<sup>3</sup> E. Szulborski, *Wyznania*, ZO ZNP, Białystok 1988.

<sup>4</sup> E. Szulborski, *Między brzegami milczenia*, NKL, Białystok 1999 r.

Drugi wyznacznik poetyckiej dykcji Szulborskiego to bardzo częste odwoływanie się do żywiołów historii i polityki (vide historyczne wykształcenie poety) z ich destrukcyjną, miazdzącą każdą zbiorowość i każde indywidualium, fatalistyczną siłą. Poeta zdaje się poddawać bezlitosnemu osądowi naszą polską współczesność, zarówno tę sprzed 1989 r. jak i tę rzeczywistość, *skrzeczącą* po solidarnościowej, demokratycznej rewolucji. Wiersze dotyczące tej ostatniej to prawdziwy, demaskatorski traktat o złej (parafrazując T. Kotarbińskiego) robocie, o tragicznym rozdziewie, rozdarciu pomiędzy szumnymi, tromtadrackimi deklaracjami a jałowym, często aż do kompromitacji - spełnieniem. Odbija się tu szyderczym echem niegdysiejsze wołanie Żeromskiego na (narodowej) puszczy • szklane domy, jego rozliczne hymny na cześć przeróżnych Siłaczek i Judymów, dla których to wzniosłych i szlachetnych ideałów mają już dzisiaj tylko szyderczy śmiech, pogardę i pospolite lekceważenie dla niegdysiejszej romantyczno-pozytywistycznej naiwności.

Jest zatem w zasadniczym bloku całej swojej twórczości Szulborski moralista, kimś, dla którego słowa takie jak godność, honor, uczciwość obywatelska, patriotyzm, współczucie i zwykła, ludzka dobroć nie są tylko jak dla licznie rozmnożonych *młodych wilków* kapitalistycznej transformacji pustym semantycznie dźwiękiem i czkawką ośmieszonej historii oraz kompromitującej się polityki.

Szulborski sam (w jednym z wywiadów) nazywa swoją twórczość *rozgryzaniem ziaren pieprzu i modlitwą* zarazem, i w tym lakonicznym stwierdzeniu zawarta jest cała esencja tego dzieła, oscylującego, używając obowiązkowej i modnej terminologii, pomiędzy profanum i sacrum.

Zresztą poezja religijna, wiersze dotykające odwiecznej tajemnicy ludzkiej egzystencji, to kolejny znak rozpoznawczy i determinanta sprawcza białostockiego autora.

Ażeby nie być gołosłownym, konieczne jest głębokie, wewnętrzne skupienie nad wybranymi z kolejnych tomów reprezentatywnymi utworami:

xxx

*Są sprawy ponad sprawy  
ponad pamięć dwóch groszy w kocu maku  
każde słowo od ucha do ucha  
pustego dzbana  
hop hop echo bulgot myśli  
ziarenka maku ziarenka grochu  
sen pod powiekami majaczy  
Jaki jesteś Kainie Ablu  
wino bez winy  
klepsydro bez piasku  
czas staje okoniem w akwarium bez tlenu  
sprawy jak kosmos  
niczym elektrony ksząące wokół serca  
wokół człowieka  
wkoło nas*

*hop hop gdzie jesteś  
pytam*<sup>5</sup>

Ów wiersz to także kwintesencja twórczości Szulborskiego. Ostatnie dwa wersy egzemplifikują ogólną tonację tej poezji. Są odwiecznym pytaniem o miejsce człowieka w świecie, retorycznym pytaniem, zawsze bez odpowiedzi. Niestety..

Z ważnego dla poety zbioru tekstów poświęconym meandrom polskiej historii eksponuje miniaturę przywołującą czas teraźniejszy:

*Moi bliźni chorują na mannę  
nie orząc chcieliby siać  
nie siejąc chcieliby młócić  
nie młócąc chcieliby mieć  
Manna moich bliźnich ma kolor czerwieni.*<sup>6</sup>

Po dłuższej refleksji zachęca nas wydany w 1996 r. tomik *W godzinie niepewności* przywołujący wiersze naznaczone metafizycznym pragnieniem kontaktu zwykłego, szarego człowieka z Bogiem.

Książka ta jest kontynuacją spontanicznych, emocjonalnych poszukiwań zawartych w zbiorze *Wystarczy pamięć*<sup>7</sup>, ale równocześnie poszerza go i formalnie unifikuje odwołując się do biblijnych psalmów, nie tyle w sensie formalnym, konstrukcyjnym, co właśnie zdecydowanie metafizycznym.

W tekstach owego tomu poeta często odwołuje się do świata, którym jest dla niego Polska, kraj, kosmos, wspólnego nam wszystkim doświadczenia egzystencjalnego, kraj przeistaczających się w porodowych bólach ustrojowej transformacji swojsko-przaśnych kołodziejów.

Szulborski, profesjonalny, z zamiłowania i wykształcenia historyk nie postrzega i nie przedstawia znanego sobie świata w nazbyt optymistycznej, różowej poświacie. Ma odwagę konstatacji i diagnoz jednoznacznie pesymistycznych.

*Ziemię i niebo  
stworzył  
i człowieka  
i język ludzki  
aby głosił chwałę  
a w naród polski  
serce włożył  
- skałę -*<sup>8</sup>

gdzie indziej zaś:

*Nadszedł czas pychy  
a trwa czas udręki  
z ręki do ręki*<sup>9</sup>

<sup>5</sup> E. Szulborski, *Winnica*, ZO ZNP, Białystok 1989.

<sup>6</sup> E. Szulborski, *Rozmowy*, NKL Białystok, 1990 r.

<sup>7</sup> E. Szulborski, *Wystarczy pamięć*, NKL, Białystok 1995 r.

<sup>8</sup> E. Szulborski, *W godzinie niepewności*, NKL, Białystok 1996 r.

<sup>9</sup> E. Szulborski, *W godzinie niepewności*, NKL, Białystok 1996 r.

i dalej w tym samym wierszu:

*Byliśmy biedni  
jesteśmy w udręce  
bo wolni dzisiaj  
mamy puste ręce*

Z kolei z wydanego w kieleckiej oficynie „STON 2” w 1996 r. wyboru wierszy poety *Rozdwojenie* przytaczam bardzo istotny dla twórczego myślenia Szulborskiego charakterystyczny tekst (bez tytułu):

*Jakim to krzykiem zawrócimy ptaka  
co z klatki uleciał w ciepło polskiej zimy?  
Jakim wołaniem skruczę przywrócimy  
jeśli latami smak modlitwy mijął  
a w sercu zranionym wyrastała żmija?  
Nie ma między nami miecza Archaniola  
kamiennych tablic ni Arki Przymierza  
zapomnieliśmy jak ptaka przywołać  
i jak ugłaskać ryczącego zwierza  
Umiemy tylko powtarzać wciąż - Panie Panie -  
ale jak skończyć rozpoczęte zdanie? <sup>10</sup>*

W ostatnich, stricte poetyckich tomikach Szulborskiego *Jonasz i paszcza wiloryba* (1998) oraz *Między brzegami milczenia* (1999) następuje jakby sprzężenie zwrotne, sacrum miesza się z profanum, zdaje się z nim walczyć, zdaje się uzyskiwać nad nim przewagę...

Liryki autora *Rozdwojenia* pomieszczone w tych zbiorach nie należą z pewnością w odróżnieniu od jego próz poetyckich do formalnie, na aktualnym rynku poetyckim szokująco, z premedytacją prowokacyjnych. W jakimś sensie penetrują ścieżki już skądinąd przetarte i dobrze znane. Tkwi w nich jednak ziarno buntu, niezgody na zastany świat, na jego pełen absurdu *dźwięk i furję*. Istotny jest język Szulborskiego, nota bene już całkiem własny, autonomiczny, oszczędny i nie podlegający żadnym koniunkturalnym wzorom. Pozornie spokojny, ale pełen wewnętrznego ognia głos lub nawet szept tego poety można rozpoznać i zidentyfikować już po lekturze kilku zaledwie wersów.

Na koniec dywagacji o liryce białostockiego pisarza kilka słów na temat opublikowanego w 1998 r. bibliofilskiego zbiorku *Jak wiatr*.

To swoiste kondensowanie formy poetyckiej przybrane jednak w kostium bliski wywodzących się z XI-wiecznej Persji i rozślawionych przez Omara Chajjama *Rubajatów*, czterowerszy specyficznie rymowanych i będących odpowiednikami europejskich, grecko-rzymskich epigramatów.

Sądzić należy, iż owo ambitne zamierzenie udało się Szulborskiemu i nie razi orientalny sztafaż (np. kobierce i róże) skojarzone z ciętą zjadliwością, ironią i bezlitosnym szyderstwem niemal marcjalisowskiej, epigramatycznej proweniencji.

<sup>10</sup> E. Szulborski, *Rozdwojenie*, Ofic. Wyd. STON 2, Kielce 1996 r.



Stylizacje Szulborskiego, bo w owych czterowierszach można także doszukiwać się wpływów renesansowych fraszek, czy późniejszej bajki to wynik twórczych poszukiwań, próbs wzbogacenia indywidualnej palety, koniecznych dla odnotowania maksimum refleksyjnych przemyśleń w formie oszczędnej, niemal zgrzebnej, ukazującej świat i ludzi w jednym, rozdzierającym mrok, olśniewającym błysku:

*Uczciwość - miarą dla uczciwych  
Cnotliwość - miarą dla cnotliwych  
A jakiej cnoty, jakiej uczciwości  
spodziewasz się od nadgorliwych?*<sup>11</sup>

Od 1991 r. artystyczna skala Szulborskiego poszerza się o nowy ton, ● nowy gatunek literacki - prozę poetycką, która w praktyce Białostoczanina zyskuje cał●wicie ●ryginalne, świeże, rewelacyjne wartości poetyckie. Od momentu, gdy Szulborski zaczął eksperymentować z tą jakby stworzoną dla niego formą, ukazało się drukiem sześć zbiorów poetyckich zawierających wyłącznie liryki prozą, utwory ostre, piekące niby papryka, a szkicowane ręką pewną i w swoich konstatacjach bezlitosną. Oto owe, często odkrywcze i poszerzające gatunkową pojemność tomy:

1. *Zegar nie zatrzyma czasu* - Białystok 1991 r.
2. *Ápiączka* - Białystok, 1992 r.
3. *Siekiera w garnku* - Białystok, 1994 r.
4. *Obok człowieka* - Białystok, 1994 r.
5. *Krawędzią urwiska* - Kielce, 1996 r.
6. *Odbicie* - Białystok, 1999 r.

Kiedy usiłuję wytopić parantele i odniesienia tematyczne w tej serii książek Szulborskiego, jego najbliższym krewnym w literackiej współczesności wydaje mi się być nieżyjący już Stanisław Misakowski i jego znakomita, kreacyjna proza poetycka z głośnego, nie tylko w swoim czasie zbioru *Gdziekolwiek z dala od świata*. Z podobnie jak u autora białostockiego obrazem człowieka osadzonego w sztafażu posępnym i okrutnym.

*Tam gdzie czterech sprawiedliwych, prawdy  
nie uświadczysz. Każda jak pokrzywa za płotem.  
Każda napięta jak sznur pod ciężarem bielizny.  
Pierzesz, wieszasz, aż któregoś dnia  
nie wytrzyma.*<sup>12</sup>

Konkret poetycki jest tu precyzyjny i jasny. Przecież autor to profesjonalny historyk, który widzi rzeczy i ludzi, sytuacje i wydarzenia wplecione w tryby miażdżącego czasu, którego przecież nie zatrzyma żaden zegar, czasu deprawującego charakter i rodzącego *dwunogie larwy, karły równouprawnienia*.

Poeta odwołuje się często w swojej praktyce twórczej do porzekadeł ludowych i przysłów, które są podobno mądrością narodów. Na ich pierwotnej kanwie rodzi się nowa estetyczna jakość, pełna ekspresji wizja.

*ani kruczek ani wnuczek*

<sup>11</sup> E. Szulborski, *Jak wiatr*, NKL, Białystok 1998 r.

<sup>12</sup> E. Szulborski, *Zegar nie zatrzyma czasu*, WOAK, Białystok 1991 r.

*ani myszka ani żuczek  
- nie urosła rzepka -  
bo  
tam gdzie ojciec wstąpił do nieba  
dziura pozostała*<sup>13</sup>

Pomimo też licznych odwoływań się poety do ludowych korzeni i wiejskich reminiscencji nie brakuje w tych utworach wyraźnych aluzji do toposu miasta z jego destrukcyjnym oddziaływaniem na zagubionego w jego dusznym labiryncie człowieka natury, człowieka wsi rozumianej przez pisarza jako uzdrawiający dar sielskiego, pomimo wszystko, w bukolicznej Arkadii - dzieciństwa.

Liryczne prozy Szulborskiego to oryginalny twórczo stop klasycznego aforyzmu, ludowego przysłowia i krótkiego poematu prozą. Stanowią one poprzez swoją artystyczną nośność autentyczną wizytówkę białostockiego poety.

W tych minireportażach z rzeczywistości w błyskawicznych jak mgnienie oka epitaniach powraca odwieczny motyw zetknięcia się platonicznego, romantycznego marzenia ze zgrzebnym, dyszącym czystą materią, realnym światem. Wszechobecny jest tu motyw daremnej ofiary i jałowego niespełnienia.

*Krew nie wytrzyma próby ognia i wody  
Pękają kryształki słów. Dzwon  
serca milknie.  
Pozostaje niedosyt trwania  
i próżnia dokonać.  
Krew, ogień i woda.*<sup>14</sup>

Nierzadkie wcale są też aluzje i wyraźne odniesienia do twórczości Żeromskiego i klęski jego szlachetnych marzeń, tych nie tylko po odzyskaniu wolności, która zawsze jest czymś względnym, niedoskonałym i ciężkim do udźwignięcia w każdym czasie.

*przykucnij, a zobaczysz, że  
kruki i wrony  
już nas rozdziobują*<sup>15</sup>

W tekstach Szulborskiego toczy się bezustanny dialog pomiędzy podmiotem lirycznym a jego lustrzanym odbiciem, pomiędzy ja i on, pomiędzy oni i my, pomiędzy chcieć i móc.

*Baran na wąskiej kładce.  
Dwa barany naprzeciw siebie, a kładka naprawdę wąska.  
Z prawej woda, z lewej woda. Trudno ustąpić. Każdy ma rację.  
Każdy z uporem dochodzi racji. Na wąskiej kładce, między on i ja.  
Pewność w niepewności.  
Jak trudno przejść na drugą stronę -  
Jak trudno zrozumieć drugą stronę -  
Jak trudno ustąpić -*<sup>16</sup>

<sup>13</sup> E. Szulborski, *Zegar nie zatrzyma czasu*, WOAK, Białystok, 1991 r.

<sup>14</sup> E. Szulborski, *Siekiera w garnku*, NKL, Białystok 1994 r.

<sup>15</sup> E. Szulborski, *Siekiera w garnku*, NKL, Białystok 1994 r.

Uważnemu czytelnikowi demaskatorskie miniatury Szulborskiego mogą kojarzyć się niemal automatycznie z malarskimi, szyderczymi przypowieściami Jerzego Dudy-Gracza. Obraz Polaka z epoki tzw. transformacji ustrojowej jawi się bowiem tak samo zapyziały, zdeformowany w napuszonych gestach heroicznej groteski, narodowo przaśny, jednoznacznie odrażający.

W *Rubikonie* poeta stwierdza:

*A my tylko na spacer wyszliśmy, do lasu  
na grzybki, bo sprzykrzyło się pod śledzika -  
Więc jakże z tym Rubikonem?*<sup>17</sup>

W 1996 r., w kieleckiej oficynie „STON 2” ukazuje się obszerny wybór próz poetyckich Szulborskiego, wyraźny znak, że utwory te zostały dostrzeżone i docenione tak jak na to zasługują, z pełną aprobatą.

*Jeszcze sen a już majaki pierzchają. A już rzeczywistość  
bez przyjaźni i przyjaciół. A już sami nadzy i bosi za kolczastym  
drutem wczoraj, przed cierniowym płótem cudzego mam.*<sup>18</sup>

Oto jak komentuje w posłowie do książki owe znamienne, poetycko-historiozoficzne utwory Białostoczanina znany poeta i krytyk Stanisław Nyczaj: *Powszedni uczestnik przemian historycznych nie odczuwa autentycznej poprawy swego losu. Oswobodzony z kajdan przeszłości jest nadal „nagi i bosi”, ograbiany przez pazerność sprytnych sukcesorów. Zostaje wciąż tym, któremu nie jest dane nadażyć. A przecież szczęście tego zwykłego człowieka winno pomnażać się w dobro wspólne.*<sup>19</sup>

Z ostatniego zbiorku lirycznej prozy Szulborskiego *Odbicie* przytaczam na zakończenie tego śródrozdziału jeden krótki tekst, w którym jak w delcie wielkiej rzeki zbiegają się wszystkie wątki tematyczne i motywy poszukiwań poetyckich autora *Krawędzią urwiska*.

*Ojciec i ja  
Już nic nie pamiętam, tylko ten wieczór  
z błyskiem próchna wierzbowego -  
Ojcie, ciągle niosę przetak i ciągle nie ten.  
Zacierają się ślady bosych stóp  
w wiosenne popołudnie.  
Czy wiesz, że słyszę „Mały biały domek”  
i jak za ścianą gniadosz rży?*<sup>20</sup>

Wracając do poetyckiej praktyki E. Szulborskiego należy koniecznie wspomnieć o powstających jakby na marginesie zasadniczych jego dokonań, tych w dziedzinie

<sup>16</sup> E. Szulborski, *Obok człowieka*, NKL, Białystok 1994 r.

<sup>17</sup> E. Szulborski, *Obok człowieka*, NKL, Białystok 1994 r.

<sup>17</sup> E. Szulborski, *Obok człowieka*, NKL, Białystok 1994 r.

<sup>18</sup> E. Szulborski, *Obok człowieka*, NKL, Białystok, 1994 r.

<sup>19</sup> E. Szulborski, *Krawędzią urwiska*, Of. Wyd. STON 2, Kielce, 1996 r.

<sup>20</sup> E. Szulborski, *Odbicie*, NKL, Białystok, 1999 r.

liryki jako takiej i prozy poetyckiej - wierszykach ulotnych, aktualizujących rzeczywistość polską ostatnich lat, mianowicie o fraszkach i aforyzmach.

Indywidualny, autorski zbiór fraszek pt. *Faraonki* powstał w r. 1997, w r. 1994, o trzy lata wcześniej w literackim „duecie” z Wiesławem Sienkiewiczem *Kobiety od stóp do głów*, a w r. 1997 Szulborski zostaje współautorem almanachu *Nowe fogliki*. Oto kilka próbek humoru i satyry ze zbioru *Faraonki*:

*O prawdzie*

*Nie ma nagiej prawdy,  
każda jest przybrana.  
Jedna w skórę osła  
A druga - barana.*

*Magia marzeń*

*Chciałbym mieć rację  
Na polskim padole ...  
Tymczasem w teatrze  
Zmieniają się role.*

*O orłach*

*Żeby polskim orłem zostać,  
Trzeba przybrać ludzką postać. 21*

Trzeba wyraźnie jednak stwierdzić iż fraszki Szulborskiego szkicowane cienką kreską, sprawnie i z polotem nie odnawiają jednak gatunku, nie poszerzają jego skali, a ich pozytywny i praktyczny walor polega na tym, co w posłowniu do tej pozornie błahej książeczki stwierdził Jan Leończuk, znany białostocki poeta i krytyk:

*Fraszki Eugeniusza Szulborskiego rejestrują stan ducha, zapisując tym samym kondycję narodu, smagając batem krytyki wszelkie nieprawidłowości poddając się jednocześnie emocjom i pokazując osobisty osąd polityki i polityków. Osąd swój puentuje autor fraszek wyraźnie zaznaczając konkluzję, co dla poety - fraszkopisarza ma niebagatelne znaczenie. Zatem fraszka skierowana „Do kolegi-literata” jest nie tylko analizą czasów głębokich przewartościowań, ale potwierdzeniem konieczności czuwania nad tym procesem, kiedy to:*

*---/---/*

*Dziś wszyscy dranie  
Biorą się za pisanie.22*

Poza opisanymi dość obszernie w niniejszym szkicu poszukiwaniami twórczymi Szulborskiego w dziedzinie poezji, prozy poetyckiej i satyry pisarz objawił się niemal od początku swojej literackiej działalności jako oryginalny prozaik, chociaż jego utwory stricte prozatorskie ukazywały się drukiem bardzo rzadko (a szkoda) i

21 E. Szulborski, *Faraonki*, NKL, Białystok, 1997 r.

22 E. Szulborski, *Faraonki*, NKL, Białystok, 1997 r.

to niemal wyłącznie na łamach redagowanego przez niego kwartalnika *Najprościej*. Skądinąd jednak wiadomo iż w tece autorskiej pisarza znajduje się przygotowany już do druku obszerny tom prozy pod roboczym, tymczasowym tytułem *Opowiadania*.

Są to najczęściej krótkie, kilkunastolinijkowe miniatury o tematyce rozpiętej pomiędzy okupacyjnym katharsis a szeroko pojętą współczesnością. Najczęściej akcja owych dramatycznych ostrym rylcem szkicowanych utworów (z zaskakującymi pointami) ma za miejsce wieś białostocką, podlaską ze wszystkimi jej palącymi dylematami. Wiele w tych opowiadaniach takich jak np. *Sąsiedzi* czy *Życie* pokrewieństw i powinowactw z lirykami Szulborskiego prozą, które, jak sądzę mogą być tych czysto prozatorskich dokonań destylatem i sublimacją.

Na koniec należy koniecznie odnotować szkice historyczno-naukowe publikowane przez pisarza na kanwie jego pracy adiunkta przy Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku. Są to niezwykle ciekawe, plastyczne i obrazowe szkice o postaciach z oryginalnej, artystycznej *dynastii* Sleńdzińskich lub też historyczne eseje na temat dziejów Białegostoku i licznych postaci z tym miastem związanych takich jak słynny hetman Jan Klemens Branicki herbu Gryf.

Oto dla przykładu kilka tych zasługujących niewątpliwie na publikację w druku zwartym, książkowym szkiców: *Mecenas artystyczny J. Klemensa Branickiego*, *23 Powstanie Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku i jej działalność*.<sup>24</sup>

Zamykając ów ułamkowy z konieczności szkic na temat literackiej i społecznikowskiej biografii Eugeniusza Szulborskiego, białostockiego pisarza, trzeba z jednoznaczną aprobatą stwierdzić, że twórcza egzystencja tego poety to swoista harmonia pomiędzy tym co społeczne, a tym co ludzkie, indywidualne.

*Niedzielny*, okazjonalny poeta, skromny, nie wyrywający się „przed orkiestrę” trzymający się na uboczu i w cieniu tych rzekomo „większych”, poprzez swoją konsekwencję, wytrwałość, a przede wszystkim pracę i talent okazał się jednym z najbardziej reprezentatywnych dla swego (i nie tylko swego) środowiska przedstawicieli białostockich pisarzy i animatorów jak najszerzej pojmowanej, otwartej na ludzi i świat kultury tego Regionu.

## Bibliografia

### I. Publikacje książkowe.

1. Eugeniusz Szulborski, *W czekanii*, WDK i ZW ZSMP, Białystok 1973, s. 24.
2. Eugeniusz Szulborski, *Poprzez sen*, MDK i Klub Literacki ZLP, Białystok 1979, s. 20.
3. Eugeniusz Szulborski, *Wyznania*, ZO ZNP, Białystok 1988, s. 18.
4. Eugeniusz Szulborski, *Winnica*, ZO ZNP, Białystok 1989, 1991, s. 32.

<sup>23</sup> *Ananke*, nr 4, 1995 r.

<sup>24</sup> Kwartalnik *Białostoczczyzna*, Białystok, nr 1, 1999 r.

5. Eugeniusz Szulborski, *Kobietom*, Nauczycielski Klub Literacki, Białystok 1989, 1993, s. 20.
6. Eugeniusz Szulborski, *Rozmowy*, NKL, Białystok 1990, s. 38.
7. Eugeniusz Szulborski, *Dzwony*, ZO ZNP oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania, Białystok 1990, s. 38.
8. Eugeniusz Szulborski, *Zegar nie zatrzyma czasu*, WOAK, Białystok 1991, s. 12 (proza poetycka).
9. Eugeniusz Szulborski, *Faraonki*, NKL, Białystok 1991, s. 86; 1997, s. 66 (fraszki)
10. Eugeniusz Szulborski, *Ápiączka*, NKL, Białystok 1992, s. 36 (proza poetycka)
11. Eugeniusz Szulborski, *Siekiera w garnku*, NKL Białystok 1994, s. 64 (proza poetycka)
12. Eugeniusz Szulborski, *Obok człowieka*, NKL Białystok 1994, s. 62 (proza poetycka)
13. Eugeniusz Szulborski, *Dekalog*, NKL Białystok 1994, s. 32; 1997, s. 20.
14. Wiesław Sienkiewicz i Eugeniusz Szulborski, *Kobiety od głów do stóp. Fraszki*, NKL Białystok 1994, s. 24.
15. Eugeniusz Szulborski, *Wystarczy pamięć*, NKL, Białystok 1995, s. 40.
16. Eugeniusz Szulborski, *Krawędzią urwiska*, Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 1996, s. 108 (proza poetycka)..
17. Eugeniusz Szulborski, *Rozdwojenie*, Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 1996, s. 112
18. Eugeniusz Szulborski, *W godzinie niepewności*, NKL Białystok 1998, s. 50.
19. Eugeniusz Szulborski, *Jonasz i paszcza wieloryba*, NKL, Białystok 1998, s. 50.
20. Eugeniusz Szulborski, *Jak wiatr*, NKL, Białystok 1998, s. 64.
21. Eugeniusz Szulborski, *Między brzegami milczenia*, NKL, Białystok 1999, s. 56.
22. Eugeniusz Szulborski, *Odbicie*, NKL, Białystok 1999, s. 72 (proza poetycka).
23. Eugeniusz Szulborski, *Pryszcze*, NKL, Białystok 2000, s. 56 (aforyzmy).

## 2. Udział w almanachach i antologiach

1. *Ruchome ogrody*, Informator KKMP, materiały zebrali: Edward Jaroszewicz, Eugeniusz Szulborski i Jan Czykwin, Białystok 1966, s. 70.
2. *Kształty myśli*, almanach poezji, kolegium redakcyjne: Jan Czykwin, Edward Jaroszewicz, Białostockie Towarzystwo Kultury i ZW ZMW, Białystok 1966, s. 110.
3. *Białostocki arkusz poetycki*, dodatek Głosu Młodzieży nr 6/71, red.: Jacek Kajtoch, s. 15.
4. *Punkcja*, zeszyt poetycki z ilustracjami Szymona Kobylińskiego, redakcja Wiesław Kazanecki, Witalis Kobus, Bogusław Pezowicz, Zenon Piechociński, KKMP przy ZW ZMW, Białystok 1972, s. 40.
5. *Zeszyt literacki nauczycieli*, Zarząd Okręgu ZNP, Białystok 1972, s. 40.
6. *Almanach młodych*, redaktor Maria Błaszczukowa, oprac. graficzne Jan Młodożeniec, Iskry, Warszawa 1973, s. 560.
7. *Twarz do słońca*, wybór wierszy, Warszawa 1973, s. 65.

8. *Biuletyn okolicznościowy 15 lat Białostockiego Ośrodka Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy*, ZSMP ZW i WDK, Białystok 1979, s. 16.
9. *Rewers*, kronika klubu Literackiego ZLP, pod red. Sokrata Janowicza, Białystok 1979, s. 16.
10. *Białowieża*, almanach literacki, język białoruski, Białystok 1980.
11. *W rytmie serca*, almanach poetycki nauczycieli, wybór i opracowanie Jan Mołda, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987, s. 232.
12. *Penetracje*, almanach literacki nauczycieli, wybór i słowo wstępne Jan Mołda, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987, s. 232.
13. *Aby nie umknęły SŁOWA*, antologia z kręgu białostockiego środowiska nauczycielskiego; wybór, opracowanie i posłowie Kazimierza Słomińskiego, NKL, Białystok 1994, s. 72.
14. *BAZAR 6*, Almanach literacki, wybór Krystyny Cel i Stanisława Nyczaja, Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 1995, s. 282.
15. *BAZAR 7*, almanach literacki, wybór Krystyny Cel i Stanisława Nyczaja, Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 1995, s. 282.
16. *A DUCH WIEJE KĄDYM CHCE*, almanach poezji religijnej; wybór, opracowanie i wstęp Mariana Stanisława Hermaszewskiego, Lublin 1998, s. 208.
17. *Nowe fogliki*, Wybór Jana Lechickiego i Stanisława Nyczaja, ZLP Oddział w Kielcach, Kielce 1999 (fraszki), s. 96.
18. *Z Księgą Nadziei...*, antologia poezji inspirowanej Biblią pod redakcją Jana Leńczuka, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego, Białystok 1999, s. 126.

## recenzje i omówienia

---

Anna Laszuk, *Zaścianki i królewszczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 38, Warszawa 1998, ss.118 + załączniki.

Anna Laszuk, *Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku*. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 43, Warszawa 1999, ss.239.

Obie publikacje łączy nie tylko nazwisko autorki. Dotyczą one ściśle z sobą powiązanych zagadnień, oparte są na podobnych źródłach i wzajemnie się uzupełniają. Dlatego też celowe jest łączne ich omówienie.

Na temat Podlasia XVII w. ukazało się dotąd nie mało publikacji. Ogromna większość z nich ma jednak charakter przyczynkarski. Stąd też powstała potrzeba pracy o charakterze syntetycznym, która podjęła by próbę przedstawienia stanu zaludnienia, struktury ludności, a także struktury własności ziemskiej.

Te zagadnienia podjęła w swoich opracowaniach Anna Laszuk. Autorce znane są wszystkie prace, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą Podlasia XVII w. Wyniki badań poprzedników stanowią punkt wyjścia autorki. Autorka szczegółowo je analizuje i konfrontuje z wynikami własnych badań opartych na źródłach archiwalnych: podatkowych, sądowych oraz księgach metrykalnych. Źródła te wymagają specjalnego podejścia i odpowiednich kwalifikacji badacza. Autorka w pełni

zademonstrowała swoje umiejętności jako badacz problemów społecznych i demograficznych. Należą jej się słowa uznania za ogrom wysiłku i rzetelność w wykonaniu podjętych przez nią zadań.

Pierwsza z omawianych publikacji składa się z wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Rozdział I - *Struktura administracyjna i kościelna* stanowi jakby wprowadzenie do tematu. To samo dotyczy rozdziału II - *Sieć osadnicza*. Stanowią one jakby tło dla przedstawienia głównego tematu tj. struktury własności ziemskiej.

Następne 3 rozdziały dotyczą form tej własności, a więc królewszczyzn, własności kościelnej oraz szlacheckiej. Główny tytuł pracy brzmi: *Zaścianki i królewszczyzny*. Jest to jednak tytuł mylący. Własność szlachty zagrodowej nie jest szczegółowo analizowana przez autorkę. Występuje tylko jako element własności szlacheckiej. Tak sformułowany przez autorkę nie wyczerpuje zagadnień podjętych w jej pracy. Stąd też bardziej właściwy jest drugi człon tytułu - *Struktura własności ziemskiej*.

Cennym uzupełnieniem omawianej publikacji są załączniki. Z nich na szczególną uwagę zasługują: skład parafii w województwie podlaskim w 1673 r., struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w 1673 r., królewszczyzny w województwie podlaskim w II połowie XVII w., struktura podatkowa szlachty w województwie podlaskim w 1673 r., posesjonaci w województwie podlaskim w 1673 r. Równie cennym uzupełnieniem pracy jest mapa obrazująca osadnictwo i strukturę własności ziemskiej na Podlasiu w II połowie XVII w.



Dругa omówiona publikacja składa się ze wstępu, trzech rozdziałów noszących tytuły: *Liczba ludności i zniszczenia po wojnach połowy XVII w.*, *Podziały społeczne mieszkańców regionu*, *Dwory, domy i chaty - struktura gospodarstw domowych* oraz zakończenia. Całość uzupełniają załączniki, których jest aż 55 (45 tabel, 3 wykazy oraz 7 zestawień).

Obie publikacje są starannie zredagowane. Posiadają indeks osobowo-geograficzny oraz bibliografię.

W obu publikacjach, a szczególnie pierwszej występuje duża ilość nazw miejscowości. Autorka podaje je w oparciu o źródła.

Należy jednak zaznaczyć, że w ówczesnych źródłach występowały również błędy ortograficzne. Większość tych miejscowości występuje po dziś dzień, jednakże ich nazwy nieco różnią się od występujących w źródłach XVII-wiecznych. Dlatego też należałoby, przynajmniej w nawiasie podać obecną wersję tej nazwy. Ułatwi to identyfikację miejscowości.

Obie publikacje znacznie wzbogacają naszą wiedzę o Podlasiu drugiej połowy XVII w. Stanowią kontynuację badań podjętych przez historyków tej rangi, jak Aleksander Jabłonowski, Tadeusz Baranowski, Jerzy Topolski oraz Jerzy Wiśniewski.

Problemy, podjęte przez autorkę, wymagają dalszych badań zwłaszcza szczegółowych. Wiele bowiem źródeł nadal nie zostało zbadanych. Autorka nie była w stanie dotrzeć do wielu źródeł. Posłużyła się metodą reprezentacji. Bardziej szczegółowe badania pozwolą na opracowanie nowych syntez problemów podjętych przez autorkę.

Henryk Majecki

Bielsk Podlaski, *Studia i materiały do dziejów miasta*. Pod redakcją Zbigniewa Romaniuka. Bielsk Podlaski 1999, Towarzystwo Przyjaciół Bielska Podlaskiego, ss.292.

Omawiana publikacja stanowi zbiór artykułów oraz źródeł ułożonych w porządku chronologicznym, a przedstawiających dzieje miasta od XIV w. do 1945 r. Z. Romaniuk jest nie tylko redaktorem publikacji, ale również autorem znacznej części opracowań w niej zamieszczonych. Publikacja nie jest monografią dziejów Bielska Podlaskiego, bo jak słusznie zaznaczył w przedmowie jej redaktor, stan badań nad historią miasta nie stwarza warunków do napisania monografii historii miasta z prawdziwego zdarzenia.

Publikacja zawiera więc rezultaty ostatnich badań dotyczących różnych fragmentów dziejów miasta.

Publikację otwiera artykuł jej redaktora *Bielsk w latach 1366-1513*. Jest to wartościowe opracowanie. Autor wykorzystał zarówno istniejące publikacje, dotyczące bezpośrednio lub pośrednio miasta, jak i wyniki własnych badań źródłowych. Chociaż autor zastrzega się, że ropytuje dzieje miasta od 1366 r. tj. pojawienia się nazwy miasta w dokumencie o charakterze politycznym, to jednak sięga do wcześniejszego kresu historii miasta. Píše on, że *początki Bielska są trudne do jednoznacznych interpretacji ze względu na znikomą ilość informacji pochodzących ze źródeł pisanych i archeologicznych*. Z poglądem tym należy się zgodzić, jednakże autor nie jest tak ostrożnym w trakcie rozwijania tej myśli. Píše on: *powszechnie uważa się, że tereny późniejszego Podlasia wchodziły w skład państwa polskiego pierwszych Piastów (X-XI w.)* (s.5.). Rzeczywiście niektórzy historycy lansują taką tezę. Brak jest jednak przekonujących dowodów na jej rzecz. Wiadomo jaki jest stan źródeł dotyczących początków państwa polskiego. Przecież dotąd nie wiemy, kiedy, w jakich warunkach i na jakich zasadach Mazowsze było

włączone do państwa Polan. Nie wiemy też, czym owo Mazowsze było wcześniej: księstwem? związkiem plemiennym? Te same pytania mogą również dotyczyć innych ziem, leżących na peryferiach państwa Polan.

W przypadku Bielska Podlaskiego temat ten nie jest neutralnym, bowiem różni badacze pod ten temat podkładają podtekst ideologiczny. Tak było w przeszłości, tak jest i dziś. Wprawdzie Z. Romaniuk stara się zachować obiektywizm w tym przypadku, jednakże w jego tekście brak jest stwierdzeń, że Bielsk Podlaski zawsze leżał (i tak jest również i obecnie) na styku osadnictwa polskiego i ruskiego. Tej tezy nie da się odrzucić, a przyjęcie jej ułatwi zrozumienie przyczyny dlaczego ziemie Podlasia były przedmiotem sporów granicznych między Mazowszem a księstwami ruskimi i Litwą.

Józef Maroszek w obszernym artykule opartym o źródła historyczne pochodzące z archiwów i bibliotek, zarówno polskich, jak i zagranicznych, przedstawia dzieje poszczególnych cerkwi unickich w Bielsku Podlaskim w 1596-1839. Artykuł posiada załączniki, którymi są dokumenty historyczne i ich fragmenty. Zastrzeżenie można mieć do terminu *katolicy-unici* użytego w tytule artykułu. Z pojęciem takim spotkałem się po raz pierwszy. Otóż pod pojęciem unitów rozumie się w tym przypadku ten odłam prawosławnych, który przystąpił do związku z kościołem katolickim. Otóż logicznie rozumując, mamy tu do czynienia nie z katolikami-unitami, a prawosławnymi-unitami, tj. tymi, którzy przyjęli unię. Terminu tego jednak również nie używa się. Ponadto słowo unicy jest pojęciem umownym, bowiem akty unii podpisywał kościół katolicki na przestrzeni swej historii również z odłamami innych kościołów chrześcijańskich: syryjskim (jakobici), chaldejskim (nestorianie), gregoriańskim (ormianie), maronickim. A więc pojęcie unia i unicy dotyczy nie tylko związków z kościołem prawosławnym. Sądzę, że w tym przypadku należałoby

termin katolicy-unicy zastąpić umownie pojęciem unicy lub greko-katolicy.

Z. Romaniuk jest autorem również innych materiałów zamieszczonych w publikacji, a dotyczących różnych okresów dziejów miasta. Jeden z jego artykułów przybliży sylwetkę jednego z pierwszych badaczy dziejów Podlasia, a mianowicie Józefa Jaroszewicza (1793-1860).

Godnym pochwały jest zamieszczenie w publikacji trudno dziś osiągalnego opracowania Ludwika Czarkowskiego - *Powiat bielski w guberni grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy* wydanego w 1907 r. Uzupełnia on lukę chronologiczną w zbioru.

Równie cenną inicjatywą jest zamieszczenie w zbioru fragmentu wspomnień Zelisława Januszkiewicza, starosty bielskiego w latach 1933-1939. Wspomnienia te nadal pozostają w rękopisie i stąd są one mało znane badaczom. Mają one jednak bardzo duże znaczenie, gdyż podstawowe źródła dotyczące dziejów miasta i powiatu okresu międzywojennego zostały zniszczone podczas II wojny światowej.

W publikacji jest wyodrębniony dział noszący tytuł - *Materiały*. Zawiera on źródła: przywileje wielkksiążęce i królewskie dotyczące Bielska Podlaskiego z lat 1430-1512 oraz lustracje Bielska i starostwa bielskiego z 1602 r. w opracowaniu Z. Romaniuka. Tu też zamieszczony został przedruk wspomnienia bielskiego Żyda Meira Pekera zamieszkałego w USA. Oryginał wydany został w Tel Awiwie w języku hebrajskim.

Ogólnie omawiana publikacja zawiera wartościowe materiały i stanowi dalszy krok w postępie badań nad historią Bielska, jednego z najstarszych w naszym regionie.

Badania te winny być kontynuowane. Na uwagę zasługują też takie problemy, jak historia kościołów rzymsko-katolickich w mieście, dzieje społeczności żydowskiej Bielska, historia poszczególnych szkół. Dalszych badań wymagają też poszczególne okresy dziejów miasta: okres międzywojenny, okupacji sowieckiej 1939-

1941, okupacji niemieckiej 1941-1944, a także pierwszych lat powojennych. Problemów działalności podziemia niepodległościowego nie rozwiązuje też artykuł Jerzego Piontkowskiego, stanowiący zmodyfikowaną wersję opracowania K. Krajewskiego i T. Łobuszewskiego. Artykuł ten bowiem kończy się na grudniu 1945 r., a przecież podziemie to ma dłuższą historię. Ponadto obejmuje on tylko jeden człon podziemia - AK i jej kontynuację. A przecież istniało również podziemie obozu narodowego. Opracowanie to oparte jest na niepełnej bazie źródłowej. Problem więc wymaga dalszych badań.

Myszę, że Towarzystwo Przyjaciół Biełska Podlaskiego nadal będzie patronować dalszym badaniom nad historią miasta.

Henryk Majecki

**Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń. Pod redakcją M. Liedke, J. Sadowskiej i J. Trynkowskiego. Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok 1999, t. I, ss. 310, t. II - 270.**

Pod takim tytułem ukazały się materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku w dniach 15 i 16 października 1998 r.

Tytuł ten nie w pełni odbija zawartość publikacji. Wiele artykułów wyraźnie wybiega poza tak sformułowany temat (artykuły: D. Tollea, A. Midowskiego, J. Zacharskiej, D. Kielak). Pozostałe artykuły dotyczą tak różnych problemów, jak pogranicza polsko-niemieckiego, polsko-białoruskiego, polsko-ukraińskiego, polsko-litewskiego, stosunków między państwami, mniejszości narodowych w różnych epokach historycznych. W takim gąszczu zagadnień trudno o jakąś syntezę, czy generalne ustalenia. Tak samo mylnym jest tytuł

uzupełniający - *Historia codzienności i doświadczeń*.

Mimo, że problematyka granic i pogranicza przeważa w omawianej publikacji, to jednak przypomina ona raczej książkę jubileuszową ku czci jakiejś osoby czy instytucji. Tak też jest w rzeczywistości. Konferencja, której owocem jest recenzowana publikacja zorganizowana została w trzydziestą rocznicę organizacji studiów historycznych, których spadkobiercą i kontynuatorem jest obecny Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku. W omawianej publikacji przeważa problematyka historyczna, chociaż występują też materiały z dziedziny socjologii, literaturoznawstwa, historii kultury.

Przeważają zdecydowanie materiały dotyczące bardziej szczegółowych problemów. Występują jednakże tematy o charakterze ogólnym, syntezujące. Do nich należą m.in. artykuły: A. Stępnika (*Pojęcie kresów południowo-wschodnich w polskiej myśli historycznej okresu porozbiorowego*), Daniela Grinberga (*Idea pogranicza w historiografii i historiozofii ostatniego stulecia*) oraz A. Chudobskiego (*Cywilizacyjna interpretacja kresów*).

Kilka tekstów stanowi streszczenia powstałych wcześniej prac o charakterze monograficznym. Dotyczy to m.in. artykułów: J. Maroszka (*Pogranicze Litwy i Korony w planach Zygmunta Augusta*), E. Dubas-Ūrwanowicz (*Stanowisko szlachty na zjazdach koronnych wobec tendencji separatystycznych w Wielkim Księstwie Litewskim*).

Publikacja zawiera 62 artykuły. Nie sposób ich szczegółowo opisać w niniejszej recenzji. Dlatego też skoncentrowałem swoją uwagę tylko na niektórych materiałach, przeważnie dotyczących regionu białostockiego.

Artykuł D. Michaluk (t. I, ss. 36-54) przedstawia proces kształtowania się granic ziemi mielnickiej, jednej z trzech ziem historycznego Podlasia. Jest on wynikiem długoletnich badań autorki w oparciu o różnorodną, a zarazem rozproszoną źródła

dotyczące ziemi mielnickiej. Tematyki tej nie podejmował dotąd nikt z historyków, a ustalenia autorki są przekonujące.

Artykuł J. Maroszka - *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią* jest owocem wieloletnich badań dziejów Podlasia okresu przedrozbiorowego. Wyniki swych badań prezentował w dużej ilości opracowań cząstkowych publikowanych w wielu czasopismach i pracach zbiorowych m.in. na łamach *Białostoczczyzny*. Omawiany artykuł stanowi niejako ich syntezę.

Artykuł H. Głogowskiej - *Kształtowanie się białoruskich granic państwowych w latach 1918-1926* nasuwa wiele uwag krytycznych.

Nie bardzo wiadomo dlaczego autorka proces kształtowania się tych granic kończy na 1926 r. Przecież wschodnia granica białoruskiej republiki związkowej ukształtowała się ostatecznie dopiero w latach późniejszych. W 1926 r. poza granicami Białorusi znajdowała się większa część obwodu homelskiego. Z obszarów tych powstały późniejsze obwody: homelski i mozyrski. Artykuł nie informuje również o wpływie zmian granic na podział administracyjny Białorusi tj. nie przedstawia procesu odejścia od podziału na powiaty i przejścia na dwustopniowy podział administracyjny (powiaty i obwody). Pokazanie zmian granic republiki oraz podziału administracyjnego jej obszaru winny ilustrować odpowiednie mapki. Ich brak powoduje, że tekst artykułu jest mało przejrzysty.

Jeszcze więcej uwag krytycznych budzi artykuł E. Pankiewicz - *Działalność AK na Białostoczczyźnie (1939-1945). Stan badań*. Zawiera on opis tylko części opracowań dotyczących historii AK na Białostoczczyźnie. Brak jest w nim zupełnie oceny tych prac lub też czytelnik nie dowiadyuje się o stopniu zaawansowania tych badań, o problemach dotąd nie zbadanych, o stanie źródeł nad tą problematyką. Tymczasem białostocki okręg AK nie doczekał się jeszcze

monografii z prawdziwego zdarzenia. Nie mogą jej zastąpić ani zbiorki źródeł K. Krajewskiego, T. Łabuszewskiego oraz J. Kułaka, opracowania dotyczące fragmentów tej działalności (m.in. J. Figury, Z. Gwozdka, J. Kułaka, K. Litwiejki). Pionierskie opracowanie T. Zajdler-Żarskiego nie wytrzymuje dziś próby czasu wobec napływu nowych źródeł.

Zastrzeżenia budzą też niektóre sformułowania zawarte w artykułach części historyków białoruskich.

Tak w artykule W. Kuszniera o białorusko-polskich stosunkach podczas wojny polsko-radzieckiej 1919-1920 r. i po podpisaniu układu pokojowego w Rydze w 1921 r. pisze, że po podpisaniu układu pokojowego pod okupacją Polską znalazła się Zachodnia Białoruś z takimi ważnymi przemysłowymi ośrodkami i węzłami komunikacyjnymi, jak Grodno, Brześć, Białystok, Baranowicze, Lida, Nowogródek, Pińsk, Słonim, Kobryń, Wołkowysk, Łuniniec i Mołodeczno. Już samo wyliczenie tych miast w kategorii ważnych ośrodków budzi duże wątpliwości. Jakim to ważnym ośrodkiem przemysłowym czy węzłem komunikacyjnym był Nowogródek, mała miłościna, pozbawiona przemysłu i faktycznie połączenia komunikacyjnego (poza bocznica kolejową). Ani Słonim, ani Kobryń nie były ani ośrodkami przemysłowymi, ani węzłami komunikacyjnymi. Można darować sobie powyższe uwagi. Ale już większe zastrzeżenia budzi zaliczenie Białegostoku do obszaru Zachodniej Białorusi.

A. Bodak w artykule dotyczącym regulacji problemów granicznych między Polską a Białorusią w pierwsze powojenne dziesięciolecie słusznie podkreśla, że zmiany granic między Białorusią a Polską w 1944 r., 1949 i 1955 r. dokonane były poza plecami narodu białoruskiego i dokonane zostały ze szkodą dla tego narodu. Zapomina on jednakże, że w powyższej sprawie nic do powiedzenia nie miał również polski naród. Z tekstu jego artykułu wynika, że cały utworzony w 1939 r. obwód białostocki uważa za część Białorusi

i niejako ubolewa, że taki duży gęsto zaludniony o dużym potencjale obszar pozostał poza jej granicami. Autor zapomina, że na większości tego obszaru nigdy nie mieszkali Białorusini, a włączenie tego obszaru w skład ZSRR dokonało się drogą agresji. Podając fakty dotyczące poprawek granicznych w 1949 i 1955 r., autor zapomina, że znaczna część osób, które w wyniku tych zmian stały się obywatelami polskimi były też narodowości polskiej. Również i pozostali przyjęli ten fakt bez żadnych zastrzeżeń, o czym mówią źródła polskie.

Powyższe uwagi krytyczne nie dyskwalifikują tych artykułów. Poruszają one ważne problemy, oparte są na trudno dostępnych dotąd źródłach i stanowią materiał do dyskusji.

Całość materiałów jest starannie zredagowana. Zastrzeżenia budzi jednakże struktura publikacji. Redaktorzy podzielili całość materiałów na 4 grupy, którym nie nadano tytułów. Kryteria tego podziału nie są ani jasne, ani przekonujące. Artykuły tak bliskie sobie tematycznie, jak M.W. Wanatowicz, L. Krzyżanowski i A. Glimas-Nadgórskiej (Górny Śląsk), i Jikabsonsa i A. Gizy (Łotwa) zznajdują się w różnych częściach dwutomowej publikacji. Bardziej właściwy byłby tu układ chronologiczny (kolejno okresy: przeroszbiorowy, rozbiorów, okresu międzywojennego, II wojny światowej, powojenny).

Niezależnie od wymienionych usterek publikacja zawiera interesujące materiały i stanowi dobrą wizytówkę Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku.

Ze względu na nieduży nakład będzie ona dostępna jedynie w bibliotekach naukowych.

*Henryk Majecki*

**Krzysztof Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1990, ss.320 + ilustracje**

Losy polskiej mniejszości narodowej w niepodległym państwie litewskim (1918-1940) oddawna były przedmiotem zainteresowań polskich historyków. Znajduje to swoje odbicie w pracach polskich lituanistów (J. Ochmański, P. Łossowski i inni).

Jednakże problem ten występował głównie w kontekście stosunków państwowych między Polską i Litwą, nie stanowił natomiast samodzielnego tematu badawczego. Temat ten długo nie był podejmowany przez polskich historyków z dwóch zasadniczych przyczyn: braku pełnego dostępu do źródeł archiwalnych na Litwie, a także politycznych. Uważano bowiem, że podejmowanie tak drażliwego tematu może utrudnić rozwój stosunków polsko-litewskich.

Jednakże po upadku ZSRR i odrodzeniu się niepodległego państwa litewskiego oraz rozwoju procesów demokratyzacji, zarówno na Litwie jak i w Polsce powstały warunki do podjęcia badań nad podanym problemem. Problem ten bowiem należy do ważnych w historii obu państw i to nie tylko ze względu na stosunki między tymi państwami w okresie międzywojennym, lecz również ze względu na rolę mniejszości narodowej polskiej w życiu politycznym i społecznym ówczesnej Litwy. Polacy bowiem stanowili około 10% mieszkańców Litwy, posiadali własne organizacje społeczne, gospodarcze i kulturalno-oświatowe, mieli swoich przedstawicieli w Sejmie oraz samorządzie terytorialnym państwa litewskiego.

Praca K. Buchowskiego jest pierwszą monografią dziejów mniejszości polskiej na Litwie w latach 1918-1940. Ma ona charakter pionierski, gdyż po raz pierwszy kompleksowo ujmuje podaną problematykę. Jest ona oparta na bogatej podstawie źródłowej. Autor korzystał ze źródeł archiwalnych, zarówno polskich jak i litewskich, prasy, pamiętników i relacji.

Wykorzystał również wszelkie możliwe do uzyskania publikacje, w tym również pośrednio dotyczące podjętej przez niego tematyki. W trakcie korzystania z tych materiałów autor musiał pokonać trudną dla badacza polskiego barierę językową.

Temat podjęty przez autora należy do rzędu drażliwych. Stosunki między Polską a Litwą w okresie międzywojennym nie układały się idyllicznie. Wywierały one wpływ na stosunek władz litewskich do polskiej mniejszości, a także władz polskich do Litwinów w naszym państwie. Odrodzona Litwa przyjęła demokratyczną formę republiki parlamentarnej. Jednakże z upływem lat ewoluowała w kierunku rządów autokratycznych, republiki prezydenckiej. W systemie tym podstawowe swobody obywatelskie ulegały ograniczeniu. Procesy te objęły również stosunek państwa do mniejszości narodowych. Litwa nie stanowiła tu wyjątku w Europie. W latach 30-ych XX w. rządy autokratyczne objęły niemal wszystkie kraje tzw. Europy Środkowo-Wschodniej, od Estonii aż po półwysep bałkański. Wyjątek stanowiła jedynie Czechosłowacja.

W pracy K. Buchowskiego szczegółowo opisane są działania represyjne władz litewskich w stosunku do polskich instytucji i organizacji gospodarczych, społecznych i kulturalno-oświatowych. Autor zachowuje tu jednak daleko idący obiektywizm. Nie poprzestaje na opisanu tych działań, lecz szuka ich źródeł i motywacji. Przedstawia więc racje obu stron.

Publikacja składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów i zakończenia. Dwa pierwsze rozdziały stanowią niejako wprowadzenie do tematyki, w następnych pięciu autor przedstawia ją w układzie chronologicznym.

Przyjęcie przez autora układu chronologicznego kryje w sobie pewne słabości. Utrudnia bowiem śledzenie dziejów polskich instytucji i organizacji w sposób ciągły. Ma również swoje dobre strony, które przeważają. Pozwala bowiem śledzić losy polskiej mniejszości w powiązaniu ze zmianami politycznymi

zachodzącymi wówczas w państwie litewskim.

Praca jest dobrze zredagowana i przystępna w odbiorze. Jest zaopatrzona w mapy, ilustracje oraz indeks osobowy.

Praca nie zamyka dalszych badań nad podaną problematyką. Ciągłe bowiem pojawiają się nowe źródła i opracowania. Sądzę, że dalszych bardziej szczegółowych badań wymagają takie problemy, jak działalność polskich parlamentarzystów w Sejmie litewskim, polskich radnych w samorządzie terytorialnym (szczególnie większych miast), polskiej prasy, polskich instytucji i organizacji na Litwie. Monografie K. Buchowskiego inspiruje do tego rodzaju badań szczegółowych.

*Henryk Majecki*

***Zachodnia Białoruś 17 IX 1939 - 22 VI 1941. Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939, Warszawa 1998, s. 511.***

W ubiegłym roku Oficyna Wydawnicza *Rytm* wydała przygotowany przez Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Narodowe Archiwum Republiki Białoruś pierwszy obszerny tom źródeł z serii: *Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś*, pt. *Zachodnia Białoruś 17 IX 1939-22 VI 1941. Wydarzenia i losy ludzkie, rok 1939*. Jest to wspólne dzieło archiwistów i historyków polskich i białoruskich.

Tom I zawiera dokumenty z 1939 r. Pierwszy dokument nosi datę 8 IX 1939, a ostani z datą dzienną 28 XII 1939 r.

Dokumenty zostały opracowane zgodnie z zasadami publikacji dokumentów i starannie wydane. Zaopatrzone je w obszerne przypisy merytoryczne i informacyjne oraz, co bardzo ważne, w indeksy: osobowy i nazw geograficznych. Poprzedza je obszerny merytoryczny wstęp autorstwa Tomasza Strzębosza oraz zwięzła nota wydawnicza i wykaz skrótów. Wstęp

merytoryczny publikowany jest też w rosyjskiej wersji językowej. Dokumenty wzbogacają archiwalne zdjęcia: 2 na wklejkach i 4 na wkładce zdjęciowej. Dokumenty zostały przetłumaczone na język polski przez Mąję Marię Motyl-Blińczyków. Część dokumentów w całości lub fragmentach przedstawiona została też w postaci kserokopii.

Publikowane dokumenty, wytworzone przez ówczesny aparat radziecki, przedstawiają szeroki wachlarz wydarzeń jakie miały miejsce na zajętych przez Armię Czerwoną północno-wschodnich ziemiach Polski. Zawierają one bogate informacje, zarówno o scenariuszach radzieckiej agresji i aneksji tych ziem, jak i o politycznym i propagandowym uzasadnieniu agresji z 17 września 1939 r. Na ich podstawie można prześledzić przebieg wprowadzonego radzieckiego porządku i tworzenia administracji tymczasowej, postawy ludności i zwalczanie polskiego oporu oraz eksterminację określonych grup społecznych, uznanych arbitralnie za „wogów władzy radzieckiej”.

Wśród opublikowanych dokumentów dominują wytworzone przez najwyższe władze NKWD, zarówno kierunkowe dyrektywy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii sprzed 17 września 1939 r., określające rolę i zadania NKWD w czasie agresji, jak i podczas opanowywania nowych terenów, jak również 23 meldunki sytuacyjne Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z przebiegu agresji oraz 19 obszernych meldunków operacyjnych Ł. Canawy, przedstawiających sytuację społeczno-polityczną na zajętych terenach.

●prócz dokumentów NKWD w zbiorze opublikowano dokumenty wytworzone przez władze partyjne i państwowe (protokoły posiedzeń i uchwały KC KP(b)B), informacje z terenu i decyzje zarządów tymczasowych, sprawy karno-sędzicze i inne. Wśród tych dokumentów na szczególną uwagę zasługuje, znana już z innych publikacji lecz istotna dla omawianych spraw, Uchwała Biura

Politycznego WKP(b) z 1 X 1939 stanowiąca szczegółowy scenariusz „uprawomocnienia” i sowietyzacji zajętych terenów. Szkoda, że nie zamieszczono również wcześniejszej wersji scenariusza, tj. Dyrektywy Rady Wojennej Frontu Białoruskiego, w której przewidziano też „wyzwolenie uzasanie” aneksji ziem polskich leżących między Wisłą i Bugiem. Ziemie te, jak wiadomo, następnie przekazano Niemcom za „wpływy” na Litwie, co rozumieć należy jako zgodę na zajęcie Litwy.

W recenzowanym zbiorze występują liczne białostocka, zarówno w meldunkach Ł. Canawy, jak i w innych dokumentach. Zamieszczono też w całości informację sekretarza białostockiego komitetu obwodowego KP (b)B S. Igajewa o gospodarstwach należących do osadników z woj. białostockiego wraz ze szczegółowymi danymi statystycznymi.

W 14 meldunkach operacyjnych Ł. Canawy, jako miejsce opracowania wymieniany jest Białystok, bowiem na okres wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi Komisarz Ludowy Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawa wraz ze sztabem przeniósł się do Białegostoku, podobnie jak i sekretarz KC KP(b)B P. Ponomarienko i inni przedstawiciele władz centralnych Białorusi. Białystok w czasie kampanii wyborczej i obrad Zgromadzenia Ludowego był faktycznie nie tylko stolicą Zachodniej Białorusi.

Publikowane dokumenty pisane były „na gorąco”, odzwierciedlają one zatem ówczesny aktualny stan. Słusznie zatem zwraca uwagę T. Strzębosz we wstępie do zbioru, że opublikowane w nim dokumenty *mają wartość podwójną. Z jednej strony przynoszą wiele nieznanych a ważnych informacji faktograficznych, z drugiej ukazują stan poinformowania władz administracyjnych i policyjnych BSRR i ZSRR o sytuacji na zajętych obszarach. Mówią o ludności żyjącej w tworzonej „niby-państwowości” - i mówią o okupancie, a później sprawcy aktu*

aneksyjnego. Informują o tym, co o II Rzeczypospolitej, jej instytucjach, organizacjach politycznych, społecznych, religijnych, charytatywnych, paramilitarnych itp. wiedziały służby wywiadowcze ZSRR i aparat przynus, wkraczając we wrześniu 1939 r.

Są to informacje nie mniej ważne i odkrycia nie mniej pasjonujące, jak rejestrowane postawy pro, i antyradzieckie oraz różnorodne akty oporu, o których najczęściej dotąd nie wiedzieliśmy. Ale ważne jest także stwierdzenie o czym my, dzięki różnorodności wykorzystanych źródeł, dzisiaj wiemy, a o czym nie wiedział aparat okupacyjny.

Recenzowany tom stanowi początek serii. Zapowiedziany jest kolejny tom, poświęcony masowym deportacjom z północno-wschodnich ziem Polski dokonanych w latach 1940-1941.

Reasumując, należy stwierdzić, że badacze i czytelnicy otrzymali ważną dla postępu badań publikację. Szerokie udostępnienie tych dokumentów istotne jest obecnie i dlatego, że obserwujemy ostatnio u części historyków, zwłaszcza na Białorusi, odchodzenie od krytycznej oceny radzieckiej agresji 17 września 1939 r. i akcentowanie znów wbrew faktom, zawartym m.in. w wydanym zbiorze, „wyzwolenczego” charakteru wejścia Armii Czerwonej na wschodnie ziemie Polski a ich aneksję jako wyrównywanie krzywd i sprawiedliwość dziejową.

Michał Gnatowski

**Jan Jerzy Milewski, Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym, Białystok 1999, ss.137.**

Okazją do ukazania się książki była 80-ta rocznica powstania województwa białostockiego, utworzonego na podstawie ustawy o podziale administracyjnym kraju i utworzeniu województwa białostockiego, przyjętej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 2 sierpnia 1919 r. Jak podkreśla autor, o

rocznicy tej zapomnieli białostockie władze, nie pamiętały też o niej media. Przeszła niezauważona przez białostocką społeczność.

Publikacja w założeniu autora ma przypomnieć dzieje województwa białostockiego w dwudziestolecie międzywojennym. Nie aspiruje do pełnej prezentacji jego historii.

Książka składa się z 17 szkiców, z których kilka było już drukowanych, chociaż w trochę innej formie, w regionalnych periodykach. W pierwszym szkicu autor przedstawił wydarzenia z listopada 1918 r., kiedy to Białystok nie wszedł w skład nowo narodzonego państwa polskiego. Stało się to dopiero w lutym 1919 r. Podobnie rzecz się miała z Suwałkami i Grodnem.

W następnym szkicu pt. *Utworzenie w 1919 roku województwa białostockiego - przekształcenia i zagrożenia* autor opisuje proces tworzenia się województwa białostockiego, składającego się z powiatów. Stolicą województwa został Białystok. Początkowo województwo białostockie liczyło 12 powiatów, z których dwa ostatnie (wołkowyski i białowiecki włączono do województwa dopiero w 1921 r.). Pod koniec lat dwudziestych województwo białostockie znalazło się wśród województw zaproponowanych do likwidacji. Podjęto działania obronne, które pozwoliły na przetrwanie województwa, chociaż w 1939 r. zostało ono okrojone o powiaty: łomżyński, ostrołęcki i ostrowski.

W następnym szkicu autor zaprezentował sylwetki wojewodów białostockich. Pierwszym, który rozpoczął urzędowanie w lutym 1920 r. był Stefan Bądziński. Następni to: Stefan Popielawski, Rembowski, Karol Kirst, Marian Zyndram Kosciłkowski, gen. Stefan Paślawski, Stefan Kirtiklis i Henryk Ostaszewski.

Bardzo ciekawymi są szkice dotyczące wyborów do Sejmu i Samorządu. Autor przedstawił zasięg terytorialny poszczególnych okręgów wyborczych, kandydatów na posłów i do władz samorządowych, a także walkę wyborczą.



●becna reforma służby zdrowia wiele wzorców mogłaby czerpać z rozwiązań przedwojennych. Jan Jerzy Milewski opisał funkcjonowanie samorządu Kas Chorych w województwie białostockim.

W dalszych szkicach autor przedstawił znane postacie polskiej sceny politycznej, ich związki z regionem: Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Mieczysława Czarneckiego, Stanisława Dubois i Józefa Przybyszewskiego.

Bardzo interesujący jest szkic o studentach z województwa białostockiego, pobierających nauki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Na Uniwersytecie tym istniało prężnie działające Akademickie Koło Białostoczan, do którego przyjmowano studentów z całego województwa. W 1937 r. na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie utworzono Koło Suwalczan.

W dalszych szkicach autor przedstawił dzieje Tykocina w okresie międzywoennym, opisał znaczenie białostockiego przemysłu włókienniczego, przedstawił problemy bezrobocia, a także uroczyste obchody rocznic poświęconych powstaniu styczniowemu i konstytucji 3 Maja.

Ta bogata faktograficznie ksią[ka] powinna wzbudzić zainteresowanie nie tylko zawodowych historyków. Warto ją polecić wszystkim, którzy chcieliby poznać dzieje województwa białostockiego. Jest ona napisana ciekawym wartkim językiem. Mimo swego naukowego charakteru czyta się ją bardzo dobrze. Miejmy nadzieję, iż Jan Jerzy Milewski będzie dalej rozwijał swoje badawcze pasje i pokusi się o napisanie pełnej monografii województwa białostockiego.

Marek Kietliński

**Studia Podlaskie, t.IX, Białystok 1999, Uniwersytet w Białymstoku, ss.263.**

W tomie tym znalazły się materiały o różnorodnej tematyce. Niewiele z nich

dotyczy jednak problematyki regionu podlaskiego.

Publikacja składa się z 7 następujących rozdziałów: *Studia i rozprawy, Miscellanea, Biografie, Źródła i materiały, artykuły recenzyjne, recenzje i noty wydawnicze, Informacje i In Memoria.*

Tom otwiera artykuł Daniela Grinberga *Rola świadomości historycznej w kształtowaniu dziejów naszej epoki.* Autor próbuje tu odpowiedzieć na pytanie, czy w czasach których żyjemy, gdzie o zachowaniu ludzi decydują pieniądze i żelazne prawa gospodarki rynkowej, liczy się efektywność i racjonalność, czasach w których ogłoszono triumfalnie koniec historii, zaś tradycja, tracąc swój zniewalający przez wieki urok nie przesądza już jak dawniej o ludzkich wyborach i zachowaniach warto zdobywać i utrwalać wiedzę historyczną.

Na uwagę zasługuje artykuł Jana Warmińskiego pt. *Miasto Biała na Podlasiu i jej burmistrzowie w latach 1816-1866.*

Marian Leczyk w artykule pt *Europa dwóch wojen światowych z perspektywy końca XX w.* ukazał przyczyny wybuchu konfliktów wojennych XX-wiecznej Europy.

Zbigniew Białobłocki wyniki swych badań zawarł w artykule pt. *Stosunki dyplomatyczne Polski i ZSRR 1933-1934.*

Ciekawy tekst o porwaniach kobiety w okresie staropolskim przedstawiła Edyta Bezzubik w artykule *Rapt w okresie staropolskim.* Tekst ten otwiera rozdział *Miscellanea.*

Adrian Konopka, który specjalizuje się w propagowaniu i upowszechnianiu dziejów służby zdrowia i tym razem napisał bardzo interesujący artykuł pt. *Szpital polowy Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej.*

Propaganda radziecka i język w jakim propagowała swoją ideologię to temat artykułu Wojciecha Śleszyńskiego pt. *Język sowiecki - narzędzie propagandy i walki ideowej.*

Jan Trynkowski - niestrudzony badacz dziejów Gimnazjum Białostockiego zaprezentował biografię Jana Wolskiego -

wieloletniego i załuzonego nauczyciela gimnazjum białostockiego.

Bardzo ciekawie przedstawia się dział *Źródła i materiały*. Wyniki swych kwerend archiwalnych zaprezentowali: Jacek Soszyński *Dwa spisy zaginionych podlaskich ksiąg sądowych z 1647 r. (tykocińskie ziemskie inscripcionum i decretorium)*, Ewa Dubas-Urwanowicz *Ręgiestr Ekspensy na wyposażenie i remont kościoła oo. bernardynów grodzieńskich z lat 1736-1739*, Mieczysław Wrzosek *W obronie polskiego stanu posiadania na Ukrainie (listopad 1917-marzec 1918)*, Michał Gnatowski *Radziecka administracja wojskowa na północno-wschodnich ziemiach Polski i scenariusze ich aneksji w radzieckich dokumentach (wrzesień-grudzień 1939 r.)*.

W uroczystościach wręczenia tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku wybitnemu historykowi profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu poinformował czytelników Cezary Kukło, a o sesji naukowej *Białystok w 80-lecie. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919 - 19 II 1999* poinformował Jan Snopko.

Wybitnego historyka polskiego, profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Jerzego Topolskiego (1928-1998) wspominał Cezary Kulko.

Publikacja została starannie zredagowana. Wzorowo sporządzone przypisy podkreślają jej naukowe zalety. Duża ilość źródeł wzbogaca wiedzę o historii naszego kraju.

*Marek Kietliński*  
*Gryfity. Białostocki magazyn historyczny*,  
 Nr 20/21, Białystok 1999, ss. 81.

Pojawił się długo oczekiwany, tym razem podwójny numer *Gryfity* - periodyku redagowanego przez pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Jego zawartość podzielona została na następujące grupy tematyczne: jubileusz, na wschodzie,

regionalia, różnorodności historyczne, źródła, historia w szkole, recenzje i sprawozdania.

Omawianą publikację otwierają wspomnienia i refleksje Jana Trynkowskiego - znakomitego znawcy historii starożytnej (recenzujący miał okazję słuchać wykładów dr Trynkowskiego i zdawać u Pana dr Trynkowskiego egzamin z historii starożytnej), z jego 30-letniej pracy na białostockiej uczelni.

O licznych przybyszach z Wysp Brytyjskich, którzy w drugiej połowie XVIII w. odwiedzali Polskę pisze Bernadetta Maria Puchalska w artykule *Wschód w opinii podróżników angielskich II połowy XVIII w.*

Stan wiedzy o Grodnie w XIV-XVIII w. prezentuje Przemysław Bórowik w artykule *Lewobrzeżne Grodno w XIV-XVIII w. Stan wiedzy i postulaty badawcze*.

O mało znanym epizodzie II wojny światowej pisze Tomasz Wesółowski w artykule *Kryptonim „Chryzantema”. Niezrealizowany plan samozatopienia sowieckiej Floty Bałtyckiej we wrześniu 1941 r.*

W dziale regionalia Halina Karwowska tropi ukryte ślady gródeckiego zamku, Jan Trynkowski prezentuje sylwetkę Wincentego Tedwena, absolwenta białostockiego gimnazjum, natomiast Jan Dworakowski przedstawił biografię prof. Czesława Kudzinowskiego, także absolwenta białostockiego gimnazjum.

Pomniki upamiętniające wojnę polsko-radziecką 1919-1920 prezentuje Krzysztof Szepiel w artykule *Bo wolność krzyżami się mierzy*.

W dziale różnorodności historyczne rezultaty swych badań przedstawiła Agnieszka Pisanko-Borowik w artykule *Zawarcie małżeństwa szlacheckiego w XVII-XVIII w. - zasada „równy z równym”*.

W dziale różnorodności historyczne Mieczysław Wrzosek zaprezentował kulisy powstania Świętego Przymierza, a Marta Cywińska-Dziekońska wpływy kultury francuskiej na XIX-wieczne wnętrza polskiego dworu.

O egzotycznej i dalekiej Afryce napisali: Andrzej Moćko *Szkolnictwo wyższe w Afryce Południowej w rozwoju historycznym* i Wojciech Śleszyński *W czeluściach Afryki. Uratować dr Emina Paszę - ostatniego gubernatora Sudanu*.

Wyniki swych archiwalnych kwerend zamieścili Adam Miodowski, publikując *Sprawozdanie na temat stanu organizacji komunistycznej na terenie województwa białostockiego 1937-1938* oraz Michał Gnatowski *Niedokończony meldunek kpt. Janusza Szulca, „Prawdziwa-Szlaskiego” do Komendy Głównej ZWZ*.

Zainteresowani zAstosowania nowatorskich metod nauczania historii w szkole znajdują bardzo ciekawe artykuły: Hanna Konopka *Jak uczyć historii metodą portfolio*, Małgorzata Moroz *Uczmy historii. Poradnik. V klasa.*, Alina Czapiuk i Anna Kłowska *Nieporadny poradnik*, Artur Pasko - *Czy warto uczestniczyć w programie Socrates-Comenius Akcja 1?*, Violetta Olesiuk *Zagrożenia i błędy w nauczaniu o Holocauście*, Hanna Konopka *Amerykańska edukacja o Holocauście*.

Publikacja została starannie zredagowana. Wzorowo sporządzone przypisy przy niektórych artykułach podnoszą jej walor naukowy. Cieszy też fakt, iż w periodyku znalazły się także artykuły dotyczące regionu.

Sądzę, iż wszystkich zainteresowanych studiowaniem materiałów zawartych w *Gryfcie* martwi fakt coraz dłuższego oczekiwania na jego kolejne numery. Czyżby podwójne numery periodyku (dość skromne w swej zawartości) świadczyły o tym, iż redakcja nie może zgromadzić kolejnych tekstów? Miejmy nadzieję, iż ta chwilowa niedyspozycja zostanie przezycieżona, *Gryfcie* przybędzie na objętości i będzie się ukazywał regularnie i w kolejnych pojedynczych numerach.

Marek Kietliński

**Krzysztof Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981, Białystok 1999.***

W grudniu 1999 r. ukazała się bardzo interesująca pozycja książkowa dotycząca dziejów białostockiego Zrzeszenia Studentów w latach 1980-1981. Jej autorem jest jeden z uczestników tamtych wydarzeń, współtwórca i aktywny działacz NSZ - Krzysztof Bondaryk. Urodzony w 1959. Represjonowany w stanie wojennym. Dziennikarz i historyk. W latach 1990-1996 szef Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Białymstoku. W latach 1997-1998 dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Delegat Rządu ds. Wdrażania Reformy Ustrojowej w Województwie Wielkopolskim. W latach 1998-1999 Podsekretarz Stanu MSWiA.

Autor podjął próbę monograficznego opisu NZS w Białymstoku po wydarzeniach sierpniowych 1980 r. Było to, jak twierdzi sam autor, zadanie trudne i niewdzięczne. Baza źródłowa mimo stosunkowo niedługiego czasu od tamtych wydarzeń jest skromna, a i samo aktywne uczestnictwo w tworzeniu dziejów NZS mogło mieć wpływ na subiektywną ocenę tamtych wydarzeń.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż książka napisana została ponad 10 lat temu, a jak mówił autor na jej promocji, niczego nie zmienił i nie uzupełniał, gdyż nie odnalazł ciekawych dokumentów, które mogłyby mieć wpływ na nowe i szersze spojrzenie na tamte wydarzenia.

Białystok, jako ośrodek akademicki pojawił się w historii dopiero w 1950 r., gdy w tym mieście powstała pierwsza wyższa uczelnia - Akademia Medyczna im. Juliana Marchlewskiego. W kilka lat później utworzono Wyższą Szkołę Inżynierską, a po wydarzeniach marcowych 1968 r. Filię Uniwersytetu Warszawskiego. W 1980 r. na białostockich uczelniach ksutaściło się kilka tysięcy studentów. W tym właśnie środowisku na przełomie września i października 1980 r. zaczęły powstawać Tymczasowe Komitety Założycielskie Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Na

FUW w Białymstoku pierwszy Komitet założyli studenci Wydziału Humanistycznego. Spotkał się on z życzliwością i pomocą władz Wydziału. NZS prowadził intensywną działalność kulturalno-oświatową i patriotyczną w środowisku studenckim. Organizowano zebrania informacyjne, akcje plakatowe i ulotkowe. W chwili stanu wojennego i delegalizacji organizacji, NZS zrzeszał ok. 14% studentów wydziału.

Większość członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Białymstoku rekrutowała się spośród studentów zamiejscowych, którzy zamieszkiwali akademiki, a szczególnie Dom Studenta „Podkowa”. Aktywność NZS przejawiała się poprzez wydawanie dawnej prasy, gdzie swoje poglądy mogli wyrażać studenci działacze. Pierwszym pismem Zrzeszenia była „Errata”, później ukazało się „Przy budowie”, „Stetoskop”, czy też „Artykuł 83”. W czasie jesiennych strajków 1981 zaczęła ukazywać się „Gazeta Strajkowa”.

Po delegalizacji NZS przez władze PRL w grudniu 1981 r. Zrzeszenie próbowało działać w podziemiu. Jednak w kwietniu 1982 r. Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła w tym środowisku liczne aresztowania. Zatrzymano ok. 40 osób. 21 członków NZS stanęło przed Wojskowym Sądem Garnizonowym. Proces trwał ponad 4 miesiące i był najliczniej obsadzoną sprawą polityczną w stanie wojennym w Białymstoku. Po jego zakończeniu środowisko akademickie Białegostoku zaprzestało działalności, a niezależny ruch studencki odrodził się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych.

Książka Krzysztofa Bondaryka jest lekturą, którą czyta się z przyjemnością. Napisana została jasnym klarownym językiem. Bazę źródłową stanowią przeważnie czasopisma NZS, które są nieznane i trudno dostępne dla czytelnika. Wydaje się, iż wiedza na temat NZS w czasach przełomu wśród młodego pokolenia braci studenckiej Uniwersytetu w Białymstoku jest niewielka i mam nadzieję, iż po tej lekturze znacznie wzrośnie.

Szkoda tylko, iż autor nie sygnował w przypisach ustnych relacji członków NZS. Wzbogaciłoby to źródłowo recenzowaną publikację.

Książka została starannie zredagowana. Występują w niej pewne błędy literowe i usterki techniczne, nie mają one jednak charakteru zasadniczego. Recenzowana publikacja okazała się jednak nitrawa. Po jej przeczytaniu zaczęła się rozpadać na części.

Marek Kietliński

### ***Księga Jubileuszowa Muzeum Wojska 1968-1998, Białystok 1999, ss.224.***

We wrześniu 1968 r. została podjęta decyzja o utworzeniu Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku. Z okazji trzydziestolecia Muzeum Ośrodek Badań Historii Wojskowej wydał *Księgę Jubileuszową Muzeum Wojska 1968-1998*. Znalazły się w niej 24 artykuły o tematyce wojskowej poczynszy od czasów starożytnych aż po okres II wojny światowej. Ich autorami są jedni z wybitniejszych znawców dziejów wojskowych.

Księgę otwiera artykuł prof. Mariusza Mielczarka z Łodzi poświęcony wpływom rzymskim w armii bosporańskiej na podstawie analizy malowidła ściennego z grobowca w Kerczu odkrytego w 1872 r.

Zainteresowanych wojną północną odsyłam do artykułu Marka Plewczyńskiego o współpracy polsko-inflanckiej w latach 1560-1570. Autor wysunął wniosek, iż udział Inflantczyków w służbie koronnej był większy niż mieszkańców Prus Książęcych, a niewiele ustępował Prusakom niemieckim z Prus Królewskich i Pomorzanom.

Jerzy Urwanowicz w artykule zatytułowanym *Nie godzi się na pana ręki podnosić... Żołnierze wobec władzy królewskiej w końcu XVI i w XVII wieku* stwierdza, iż środowisko żołnierskie tych czasów cechował umiarkowany regalizm,

często formowany na bazie wierności przysiędze, jaką składano królowi.

W oparciu o źródła rękopiśmienne (inwentarze) wybitny bronioznawca Stanisław Życiński podtrzymuje tezę Zdzisława Żygulskiego jun., iż karabela używana za symbol polskości jest proveniencji tureckiej i krymskiej. Z artykułu Tadeusza Mariana Nowaka przewodniczącego Rady Naukowej OBHW możemy dowiedzieć się o zastosowaniu wzorów francuskich w artylerii polskiej czasów stanisławowskich. Twórcą zmian był gen. Jean-Baptiste Vacquette de Gribbeauval. Pod jego wpływem w 1779 r. w łudwisarni warszawskiej zaczęto stosować wzory francuskie, takie jak m.in. wzbogacenie luf w muszki i celowniki, nadanie działom 6 i 12 funtowym długości 18 kalibrów, zmiana profilu dna komory zaokrąglonego na płaski ze ściętymi rogami, usunięcie ozdób z lufy.

Badaczy epoki napoleońskiej z pewnością zainteresują dwa artykuły - Janusza Wojtasika *Legiony gen. Jana Henryka Dąbrowskiego kuźnię wychowania patriotycznego i obywatelskiego żołnierzy* oraz Wiesława Majewskiego *Książę Józef pod Lipskiem - 19 października 1813 r.* Autor pierwszego ukazał szczególną rolę gen. J. H. Dąbrowskiego w tworzeniu, a przede wszystkim w wychowaniu Legionów Polskich. Temu ostatniemu służyło m.in. wydanie instrukcji dla unormowania służby wewnętrznej, wprowadzenie *Księgi Cnoty Walczności*, *Przepisu Musztry*, propagowanie wśród oficerów nauki języków obcych.

Natomiast W. Majewski przedstawił bohaterską postawę i tragiczną śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w „bitwie narodów”.

Stan badań dotyczących kawalerów polskich odznaczeń w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego zaprezentował dyrektor Muzeum Wojska Krzysztof Filipow. W konkluzji stwierdził, iż w I połowie XIX w. obserwuje się hermetyczność w kręgu elity orderowej. Wstępu do niej pozbawieni byli na przykład naukowcy i kapitaliści. Wśród odznaczonych - obok Polaków - najwięcej było Rosjan.

*Bułgarzy w wojnie bałkańskiej o Macedonię 1912-1913* to temat rozważań Antoniego Gیزی z Uniwersytetu Szczecińskiego. Autor ukazał znaczącą rolę Bułgarii w Związku Bałkańskim w czasie walk o Macedonię i Trację. Włożyła ona w wojnę - oprócz środków finansowych - także najwięcej entuzjazmu, wszak szło o jej rodaków. Poza tym wojska bułgarskie wiązały większość sił tureckich.

Mieczysław Wrzosek przedstawił dzieje Związku Sokołów Polskich w Ameryce w czasie I wojny światowej. Nadrzednym celem organizacji było uczestnictwo w walce zbrojnej o niepodległość Polski. Sytuację komplikowała neutralność Stanów Zjednoczonych. Plany Związku urzeczywistniły się dopiero po wyborach prezydenckich, które wygrał Thomas Woodrow Wilson. Na początku kwietnia 1917 r. na Nadzwyczajnym Zjeździe Sokolstwa Polskiego uchwalono wniosek o utworzeniu Armii Kościuszkowskiej w Ameryce.

O rewolucyjnym charakterze Polskiego Pułku Rezerwowego, zwanym Pułkiem Biełgorodzkiem wiedzą wszyscy. Adrian Konopka postanowił zwrócić uwagę na jeden z aspektów jego *zrewolucjonizowania*, a mianowicie zgromadzenie wielkiej, a zarazem niepotrzebnej liczby żołnierzy z dala od miejsca formowania dywizji (potem korpusu). Stworzyło to doskonały grunt dla agitacji bolszewickiej. Dodatkowo brak szkoleń zdemoralizował żołnierzy pułku, który w październiku 1917 r. wyłączony został ze składu I Korpusu Polskiego.

*Działania bojowe wojska polskiego na froncie wschodnim rosyjskiej wojny domowej (1918-1919)* to tytuł artykułu Tadeusza Radziwonowicza z Suwałk. Dzięki niezaangażowaniu się wojska polskiego w działania w czasie rosyjskiej wojny domowej, żołnierze powrócili do kraju i w ramach Brygady Syberyjskiej wzięli udział w bitwie warszawskiej.

Aleksander Smoliński pisze na temat formowania szwadronów wojewódzkich tuż

po odzyskaniu niepodległości. Podaje miejsca ich rozmieszczenia, przynależność, dowódców i pochodzenie wraz z pochodzeniem kadry.

Losy sojuszu polsko-ukraińskiego zakończonego traktatem ryskim podpisanym przez Polskę oraz Rosję Radziecką i Ukrainę Radziecką, a co za tym idzie pominięciem Ukraińskiej Republiki Ludowej to wątek analizowany przez Michała Klimeckiego z Wojskowego Instytutu Historycznego.

Tematem współpracy polsko-łotewskiej w miesiącach maj-sierpień 1920 r. zajął się Eriks Jīkabsons z Państwowego Archiwum Historycznego w Rydze. Podczas gdy zimą 1920 r. współpraca opierała się na wspólnych działaniach operacyjnych skierowanych przeciw Rosji, to latem gdy ziemie Łotwy były już wyzwolone, na pierwszym planie stało utrzymanie własnej niepodległości, a w związku z tym brak zainteresowania dalszym prowadzeniem wojny u boku Polski. W konsekwencji zaowocowało to zawarciem pokoju z Rosją.

Z zainteresowaniem czyta się artykuł Andrzeja Peplńskiego *Organizacja i działalność organów kontrwywiadu wojskowego w okresie wojny polsko-bolszewickiej (1919-1920)*. Autor na podstawie źródeł archiwalnych opisuje metody działania wywiadu bolszewickiego i kontrwywiadu polskiego, kończąc zdaniem: *Pomimo licznych uchybień działalność służb kontrwywiadowczych w okresie wojny polsko-bolszewickiej w poważnym stopniu ograniczyła akcje nieprzyjaciela i przyczyniła się do odniesienia zwycięstwa*.

Tematykę broni pancernych podjęli dwaj autorzy. Czy słuszne było utrzymanie w okresie międzywojennym polskich pociągów pancernych czy też należało je w latach 20. zdemobilizować? Na to pytanie odpowiada Adam Dobroński w artykule *Polskie pociągi pancerne. Tradycje, fundusze, brak decyzji*.

Działalnością i losami litewskiej broni pancernej zajął się Waldemar Rezmer z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. *Duszpasterstwo katolickie na terenie Dowództwa Okręgu Korpusu III Grodno w 1939 r.* to tytuł artykułu Urszuli Kraśnickiej z

Muzeum Wojska. Autorka ukazała działalność duszpasterską kapelanów na froncie w czasie kampanii wrześniowej oraz opisała ich wojenne losy

Przedmiotem badań innego pracownika Muzeum - Marka Gajewskiego - jest Policja Państwowa V okręgu w latach 1919-1939. Autor przedstawił genezę powstania PP w kraju i województwie białostockim oraz strukturę organizacyjną.

Piotr Stawecki podał wykaz unspektorów armii w latach 1921-1939.

Andrzej Konstantkiewicz w artykule *Samodzielne bataliony piechoty w Wojsku Polskim 1921-1939* przeanalizował strukturę organizacyjną, umundurowanie i uzbrojenie samodzielnych formacji piechoty, które istniały poza pułkami to jest batalionów strzelców, batalionów morskich i batalionów ciężkich karabinów maszynowych.

Na przykładzie działalności Kasyna Garnizonowego, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Biblioteki Historycznej, Jan Jerzy Milewski przedstawił udział garnizonu w życiu kulturalnym Grodna.

Księżę zamyka artykuł Andrzej Suchcitz z Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, który zajął się bardzo interesującą kwestią polsko-brytyjskich negocjacji na temat nazwy pierwszego polskiego krążownika.

Wszystkie te artykuły oparte są na bogatej bazie źródłowej. Poruszają wiele ciekawych kwestii, które zainteresują nie tylko wytrawnych historyków, ale i przeciętnego czytelnika. Na uwagę zasługuje staranność, z jaką ją zredagowano. Wydanie w twardej obwolucie i zszycie karteek, z pewnością przyczyni się do dłuższego użytkowania.

Sylvia Filon

***Pociągi pancerne 1918-1939. Organizacja - Struktura - Działania wojenne; materiały z sesji naukowej pod redakcją Urszuli Kraśnickiej, Krzysztofa Filipowa; Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1999, ss.180.***

Niniejsza publikacja jest owocem międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się 24 września 1999 r. w Sali Rycerskiej Muzeum Wojska w Białymstoku z okazji 60 rocznicy wybuchu II wojny światowej i 79 rocznicy bitwy nadniemeńskiej. Sympozjum naukowe zostało zorganizowane przez Ośrodek Badań Historii Wojskowej. Tematem sesji było omówienie roli i zadań pociągów pancernych w walkach o niepodległość w latach 1918-1920 oraz w okresie II wojny światowej. Spotkanie naukowe miało silną obsadę historyków wojskowości z kraju i zza granicy, którzy w kolejnych wystąpieniach przedstawili rezultat dwoich dotychczasowych badań i dociekań. Celem publikacji jest przybliżenie szerszemu gronu czytelników mało znanej historii polskich pociągów pancernych.

Ta spójna praca sporządzona w formie monografii zachowuje w swojej budowie kolejność wystąpień poszczególnych prelegentów oraz chronologię tematyczną. Na pierwszą część książki składa się 7 referatów, druga zawiera 5 komunikatów. Do całości dołączono też materiał uzupełniający w postaci relacji i dokumentów oraz licznych fotografii. Słowo wstępne zachęcające do zapoznania się z tą publikacją napisał Krzysztof Filipow, dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku.

W pierwszej części znajdują się 4 artykuły poświęcone pociągom pancernym w okresie walk o niepodległość, dwa dotyczą okresu II wojny światowej, a kończący tekst omawia falerystykę związaną z pociągami pancernymi i wojskami kolejowymi.

Publikację otwiera artykuł autorstwa Michała Klimeckiego z Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie,

omawiający udział polskich pociągów pancernych w wojnie polsko-ukraińskiej lat 1918-1919. Autor przedstawia rolę i obszar działania tej nowej formacji bojowej naszej odradzającej się armii. M. Klimecki dowodzi w oparciu o materiały źródłowe i swoje wcześniejsze badania, że pociągi pancerne w dużej mierze przyczyniły się do zwycięstwa, chroniąc linie kolejowe i wspierając (dzięki możliwości szybkiego dotarcia na plac boju) walczącą piechotę. Szczególnie dzięki kontroli linii strategicznych, np. Przemysł - Lwów, była możliwa obrona miasta oraz późniejsze polskie akcje zaczepne.

W kolejnym artykule Marek Gajewski z Muzeum Wojska w Białymstoku omawia kształtowanie się formacji pociągów pancernych oraz ich udziału w wojnie polsko-bolszewickiej z lat 1919-1920. W skróconej formie przedstawia też najważniejsze akcje z udziałem tego rodzaju broni. Zainteresowanie może wzbudzić alfabetyczne zestawienie nazw 50 składów pancernych wraz z krótkim omówieniem ich szlaku bojowego.

Na mało znane i ciekawe wydarzenia rzuca światło Eriks Jikabsons z Łotwy, w swoim artykule *Współpraca lotewskich pociągów pancernych z Wojskiem Polskim w 1920 r.* Autor omawia historię powstania formacji lotewskich pociągów pancernych oraz ich współpracy z Wojskiem Polskim (1 DP Legionów) w walkach o niepodległość Łotwy z Armią Czerwoną. Zwraca uwagę na udział polskich „pancerków”: „Śmiały” i „Śmigły” w tych walkach. Całość uzupełniają mapki taktyczne, szkoda tylko, że mało czytelne. Treść oparta jest na mało znanych źródłach lotewskich i polskich.

Ciekawych informacji o użyciu pociągów pancernych w III Powstaniu Śląskim (3 maja - 5 lipca 1921 r.) dostarcza w swoim wystąpieniu Mieczysław Wrzosek z Wojskowego Instytutu Historycznego. W oparciu o swoje wcześniejsze badania omawia etapy tworzenia oraz organizacji tych jednostek. Dużo miejsca poświęca budowie oraz uzbrojeniu poszczególnych składów, wskazując na rozwiązania

konstrukcyjne i myśl techniczną, jaką wykazali się ich twórcy, budując skuteczny i w miarę nowoczesny środek walki. Niestety niewiele miejsca autor poświęca udziałowi pociągów pancernych w działaniach zbrojnych, ukazując w wielkim skrócie kilka ważniejszych akcji.

Wnikliwą ocenę udziału formacji pociągów pancernych w wojnie obronnej 1939 r. przedstawia w swoim wystąpieniu, od wielu lat zajmujący się tą tematyką Janusz Odziemkowski z Wojskowego Instytutu Historycznego. Autor dowodzi, że uznawany już wówczas za przestarzały ten rodzaj broni, dobrze użyty, był groźny dla przeciwnika. Świadczą o tym dobitnie akcje pod Wyrwami (GO „Śląsk”) czy pod Mokrą (Armia „Łódź”). Autor wystawia im wysoką ocenę, dowodząc, że skuteczność ich była większa niż przewidywali teoretycy wojskowi.

Mało znany aspekt tworzenia się Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii w latach 1940-1943 opisuje Andrzej Suchcitz, dyrektor Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Dotyczy on udziału żołnierzy polskich w obsadzie angielskich improwizowanych pociągów pancernych w ramach przeciwinwazyjnej obrony wybrzeża. Zaznacza też, że służba w tej formacji stała się dla naszych żołnierzy etapem w szkoleniu, celem którego było lepsze opanowanie nowoczesnych broni - czołgów i samochodów pancernych. Artykuł dopełniają relacje, schematy, mapki oraz liczne fotografie.

Także kolekcjonerzy odznak, mogą znaleźć dla siebie coś ciekawego w opracowaniu K. Filipowa, dyrektora Muzeum Wojska w Białymstoku. Autor opisuje historię powstania oraz wygląd zachowanych do dziś odznak żołnierzy obsady pociągów pancernych, wzory odznak Kierownictwa Transportów Kolejowych i Połowych oraz odznaki pamiątkowe baonów kolejowych. Do opisu dołączone są także zdjęcia, które dobrze uzupełniają całość pracy.

Druga część monografii zawiera komunikaty wygłoszone na konferencji. Otwiera je tekst *Koncepcja użycia pociągów pancernych w poglądach polskich teoretyków*

*wojskowych okresu międzywojennego* autorstwa Lecha Wyszczelskiego z Wojskowego Instytutu Historycznego. Omówione zostały tu zmiany jakie zachodziły w okresie międzywojennym co do koncepcji użycia pociągów pancernych w walce.

W kolejnym komunikacie Sławomir Sieński pracownik Centralnej Biblioteki Wojskowej przybliży sylwetkę ministra komunikacji w latach 1933-1939 ppłk. Juliana Piaseckiego.

Natomiast kmdr por. dr Bogdan Zalewski z Akademii Marynarki Wojennej z Gdyni przedstawił działania bojowe improwizowanego pociągu pancernego Lądowej Obrony Wybrzeża „Smok Kaszubski” we wrześniu 1939 r. Komunikat ten może stanowić uzupełnienie tekstu prof. Odziemskiego i prof. Wyszczelskiego.

Interesującym dodatkiem do tematyki pociągów pancernych w okresie międzywojennym i walk wrześniowych jest materiał badawczy pt. *Szkolenie żołnierzy łączności w Dywizjonach Pociągów Pancernych w świetle wytycznych wyszkolenia plutonów łączności w jednostkach broni pancernych w 1936 r.* przedstawiony przez pracownika Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie Mirosława Zientarzewskiego. Treść komunikatu dostarcza czytelnikowi wielu informacji na temat procesu szkolenia żołnierzy łączności, ukazując jednocześnie fachowe i wszechstronne przygotowanie „pancerniaków” - łącznościowców w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Kolejny komunikat autorstwa ppłk. dr Zdzisława Cuttera i Marka Katolika z Wrocławia dotyczy mało znanej formacji wojskowej jaką były wojska kolejowe w latach 1918-1929. Dogłębnie i szczegółowo przedstawiają autorzy organizację, stan ilościowy oraz proces jej szkolenia.

Komunikaty zamyka krótki tekst Czesława Szyszko z Białegostoku, związany z wojskami kolejowymi w okresie po II wojnie światowej w Polsce.

Dużym walorem publikacji są relacje i dokumenty zawarte w trzeciej części publikacji. Przedstawiają one walki pociągów pancernych na froncie ukraińskim (np. relacja



z potyczki pociągu pancernego Nr 1 „Piłsudczyk” z piechotą ukraińską pod Dawidowem), z wojny polsko-bolszewickiej (np. bardzo ciekawe zeznanie ogniomistrza Stefana Graboniaka z pociągu pancernego „Generał Dąbrowski”) oraz wiele innych nie mniej interesujących. Na końcu znajduje się wkładka z kilkudziesięcioma zdjęciami z epoki, przedstawiającymi pociągi pancerne, ich załogi z okresu walk o niepodległość, formowania się Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii, czy wspomnianych już wcześniej odznak.

Na niniejszą publikację warto zwrócić uwagę, gdyż tematyka przez nią poruszana

jest mało znana w naszej historiografii wojskowej. Do tej pory nie udało się stworzyć pracy obejmującej w sposób całościowy zagadnień związanych z powstaniem i działaniami pociągów pancernych i o współpracujących z nimi wojskach kolejowych. Oczywiście przedstawione w tej monografii referaty i komunikaty nie są w stanie zapełnić w całości tej luki. Niewątpliwie jednak poszerzają naszą wiedzę z tej dziedziny. Warto zaznaczyć, że praca ta może mieć duży wpływ na dalszy rozwój badań nad tymi zagadnieniami.

*Maciej Markowski*

## **Liść do redakcji:**

W numerze 2/54/1999 kwartalnika „Białostoczczyzna” redakcja zamieściła tekst Przemysław Borowika pt. „Odbieranie gruntów miejskich przez Antoniego Tyzenhauza w ekonomii grodzieńskiej” którego fragment nawiązuje do mojego artykułu zamieszczonego w numerze 1/1995 tegoż samego kwartalnika.

Pan Przemysław Borowik dowodzi, w interesującej mnie części, że „Dąbrowie i Suchowoli – miasteczkom założonym przez Tyzenhauza gruntów rzemieślniczo-handlowych z pewnością nie odbierano. Z tej prostej przyczyny, że oprócz placów miasteczka te gruntów uprawnych jako takich nie miały. Zdaniem A. Małka, Antoni Tyzenhauz w 1794 r. odebrał miastu Suchowoli łąki i ziemię o powierzchni 130 mórg i za 80 zł. przekazał je ówczesnemu dworowi Dubasiewszczyzna. Pomijając już fakt, że Antoni Tyzenhauz już dawno nie żył, to miasto takich gruntów nie posiadało, nie można ich więc odbierać. Jak się wydaje A. Małek oparł się tu na suplice miasteczka z 1803 r. Skarga więc dotyczy miasta w czasach pruskich, a więc w innych granicach niż te z czasów Tyzenhauza. Dotyczy więc zaboru ziem nie miasteczka lecz, wsi Suchowola. Zresztą podpisali się pod nią dwaj ziemianie, mieszkańcy wsi Suchowola a w czasach pruskich w wyniku włączenia wsi do miasta już mieszczanie. Rok 1794 nie jest tu datą zaboru ziemi lecz rokiem, w którym mieszkańcy chcąc ją odzyskać, opłacili z niej, jak to było w zwyczaju, podatek wynoszący 80 złotych. Istotnie do dworu Dubasiewszczyzna.”

Aby łatwiej można było zrozumieć poruszony problem cytuję właściwy fragment oryginalnego zapisu tekstowego:

*(...) od pierwszego Zaymiska Suchowoli od lat Stu lub mniej więcej, mieliśmy w obrębie naszym wypusta i Łąki własną pracą rąk Pradziadów i Dziadów naszych wyrabiane; Takowe za Rządu przeszło Polskiego przez JW. Tyzenhauza Ministra Litt. nam są odebrane – z których Dworowi Dubasiewskiemu za ●płatą Złotych Polskich 80. Morgów Litewskich 130 w Roku 1794 oddano.*

*Które to łąki trzyma teraz Amt Chodorowski i arendzie Szwadronowi Konsystującemu na paszenie Koni, a reszta onych różnym innym postronnym ludziom rozdana.*

Z tekstu wynika, iż jakieś łąki i wypusta były. Za czasów Tyzenhauza zostały odebrane. W roku 1794 dwór Dubasiewszczyzna otrzymał 130 morgów litewskich za 80 zł. Przejęty przezeń areał w czasach pruskich znalazł się w gestii chodorowskiego urzędu domenalnego.

Zastosowany przeze mnie niefortunny skrót myślowy spowodował, iż można odnieść wrażenie jakoby to Antoni Tyzenhauz w zaświatach zabawił się pośrednika nieruchomości. Najpierw odebrał łąki Suchowoli a następnie w tym samym roku przekazał dworowi Dubasiewszczyzna. Ten fakt jest dla mnie nauką, że lepiej dopisać jedno zdanie więcej niż go pominąć.

Wracając jednak do dyskusji z autorem artykułu.

Fakty wynikające z cyt. dokumentu wskazują, że Tyzenhauz rzeczywiście łąki odebrał zaś w 1794 r. część z nich o wielkości 130 mórg litewskich przejął dwór Dubasiewszczyzna za 80 zł. polskich.

Nie zamierzam polemizować z wywodami autora jakoby skarga mieszkańców obejmowała obszar miasta z czasów pruskich a nie z czasów

*Tyzenhauza, że dotyczy ziem nie miasteczka lecz wsi, tym bardziej, że jakoby podpisali się pod nią dwaj ziemianie – mieszkańcy wsi Suchowola, a w czasach pruskich w wyniku włączenia wsi do miasta, już mieszczenie.*

Te wywody wydają mi się bowiem lekką ekwilibrystyką. Cytowany dokument do Kamery wystosowali 26 *Septembra 1803 r. z Parafii Chodorowsko-Suchowolskiej Deputaty – Jan Karny, Wawrzyniec Wierzbicki w imieniu Wiernych Poddanych mieszczań miasta Suchowoli w liczbie Żydów i Katolików 200 Dymow.*

Zastanawia mnie tylko jakim sposobem rok 1794 stał się rokiem w którym mieszkańcy, chcąc odzyskać łąki opłacili za nie, jak to było w zwyczaj, podatek wynoszący 80 zł. Istotnie do dworu Dubasięwsczyna. Czyżby byli sponsorami dworu dubasięwskiego płacąc za coś czego nie posiadali? W końcowej części cytowanej supliki bowiem wnosili: ... *ażebyśmy Podatku za Pańszczyznę nigdy nie płacili, tak jak wszystkie inne miasta nie płacą – Żeby nam Łąki przez JW. Tyzenhauza Podskarbiego Nadwornego Litewskiego, które teraz Amt Chodorowski używa, za opłatą Złotych Polskich 80-retro przywroczone zostały – w ostatku iżbyśmy otrzymali Prawo, czyli Kontrakt całemu miastu potrzebny, któryby od nikogo nie był naruszony, a Ręką Waszej Królewskiej Mości podpisany.*

Reasumując, wnioski można wyciągnąć o charakterze osobistym jak i nie tylko. Ważne jest aby nie operować skrótami myślowymi – dotyczy to mnie, ale także aby przeczytać suplikę z 1803 r. wykonaną piękną polszczyzną do ostatniej kropki. Uniemożliwiłoby to prezentację dość skomplikowanej interpretacji wzmiankowanego dokumentu.

*Ariusz Małek*

## Spis treści

### Artykuły

Adam Dobroński, <i>Refleksje wokół dziejów Białegostoku</i> . . . . .	3
Przemysław Czyżewski, <i>Powstanie cerkwi białostockiej</i> . . . . .	11
Ariusz Małek, <i>Białystok pod zaborem pruskim 1795-1807</i> . . . . .	19
Leonarda Dacewicz, <i>Nazewnictwo Żydów w XVIII-wiecznym Białymstoku</i> . . . . .	25
Antoni Mironowicz, <i>Nieznane dokumenty do dziejów cerkwi białostockich z początku XIX wieku</i> . . . . .	32
Zbigniew Romaniuk, <i>Drukarstwo w Białymstoku do 1915 r.</i> . . . .	41
Joanna Sadowska, <i>Seminaria Nauczycielskie w Białymstoku w latach 1919-1936</i> . . . . .	63
Piotr Liedke, <i>Polskie szkoły handlowe w Białymstoku lat międzywojennych</i> . . . . .	72
Wojciech Śleszyński, <i>Sowieckie teatry, zespoły estradowe i filharmonia w obwodzie białostockim w latach 1939-1941</i> . . . . .	82
Marek Kietliński, <i>Październik 1956 r. w Białymstoku</i> . . . . .	90
Henryk Majecki, <i>Początki działalności Białostockiego Towarzystwa Naukowego (1962-1967)</i> . . . . .	96
Eugeniusz Szulborski, <i>Kształtowanie się środowiska literackiego w Białymstoku</i> . . . . .	113

### Biografie

Zofia Tomczonek, <i>Maria Kolendo - pedagog i działacz społeczny (1894 – 1980)</i> . . . . .	135
Zofia Tomczonek, <i>Michał Wacław Goławski nauczyciel i pedagog Białegostoku</i> . . . . .	143
Andrzej W. Guzek, <i>Eugeniusz Szulborski – poeta białostocki</i> . . . . .	147

### Recenzje i omówienia

Anna Laszuk, <i>Zaścianki i królewsczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku.</i>	
Ludność województwa podlaskiego w drugiej połowie XVII wieku ( <i>H.Majecki</i> ) . . . . .	159
Białystok Podlaski, <i>Studia i materiały do dziejów miasta (H.Majecki)</i> . . . . .	160
Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń ( <i>H.Majecki</i> ) . . . . .	162
Krzysztof Buchowski, <i>Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940 (H.Majecki)</i> . . . . .	164
Zachodnia Białoruś 17 IX 1939 - 22 VI 1941. Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939 ( <i>M.Gnatowski</i> ) . . . . .	165
Jan Jerzy Milewski, <i>Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym (M.Kietliński)</i> . . . . .	167
<i>Studia Podlaskie</i> , t.IX ( <i>M.Kietliński</i> ) . . . . .	168
Griffita. Białostocki magazyn historyczny, Nr 20/21 ( <i>M.Kietliński</i> ) . . . . .	169
Krzysztof Bondaryk, <i>Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981 (M.Kietliński)</i> . . . . .	170
Księża Jubileuszowa Muzeum Wojska 1968-1998 ( <i>S.Filon</i> ) . . . . .	171
Pociągi pancerne 1918-1939. Organizacja - Struktura - Działania wojenne ( <i>M.Markowski</i> ) . . . . .	174
<b>List do redakcji</b> . . . . .	177

**Na pierwszej stronie okładki:**

Ratusz miejski w Białymstoku

Pocztówka ze zbiorów Archiwum Państwowego w Białymstoku

**Na czwartej stronie okładki:**

Białystok. Skrzyżowanie ulic: Lipowej, Suraskiej, Rynku Kościuszki

Pocztówka ze zbiorów Archiwum Państwowego w Białymstoku

ystok - Ecke Markt- u. Nikolajstraße Бѣлостокъ - Уголь Базарной и Николаевской ул.

